



To niby takie proste

Kluczową sprawą dla człowieka i zbiorowości jest kwestia tożsamości. Uświadomienie sobie sensu działania opartym na uświadomionym systemie wartości rodzi coś, co współcześnie nazywa się „wartością dodaną”. Dodaje poza tym siły i jasno określa sprawy więzi pomiędzy ludźmi myślącymi i odczuwającymi podobnie. Wielkiej kwestii budzenia i umacniania tożsamości służą jubileusze naszego Towarzystwa i jego oddziałów. Przypomina o tym myśl Kamila Cypriana Norwida zawarta w Rapsodzie „Niewola” – „lecz aby drogę mierzyć przyszłą, trzeba nam pomnieć skąd się wyszło”.

Stąd wiążą się na ogół nasze jubileusze z przypomnieniem historii, przywołaniem w pamięci ludzi, których wśród nas już nie ma, prezentacją specjalnych wydawnictw i wystaw. Często też towarzyszy jubileuszom wręczenie odznaczeń i wyróżnień dla tych, którzy swoją pracą budowali i budują tożsamość Towarzystwa, uznanie wewnętrzne i zewnętrzne, szacunek dla PTTK i zwykłą ludzką radość ze wspólnych realizacji rzeczy, które są dla nich ważne. Mam na myśli krajoznawczą turystykę, rodzącą tak wiele w sferze kultury i wychowania, zdrowia i postrzegania przestrzeni, kształtowania osobistego hartu i siły wspólnoty.

Po ciekawych jubileuszach w Suwałkach, we Włocławku, w Nowym Sączu, w Toruniu, w Kutnie i w Olkuszach obudziła się we mnie wola refleksji. Zasadniczo dotyczy języka naszych jubileuszy – serdecznego, ale jednak innego niż ten, którym posługujemy się w trakcie górskich wędrowek i rozmów w schronisku spływów kajakowych i pogwarek w stancy, innego sposobu wypowiedzania słów pod rozgwieżdżonym niebem wokół gasnącego już ogniska.

Znany mi osobiście, ale już nieżyjący od lat Członek Honorowy PTTK, wspaniałym krajoznawcą, profesorem Juliusz Braun, często zachęcał do tego, aby szkolenia odbywać w czasie wędrowek. Tłumaczył, że łatwiej niż *ex cathedra* tłumaczyć w terenie wzajemne związki między przyrodą a człowiekiem, złożoność ludzkich dziejów, wywoływać pragnienie ochrony. W takim sensie ziemia ojczysta była i jest najsłabszym podręcznikiem.

Nawiązywano do tej głęboko patriotycznej myśli na obchodach jubileuszowych PTTK. Czy jednak tak samo rozumiemy wszystkie sprawy? Czy rozumiemy je na tyle głęboko, że budzi to w nas imperatyw działania oraz rzadką obecnie umiejętność różnienia się pięknie? Sądzę i myślę, że nie jestem w tym odosobniony, że klucz sprawy znajduje się w człowieku. Ponieważ człowiek zawsze urzeczywistnia się konkretnie, klucz znajduje się w każdym z nas. Wiąże się też z pojęciami, do których odwołujemy się w swoich rozmowach z najbliższymi, i w wypowiedziach do tych, którzy są od nas nieco dalej.

Tak też musimy myśleć i mówić o strategii naszego Towarzystwa. Kim jesteśmy i kim chcielibyśmy być. Sądzę, że obecnie bardziej niż kiedykolwiek taka refleksja o naszym działaniu jest ogromnie potrzebna. Żyjemy w czasach ogromnych przemian cywilizacyjnych, kulturowych i przyrodniczych. Turystyka w naszym wydaniu, a więc kwalifikowana i krajoznawcza, stanie się koniecznością bytu przyrodniczego człowieka, wspaniałym antidotum na pokonywanie tkwiących w nas słabości.

Większe niż dotychczas znaczenie będą miały aspekty zdrowotne turystyki. Prowadzona i promowana przez nas turystyka, w szczególności kwalifikowana, kształtuje postawy prozdrowotne. W czasach ciągle rosnących liczb większych lub mniejszych aptek oferujemy sobie i innym wielką receptę na zdrowie.

Popularyzujemy też tak znakomicie bliską nam prawdę o jedności i wzajemnej zależności stanu ciała i duszy. Cały nasz program krajoznawczy nie tylko leczy poprzez przyrodniczą wędrowkę, ale i wzmacnia siły, uczy hartu, pozwala też na budowanie świadomości, silnych osobowości. Sądzę, że właśnie z tych przesłanek, związanych z patriotycznym charakterem naszego Towarzystwa i jego działań, trzeba dokonywać samooceny oraz kreślenia projektów na przyszłość.

Wbrew słowom starej piosenki „to nie jest takie proste”, podjąć to jednak trzeba i to jak najprędzej.

Redaktor Naczelny

Od jubilatów

Trudno w to uwierzyć, ale „Gościńiec PTTK” skończył w tym roku już 10 lat. Przez cały ten okres starał się dobrze służyć Towarzystwu i jego misji. Na jego łamach publikowało swoje teksty i zdjęcia setki działaczy naszego Towarzystwa. „Gościńiec PTTK” był skrzętnym rejestratorem najważniejszych zdarzeń w działalności Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, forum prezentacji i wymiany innych działaczy oddziałów oraz komisji i rad Zarządu Głównego PTTK. Ukazywały się także w nim nowe propozycje, a dodatki pozwalały zapoznać się z ważnymi regulacjami prawnymi i organizacyjnymi. Przypominały setki osób znaczących i tych, którzy niedawno odeszli. Był i jest ogromnie otwarty na problematykę młodzieży, złożone sprawy osób niepełnosprawnych, odkrycia krajoznawcze, ciekawe informacje korespondentów. Wszystkie numery „Gościńca PTTK” ukazywały się na stronach internetowych PTTK. Nie zawsze, z uwagi na wiele przyczyn, regularnie. Zawsze jednak był spoiwem dla Towarzystwa.

Nie byłoby tych 10 lat, gdyby nie społeczna praca wielu ludzi piszących i przesyłających artykuły i zdjęcia. Szczególna rola w wyda-

waniu „Gościńca PTTK” przypadała sekretarzom redakcji: w latach 2001–2003 – Marii Janowicz, będącej obecnie kierowniczką Centralnej Biblioteki PTTK im. Kazimierza Kulwiecia, a od kwietnia 2003 r. przez siedem lat społecznie wypełniającą swoje obowiązki Elżbiecie Matusiak-Gordon. Gorąco im za to dziękujemy.

Ten numer nie tylko odnotowuje przebieg 60-lecia Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, ale zawiera także inspirujący tekst Jerzego Kapłona, dotyczący szlaków turystycznych, będących od prawie 125 lat wizytówką naszego Towarzystwa.

Zawiera również dodatek, który może być ogromnie pomocny w dyskusji nad sytuacją prawną Towarzystwa i jego oddziałów, także w kontekście przygotowywanego Nadzwyczajnego Zjazdu PTTK.

Od początku przyszłego roku „Gościńiec PTTK” będzie się ukazywał co kwartał. Będzie zdecydowanie chudszy od ostatnich, ale za to będą w nim dodatki prawne lub organizacyjne.

Redakcja

W numerze m.in.:

60-lecie PTTK

- 3 Tajemnica Towarzystwa tkwi w ludziach
Elżbieta Matusiak-Gordon
- 9 Ordery i odznaczenia dla wyróżniających się działaczy PTTK
- 12 Odznaczone oddziały Towarzystwa
- 16 Ze wspomnień członka Zarządu Głównego PTTK I kadencji
Eugeniusz Skrzypek
- 17 Połączenie PTT i PTK – przymus czy konieczność?
Edward Wieczorek
- 20 Dlaczego jestem członkiem PTTK?
Aleksandra M. Staszak
- 22 Strażnicy pamięci
Elżbieta Matusiak-Gordon

Z historii Towarzystwa

- 24 100-lecie Oddziału PTK-PTTK w Zawierciu
Andrzej Stróżecki
- 27 90-lecie toruńskiego oddziału PTTK
Elżbieta Matusiak-Gordon
- 29 65 lat Warszawskiego Koła Przewodników Miejskich PTTK
Andrzej Konarski
- 31 Pół wieku AKT „Gronie” w Katowicach
Grzegorz Górka
- 33 Jubileusz 25-lecia „Na szlaku”
Krzysztof R. Mazurski
- 35 Chatka Studencka „Huczvice”
Krzysztof Prajzner
- 37 Zapomniani ludzie, zapomniane rocznice
Aleksandra M. Staszak

Szlaki i co dalej

- 39 Co dalej ze szlakami turystycznymi?
Jerzy Kapłon

Nagroda Literacka im. Władysława Krygowskiego

- 44 Nagroda Krygowskiego dla Marka Staffy
Wiesław Wójcik

Przewodnictwo

- 46 Pierwsze forum przewodników turystycznych w Białymstoku
Anna Sierpińska
- 47 IV Forum Turystyczne Państw Bałtyckich II Międzynarodowy Sejmik Przewodnicki
*Elżbieta Gordon-Matusiak,
Barbara Ząbczyk-Chmielewska*
- 50 Jakiego przewodnictwa potrzebują polskie góry?
Piotr Dąbrowski

Sprawy oddziałów PTTK

- 53 Uehonorowani organizatorzy turystyki pieszej
Elżbieta Matusiak-Gordon
- 53 Historia Regionalnej Pracowni Krajoznawczej PTTK we Wrocławiu
Andrzej Rumiński
- 59 Kurs dla nauczycieli – kandydatów na przewodników turystyki górskiej PTTK
Maciej Z. Masliński

- 61 Wespzyj inicjatywę radzyńskich turystów
- 62 Radzyńscy turyści pamiętają o zmarłych pedagogach

Z teki krajoznawcy

- 63 Kopce w Polsce
Witold Kliza
- 66 Pieniny, Krościenko i Szczawnica w opisach dziewiętnastowiecznych podróżników
Jan Wnęk
- 70 Spacer po Iwonie
Alina Zielińska

Trybuna Komisji

- 72 Laureaci Nagrody Przyjaznego Brzegu
Mirosław Czerny
- 75 Nowa jakość w systemie szkolenia KDP/CMAS
Michał Górny
- 78 Turystyka a środowisko przyrodnicze
Andrzej Wąsikowski
- 80 Żeglarze a środowisko przyrodnicze
Andrzej Wąsikowski
- 82 „Wielka Pętla Wielkopolska 2011”
*Mirosław Czerny,
Wojciech Skóra*
- 85 Mijające krajobrazy Małopolski
Krzysztof Tęcza
- 87 Jak to było w sezonie narciarskim 2010/2011
Andrzej Stóżecki
- 89 Weryfikacja odznaki krajoznawczej PTTK w roku 2010
Szymon Bijak, Jerzy Pabian

Z myślą o następcach

- 90 Protokół oceny prac nadesłanych na etap centralny XVIII edycji Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę” podsumowanej w dniu 8 kwietnia 2011 roku w Warszawie
- 92 Sprawozdanie z Finału Centralnego XXXIX OMTTK Gdańsk, 9–12 czerwca 2011 r.
Elżbieta Świerk
- 95 Ocalmy od zapomnienia historię OMTTK PTTK
Aleksandra Staszak, Paweł Zań

Sylwetki

- 97 Ks. prałat Roman Indrzejczyk
- 99 Wspomnienie o Teofilu Ligenzie vel Ozimku
Krzysztof Tęcza
- 100 Bernard Chrzanowski – wielki patriota i krajoznawca
Alicja Wrzosek
- 102 Pejzaże Ferdynanda Drabika
Tomasz Kowalik
- 104 Artysta
Andrzej Gordon

Odeszli od nas

- 106 Adam Chyżewski
- 107 Siłaczka
Andrzej Gordon

- 109 Jerzy Kapuściński Sabala Gór Świątokrzyskich
Andrzej Wąsikowski
- 111 Pożegnanie Krystyny Forys

Od naszych korespondentów

- 112 70 lat od śmierci generała Mariusza Zaruskiego
Leszek Mulka
- 113 Stacja Morska w Helu
- 116 Na wyspach mórz południowych
Wojciech Biedrzycki
- 121 Łowicz stolicą polskiego folkloru ludowego
- 122 Aleja Gwiazd Łowickich

Tacy sami

- 124 Chochołowska z nieco innej perspektywy
Marcin Bojarski
- 126 Stanica Wodna PTTK w Drawnie
Antoni Szczuciński

O czym warto wiedzieć

- 127 Ważniejsze rocznice w roku 2012
Janusz Umiński
- 130 Joseph von Eichendorff
Andrzej Rumiński
- 133 Zabytkowa kamienica w Piotrkowie Trybunalskim
Mirosław Ratajski

Sprawy organizacyjne

- 134 Uchwała Zarządu Głównego PTTK nr 251/XVII/2011 z dnia 23 września 2011 roku w sprawie wysokości składki członkowskiej PTTK za rok 2012 oraz wpisowego do PTTK i opłaty za legitymację PTTK w roku 2012
- 135 Zarządzenie Nr 4/2011 Sekretarza Generalnego ZG PTTK z 3 października 2011 roku
- 136 Uchwała nr 190/XVII/2011 Zarządu Głównego PTTK z dnia 29 stycznia 2011 r. w sprawie ustanowienia wyróżnienia honorowego w postaci tytułu i medalu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego „Nauczyciel Kraju Ojczystego” oraz zatwierdzenia jego regulaminu
- 137 Regulamin tytułu i medalu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego „Nauczyciel Kraju Ojczystego”
- 138 Uchwała nr 253/XVII/2011 Zarządu Głównego PTTK z 23 września 2011 roku w sprawie zatwierdzenia regulaminu Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”
- 138 Regulamin Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”
- 141 Wykaz adresów jednostek regionalnych PTTK

Bliżej z Ś

- 142 O wpisach i opłatach KRS
Natalia Wojtyra

Z księgarskiej półki

- 144 „Pod zagłami wśród polarnych lodów”
Leszek Mulka

Wydawca:

Zarząd Główny PTTK,
ul. Senatorska 11
00-750 Warszawa

Adres redakcji:

Zarząd Główny PTTK,
ul. Senatorska 11
00-750 Warszawa
e-mail: gosciniec.pttk@zwarszawy.pl

Kolegium redakcyjne:

Andrzej Gordon (redaktor naczelny)
Elżbieta Matusiak-Gordon (sekretarz redakcji)
Ryszard Kuncie
Paweł Zań
Barbara Kalinowska
Barbara Cicha
Dariusz Mariusz Zajac

Druk: SKAUT.PL

Projekt graficzny: Wojciech Markiewicz

Adres internetowy redakcji:

<http://gosciniec.pttk.pl>

Nakład: 1100 egz.

ISSN 1642-0853

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo skracania i adiacji nadesłanych tekstów, nie odpowiada za treść zamieszczonych komunikatów i ogłoszeń.
Za teksty i materiały ilustracyjne redakcja nie przewiduje honorariów.

Na okładce zdjęcia:

I i IV strona – Szlak na Krawców Wierch ze Zlatnej, Beskidy (fot. Janusz Jedrygas)

III strona – Plakat autorstwa Józefa Jurczyńskiego

Tajemnica Towarzystwa tkwi w ludziach

To słowa, wypowiedziane przez byłego prezesa Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego prof. dr. hab. Janusza Zdebskiego, trafnie oddające istotę istnienia PTTK. W działalności bowiem Towarzystwa najważniejsi są ludzie i właśnie z myślą o członkach Towarzystwa przygotowano uroczyste spotkanie 18 grudnia 2010 r. z okazji jubileuszu 60-lecia Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, który honorowym patronatem objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski.

Podobnie istotę Towarzystwa ujmuje inny z byłych prezesów, a obecnie sekretarz generalny Zarządu Głównego PTTK, Andrzej Gordon, „Towarzystwo nie jest strukturą samą dla siebie. Jest połączeniem ludzi, którzy wyznają te same wartości, kochają ojczyzny kraj, kochają przyrodę, lubią troszczyć się o zabytki, są w inny sposób otwarci wobec innych, bardziej serdeczni, bardziej przyjazni [...]”. Nic też dziwnego, że większość spotkania poświęcona była przypomnieniu tego, co dla ludzi działających w PTTK było ważne i uhonorowaniu najbardziej aktywnych wysokimi odznaczeniami państwowymi i wyróżnieniami. Podziękowano w ten sposób za ich wybitne zasługi na rzecz rozwoju turystyki oraz za osiągnięcia w pracy społecznej i zawodowej. W imieniu Prezydenta Rzeczypospoli-



Na uroczystość jubileuszową 60-lecia PTTK do Centrum Olimpijskiego w Warszawie przybyli dostojni goście



W uroczystości jubileuszowej brali udział działacze PTTK z całego kraju



Poczet sztandarowy Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, w którym byli laureaci ogólnopolskich młodzieżowych konkursów krajoznawczych i turystycznych Towarzystwa



Poczty sztandarowe oddziałów Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego

tej Polskiej Bronisława Komorowskiego aktu dekoracji odznaczeniami państwowymi dokonał prof. Roman Kuźniar, doradca Prezydenta RP, w towarzystwie prezesa Zarządu Głównego PTTK, Lecha Drożdżyńskiego. Odznaczenia resortowe wręczał Mirosław Sielatycki, podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Z ogromną wdzięcznością i szacunkiem odniesiono się również do dokonań oddziałów Towarzystwa aktywnych w krzewieniu turystyki i krajoznawstwa, prowadzących działalność społeczną, zwłaszcza cenną na rzecz dzieci i młodzieży oraz ochrony przyrody i opieki nad zabytkami. Sztandary dziewiętnastu oddziałów PTTK udekorowane zostały odznaką honorową „Za zasługi dla turystyki” przyznaną przez Ministra Sportu i Turystyki, którą wręczała Maria Napiórkowska, dyrektor Departamentu Turystyki w Ministerstwie Sportu i Turystyki, a towarzyszył jej wiceprezes Zarządu Głównego PTTK Roman Bargieł.

Na tę szczególną uroczystość do siedziby Polskiego Komitetu Olimpijskiego w Warszawie, gdzie się ona odbywała, zjechało liczne grono zaproszonych gości i działaczy Towarzystwa z całego kraju. Jako pierwszy powitał wszystkich Prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Andrzej Kraśnicki, gospodarz obiektu. Następnie prezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, Lech Drożdżyński, witając przybyłe osoby, powiedział: „Dzień dzisiejszy spina klamrą, klamrą 60-lecia pięknej działalności jednej z najstarszych polskich organizacji pozarządowych, organizacji z wielkim historycznym przywiązaniem do polskości, do miejsca,



Na zdjęciu między innymi (od lewej): Nela Szlompek z Sosnowca, Leonard Budniak z Gdyni, Jerzy Raczek z Warszawy, Zbigniew Twaróg z Krakowa



Od lewej: Mieczysław Arkadiusz Woźniak z Kalisza, Zbigniew Boroński z Bydgoszczy, Tadeusz Stefański z Warszawy, na drugim planie Andrzej Stróżecki z Zawiercia



Andrzej Gordon wręcza bukiet róż Wandzie Skowron z Warszawy – wieloletniej kierownicze Centralnej Biblioteki PTTK i przewodniczącej przez kilka kadencji Komisji Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK



Zbigniewowi Twarogowi z Krakowa, jednemu z najwcześniej odznaczonych Złotą Honorową Odznaką PTTK, kwiaty wręcza Andrzej Gordon sekretarz Generalny Zarządu Głównego PTTK



Barbara Cicha z Warszawy oraz Członkowie Honorowi PTTK – Anna Andrusikiewicz z Olsztyna, Tadeusz Małecki ze Świdnika, Marian Nowak z Płocka, a w głębi Ryszard Koziara z Białegostoku



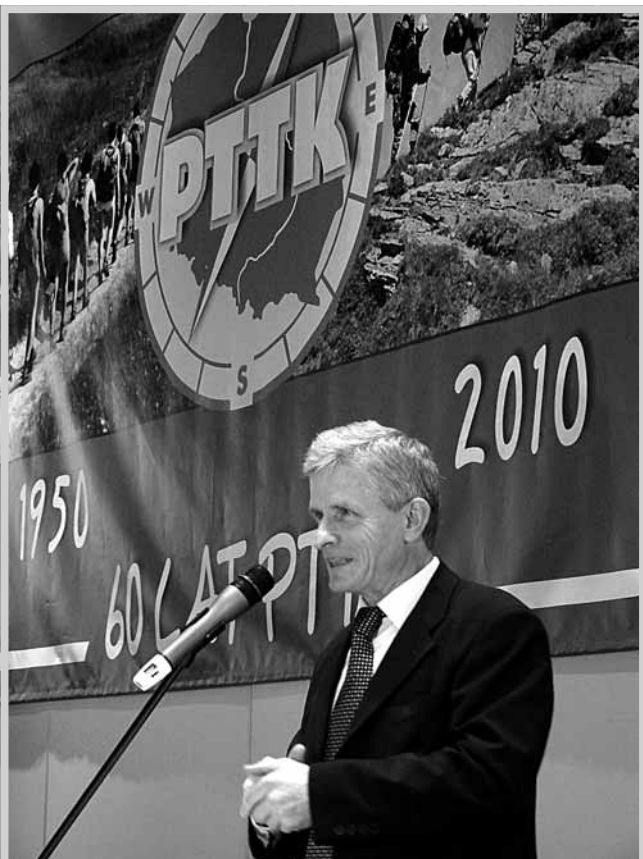
Na zdjęciu między innymi Członkowie Honorowi PTTK (od lewej): Tadeusz Blejarski, Zbigniew Zieliński i Włodzimierz Majdewicz (pierwszy z prawej) z Warszawy oraz Teresa Trębala z Płocka i Marek Krzemień z Krakowa (w głębi)



Od lewej między innymi: Józef Partyka z Ojcowa, Janusz Ptański z Warszawy, Mieczysław Arkadiusz Woźniak z Kalisza i Andrzej Stróżecki z Zawiercia



Jarosław Słoma – wicemarszałek województwa warmińsko-mazurskiego, a obok niego z prawej Lech Drożdżyński – prezes Zarządu Głównego PTTK



Profesor Roman Kuźniar – doradca Prezydenta RP

w którym żyjemy, pracujemy, w którym przychodzi nam poznawać piękno, ale której jesteśmy także ambasadorami”.

Wśród gości byli między innymi: doradca Prezydenta RP – prof. Roman Kuźniar, podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej – Mirosław Sielatycki, poseł na Sejm RP – Piotr van der Coeghen, dyrektor Departamentu Turystyki w Ministerstwie Sportu i Turystyki – Maria Napiórkowska, prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego – Andrzej Krańnicki, wiceprezes Polskiej Organizacji Turystycznej – Elżbieta Wąsowicz-Zaberek, wicemarszałek województwa warmińsko-mazurskiego – Jarosław Słoma, dyrektor Departamentu Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego – Ryszard Kaliński, prezes Polskiej Federacji Campingu i Caravaningu – Michał Szeftel, prezes Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej – Mieczysław Borowy, prezes Polskiego Związku Jeździeckiego – Marcin Szczypiński, wiceprezes Polskiej Izby Turystyki Józef Ratajski, zastępca dyrektora biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych Krzysztof Kosiński, dyrektor Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie – Tomasz Jagodziński, członek Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Mateusz Korwin Szymanowski, przedstawicielka Kampinoskiego Parku Narodowego Małgorzata Mickiewicz. Gratulowano Polskiemu Towarzystwu Turystyczno-Krajoznawczemu pięknego jubileuszu – sześćdziesięciu lat wspaniałej działalności na rzecz krzewienia krajoznawstwa i ruchu turystycznego w Polsce, zwłaszcza aktywnych form wypoczynku dzieci i młodzieży, pielęgnowania polskości, podtrzymywania tradycji narodowej. Zaprzyjaźnione organizacje przekazywały gorące podziękowania za współpracę. Podkreślano mocno



Tomasz Jagodziński, dyrektor Muzeum Sportu i Turystyki, i Lech Drożdżyński, prezes Zarządu Głównego PTTK

znaczenie kilkudziesięcioletniej pracy tysięcy działaczy Towarzystwa na terenie całej Polski.

To dzięki wspaniałej społecznej kadrze programowej Towarzystwo się rozwijało i wносиło nowe jakości do turystyki. To oni przeprowadzili Towarzystwo przez trudny okres w historii naszego kraju, dzięki nim istnieje nadal i może poszczycić się ogromnym dorobkiem. Eugeniusz Skrzypek, członek pierwszego Zarządu Głównego PTTK, tak mówił: „[...] warto się zastanowić, jak to się stało, że przez te pokręcone, pogmatwane lata czterdzieste czy czterdzieści lat istnienia PTTK, pierwsze czterdzieści lat, to nasze Towarzystwo przeszło stosunkowo mało poobijane. My o tym nie mówimy, ale przecież warto by się nad tym zastanowić. Jeżeli tak zastanawiałem się jak to się stało, dlaczego, to dochodziłem do tego samego wniosku – że było wierne jednej wielkiej idei, a tą ideą jest słowo dzisiaj wyświechtane ‘patriotyzm’, autentyczny patriotyzm. Powiadają, że patriotyzm to jest ukochanie swojej ojcowizny i ukochanie ojczyzny, narodu, z jej wielkim bogactwem, ale jest jeszcze obszar trzeci – państwo. Bez określenia swego stosunku do państwa, do tego aparatu wielocłonowego, wielowarstwowego, struktury wszechogarniającej, bez określenia swego stosunku do tego o pełnym patriotyzmie raczej trudno mówić, a PTTK



Marcin Szczypiorski – prezes Polskiego Związku Jeździeckiego



Przemawia Ryszard Kaliński – dyrektor Departamentu Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego, obok stoją: Lech Drożdżyński – prezes Zarządu Głównego PTTK i Jolanta Śledzińska – sekretarz Zarządu Głównego PTTK ds. Promocji



Prof. dr hab. Janusz Zdebski, były prezes Zarządu Głównego PTTK



Mieczysław Borowy – prezes Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej i jednocześnie prezes Krajowej Federacji Sportu dla Wszystkich oraz Lech Drożdżyński – prezes Zarządu Głównego PTTK

miało określony stosunek – stosunek wybiórczy. Mogę wymienić wielu ludzi, których nie ma w tej chwili, a niektórzy są wśród nas, to są autorzy przewodników krajoznawczych. Ci ludzie dawali naszej młodzieży, wydając te przewodniki, do ręki broń – wiedzę o kraju, o narodzie. To była broń, której nikt nie mógł im odebrać. Często w tych przewodnikach podawali informacje, które nie bardzo państwo chciało upowszechnić. Ja wiem o tym doskonale, ponieważ wydawałem literaturę turystyczną. Trzydzieści dziewięć lat byłem redaktorem naczelnym wydawnictwa, ponad 39 lat, Wydawnictwa 'Sport i Turystyka' i wiem jak to było. Ale ta literatura i ci żywi przewodnicy PTTK, oni uczyli młodzież jak żyć. Dzisiaj to zostało wykorzystane [...]”.

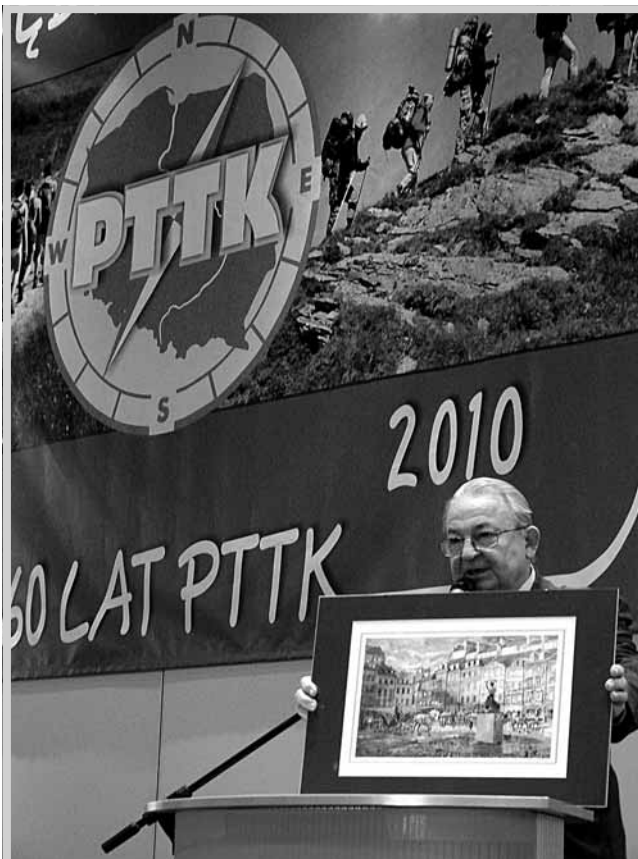
Dobrze więc, że licznie przybyli na uroczystość sześćdziesięciolecia tak ważni w Towarzystwie Członkowie Honorowi PTTK, byli prezesi Zarządu Głównego Towarzystwa – Andrzej Gordon, Adam Chyżewski i Janusz Zdebski, a także członkowie władz naczelnych Towarzystwa ze swoimi prezesami Głównej Komisji Rewizyjnej – Tadeuszem Sobieszkim oraz Głównego Sądu Koleżeńskiego – Anną Kirchner.

Z okazji jubileuszu 60-lecia Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego wcześniej zaprezentowano dwie okolicznościowe wystawy głównie fotograficzne, których myślą przewodnią byli właśnie ludzie – członkowie Towarzystwa, turyści. W ten prosty sposób, ale i zarazem bardzo trudny chciano opowiedzieć o tworzących Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze ludziach, o ich pasji wędrowania i poznawania kraju. Jedną z nich można było obejrzeć w Muzeum Sportu i Turystyki, a była to wystawa „Polskich turystów – krajoznawców portret własny”, na którą składało się ponad 50 fotogramów przedstawiających ludzi uprawiających różne formy turystyki aktywnej i aktywności krajoznawczej. Nie tylko tę wystawę mogły oglądać uczestniczące w uroczystości osoby, prezentowane były również takie, jak: „Dzieje Kongresów Krajoznawstwa Polskiego”, „Ziemia 1910–2010”, „Sto lat w służbie polskiego krajoznawstwa” oraz „Nasze wędrowanie, czyli jedna treść, a wiele form”.

Specyfiką jubileuszowego spotkania w tym dniu była sesja pod znamienym tytułem: „PTTK – między historią a przyszłością”. Dobrze wiemy, jak ważne są dzieje państwa, narodu, społeczeństwa, ale też i organizacji czy stowarzyszeń działających na rzecz własnej ojczyzny i społeczeństwa, w tym przypadku związane z Polskim Towarzystwem Turystyczno-Krajoznawczym istniejącym przecież w określonym czasie i przestrzeni, nie w oderwaniu od panującej sytuacji oraz warunków społeczno-gospodarczych i politycznych, stworzonych przecież przez ludzi, a więc i stosunków międzyludzkich. Towarzystwo było wierne – jak to pięknie powiedział Eugeniusz Skrzypek – jednej idei: patriotyzmowi; mające zawsze na względzie przekazywanie wiedzy o naszym kraju – o Polsce i niezapominające o tym, że jest „spadkobiercą tradycji turystyki polskiej, która narodziła się w epoce polskiego oświecenia i znalazła swój pierwszy wyraz w działalności turystyczno-badawczej, prowadzonej w Kraju i zagranicą przez wielkiego męża stanu i patriotę – Stanisława Staszica [...]”. PTTK nawiązuje do demokratycznego nurtu w działalności Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego [...]. PTTK nawiązuje też do działalności Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego [...], które położyło



Józef Ratajski – wiceprezes Polskiej Izby Turystyki



Andrzej Szymański – prezes Warszawskiej Izby Turystyki

poważne zasługi na polu poznawania kraju i umiłowania ziemi ojczystej²¹, jak też „[...] spadkobiercą tradycji i dorobku ideowego[...]”²² Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Początek integracyjnej drogi został wyznaczony w latach trzydziestych ubiegłego wieku i konsekwentnie, mimo iż trwało to wiele lat, nią kroczone. Jak zapisano w jednym ze 108 wniosków, a dotyczącym fuzji Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, sformułowanym na zjeździe poświęconym sprawom turystyki górskiej, który odbył się w Zakopanem w dniach 28 lutego–2 marca 1947 r.³: „Ze względu na potrzebę większego skoordynowania działalności turystycznej i gospodarki turystycznej na ziemiach polskich, ze względu na pokrewny zakres działania Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, które jedno czynne jest w górach, drugie zaś przeważnie w terenach nizinnych, ze względu na to, że obecnie na Ziemiach Odzyskanych będzie rzeczą nader trudną dalsze terenowe rozgraniczanie ich działalności, dalej ze względu na wzmoczenie siły i aktywności obu tych zasłużonych organizacji turystycznych, Zjazd uważa za pożądane przyspieszenie fuzji obu tych Towarzystw[...]”⁴. Jednakże dzisiaj ważniejsza jest przyszłość Towarzystwa. Jakie ma ono być? W jakim kierunku pójść?

Na sesji dużego znaczenia nabrały wypowiedzi poszczególnych osób, zabierających głos, osób o różnym doświadczeniu i stażu w Towarzystwie, jak też zróżnicowanym spojrzeniu na przeszłość i przyszłość Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Bardzo ciekawie mówił o tym Eugeniusz Skrzypek, uczestnik Zjazdu Połączeniowego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego odbytego 17 grudnia 1950 r. w Warszawie. Nawiązał do połączenia obu Towarzystw i utworzenia PTTK.

Edward Wieczorek zaś, wieloletni kierownik Regionalnej Pracowni Krajoznawczej w Katowicach i od 2009 r. przewodniczący Komisji Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK, skupił się na nurtującym wiele osób dylemacie dotyczącym połączenia obu wyżej wymienianych towarzystw – czy był to przymus, czy konieczność? Już na początku swej wypowiedzi stwierdził: „Rzeczywiście fuzja [...] miała miejsce w począt-



Na zdjęciu jedna z wystaw prezentowana w holu

kach polskiego stalinizmu, ale nie była ona importowanym ze Wschodu wymysłem komunistów, pojawiła się bowiem kilkanaście lat wcześniej i kształtowała przez lata w sposób zupełnie naturalny i przyjęty w demokratycznym społeczeństwie. A jeśli już mowa o przymusie, to dotyczy on raczej przymusowego przyspieszenia procesu zjednoczeniowego”. Dalej dokonał analizy zachowań Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego od lat dwudziestych wieku XX oraz działalności obu towarzystw w kierunku zjednoczenia, kończąc słowami: „I to, że dziś dla wielu z nas góry są źródłem pozytywnych emocji, że dla wielu z nas wędrowka kojarzy się z chęcią poznania, z krajoznawstwem, jest chyba najlepszym dowodem, że przed sześćdziesięcioma laty nasi poprzednicy dokonali właściwego wyboru drogi”.

Z kolei Andrzej Gordon również, Członek Honorowy PTTK, omawiając rolę Towarzystwa wobec przestrzeni, ludzi i sposobu w jaki się z nią wiąże, podkreślił sferę stosunku Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego do ziemi ojczystej, do otaczającej nas przyrody i sposobu postrzegania naszej ziemi. Przypominał to, co Towarzystwo wniosło do ochrony przyrody ojczystej, takie inicjatywy zrodzone w PTTK, jak Zielone Płuca Polski (obejmujące ochroną tereny w północno-wschodniej Polsce, mające unikatowe cechy środowiska przyrodniczego i kulturowego, oraz porozumieniem działania na rzecz ekorozwoju) czy powstanie Biebrzańskiego Parku Narodowego, które zapoczątkowały sejmiki biebrzańskie, organizowane przez Oddział PTTK w Grajewie. Zwrócił uwagę na właściwe rozumienie przestrzeni turystycznej i jej zagospodarowanie oraz co do niej wniosło Towarzystwo, mówiąc, iż by jej nie było: „[...] bez naszego zagospodarowania, bez tysięcy szlaków turystycznych wyznakowanych przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, bez schronisk górskich i stanic wodnych, będących ostoją dla tych, którzy kochają wędrowanie, bez organizowania chatki studenckich czy organizowanych przez oddziały akademickie baz namiotowych, gdzie spotykają się wędrujący młodzi ludzie”.

Natomiast profesor Janusz Zdebski, dziś Członek Honorowy PTTK, odniósł się do wartości reprezentowanych przez społeczną kadrę programową Towarzystwa, która odgrywała bardzo istotną



Zespół „Andrzej Wawrzyniak i Drużyna Wawrzyna”

rolę w tworzeniu wizerunku PTTK. Do wartości, które od zawsze pociągały i pociągają człowieka. Jak powiedział: „Nasze Towarzystwo jest silne swoimi członkami. Dzięki temu, że mają oni bardzo różnorodne zainteresowania, że są ludźmi twórczymi, pełnymi inwencji, mogą [...] liczyć na to, że znajdą swoich jakby zwolenników, którzy są chętni do realizowania ich wizji. [...] Cała tajemnica naszego Towarzystwa tkwi w ludziach i w jeszcze jednym, że ci ludzie wokół siebie i wraz z innymi potrafili tworzyć taką atmosferę, która przyciągała innych – atmosferę życzliwości, atmosferę zrozumienia, przyjaźni”.

Następnie Aleksandra Staszak, należąca do młodych wiekiem i stażem działaczy Towarzystwa, ale już sekretarz Rady Programowej ds. Młodzieży Szkolnej Zarządu Głównego PTTK, podzieliła się refleksjami na temat swego członkostwa w PTTK i przedstawiła swoje spojrzenie, ale też i ludzi młodego pokolenia na Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Powiedziała między innymi: „Przed Towarzystwem stają nowe wyzwania, pojawiają się nowe pomysły i idee. W oczach młodych ludzi PTTK, mimo 60. lat działalności, to atrakcyjna organizacja, w której można spełniać się w pracy społecznej, poznawać ciekawych ludzi, brać udział w niecodziennych wydarzeniach”. Piękne świadectwo wystawiła Towarzystwu, tak podsumowując swoje wystąpienie: „Dziś PTTK jest dla mnie miejscem, w którym można się rozwijać, uczyć nowych rzeczy, realizować własne pomysły, pracować z ludźmi”. Każdy członek Towarzystwa powinien mieć te ważne słowa na względzie i zawsze o nich pamiętać – Towarzystwo otwarte na młodych ludzi, którzy będą tworzyć przyszłość i dalszą historię PTTK, troszczyć się o jego dorobek ideologiczny i materialny. Wcześniej należy jednak ten dorobek dobrze zabezpieczyć.

Toteż zakończenie uroczystości jubileuszowych sześćdziesięciolecia PTTK nabrało kluczowego znaczenia dla Towarzystwa – zamknięcia przeszłości i otwarcia przyszłości w zmieniającej się nieustannie rzeczywistości społeczno-ekonomicznej. Sesję kończyło wystąpienie prezesa Zarządu Głównego PTTK, Lecha Drożdżyńskiego, który zarysował kierunki, w jakich powinno się rozwijać Towarzystwo w nadchodzących latach. Jakie powinno być Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w kolejnych dziesięcioleciach, aby było efektywne i atrakcyjne dla ludzi, szczególnie młodych? Jak niezaprzepścić dorobku materialnego gromadzonego przez ponad sto lat? Dokąd, jak i którądy zmierzać we współczesnej Europie? Odpowiadając



Wystawa „Polskich turystów-krajoznawców portret własny” prezentowana w Muzeum Sportu i Turystyki

na te pytania, prezes Zarządu Głównego PTTK, zarysował kierunki działania Towarzystwa. Takie pytania musimy sobie zadawać wciąż i wszędzie, indywidualnie i zbiorowo.

Tekst: *Elżbieta Matusiak-Gordon*

Zdjęcia: *Elżbieta Matusiak-Gordon, Paweł Zań*

¹ „Wstęp”, „Statut PTTK”, Warszawa 1955, s. 3.

² „Postanowienia ogólne”, „Statut Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego”, Warszawa 2006, s. 2.

³ Zorganizowany został przez Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji.

⁴ W odpowiedzi dr. F. Uhorczakowi z PTK, który na tymże zjeździe powiedział m.in., że „zamiast sztucznego rozdzielania obszarów działania między P.T.T. i P.T.K., na dobre wysłaby turystyce współpraca tych dwu Towarzystw nawet na terenie górskim”, red. Stanisław Lenartowicz zgłosił postulat o przyspieszeniu fuzji obu Towarzystw. Wniosek sformułowali Tadeusz Zwoliński i Stanisław Lenartowicz, „Ziemia” R. 38: 1947, nr 3–4, s. 86.

Ordery i odznaczenia dla wyróżniających się działaczy PTTK

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nadał ordery i odznaczenia zasłużonym działaczom Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego aktu dekoracji dokonał prof. Roman Kuźniar, doradca Prezydenta RP, podczas uroczystości z okazji jubileuszu 60-lecia PTTK w Centrum Olimpijskim w Warszawie.

Za wybitne zasługi w działalności na rzecz rozwoju turystyki odznaczeni zostali:

- **Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski**
 - Marian Dzimira – prezes Międzyszkolnego Oddziału PTTK w Przeworsku, wieloletni członek Rady Programowej ds. Młodzieży Szkolnej Zarządu Głównego PTTK,
 - Marek Staffa – Członek Honorowy PTTK, wieloletni wiceprezes Zarządu Głównego PTTK i długoletni przewodniczący Komisji Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK, działacz Oddziału Wrocławskiego PTTK we Wrocławiu.



Marek Staffa odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, obok Adam Chyżewski, Członek Honorowy PTTK



Wojciech Napiórkowski odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi



Odnaczona Złotym Krzyżem Zasługi Zofia Sikora (druga od prawej)

• **Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski**

- Konrad Bielecki – Członek Honorowy PTTK, wieloletni wiceprezes Komisji Turystyki Pieszej, długoletni działacz Oddziału PTTK w Radomiu,
- Lucjusz Bilik – przewodniczący Rady Porozumienia Oddziałów PTTK Województwa Opolskiego,
- Henryk Czarnik – wiceprezes Oddziału PTTK przy Hucie Baildon w Katowicach,
- Cecylia Jabłońska – członek Głównej Komisji Rewizyjnej PTTK, działaczka Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu,
- Marian Kotarski – prezes Klubu M-2 w Myszkowie, działacz Oddziału PTTK w Częstochowie,
- Andrzej Michalik – członek Głównej Komisji Rewizyjnej PTTK, działacz Oddziału PTTK w Katowicach,
- Henryk Paciej – prezes Oddziału Regionalnego PTTK Śląska Opolskiego w Opolu,
- Włodzimierz Szafiński – prezes Oddziału PTTK w Żarnowie, przewodniczący Porozumienia Oddziałów PTTK Województwa Łódzkiego,



Odnaczną Honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej” odznaczony został między innymi Andrzej Gordon były prezes Zarządu Głównego PTTK, sekretarz generalny Zarządu Głównego PTTK



Zbigniew Orłowski, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, w towarzystwie Lecha Drożdżyńskiego, prezesa Zarządu Głównego PTTK, oraz Edwarda Kutuły, członka Zarządu Głównego PTTK

- Anna Teodorczyk – sekretarz Głównego Sądu Koleżeńskiego PTTK, honorowy prezes Oddziału PTTK w Pabianicach,
 - Andrzej Wielocha – wieloletni dyrektor Wydawnictwa PTTK „Kraj” w Warszawie.
- **Złotym Krzyżem Zasługi**
 - Adam Arndt – wiceprezes Oddziału „Łódzkiego” PTTK im. Jana Czeraszkiewicza w Łodzi,
 - Danuta Borkowska – prezes Regionalnego Oddziału Szczecińskiego PTTK,
 - Krystyn Chudoba – prezes Oddziału Wrocławskiego PTTK we Wrocławiu,
 - Henryk Grabowski – prezes Oddziału PTTK w Suwałkach,
 - Przemysław Jaskuła – przewodniczący Rady Oddziałów PTTK Województwa Zachodniopomorskiego, prezes Sądu Koleżeńskiego Oddziału Wojskowego PTTK im. ppor. R. Kuleszy w Szczecinie,
 - Bogdan Lipiński – prezes Oddziału „Nadgoplańskiego” PTTK w Kruszwicy,

- Stanisław Łuć – przewodniczący Komisji Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK, działacz Oddziału „Żoliborskiego” PTTK w Warszawie,
 - Leszek Michalczak – wiceprezes zarządu Oddziału PTTK w Kościanie,
 - Zbigniew Orłowski – prezes Oddziału PTTK „Mysłowice” w Mysłowicach,
 - Zofia Sikora – prezes Oddziału PTTK „Ziemi Wałbrzyskiej” w Wałbrzychu, przewodnicząca Porozumienia Oddziałów PTTK Województwa Dolnośląskiego,
 - Adam Sobczyk – prezes Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu,
 - Antoni Szczuciński – członek Rady ds. Turystyki Osób Niepełnosprawnych Zarządu Głównego PTTK, działacz Oddziału PTTK w Bielsku-Białej.
- **Srebrnym Krzyżem Zasługi**
 - Paweł Ajdacki – prezes Oddziału PTTK w Otwocku,
 - Paweł Anders – wiceprezes Wielkopolskiego Klubu Publicystów Krajoznawczych w Poznaniu przy Oddziale Poznańskim PTTK,
 - Teresa Bełzecka – współpracowniczka Regionalnej Pracowni Krajoznawczej PTTK w Katowicach przy Regionalnym Oddziale PTTK w Katowicach,
 - Józef Hyrkiel – działacz Oddziału PTTK Ziemi Wadowickiej w Wadowicach,
 - Elżbieta Łobacz-Bącal – prezes Oddziału PTTK „Powiatu Żarskiego” w Żarach,
 - Paweł Mordal – członek Zarządu Głównego PTTK, prezes Oddziału PTTK w Szamotułach,
 - Wojciech Napiórkowski – członek Głównego Sądu Koleżeńskiego PTTK, działacz Oddziału PTTK w Płocku,
 - Elżbieta Nowak – skarbnik Oddziału Warmińsko-Mazurskiego PTTK w Olsztynie,
 - Paweł Plezia – prezes Oddziału PTTK w Ropczycach,



Wśród osób siedzą: odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi Elżbieta Łobacz-Bącal (pierwsza od prawej) i za nią w głębi Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Anna Teodorczyk

- Zbigniew Prusak – prezes Oddziału „Pałuckiego” PTTK w Żninie,
 - Grzegorz Szczęsny – prezes Świętokrzyskiego Oddziału PTTK w Kielcach, przewodniczący Wojewódzkiego Porozumienia Oddziałów PTTK Regionu Świętokrzyskiego,
 - Ryszard Wulicz – członek Głównej Komisji Rewizyjnej PTTK, działacz PTTK w Łądku Zdroju.
- **Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego działaczom Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego wyróżniającym się w tworzeniu, upowszechnianiu i ochronie kultury przyznał odznakę honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”:**
- Andrzejowi Danowskiemu – dyrektorowi Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi, przewodniczącemu Komisji Opieki nad zabytkami Zarządu Głównego PTTK,
 - Andrzejowi Gordonowi – Członkowi Honorowemu PTTK, poecie, publicyście, autorowi wielu publikacji krajoznawczych,



Odnznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski Marian Dzimira w towarzystwie członków Międzyszkolnego Oddziału PTTK w Przeworsku

- Józefowi Jurczyszynowi – artyście grafikowi, przez wiele lat współpracującemu z Wydawnictwem PTTK „Kraj” w Warszawie, autorowi prac wręczanych laureatom Nagrody imienia Władysława Krygowskiego i rocznika „Ziemia”,
- Jerzemu Kapłonowi – autorowi wielu publikacji o historii oddziałów Towarzystwa, opiekującemu się ośrodkami turystyki górskiej PTTK, popularyzatorowi kultury Huculszczyzny,
- Markowi Staffie – wybitnemu znawcy i popularyzatorowi Sudetów, twórcy wielotomowego „Słownika Geografii Turystycznej Sudetów”,
- Wiesławowi Wójcikowi – autorowi wielu publikacji, monografii, dyrektorowi Centralnej Biblioteki Górskiej PTTK w Krakowie.

Medal Komisji Edukacji Narodowej za zasługi dla polskiej edukacji wręczono Markowi Krzemieniowi – wychowawcy młodych pokoleń w zakresie górskiej turystyki jeździeckiej, Członkowi Honorowemu PTTK, długoletniemu prezesowi Komisji Górskiej Turystyki Jeździeckiej Zarządu Głównego PTTK.

Zdjęcia: *Elżbieta Matusiak-Gordon, Paweł Zań*



Odnznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi Grzegorz Szczęsny z Kielc (drugi od lewej)

Odnnaczone oddziały Towarzystwa

W czasie uroczystości 60-lecia Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Centrum Olimpijskim w Warszawie oddziały Towarzystwa odebrały odznakę honorową „Za zasługi dla turystyki” przyznaną przez Ministra Sportu i Turystyki w uznaniu osiągnięć i zasług dla rozwoju turystyki i krajoznawstwa. Były to:

- Oddział Kujawski PTTK we Włocławku – swoją działalność prowadzi od 102 lat, aktywnie włącza się w działania adresowane do dzieci i młodzieży,

- Oddział Krakowski PTTK im. Księdza Karola Wojtyły w Krakowie – swoją działalność prowadzi od 137 lat, prowadzi Regionalne Muzeum Młodej Polski „Rydłówka” w Krakowie,
- Oddział „Łódzki” PTTK im. Jana Czeraszewicza w Łodzi – od 101 lat prowadzi swoją działalność, a od kilku lat koordynuje w województwie łódzkim konkurs na Najciekawszy Szkolny Klub Krajoznawczo-Turystyczny oraz podsumowanie wojewódzkie konkursów dla dzieci i mło-



dzieży z wręczaniem wyróżnień Nauczycielom Kraju Ojczystego,

- Oddział Miejski PTTK im. Aleksandra Janowskiego w Lublinie – swoją działalność prowadzi od 102 lat, od wielu lat aktywnie włącza się w ogólnopolskie akcje inicjowane przez Zarząd Główny PTTK, wyróżnia się wieloletnią działalnością kolekcjonerską i popularyzatorską,
- Oddział PTTK przy Klubie Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy – swoją działalność prowadzi od 34 lat, z dużym powodzeniem od wielu lat organizuje zajęcia w ramach Młodzieżowej Szkoły Turystyki pod Żaglami, należy do wzorowych oddziałów PTTK w Wojsku Polskim,
- Oddział PTTK im. Mieczysława Rachwała w Rzeszowie – swoją działalność prowadzi od 62 lat, wielokrotnie był laureatem Ogólnopolskiego Konkursu na Najciekawszy Produkt Turystyczny PTTK, jest wydawcą czasopisma turystycznego „Wędrowiec Małopolski”, od wielu też lat prowadzi Regionalną Pracownię Krajoznawczą,
- Oddział PTTK im. Aleksandra Patkowskiego w Sandomierzu – swoją działalność prowadzi od 100 lat, jest szczególnie zasłużony dla przewodnictwa turystycznego, a także w zakresie działań popularyzatorskich ziemi sandomierskiej,
- Oddział Wrocławski PTTK we Wrocławiu – zaliczany jest do najstarszych oddziałów na Dolnym Śląsku, swoją działalność prowadzi od 63 lat, jest szczególnie zasłużony dla przewodnictwa turystycznego, prowadzi obiekty turystyczne na Dolnym Śląsku,
- Górnośląski Oddział PTTK w Katowicach – swoją działalność prowadzi od 88 lat, był wielokrotnie laureatem Ogólnopolskiego Konkursu na Najciekawszy Produkt Turystyczny PTTK, popularyzator Górnego Śląska,
- Regionalny Oddział Szczeciński PTTK im. Stefana Kaczmarka w Szczecinie – swoją działalność prowadzi od 64 lat,

koordynuje prace Porozumienia Oddziałów PTTK Województwa Zachodniopomorskiego,

- Oddział Poznański PTTK im. Bernarda Chrzanowskiego w Poznaniu – swoją działalność prowadzi od 97 lat, przy oddziale działa Wielkopolski Klub Publicystów Krajoznawczych współorganizujący Ogólnopolski Przegląd Książki Krajoznawczej i Turystycznej,
- Oddział PTTK im. Kazimierza Staszewskiego w Pabianicach – swoją działalność prowadzi od 81 lat, gospodarz wielu imprez o zasięgu ogólnopolskim i wojewódzkim adresowanych do kadry programowej oraz do dzieci i mło-



Sztandary oddziałów PTTK dekorowała Maria Napiórkowska, dyrektor Departamentu Turystyki Ministerstwa Sportu i Turystyki

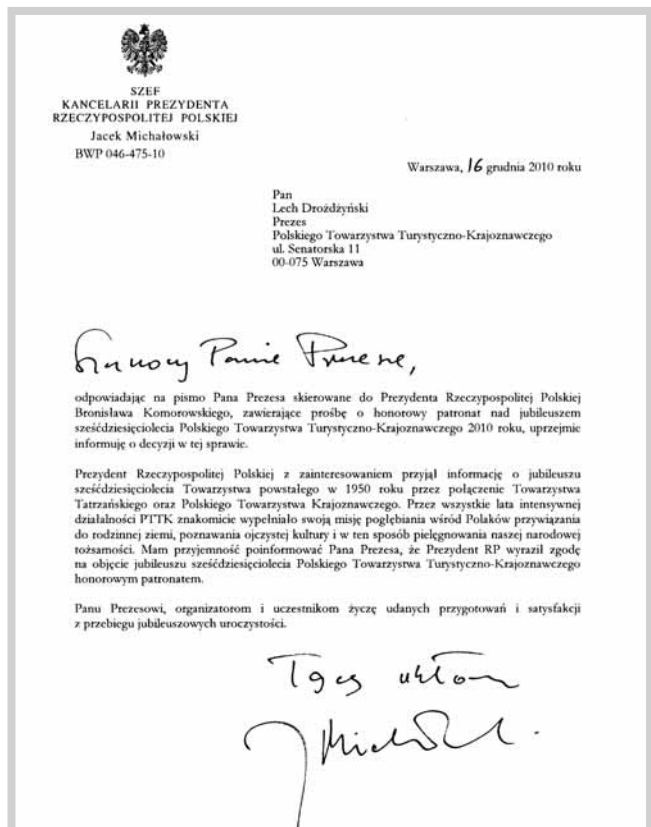
- dzieży, bardzo aktywnie włącza się w akcje ogólnopolskie inicjowane przez Zarząd Główny PTTK,
- Oddział Regionalny PTTK Śląska Opolskiego w Opolu – swoją działalność prowadzi od 13 lat, kontynuując poprzednie działania Regionalnego Ośrodka Programowego PTTK działającego na terenie województwa opolskiego, zasłużony w zakresie szkolenia kadr PTTK oraz znakowania szlaków turystycznych na Opolszczyźnie,
 - Oddział PTTK Ziemi Wałbrzyskiej w Wałbrzychu – swoją działalność prowadzi od 63 lat, przez wiele lat prowadził muzeum na zamku Grodno, zasłużony w zakresie znakowania szlaków na Dolnym Śląsku,
 - Regionalny Oddział PTTK w Gdańsku im. Mariana Czyżewskiego – swoją działalność prowadzi od 13 lat, kontynuując zadania Regionalnego Ośrodka Programowego w za-



- kresie działalności turystyczno-krajoznawczej, obejmując swoim działaniem województwo pomorskie, przy oddziale działa od wielu lat Regionalna Pracownia Krajoznawcza,
- Oddział Warmińsko-Mazurski PTTK w Olsztynie – swoją działalność prowadzi od 64 lat, odegrał dużą rolę w przygotowaniach do VI Kongresu Krajoznawstwa Polskiego w Olsztynie,
 - Oddział Wojskowy PTTK im. ppor. Ryszarda Kuleszy w Szczecinie – swoją działalność prowadzi od 33 lat, jeden z najaktywniejszych oddziałów PTTK w Wojsku Polskim.
 - Oddział Miejski PTTK w Płocku – swoją działalność prowadzi od 77 lat, szczególnie zasłużony w działalności na rzecz dzieci i młodzieży.

Zdjęcia: *Elżbieta Matusiak-Gordon, Paweł Zań*

Listy gratulacyjne





Lubuskie

Marszałek Województwa Lubuskiego
Elżbieta Polak

Zielona Góra, 15 grudnia 2010 r.

Pana
Lecha DROŹDŻYŃSKIEGO
Prezesa Zarządu Głównego
Polskiego Towarzystwa
Turystyczno-Krajoznawczego

Szanowny Panie Prezesie,

Z okazji jubileuszu 60-lecia istnienia Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego składam na Pana ręce serdeczne gratulacje oraz wyrazy uznania przeznaczone dla wszystkich osób, które swoją pracą i zaangażowaniem wnoszą wkład w dobrość organizacji.

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze jest najstarszym w Polsce stowarzyszeniem skupiającym turystów i krajoznawców. Lata działalności PTTK stanowią z pewnością dobrą sposobność do czynienia podsumowań i wytyczenia celów na przyszłość. Jestem przekonana, że zaufanie i prestiż, jakim cieszy się organizacja skutecznie motywują Państwa do dalszych starań mających na celu tworzenie coraz to lepszych warunków dla rodzimych i zagranicznych turystów.

Życzę Państwu, aby kolejne lata działalności PTTK owocowały społecznym szacunkiem oraz Państwa osobistą satysfakcją współmierną do podejmowanych starań i wypracowanych dokonań. Proszę przyjąć również życzenia powodzenia i wytrwałości w dążeniu do realizacji postawionych sobie celów oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Z pozdrowieniem


Krajowe Zrzeszenie Ludowe Zespoły Sportowe

01-220 Warszawa, ul. S. Kryżanowskiego 46A
tel. 022 631 99 19 • tel. 022 631 99 20 • tel. 022 631 82 64
tel./fax 022 631 77 03 • tel./fax 022 631 77 07 • e-mail: rgzls@poland.org
Konto: Bank Millennium S.A. 68 1160 2202 0000 0000 9991 3604 • NIP 522-00-10-078Pana
Lecha DROŹDŻYŃSKIEGO
Prezesa
Zarządu Głównego
Polskiego Towarzystwa
Turystyczno-Krajoznawczego

Z okazji Jubileuszu 60-lecia działalności Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego składam serdeczne gratulacje wszystkim działaczom i członkom Waszej organizacji.

Będąc kontynuatorem tradycji Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, PTTK pełni wiodącą rolę w rozwoju turystyki i krajoznawstwa w naszym kraju. Z dorobku, zarówno ideowego jak i materialnego, Waszego stowarzyszenia korzystają dziś rzesze adeptów turystyki i krajoznawstwa w całej Polsce.

Wśród organizacji pozarządowych działających w sferze szeroko rozumianej turystyki Zrzeszenie Ludowe Zespoły Sportowe należy do tych, które swoją historią łączy bezpośrednio z dorobkiem PTTK. Początki działalności turystycznej w Zrzeszeniu LZS są bowiem związane ze wsparciem, jakiego działacze PTTK – swoją wiedzą i doświadczeniem – udzielali członkom LZS.

W imieniu Rady Głównej Krajowego Zrzeszenia LZS, składając raz jeszcze gratulacje za dotychczasowe osiągnięcia, pragnę jednocześnie życzyć wielu sukcesów w dalszym działaniu dla dobra polskiej turystyki i krajoznawstwa.

Warszawa 18 grudnia 2010 r.

TOWARZYSTWO URBANISTÓW POLSKICH
ROK ZAŁOŻENIA 1923

SOCIETY OF POLISH TOWN PLANNERS – SOCIÉTÉ DES URBANISTES POLONAIS

ul. Lwowska 5/100, 00-660 Warszawa, tel./fax: (022) 8759756, tel. (022) 8758724, e-mail: za@tup.org.pl www.tup.org.pl

l.dz. 237

Warszawa, 13 grudnia 2010

Pana Lecha DROŹDŻYŃSKIEGO
Prezesa Polskiego Towarzystwa
Turystyczno-Krajoznawczego
ul. Senatorska 11,
00-075 Warszawa

Szanowny Panie Prezesie,

Z okazji 60-lecia działalności PTTK – w imieniu własnym i Prezydium Zarządu Głównego Towarzystwa Urbanistów Polskich składam serdeczne gratulacje i życzenia dalszej aktywnej działalności na niwie promocji i ochrony polskich zasobów turystycznych i krajoznawczych.

Walory naszej przestrzeni nierozdzielnie łączą się z lansowanym przez nasze Towarzystwo hasłem ładu przestrzennego – łączą nas zatem wspólnie wartości.

Korzystając z okazji, w imieniu ZG TUP wyrażam gotowość nawiązania bliższej współpracy na poziomie Zarządów Głównych, w dziedzinach nam wspólnych i bliskich.

Jednocześnie chciałbym wyrazić podziękowanie za dotychczasową współpracę jaka istnieje na poziomie naszych regionalnych oddziałów w województwie dolnośląskim.

Z wyrazami szacunku

prof. dr hab. Tadeusz Markowski
Prezes Towarzystwa Urbanistów Polskich15 lat
Warszawa, 18 grudnia 2010Sz.P.
Andrzej Gordon
Sekretarz generalny
Zarządu Główny PTTK
Warszawa

Szanowny Panie Sekretarzu,

Z prawdziwą satysfakcją składam całemu Zarządowi PTTK serdeczne gratulacje z okazji obchodzonego w dniu dzisiejszym sześćdziesięciolecia istnienia Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

Najstarsze w Polsce stowarzyszenie skupiające turystów i krajoznawców, od 1950 roku z powodzeniem krzewi w naszym społeczeństwie zainteresowanie ziemią ojczystą oraz jej dziedzictwem kulturowym. Macie Państwo nieocenione zasługi w dziedzinie promowania w Polsce, jak i zagranicą, wiedzy o najbardziej atrakcyjnych regionach kraju. Przyczyniacie się do podnoszenia świadomości społeczeństwa w zakresie ochrony przyrody, zabytków i kultury, upowszechniacie turystykę kwalifikowaną we wszystkich jej formach.

Na kolejne dziesięciolecie życzę Państwu pomyślności we wszystkich podejmowanych przedsięwzięciach. Niech Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze z powodzeniem wypełnia swoją misję i dalej przyczynia się do realizowania aktywnych pąsji Polaków.

Z wyrazami najwyższego szacunku

prof. dr Janusz Merski
Rektor ALMAMER Wyższej Szkoły EkonomicznejALMAMER Wyższa Szkoła Ekonomiczna, ul. Woloka 43, 01-201 Warszawa, tel. 022 321 85 85, fax: 022 321 83 84
INRS 1-0141-PTTK 2-1-34, NIP 526-16-76-006, Regon 01073493, Krajowy Rejestr Sądowy S.A. 00 1701 0000 0000 0152 0013
www.almamer.pl, sekretariat@almamer.pl

Ze wspomnień członka Zarządu Głównego PTTK I kadencji

To było w połowie ubiegłego wieku. Sześćdziesiąt lat temu. Wielu z obecnych tu nie było jeszcze na tym świecie, ale wielu obecnych tamte czasy pamięta. Zamek w gruzach, prace przy odbudowie spalonego Starego Miasta. Jednakże na placu Zamkowym stała już, na nowo wzniesiona, Kolumna Zygmunta. To były trudne lata. Z jednej strony, entuzjazm i patos odbudowy zrujnowanego Kraju, wyniszczonego Narodu, z drugiej – aresztowania i procesy generałów, nasilające się prześladowania.

W takim czasie odbywał się Zjazd Zjednoczeniowy Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Wcześniej odbyły się walne zjazdy obu organizacji, na których podjęto uchwały o zjednoczeniu, ale dyskusje na temat zasadności tych decyzji trwały. Czas pokazał, że zjednoczenie było decyzją dobrą.

Obrady tego historycznego zjazdu otworzył nestor polskich turystów, Mieczysław Orłowicz. Przewodnictwo powierzono Włodzimierzowi Reczkowi. W Prezydium Zjazdu zasiadli między innymi prezesi jednoczących się towarzystw: Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego – prof. Walery Goetel, a Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego – prof. Stanisław Leszczycki. Na zjeździe zatwierdzono nazwę towarzystwa, opracowano program i statut oraz wybrano władze naczelne Towarzystwa. Pierwszym prezesem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego został Włodzimierz Reczek. Pamiętam, iż na tym zjeździe byli: Marek Arczyński, Jerzy Ustupski, Tadeusz Ćwik, Lucjan Motyka, Justyn Wojsznis, Bolesław Kania, Władysław Krygowski, Konrad Gruda, Franciszek Ksawery Sawicki.

Zastanawiałem się wielokrotnie jak to się stało, że nasze Towarzystwo przez swoje pierwsze – tak dramatycznie poplątane i zwichrowane – czterdzieści lat przeszło tak mało pobojane i zawsze znajdowałem to samo wytłumaczenie. Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze było wierne najważniejszej idei. Tak, było wierne – patriotyzmowi. Na ogół mówi się, że patriotyzm to umiłowanie swoich ojcowizn, swojej Ojczyzny, z jej przyrodą i krajobrazem, z Narodem i stworzoną przez pokolenia kulturą materialną i duchową, z jej wielorakim dziedzictwem, a także praca na ich rzecz. Tak, ale jest jeszcze trzeci obszar, do którego trzeba mieć określony stosunek, by postawa patriotyczna mogła być pełna. Tym obszarem jest państwo – potężna, wielocłonowa, wielowarstwowa, wszechogarniająca struktura. Ta machina może służyć interesom ojcowizn, Ojczyzny, interesom Narodu, ale może też działać na ich szkodę. Zatem stosunek do państwa powinien być wybiórczy. Taką postawę miało nasze Towarzystwo.

Większości obecnych znane są postaci: Mieczysław Orłowicz, Franciszek Jaśkowiak, Czesław Piskorski, Franciszek Mamuszka, Edmund Massalski, Władysław Krygowski, Edward Moskała. Ta lista jest długa. Oni odeszli, ale wśród nas i może nawet na tej sali są: Włodzimierz Łęcki, Janusz



Eugeniusz Skrzypek

Żmudziński, Janusz Umiński, Franciszek Midura, Krzysztof Mazurski. Ta lista też nie jest pełna. To byli i to są autorzy przewodników. Oni uczyli, szczególnie młodzież, tej nowej Polski: starych ziem wyzwolonych i nowych, na północy i na zachodzie, Ziemi Odzyskanych. W przewodnikach przekazywali i te informacje, których ówczesne państwo przekazać nie chciało. Wiedzą o tym dobrze wydawcy. Wie Janusz Żmudziński, który przez wiele lat prowadził Wydawnictwo „Kraj” i wiem ja, bo przez ponad 39 lat byłem redaktorem naczelnym Wydawnictwa „Sport i Turystyka”, a to wydawnictwo wydało większość wydrukowanych w tamtych latach przewodników. Ci autorzy i armia przewodników PTTK przekazywali, szczególnie młodzieży, wiedzę o własnym kraju, własnym narodzie. Dawali broń, której nikt im nie był w stanie odebrać.

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze protestowało przeciwko działaniom, które szkodziły Krajowi. Przypomnę uchwalony przez X zjazd w 1981 r. list otwarty do Sejmu PRL alarmujący o grożącej katastrofie ekologicznej Zatoce Gdańskiej, Zalewowi Wiślanemu i terenom nadmorskim, o zagrożeniu rejonu Krakowa i GOP-u¹, o naruszaniu statusu prawnego parków narodowych.

Taka postawa Towarzystwa i jego członków pozwoliła Polskiemu Towarzystwu Turystyczno-Krajoznawczemu przejść przez te boleśnie trudne, pogmatwane, pokręcone lata w miarę bezpiecznie.

Niedawno, we wrześniu tego roku, odbył się w Olsztynie VI Kongres Krajoznawstwa Polskiego. Uczestnicy Kongresu, mówiąc o wielkim bogactwie naszego dziedzictwa narodowego, o wielkich wartościach, jakie wnosi do rodziny europejskiej, zastanawiali się co zrobić i jak robić, by te wartości przetrwały, wmontować w burzliwie rozwijającą się teraźniejszość, by niczego po drodze nie uronić. Ogrom pracy. Jest jednak jeszcze inna strona tej wielkiej sprawy. Jak powinna postępować ta dynamiczna teraźniejszość, by to dziedzictwo przyjąć, by zrobić mu wystarczające miejsce. To teraz zależy w dużym stopniu od państwa, tej maszyny, tej wszechobecnej struktury.

To nasze państwo może być bardziej lub mniej otwarte. Wiele przypadków wskazuje, że nadmiaru zrozumienia tego, w szczególności w obszarze zagospodarowania Kraju, nie ma. Myślę, że i tu nasze Towarzystwo ma wiele do zrobienia. Warto wspierać PTTK. Dziedzictwo narodowe ma wartości nieprzemijające tak długo, jak długo istnieje, a istnieje tak długo, jak długo jest chronione.

Życzę Towarzystwu, życzę nam wszystkim, by po latach można było powiedzieć, że ten dobry czas, jaki mamy teraz, został dobrze wykorzystany.

Życzę wszystkim zdrowia

Eugeniusz Skrzypek²

¹ GOP – Górnoląski Okręg Przemysłowy (przyj. red.).

² Eugeniusz Skrzypek był członkiem Zarządu Głównego PTTK I kadencji w okresie od 18 grudnia 1950 r. do 16 stycznia 1955 r. (przyj. red.).

Wystąpienie przewodniczącego Komisji Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK na uroczystości 60-lecia PTTK 18 grudnia 2010 r.

Połączenie PTT i PTK – przymus czy konieczność?

Drodzy Państwo, Koleżanki i Koledzy!

Sześćdziesiąt lat temu doszło do połączenia dwóch największych towarzystw turystycznych: PTT i PTK w jedną – jak się potem okazało – masową organizację. I choć od tego czasu minęło już ponad pół wieku, akt połączenia i ostatnie lata samodzielnej działalności obu tych towarzystw budzą ciągle emocje i negatywne oceny. I to nie tylko u naszych oponentów, ale wśród licznych członków Towarzystwa. Taki stan rzeczy bierze się z nikłej wiedzy historycznej o ówczesnych realiach Polski Ludowej i ograniczeniach w każdej dziedzinie życia społecznego, tak w pryncypiach, jak i w detalach. Dotyczyło to także turystyki.

Wielokrotnie też słyszy się argumenty o „przymusowej” fuzji i o komunistycznej proveniencji tego aktu.

Rzeczywiście, fuzja owa miała miejsce w początkach polskiego stalinizmu, ale nie była ona importowanym ze Wschodu wymysłem komunistów, pojawiła się bowiem kilkanaście lat wcześniej i kształtowała przez lata w sposób zupełnie naturalny i przyjęty w demokratycznym społeczeństwie. A jeśli już mowa o przymusie, to dotyczy on raczej przymusowego przyspieszenia procesu zjednoczeniowego.

Początków należałoby szukać w końcu lat dwudziestych XX w. Wówczas, w latach 1928–1931, działała Międzyministerialna Komisja do Zbadania Zagadnień Turystyki. W końcowych wnioskach jej prac sugerowano, by: „Dążyć do unifikacji towarzystw turystycznych o pokrewnych celach”. Nie ma tam jednoznacznego stwierdzenia o konieczności połączenia się, ale taki zamysł zapewne przyświecał autorom wniosku.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Polskie Towarzystwo Krajoznawcze taką potrzebę z pewnością widziały już od dawna. Już pół roku po powstaniu PTK, PTT nawiązało z nim „przyjazne stosunki”, PTK zaś – delegując Antoniego Ojrzynskiego do nawiązania bliższych stosunków – proponowało daleko idącą współpracę, polegającą między innymi na pre-



Edward Wieczorek

ferencyjnym członkostwie w jednej organizacji dla członków drugiej.

PTT owej współpracy nie podjęło, a wzajemne relacje do końca lat dwudziestych pozostały uprzejmie oziębłe.

Dopiero w 1927 r., kiedy powstał Związek Polskich Towarzystw Turystycznych, oba towarzystwa znalazły w nim płasz-

czynną wzajemnej współpracy. Wspólna platforma działania umożliwiła też bezpośrednie kontakty między działaczami wysokiego szczebla obu stowarzyszeń, stwarzające okazję do bliższego poznania specyfiki i problemów pokrewnej organizacji, doszło do przełomu w postawie PTT wobec PTK, dotąd charakteryzującej się wyraźnym dystansem. Dowodem na to – jak pisze W. Wójcik w swoim artykule „U źródeł genezy PTTK” – było wystąpienie Jana W. Czerwińskiego, prezesa PTT, na walnym zjeździe delegatów PTK w kwietniu 1927 r. w Krakowie, wskazującego na styczność współpracy obu towarzystw.

Realizując wspomniany postulat Międzyministerialnej Komisji o unifikacji towarzystw turystycznych, działający w PTT i PTK politycy: Stanisław Osiecki (1875–1967, działacz ruchu ludowego, w latach 1923–1932 wiceprezes, a w latach 1933–1936 prezes PTT) i Władysław Raczkiewicz (1885–1947, polityk, marszałek Senatu, wojewoda pomorski, w latach 1931–1937 prezes PTK) zaczęli tę ideę „unifikacji” przenosić na grunt własnych organizacji.

Na walnym zjeździe delegatów PTT w maju 1934 r. Zarząd Główny postawił pod obrady wniosek „w sprawie ściślejszej współpracy z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym i zbadania możliwości fuzji z tym towarzystwem”. Konsekwencją tego wniosku była uchwała zjazdowa (cyt. za W. Wójcikiem): „Dążąc do ściślejszego zespolenia ruchu turystycznego i krajoznawczego w Polsce, Zjazd Delegatów P.T.T. uważa za pożądane zbadanie możliwości połączenia P.T.T. z Pol. Tow. Krajoznawczem. W tym celu Zjazd Delegatów P.T.T. poleca Zarządowi Głównemu wyłonienie komisji, która łącznie z odpowiednią komisją P.T.K. przeprowadzi niezbędne prace i przygotowuje potrzebne wnioski na Zarząd Główny. Równocześnie Zjazd Delegatów P.T.T. upoważnia już obecnie Komisję do zastępowania obu Towarzystw w sprawach wspólnych o charakterze ogólnym”.

Z kolei walny zjazd delegatów PTK, obradujący kilka dni później, poszedł dalej postulując konieczność dokonania fuzji z PTT: „Dążąc do ściślejszego zespolenia ruchu krajoznawczego i turystycznego w Polsce, Walny Zjazd Delegatów P.T.K. uważa za pożądane połączenie P.T.K. z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim”.

Wkrótce, wypełniając wolę obu zjazdów, towarzystwa powołały do życia specjalną Komisję Porozumiewawczą, w której ze strony PTT uczestniczyli: prezes Stanisław Osiecki oraz wiceprezesi Walery Goetel i Tadeusz Malicki, a ze strony PTK – Władysław Raczkiewicz, Stanisław Lenartowicz i Aleksander Patkowski. Przewodnictwo komisji objął prezes PTK, a jej pierwsze posiedzenie odbyło się 25 października 1934 r. Jednym z pierwszych wspólnych poczynań była wizyta komisji u Ministra Komunikacji w sprawach uprzywilejowania ruchu turystycznego w Polsce oraz ochrony przyrody tatrzańskiej.

W listopadzie 1935 r. ustalono protokolarnie, iż planowane nowe wspólne towarzystwo będzie miało nazwę: Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Krajoznawcze oraz, że jego siedzibą niekoniecznie musi być Warszawa. Wówczas też Komisja uznała, że „dla przygotowania i ułatwienia tego połączenia dążyć już w chwili obecnej do wytworzenia unii personalnej w osobie Władzy Naczelnej obu Stowarzyszeń, czyli dążyć do powołania na stanowiska Prezesów obu Towarzystw tę samą osobę [...]”.

Dla władz PTT postulaty Komisji Porozumiewawczej były zbyt daleko idące. Mimo przychylności niektórych oddziałów PTT (Kielce, Lwów) do idei połączenia obu towarzystw, PTT pozostało na stanowisku współpracy, a nie fuzji.

Wrócono do tematu na fali euforii po zajęciu przez Polskę Zaolzia, Jaworzyny Spiskiej i Orawy. Wiosną 1939 r. w tym samym terminie 7 maja odbyły się w Cieszynie walne jazdy PTT i PTK, w których w części obrad uczestniczyli prezesi obu bratnich towarzystw. W wieczór poprzedzający zjazdy odbyło się wspólne posiedzenie prezydium zarządów głównych PTT i PTK „dla omówienia aktualnych zagadnień interesujących oba bratnie Towarzystwa”. Relacjonujący oba zjazdy krakowski „Ilustrowany Kurier Codzienny” wyraził nadzieję, że „w najbliższym czasie należy się spodziewać posunięć mających zacieśnić styczność pracy obu organizacji turystycznych”. Niestety, wybuch II wojny światowej przerwał ten proces.

Po wojnie zmieniły się realia polityczne, ustrojowe i społeczne. Te ostatnie miały też ogromny wpływ na zmianę w postrzeganiu turystyki. Wraz z wyzwoleniem, od wschodu przyszedł nowy ustrój, nazywany „demokracją ludową” (czasami też „dyktaturą proletariatu”). Obydwa towarzystwa zaczęły dostrzegać, że poza nimi wyrasta potężny masowy ruch wycieczkowy, wczasowy, sanatoryjny, inspirowany przez lewicowe związki zawodowe i poszczególne branże gospodarki. Walery Goetel (wówczas jeszcze prezes Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego) pisał w 1947 r.: „Zmienił się zupełnie w Polsce charakter turystyki w ogóle, a także i górskiej. Większość turystów, którzy przed wojną zwiedzali nasze góry, składała się z warstw zamożniejszych. Dopiero w ostatnim dziesięciu lat przed wojną rozpoczął się silniejszy ruch turystyczny młodzieży, a także i robotników. Dla szerokich jednak mas społeczeństwa turystyka górską była z szeregu względów niedostępna. Reformy społeczne okresu powojennego zmieniły całkowicie ten stan rzeczy. [...] W domach wypoczynkowych różnych związków oraz organizacji społecznych, gospodarczych i kulturalnych przebywają setki tysięcy robotników i pracowników z kół inteligencji pracującej, aby swój krótki doroczny urlop spędzić na wypoczynku w dobrych warunkach i pięknym otoczeniu. Z ludzi tych wielu idzie na wycieczki i tworzy nowe liczne kadry turystów”.

Dla obsługi nowych, coraz liczniejszych rzesz turystów obie organizacje podjęły działania tuż po wojnie: PTT już na przełomie stycznia i lutego 1945 r., a PTK – października i listopada 1945 r. Wkrótce też po rozpoczęciu działalności wróciły przedwojenne pomysły zjednoczeniowe. Na pierwszym powojennym posiedzeniu Zarządu Głównego PTK w dniu 4 listopada 1945 r. ustalono między innymi, że „Zarząd Główny przeprowadzi rozmowy z Pol. Tow. Tatrzańskim i innymi pokrewnymi organizacjami w celu bądź utworzenia wspólnej organizacji, bądź w celu takiego uzgodnienia działalności, która by najbardziej odpowiadała aktualnym potrzebom ruchu krajoznawczo-turystycznego w Polsce i wykluczała wszelkie w tej dziedzinie nieporozumienia”. Z kolei na posiedzeniu Zarządu Głównego PTK 27–28 kwietnia 1946 r. uznano „za wysoce celowe złączenie obu stowarzyszeń w jedną instytucję, co jednakże nie jest sprawą prostą. Zarząd rozpatrzył różne możliwości prowadzące do tego celu i w wyniku dyskusji upoważnił Prezydium do prowadzenia w tych sprawach rozmów z P.T.T.”

Władze obu towarzystw już wówczas zdały sobie sprawę, że jeśli nie podejmą zdecydowanych kroków, masowy ruch turystyczny może zostać „skanalizowany” nie po ich myśli.

Stanisław Lenartowicz, członek PTT i PTK, zwrócił na to uwagę w „Ziemi” z czerwca 1946 r.: „Ruch turystyczny, a zwłaszcza ruch turystyczny masowy, odgrywać będzie w Polsce doniosłą rolę gospodarczą społeczną i kulturalno-wychowawczą. Rola ta będzie tym donioślejsza, że istnieje przy Komisji Centralnych Związków Zawodowych Fundusz Wczasów, który będzie również rozwijał działalność w tym kierunku [...]. Jednocześnie należy jednak zabezpieczyć się już teraz, ażeby kierownictwo tego ruchu nie zostało pochwycone przez niepowołane i niewłaściwe ręce i nie sprowadziło na manowce samej istoty i idei turystyki powszechnej, nie oddało się od jej właściwych celów” (chodziło o działaczy przedwojennej Ligi Popierania Turystyki Bobkowskiego i Szatkowskiego, ale taką samą „Ligę” lub inną organizację turystyczną mogły *ad hoc* powołać aktualne władze). Sugeruje też Lenartowicz, że „[...] z zagadnieniem turystyki powszechnej wiąże się zagadnienie ześrodkowania w jedną całość energii społecznej zorganizowanego świata krajoznawczo-turystycznego. Gdyby zamiast kilku istniejących obecnie stowarzyszeń powstało jedno, ogarniające i zespalaające wszystkich działaczy w tej dziedzinie, zagadnienie ujęcia steru ruchu masowego krajoznawczego przez właściwe czynniki byłoby łatwiejsze do rozwiązania. Dziś, gdy np. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze i Polskie Towarzystwo Tatrzańskie działają oddzielnie, wysiłki organizacyjne ulegają mimo woli pewnemu rozproszeniu. Połączone w jedno te 2 stowarzyszenia miałyby tytuł moralny do ubiegania się o ideowy prymat, jeśli nie o monopol, w dziedzinie tworzenia i ujmowania powszechnego ruchu turystycznego”.

Tendencji fuzji obu towarzystw przychylny był także obradujący w dniach 24–27 maja 1946 r. IV Krajowy Kongres Turystyczny w Krakowie, który w uchwale 17. „[...] wita z zadowoleniem zapowiedź delegatów P.T.T. i P.T.K., że w obu tych stowarzyszeniach istnieje tendencja do fuzji dla stworzenia jednego stowarzyszenia, które obejmie swymi oddziałami teren całego państwa”.

Dość długo jednak władze obu towarzystw, a zwłaszcza PTT, unikały decyzji o połączeniu. Może przypuszczano, że nastąpi jakiś „rozdział kompetencji” – PTT zmonopolizuje turystykę masową w górach, a PTK na pozostałych terenach kraju. Przewija się to w niektórych wypowiedziach, na przykład Władysława Krygowskiego: „obowiązkiem Pol. Tow. Tatrzańskiego jest nie tylko przygotowywanie terenu na przyjęcie mas – to postępuje naprzód milowymi krokami, przy pełnym zrozumieniu i pomocy Państwa – lecz także krzewienie kultury turystycznej i dobrych turystycznych tradycji. Zadanie to da się przeprowadzić racjonalnie i praktycznie najsprawniej poprzez ramy organizacyjne Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, które w ciągu długoletniej swej działalności wykrystalizowało podstawy kultury turystycznej i zebrało najwięcej doświadczeń w zakresie fachowej wiedzy turystycznej. Równocześnie masy pracownicze w ramach Towarzystwa mogą mu dać zdrową gospodarczą platformę działania”.

Sytuacja w kraju zaczęła jednak ulegać zmianie. Komunistyczna Polska Partia Robotnicza – na wzór radziecki – szykowała się do roli hegemonu. Po wygraniu przez lewicę wyborów

19 stycznia 1947 r. osiągnęła ona praktycznie pełnię władzy i sięgnęła także po turystykę.

Na drugim po wojnie walnym zjeździe PTT, 27 kwietnia 1947 r., na jego prezesa wybrano Władysława Wolskiego (właściwie Antoni Piwowarczyk), komunistę, wiceministra administracji publicznej, związanego też od 1945 r. z resortem bezpieczeństwa publicznego. Jego zastępcą został Włodzimierz Reczek, w latach 1945–1948 sekretarz Naczelnego Komitetu Wykonawczego PPS, bliski współpracownik Józefa Cyrankiewicza, poseł na Sejm Ustawodawczy, od 1948 r. członek KC PZPR. Podobnie na pierwszym powojennym zjeździe PTK w Gdańsku 5 czerwca 1947 r. na prezesa został wybrany Stanisław Leszczycki, geograf, członek PPS, poseł do Sejmu Ustawodawczego, podsekretarz stanu w MSZ.

Nie jest wykluczone, że objęcie przywództwa w obu organizacjach przez wysoko postawionych działaczy politycznych miało je skierować na „właściwe tory”.

I tak też się stało, bowiem już wkrótce Władysław Krygowski napisał: „W Polsce Ludowej nie ma miejsca na elitarne kapliczki i każdy, kto chce pracować dla mas, musi oprzeć się na masach. Minęły już czasy turystycznego snobizmu i nie ma już miejsca na staromodne, aspołeczne «widzimisię». Turystyki nie uważa już nikt za prywatną przyjemność jednostki, gdyż nie jest ważne, co kto osobiście przeżywa w górach (choć tego nikomu się nie zabrania), ważne jest, żeby to dobro stało się dobrem i prawem powszechnym. Rozlewne Karłowiczowskie godziny na szczytach czy indywidualistyczne sam na sam ze sobą Kordysa naprawdę mierzy dzisiaj zegar społecznych przemian i ocenia je wyłącznie ze społecznego punktu widzenia. Dlatego to cała nasza praca ma właściwy sens dopiero wtedy, gdy wychodzi naprzeciw wszystkim ludziom pracy”.

Nie można jednak wykluczyć, że chodzić mogło o zwykły koniunkturalizm, o lepsze „dojście” towarzystw do środków publicznych na działalność, działacze bowiem przedwojennego PTT dość boleśnie przekonali się o skutkach bycia odsuniętym w czasie konfliktu z ministrem Aleksandrem Bobkowskim.

Od 1948 r. w Polsce nastąpił znaczny zwrot w lewo. Latem połączyły się organizacje młodzieżowe, w grudniu – Polska Partia Robotnicza z Polską Partią Socjalistyczną, tworząc „wiodącą siłę narodu” – Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

Proces zjednoczeniowy obu towarzystw turystycznych też nabrał rozpędu. Pod koniec 1948 r. powstała Komisja Porozumiewawcza, w której pracowali: z ramienia PTT – Justyn Wojsznis, Kazimierz Guzik i Ludwik Morsztynowicz, a z PTK – Kazimierz Staszewski, Stanisław Lenartowicz, Zbigniew Tokarski i Wacław Kowalski. Komisja ta na posiedzeniach 7 i 21 marca 1949 r. opracowała „Podstawy ideologiczne oraz zasady przyszłego statutu”, pozostawiając zjazdowi delegatów obu towarzystw ostateczne rozstrzygnięcie. Odbывая się w Zakopanem Zjazd PTT 15 maja 1949 r. przyjął uchwałę o konieczności ścisłej współpracy z PTK, natomiast analogiczny zjazd PTK w Olsztynie 16 czerwca 1949 r. – o podjęciu wszelkich kroków do połączenia obu towarzystw.

Zjednoczeniu towarzyszył, z jednej strony, entuzjazm budowania nowej organizacji, zdolnej do ogarnięcia całokształtu spraw turystyki, społecznego krajoznawstwa, ochrony przyrody i zabytków, z drugiej zaś obawy, czy nie zostaną zaprzepaszczone specyficzne wartości, na przykład turystyki górskiej czy krajoznawstwa.

16 grudnia 1950 r. odbyły się ostatnie zjazdy PTT i PTK, które uchwały deklaracje w sprawie zjednoczenia PTT z PTK, wybierały delegatów na Zjazd Zjednoczeniowy i likwidowały dotychczasowe towarzystwa. Nazajutrz, 17 grudnia 1950 r. odbył się zjazd założycielski Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

Jak więc widać, proces zjednoczeniowy nie był „przymusem”, trwał bowiem co najmniej od dwudziestu lat i gdyby nie przyspieszające decyzje – z pewnością o charakterze politycznym – trwałby jeszcze kilka lat. Jeśli już mowa o przymusie, to raczej o presji przyspieszenia połączenia obu towarzystw. Z pewnością była to także konieczność. Co bowiem mogło grozić obu towarzystwom w sytuacji odmowy fuzji?

W latach 1944–1948 nastąpiło całkowite przejęcie władzy w Polsce przez komunistów, którzy podporządkowali sobie także przedwojennych socjalistów i którzy sukcesywnie przejmowali kolejne dziedziny gospodarki i życia społecznego w myśl zasady: „kto nie z nami, ten przeciwko nam”. Znany historyk Norman Davies twierdzi, że „[...] ich [komunistów] taktyka polityczna koncentrowała się na rozbijaniu konkurencyjnych ugrupowań według klasycznej leninowskiej zasady «od góry i od dołu». Konkurenci, którzy odmówili udziału w grze, nagle stawali oko w oko ze sztucznie utworzonymi partiami, które nazywały się tak samo, jak ich własna; ich działalnością kierowali byli koledzy, których udało się kupić. Taki los spotkał stronnictwo chłopskie Mikołajczyka i dawną antykomunistyczną PPS. Taktyka administracyjna polegała na monopolizacji wszystkich dźwigni władzy”.

Zatem zamiast fuzji mogło dojść do likwidacji obu towarzystw i przejęcia ich majątku przez państwo i przekazanie na przykład FWP lub PBP „Orbis”, lub utworzenie na wzór radziecki nowej organizacji masowej turystyki i rekreacji, w której nie znalazłoby się miejsce na formy działania wypracowane przed laty przez PTT i PTK.

W okresie monopolizacji wszystkich sfer życia przez hegemonistyczną partię komunistyczną istnienie organizacji opartych na statutach z czasów przedwojennych stawało się nierealne, było „obce klasowo” – zwłaszcza po 1948 r. Wobec alternatywy: przetrwać w narzuconej formie czy zniknąć wraz z kilkudziesięcioletnim dorobkiem nasi poprzednicy wybrali opcję słuszniejszą.

Niebezpieczeństwo zaprzepaszczenia dorobku, a zwłaszcza majątku istniało ciągle, większą bowiem część stanu osobowego Zarządu Głównego stanowiły osoby wywodzące się

spoza dwu organizacji turystycznych, niemające emocjonalnych związków z turystyką i krajoznawstwem (członków PTT i PTK było 36 w 81-osobowym Zarządzie Głównym¹), tym samym łatwo podatne na partyjne wytyczne.

O tym, że połączenie obu towarzystw nie było przymusem, może też świadczyć fakt braku chęci powrotu do stanu wyjściowego w okresie tzw. polskiego października i rozliczania się z polskim stalinizmem. Jest to o tyle istotne, że wówczas żyli jeszcze ludzie uczestniczący we władzach zlikwidowanych towarzystw, mający moralną delegację do odwrócenia aktu fuzji. Co prawda, w gorącej dyskusji na temat przyszłości PTTK pojawiały się i głosy, żeby wrócić do stanu sprzed połączenia, ale zwyciężyła idea jedności. Podkreślił to ówczesny wiceprezes PTTK Marek Arczyński: „[...] najbardziej budujące w tej dyskusji jest chyba to, że żelazna zasada jedności i zwartości Towarzystwa, wysunięta w gorących dniach «październikowej dyskusji» przez najpoważniejszych działaczy byłych PTT i PT-Kraj została przyjęta przez wszystkich bez wyjątku działaczy PTTK na terenie kraju i że zasadzie tej działacze PTTK gotowi są podporządkować wszystko inne. Na tej sile ideowej, na tym patriotyzmie Towarzystwa można naprawdę budować polską turystykę. To chyba decyduje o wszystkim”.

* * *

Choć w latach polskiego stalinizmu (1950–1956) idea krajoznawstwa oraz turystyki górskiej bazującej na emocjonalnym i indywidualnym traktowaniu gór została zarzucona, powrócono do niej po 1956 r., na stałe wpisując w program PTTK. I to, że dziś dla wielu z nas GÓRY są źródłem pozytywnych emocji, że dla wielu z nas WĘDRÓWKA kojarzy się z chęcią poznania, z KRAJOZNAWSTWEM, jest chyba najlepszym dowodem, że przed sześćdziesięcioma laty nasi poprzednicy dokonali właściwego wyboru drogi.

Edward Wieczorek

¹ W składzie władz naczelnych PTTK z 19 grudnia 1950 r., przekazanych do Rady Narodowej m.st. Warszawy w sprawie rejestracji Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, było 41. członków PTT i PTK oraz jeden członek PZN w 75-osobowym Zarządzie Głównym, za: W. Skowron, „PTTK w latach 1951–1956. Czas integracji i nowych wyzwań” [w:] „Studia i materiały z dziejów krajoznawstwa polskiego. Od PTK do PTTK”, ss. 100–103. Natomiast w „Ziemi” nr 12 z 1950 r. (s. 246) podano 80-osobowy skład Zarządu Głównego PTTK, a nie 81-osobowy, jak napisano. Nastąpiła bowiem pomyłka – w liczbie porządkowej brak liczby „74”. W „Ziemi” nie podano, niestety, informacji, która organizacja lub instytucja delegowała poszczególne osoby, w przeciwieństwie do danych przekazanych do Rady Narodowej (przyj. red.).

Dlaczego jestem członkiem PTTK?

Nie tak dawno, podczas VI Kongresu Krajoznawstwa Polskiego zapytałam kolegów-wolontariuszy Szymka, Mateusza, Olę, Monikę i Macieja: „Dlaczego są członkami Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego?” Dzisiaj samej przyszło mi zastanowić się i odpowiedzieć na to pytanie w obliczu 60. urodzin Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego: „Dlaczego jestem w PTTK?”

Trzymając w rękach legendarną zieloną legitymację, uświadomiłam sobie, iż pewnie jestem jedną z ostatnich osób, której taką legitymację członkowską wydano. Dziś każdy z nas ma plastikową legitymację przypominającą kartę do bankomatu. Przeszły do historii karty rabatowe oraz papierowe wykazy ze zniżkami.

Sięgnęłam do pierwszej legitymacji, ponieważ tam zapisano dokładną datę mojego wstąpienia w szeregi Towarzystwa. Członkiem PTTK stałam się dokładnie 1 października 2000 r. Byłam wtedy w gimnazjum. Zafascynowali mnie ludzie, rajdy, odznaki i, oczywiście, przygody, jakie można przeżyć w ich trakcie. Na początku była dobra zabawa, spotkania z kolegami i koleżankami z innych szkół. Było Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne w gimnazjum, potem w liceum. Po maturze był czas na zdobycie uprawnień przewodnika turystyki pieszej PTTK, na studiach instruktora krajoznawstwa regionu i instruktora ochrony przyrody PTTK.

Od uczestnika imprez stałam się opiekunem-wychowawcą, potem członkiem kadry programowej i funkcyjnej w Zarządzie Oddziału.

Od niedawna oglądam PTTK od strony ogólnopolskiej, czyli przez pryzmat pracy w Radzie Programowej ds. Młodzieży Szkolnej Zarządu Głównego PTTK.

Zestawiałam dość długo „za” i „przeciw” bycia w PTTK. Zestawiam je za każdym razem, kiedy rozmawiam z kolegami lub z dziećmi na rajdzie i zapraszam w szeregi PTTK. Padają wtedy różne pytania, także to szczególne: co mi to da? Pytania z ich ust padające zawsze są okazją do pewnej refleksji nad samym sobą.

Na pewno nie jestem w PTTK ze względu na zniżki, bo rzadko bywam w górach. Nie jestem też w PTTK z powodu ubezpieczenia, ponieważ od lat posiadam indywidualne ubezpieczenie. Nie jestem również w PTTK dla odznaczeń i dyplomów. Choć otrzymałam odznakę „Orli lot”.

Przyszło mi zmierzyć się z pytaniem: „Dlaczego PTTK?” na krótko przed ostatnią imprezą oddziałową w sezonie. W nocy z 4 na 5 grudnia odpowiedź na nie przyszła sama, niczym nieproszony gość.

Zobaczyłam grupę ludzi wspólnie dążących do wspólnego wcześniej wyznaczonego wspólnie celu, którym było zorganizowanie rajdu mikołajkowo-gwiazdkowego. Pakowanie prezentów, całe to szaleństwo rajdowe, kupno nagród na konkursy, praca w zespole św. Mikołaja. Przede wszystkim radość na twarzach dzieci i młodzieży, niekoniecznie przecież zrzeszonej w PTTK, z otrzymania nagród w konkursach. Nieopisane zdziwienie malujące się na twarzach dzieci i osób dorosłych podczas wręczania zdobytych w tym sezonie pierwszych odznakowych łupów: Odznaki Turystyki Pieszej w stopniu popularnym, Krajoznawczej Odznaki Morskiej, Młodzieżowej Odznaki Krajoznawczej czy Siedmiomilowych Butów. W takich chwilach człowiek zapomina o wszystkim, co bywa nie tak, nawet na opak. Czerpie siłę z radości, jaką obdarzają go inni ludzie. Te przeżycia są bezcenne.

Jestem w PTTK dla takich właśnie chwil, na nie warto czekać! Uśmiech dzieci wynagradza każdą słabą chwilę i zawahanie. Jest to największa nagroda dla tych, którzy pracują społecznie.

Przyznam, że od prawie roku praca w Radzie Programowej ds. Młodzieży Szkolnej Zarządu Głównego PTTK i liczne dyskusje z pracownikami biura, członkami Zarządu Głównego i przedstawicielami komisji zmusiły mnie do pewnych refleksji. Wnioski i konkluzje przyjmują barwy niczym tęcza od kolorów ciepłych przez zimne do kompletnie czarnych. Pozwalają na odczytywanie dziejących się w Towarzystwie spraw



Aleksandra Staszak

i nadchodzących zmian. Szukanie odpowiedzi na problemy dnia codziennego to stała część pracy społecznej.

Z perspektywy czasu przyznaję, że nikt przede mną nigdy nie rozwijał czerwonego dywanu. Wszystko, co osiągnęłam, osiągnęłam własnymi siłami. Nie każda osoba młoda jest jednak w stanie przejść taki poligon, przetrwać i po swoim chrście wśród starszych działaczy ruszyć w przyszłość z PTTK. Mnie niedawno poddano takiemu wtajemniczeniu, próbie charakteru. Mam nadzieję, że powierzone mi zadanie i prace wykonam najlepiej jak będę potrafiła. Kredyt ofiarowany młodym działaczom na szczeblu ogólnopolskim trafia się niezwykle rzadko.

Jak na Towarzystwo patrzą ludzie młodzi? Jak ja na nie patrzę, abstrahując od tego, co obecnie w nim robię – stawiając się obok i patrząc z dystansu?

Towarzystwo od powstania zawsze skupiało ludzi młodych. Nie wyobrażam sobie czasów, w których byłoby inaczej, że PTTK byłoby tzw. organizacją kadrową, nie mającą miejsca dla ludzi młodych: uczniów szkół podstawowych, gimnazjów, liceów.

Podróże, wycieczki nie tylko uczą prawdziwego życia, pozwalają na konfrontację teorii z praktyką, na przeżywanie, eksperymentowanie, poznawanie siebie, kraju. Podróżowanie pozwala na bycie razem, dzielenie wspólnych pasji i trudów wędrówek. Uczą osiągać cel. Nie zawsze to osiągnięcie ostatecznych rezultatów jest najważniejsze, często to droga do celu uczy najwięcej. Takie właśnie wizje przeżywania nawet ekstremalnych przygód przyciągają młodych ludzi.

Od pójścia do przedszkola po koniec studiów poddawani jesteśmy licznym testom. Sprawdzianom trzecioklasisty, szóstoklasisty itd., decydującym o naszych dalszych losach. PTTK jest wspaniałą odskocznią od codzienności. W obliczu jednak takich zobowiązań szkolnych, ciężko jest wiązać się, mając lat naście, z konkretną komisją turystyki kwalifikowanej i działalnością. Młodzież potrzebuje plastycznych rozwiązań sprawdzających się nie tylko w Warszawie, w Ustrzykach Górnych, ale także w Słupi Wielkiej.

Możliwość pielęgnacji tej nieopisanej chęci poznawania świata dawało uprawnienie organizator turystyki i jego wersja młodzieżowa. Pozwalało to na sprawdzanie się w organizacji różnych typów imprez. Dziś kwestia nadawania tego uprawnienia pozostaje w gestii oddziałów – kilku, kilkunastu, nie wszystkich.

Młodzież, co może się wydawać dziwne w dzisiejszym świecie pełnym zdobyczy techniki, wręcz obsesyjnie szuka wzorców, postaw i możliwości działania. Stąd tak wielu idoli wśród piosenkarzy, aktorów, ale oni są niematerialni i daleko. Sylwetki, wzory znajdujące we własnym otoczeniu są tymi najtrwalszymi obrazami zapadającymi w pamięć, najbardziej przemawiającymi. Taki idol w końcu żyje w tym samym mieście, oddycha tym samym powietrzem, no i można z nim porozmawiać, wziąć autograf w książeczce turystycznej po rajdzie. To nikt inny jak Nauczyciel Kraju Ojczystego, z którym obcuje się podczas wycieczek, widzi się go ubłoconego, niewyspanego, przemoczonego, uradowanego. On jest tym najważniejszym wzorem i ogniwem, dzięki któremu młodzi ludzie obecni są w Towarzystwie. Sama do PTTK trafiłam za sprawą takiego nauczyciela. Pani Alina Wrzeszcz – człowiek instytucja – przekonała mnie nie tylko do turystyki, ale i przyjaźni z przyrodą. Dlatego uważam, że warto inwestować nie tylko w młodzież, ale i w Nauczycieli Kraju Ojczystego...

Wszystkim, także sobie, życzę, abyśmy spotykanych na naszych szlakach ludzi młodych zabierali ze sobą w podróż

w nieznanne, a nie przechodzili obojętnie lub starali się ich nie zauważyć, pominąć. Kadra PTTK powinna pełnić funkcje niczym kamień z Rosety. Łączyć dobre wzorce z przeszłości, tłumaczyć je na język współczesnej młodzieży i sprawiać, by każdego kolejnego dnia było więcej ludzi zainteresowanych losem własnej ojczyzny, nie tylko tej małej...

Obchodzimy dziś 60. rocznicę powstania Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, jednak ta cała przygoda się nie kończy, a rozpoczyna na nowo niczym niekończąca się opowieść. Przed Towarzystwem stają nowe wyzwania, pojawiają się nowe pomysły i idee. W oczach młodych ludzi PTTK, mimo 60. lat działalności, to atrakcyjna organizacja, w której można spełniać się w pracy społecznej, poznawać ciekawych ludzi, brać udział w niecodziennych wydarzeniach. Gdyby jeszcze tylko istniał mniejszy opór ze strony niektórych środowisk, można by PTTK wystawić w metryczce: praca z młodzieżą – stopień bardzo dobry, a tak czeka nas jako PTTK trochę pracy, by na tę ocenę, a nawet ocenę celującą „zasłużyć”.

Podsumowując swoje 10-lecie w PTTK, z odwagą mogę powiedzieć, że powody, dla których wciąż jestem członkiem zmieniały się wielokrotnie. Dziś PTTK jest dla mnie miejscem, w którym można się rozwijać, uczyć nowych rzeczy, realizować własne pomysły, pracować z ludźmi.

Turystyka i krajoznawstwo to od wielu lat moje hobby, którego nie mam zamiaru porzucać. Wtajemniczenie coraz to młodszych turystów w świat PTTK jest ważną częścią mojego życia. Każdego roku uświadamiam sobie, że istnieje wiele miejsc ciekawych warty odwiedzenia, w jakich mnie jeszcze nie było, wielu ciekawych ludzi, których jeszcze nie poznałam.

Dlatego do zobaczenia na szlaku!

Aleksandra M. Staszak

Oddział PTTK Ziemi Średzkiej w Środzie Wielkopolskiej

Strażnicy pamięci

W siedzibie Zarządu Głównego PTTK w Warszawie w dniu 20 maja 2011 r. podziękowano kolejnej grupie działaczy Towarzystwa za ich wybitne zasługi na rzecz rozwoju turystyki oraz za osiągnięcia w pracy społecznej i zawodowej. Wielu z nich jest szczególnie zasłużonych w kształtowaniu postaw patriotycznych, w upowszechnianiu wiedzy o przeszłości, organizatorów imprez historyczno-patriotycznych, popularyzujących historię oręża polskiego, utrwalających pamięć narodową. Dla wielu z nich zwycięskie powstanie wielkopolskie 1918–1919, przypominanie tradycji „Rodła”, walk partyzanckich, walk na Wale Pomorskim, Centralny Zlot Młodzieży „Palmiry”, który w roku 2010 odbył się już po raz pięćdziesiąty, czy Dzień Niepodległości zajęły ważne miejsce w ich działalności, w działalności oddziałów PTTK.

Stąd też odbyło się to okolicznościowe spotkanie. Prezes Zarządu Głównego PTTK, Lech Drożdżyński, już na po-

czątku swego wystąpienia podkreślił, że przygotowane ono zostało po to, aby uhonorować odznaczeniami państwowymi działaczy Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego aktu dekoracji dokonała Katarzyna Sobierajska, podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki. W uznaniu zasług dla rozwijania turystyki i krajoznawstwa Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski wyróżnił następujących działaczy Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego :

- **Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski**
 - Wojciecha Kicmana – wiceprezesa Oddziału PTTK im. Henryka Kamińskiego w Pile,
 - Eugeniusza Kowalskiego – Członka Honorowego PTTK, długoletniego działacza Oddziału PTTK



Odnaczeni działacze PTTK w towarzystwie Katarzyny Sobierajskiej, podsekretarza stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki, Lecha Drożdżyńskiego, prezesa Zarządu Głównego PTTK i Andrzeja Gordona, sekretarza generalnego Zarządu Głównego PTTK

w Luboniu, wiceprezesa Wielkopolskiej Korporacji Oddziałów PTTK,

- Bogusława Wdowczyka – działacza Oddziału Żoliborskiego PTTK, współorganizatora Centralnego Zlotu „Palmiry”.
- **Złotym Krzyżem Zasługi**
 - Bogdana Bereszyńskiego – wiceprezesa Pomorskiego Wojskowego Oddziału PTTK w Wałczu, prezesa Wojskowego Koła PTTK „Wirusy” w Szczecinku,
 - Mirosława Janiaka – byłego komendanta Centralnego Zlotu Młodzieży „Palmiry”,
 - Zofię Mizeracką – długoletnią działaczkę Oddziału „Żoliborskiego” PTTK w Warszawie i współorganizatorkę Centralnego Zlotu Młodzieży „Palmiry”,
 - Mateusza Przyjaznego – prezesa Kaliskiego Oddziału PTTK w Kaliszu,
 - Wojciecha Żaka – prezesa Oddziału „Ziemi Babiogórskiej” PTTK w Suchej Beskidzkiej.
- **Srebrnym Krzyżem Zasługi**
 - Zdzisławę Kowalską – skarbnika Zarządu Oddziału PTTK w Żarnowcu, jedną z członków założycieli tegoż Oddziału,
 - Janusza Sobieraja – wieloletniego współorganizatora Centralnego Zlotu Młodzieży „Palmiry”,
 - Mariana Tomaszewskiego – prezesa Oddziału PTTK w Elblągu.

Podsekretarz stanu, Katarzyna Sobierajska, pogratulowała odznaczonym działaczom PTTK tych szczególnych wyróżnień i podziękowała za wiele lat pracy na rzecz turystyki, „często okupionej kosztem życia rodzinnego”. Powiedziała: „To dla mnie szczególne wyróżnienie i honor, że dzisiaj mogę

w tej uroczystości uczestniczyć [...]. Ta szczególna moja radość jest tym spowodowana, że niestety nie mogłam być osobiście w grudniu na [...] spotkaniu w Polskim Komitecie Olimpijskim, więc tym bardziej cieszę się, że jednak dzisiaj mogłam swoją obecnością również wyrazić podziękowania ze strony Ministerstwa Sportu i Turystyki i z mojej strony dla Państwa zasług w rozwój turystyki w regionach, w Polsce”.

Wojciech Kicman wyraził to, co ważne jest dla każdego działacza społecznego, dla każdego człowieka – zadowolenie ze swojej pracy i podziękowanie za jego pracę. Te odznaczenia były właśnie swoistym podziękowaniem działaczom Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego za pełną zaangażowania pracę na rzecz krzewienia turystyki i krajoznawstwa, aktywnych form wypoczynku dzieci i młodzieży, kształtowania postaw patriotycznych, podtrzymywania tradycji narodowej, ochrony przyrody i zabytków. Chociaż tak naprawdę społeczną kadra Towarzystwa nie pracuje dla podziękowań tylko ku zadowoleniu innych osób, przede wszystkim dzieci i młodzieży, dla ich radości i uśmiechu. W swoich wypowiedziach wyróżnione osoby kładły nacisk na bardzo ważny element pracy, że w pojedynkę niewiele można zdziałać.

Podsumowaniem niech staną się piękne słowa wypowiedziane w tym dniu przez Wojciecha Żaka: „[...] to jest nie tylko moja praca, ale i praca innych członków zarządu, innych członków PTTK, którzy też na to [wyróżnienie – przyp. autora] zasłużyli. Sam jeden człowiek nie jest nic w stanie zrobić, jedynie tylko pewne grono ludzi, które współpracują, pracują razem, potrafi coś zdziałać dla dobra turystyki, dla dobra młodzieży i dla dobra PTTK”.

Tekst i zdjęcie: *Elżbieta Matusiak-Gordon*

100-lecie Oddziału PTK-PTTK w Zawierciu

Oddział PTTK im. Aleksandra Janowskiego w Zawierciu należy do tych niewielu oddziałów PTTK, które wywodzą swoją historię z czasów działalności Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (PTK). Związki PTK z Zawierciem i jej mieszkańcami istniały od początku powstania tego Towarzystwa, tu przyjeżdżano pociągiem i stąd udawano się na wycieczki do Ogrodzieńca, Warty czy Podzamcza, by wędrować i poznawać Jurę Krakowsko-Częstochowską. Nic więc dziwnego, że i w Zawierciu postanowiono utworzyć Oddział PTK, a za datę powstania przyjęto dzień 4 czerwca 1910 r. Do Zarządu Oddziału weszli wówczas: Stefan Przyborowski, Maksymilian Wielicki, Jan Pasierbiński, Konstanty Piotrowski, Bronisław Szulc, Kazimierz Kaznowski, ks. Bolesław Wajzler, Stanisław Szymański, Józef Przepieć, Marcin Ginsberg i Józef Brzeziński. Oddział miał w 1910 r. 66 członków i w roku następnym zorganizował już 10 wycieczek, nie licząc miejscowych, oraz dwa większe odczyty i parę mniejszych podczas comiesięcznych zebrań. Przygotował również serię pocztówek z widokami Zawiercia i okolic. W wyniku pierwszej wojny światowej Oddział zawiesił swoją działalność, w roku 1916 nie poniósł strat, ale nie wznowił działalności z powodu nieobecności wielu członków, a dopiero w 1927 r. Niestety, nie wiadomo co działo się później z Oddziałem, nie natrafiono bowiem na informacje na temat jego działalności. Wiadomo jednak, że po drugiej wojnie światowej istniały w Zawierciu dwa koła krajoznawcze młodzieży szkolnej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego – przy Państwowym Gimnazjum i Liceum Żeńskim oraz przy Szkole Podstawowej nr 6. Natomiast Oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Zawierciu powołany został 15 października 1953 r.

Oddział PTTK powstał z inicjatywy znanego działacza sportowego Mariana Bartolewskiego, który został też pierwszym prezesem Zarządu Oddziału. W Zarządzie znaleźli się wówczas ludzie związani z I Liceum Ogólnokształcącym w Zawierciu. Od tego czasu oddział działa już nieprzerwanie do dnia dzisiejszego chociaż zmieniają się działacze, lokale i uwarunkowania. Do roku 1959 prezesem był Marian Bartolewski, w latach 1959–1972 – Mieczysław Bugała, 1972–1976 – Zdzisław Latacz, 1976–1977 – Bogusław Bochynek, 1977–1983 – Marian Pośpiech, w 1983 r. przez cztery miesiące – Andrzej Stróżecki, 1984–1985 – Stanisław Kuligowski, 1985–1989 – Lidia Słaboń, w 1989 r. bodajże przez kwartał Włodzimierz Pucek, 1989–1996 – Adam Bogacki i od roku 1996 prezesem jest Andrzej Stróżecki.

Pierwszą siedzibą Oddziału był lokal z tyłu Resursy od ulicy Bohaterów Westerplatte, następnie przy ulicy Zegadłowicza 4. Najbardziej reprezentacyjny znajdował się na rogu ulic 3. Maja i Sądowej, a aktualny mieści się przy ulicy Sikorskiego 6.

Podstawą utrzymania lokalu i pracowników biura była działalność gospodarcza. Do roku 1989, gdy nie istniały w mieście prywatne biura podróży, wycieczki organizował tylko Oddział PTTK lub „Gromada”, ewentualnie poza Zawierciem „Orbis”. Od roku 1961 Oddział prowadził sprzedaż biletów miesięcznych PKS (nie tylko w Zawierciu, ale i w Myszkowie), a od 1982 r. do stycznia 2007 r. – komunikacji miejskiej; później musiano zrezygnować z tej sprzedaży biletów miesięcznych ze względu na zaniżenie marży.

W dniu 5 sierpnia 1973 r. oddział przejął do turystycznej eksploatacji ruiny zamku Ogrodzieniec, którą prowadził przez około pięć lat. Przez lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte ubiegłego wieku Oddział utrzymywał stacje turystyczne w Podzamczu, w Podlesicach, w Kroczycach i w Ryczowie.

Oddział PTTK w Zawierciu rozwija i upowszechnia krajoznawstwo oraz turystykę kwalifikowaną w takich dyscyplinach, jak turystyka piesza, górską, narciarską, rowerową i kajakową. Ponadto działają specjalistyczne komisje programowe: krajoznawcza, ochrony przyrody i w zakresie ochrony zabytków –



Komisja Cmentarzy Wojennych i Fortyfikacji (to działania tej komisji i organizacja rajdów narciarskich sprawiły, że nasz oddział był wyróżniany na krajowym forum). Dawniej były w Oddziale również takie komisje, jak: turystyki motorowej, ochrony zabytków (zrzeszała opiekunów prawie wszystkich obiektów zabytkowych naszego terenu), imprez na orientację, młodzieżowa, Straż Ochrony Przyrody i inne. Jako pierwsze w 1956 r. zostały powołane oddziałowe komisje turystyki pieszej, turystyki narciarskiej i młodzieżowa, w 1964 r. działały ponadto komisje: kolarska, krajoznawcza i opieki nad zabytkami. W 1965 r. powołano Komisję Turystyki Górskiej, a w roku 1968 Sekcję Wpinaczkową. Również w 1965 r. powstał Klub Turystyki Pieszej „Ostańce”, przejmując w latach późniejszych uprawnienia kilku komisji oddziałowych, a w 1975 r. – Klub Narciarski „Zborów”, w 1996 r. – Komisja Cmentarzy, Kwater i Fortyfikacji Wojennych na prawach komisji ochrony zabytków.

Warto zaznaczyć, że do czasu reformy administracyjnej w 1975 r. nasz Oddział obejmował swym zasięgiem ówczesne powiaty zawierciański i myszkowski. W 1958 r. wymieniane było koło PTTK przy Myszkowskich Zakładach Metalurgicznych, którego przewodnicząca, Halina Ziaja, była w la-



tach 1964–1970 wiceprezesem Oddziału PTTK w Zawierciu. Ponadto wymieniano także koła w Myszkowie przy Papierni (należące jeszcze w 1956 r. do Oddziału PTTK w Sosnowcu) i Naczyniach Emaliowanych, a w roku 1967 nawet koło terenowe w Żarkach, mające siedzibę w leśniowskim klasztorze.

Głównym kierunkiem działalności Oddziału PTTK w Zawierciu była turystyka piesza. Toteż zorganizowano dotychczas najczęściej rajdów pieszych, których odbyło się ponad dwieście, przede wszystkim dla młodzieży szkolnej. Aktualnie dwa najliczniejsze rajdy to wiosenny „Przebiśnięgom na spotkanie” (gromadzący ostatnio od 700 do 1000 osób) i „Jesień Jurajska” (300–500 uczestników). Współorganizujemy z Towarzystwem im. Kościuszki w Szczekocinach również Rajd „Kosynierów” (800–900 uczestników), a z Wydziałem Edukacji Starostwa Powiatowego – Rajd Szkół Ponadgimnazjalnych. Najmniejszy liczebnie Rajd Narciarski po Jurze gromadzi od 50 do 90 narciarzy, ale przybyłych z różnych rejonów Polski (m.in. z: Warszawy, Krakowa, Łodzi, Wrocławia, Rzeszowa, Gdańska, Olsztyna i Bielska-Białej), i ma szansę stać się największym w Polsce rajdem na nartach śladowo-biegowych. Rodzinny charakter mają rajdy „Dzieciaki na szlaku”. Oddziałowe koła terenowe PTTK w Porębie, w Pilicy i w Łazach organizują także rajdy.

Najwięcej rajdów Oddział organizował w latach siedemdziesiątych XX w. – od dziewięciu do dziesięciu rocznie. Najbardziej liczebne były rajdy „Szlakami Jury”, organizowane wspólnie z Komendą Hufca ZHP w Zawierciu. W latach 1969–1973 udział osób każdego roku w tym rajdzie przekraczały 1000 osób, a w 1972 r. uczestniczyło 1465. W turystyce narciarskiej, zwłaszcza uprawianej na nartach śladowo-biegowych, należymy do niewielkiej grupy liczących się w kraju. Rocznie organizujemy około 100 ogólnie dostępnych wycie-

czek turystyki kwalifikowanej, głównie pieszych, ale także rowerowych, narciarskich i górskich, ponadto osiem–dziewięć wycieczek autokarowych. Od początku wieku XXI stale jesteśmy widoczni w skali kraju, organizując prestiżowe krajowe imprezy. W roku 2000 przygotowaliśmy na zamku Ogrodzieniec wraz z oddziałem PTTK w Lublinie obchody 50. rocznicy utworzenia PTTK, a w 2006 r. też na zamku Ogrodzieniec uroczystości 100-lecia powołania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego z udziałem najwyższych władz PTTK oraz lokalnych władz samorządowych. W latach 2001 i 2009 organizowaliśmy 14-dniowy Ogólnopolski Wysokokwalifikowany Rajd Pieszy (OWRP), a jubileuszowy 50. w 2009 r. oceniono jako wzorowy. W roku 1993 przygotowaliśmy i prowadziliśmy trasę jurajską na XXXIV OWRP kończącym się w Świerklańcu. W 2007 r. przypadła nam organizacja również jubileuszowego 50. Zlotu Przewodników Turystyki Pieszej w Zawierciu i w Podlesicach. W 1998 r. byliśmy głównym organizatorem II Ogólnopolskiego Nizinnego Zlotu Przewodników. W roku 2004 pomagaliśmy w organizacji Zlotu Szlakami Naturalistów, którego głównym organizatorem był Ojcowski Park Narodowy.

Oddział PTTK w Zawierciu prowadzi również prace znakarskie w środkowej części Jury Krakowsko-Częstochowskiej, mając od opieką blisko 400 km szlaków pieszych, 10 km narciarskich i 63 km rowerowych. Szlaki te są systematycznie odnawiane w cyklu trzyletnim. Obecne granice utrzymywania szlaków przez nasz oddział niewiele wykraczają poza granice powiatu, ale w swojej historii znakowaliśmy do Poraja i Złotego Potoku na północy, Raclawic i Bukowna na południu, Żarnowca i Kępia na wschodzie oraz Siewierza i Koziegłówek na zachodzie. Zdarzało nam się też wytyczać szlaki w Leśnym Pasiu Ochronnym GOP na południe od Katowic i w Jurze w rejonie

Krakowa. W 2008 r. oznaczyliśmy przy współpracy z Lokalną Grupą Działania „Perła Jury” tablicami i drogowskazami Pielgrzymkowy Szlak Maryjny Częstochowa – Mariaszell.

W ponad półwiecznej działalności Oddział był także organizatorem wielu kursów i szkoleń. W roku 1959 odbył się kurs organizatorów turystyki dla środowiska zawierciańskiego, a w 1964 r. dla środowiska myszkowskiego. W 1967 r. rozpoczął się kurs przewodnicki w Zawierciu, a zakończył jesienią roku 1968, natomiast w 1969 r. – kurs przewodnicki w Myszkowie. Również w 1967 r. rozpoczął się kurs Straży Ochrony Przyrody współorganizowany z Ligą Ochrony Przyrody. W latach 1993–1998 działała ponadto zlokalizowana w Zawierciu, ale obejmująca całe Zagłębie, Komisja Egzaminacyjna dla Przewodników PTTK. W tym czasie Oddział organizował też wraz z Urzędem Pracy kurs przewodnicki dla bezrobotnych. W 2004 r. rozpoczął się w Zawierciu kurs dla kandydatów na przewodnika jurajskiego, a w 2006 r. kolejny taki kurs.

Bez odpowiedzialnej kadry programowej nie dałoby się organizować imprez turystyki kwalifikowanej ani dokonywać weryfikacji odznak turystycznych. Oddział PTTK w Zawierciu skupia dużo osób posiadających specjalistyczne uprawnienia, jak przewodnika turystyki kwalifikowanej: turystyki pieszej mamy 33. (w tym pięciu honorowych), turystyki górskiej – pięciu (w tym jeden honorowy), turystyki narciarskiej – 15. (w tym dwóch honorowych), turystyki kolarskiej – sześciu, imprez na orientację – jeden (honorowy); instruktora: krajoznawstwa – 10. (w tym pięciu regionu, czterech Polski i jeden zasłużony), ochrony przyrody – sześciu, przewodnictwa – czterech, a także 14. znakarzy.

Instrumentem upowszechniania turystyki i krajoznawstwa są odznaki, w tym odznaki regionalne. Chcąc jeszcze bardziej zachęcić do poznawania miasta i regionu, w roku 1997 Oddział wprowadził regionalną odznakę krajoznawczą „Znam Zawiercie i okolice”, a z oddziałami w Krakowie i w Częstochowie znowelizował odznakę „Miłośnik Jury”, dodając stopień popularny. W roku 2005 ustanowiono odznakę „Szlakiem Orlich Gniazd”, a w 2010 r. „Szlakiem Warowni Jurajskich”.



Oddział postanowił także prowadzić punkt informacji turystycznej. W 2002 r. więc zakupił w tym celu typowy kiosk, który jest umieszczony w centralnym punkcie miasta, przy dworcu kolejowym, dobrze służąc turystom. Oprócz udzielania informacji turystycznej, rozprowadzane są również mapy turystyczne i przewodniki.

Oddział PTTK w Zawierciu współpracuje z władzami samorządowymi, przede wszystkim z Urzędem Miasta Zawiercie, ponadto z zarządami ościennych gmin: Łaz, Ogrodzieńca i Poręby oraz ze Związkiem Gmin Jurajskich. Przy organizacji naszych rajdów współpracujemy też z Komendą Hufca ZHP w Zawierciu i z Towarzystwem Miłośników Ziemi Zawierciańskiej. Rozwijamy współpracę z innymi oddziałami PTTK, jak również z Zespołem Parków Krajobrazowych Województwa Śląskiego oraz ze Śląską Organizacją Turystyczną.

Działalność Oddziału jest możliwa dzięki społecznemu zaangażowaniu sporej liczby działaczy, prowadzących między innymi wycieczki i trasy rajdów bez wynagrodzenia. Dzięki ich działaniu Oddział ma sens istnienia. Wyrazem uznania dla tej działalności są przyznawane przez Zarząd Główny PTTK odznaki honorowe PTTK. Złotą Odznaką Honorową PTTK dotychczas w historii naszego Oddziału zostali uhonorowani – Adam Bogacki, Danuta Boguszewska, Lech Falkowski, Lech Gallina, Unisław Górski, Gudyś Andrzej, Janeczek Jan, Kałużny Kazimierz, Kasprzycki Janusz, Adam Komenda, Henryka Komenda, Piotr Kowalczyk, Henryk Krakowian, Włodzimierz Kruk, Stanisław Kuligowski, Zdzisław Latacz, Grażyna Mazur, Jerzy Mazur, Włodzimierz Pucek, Lesław Romanek, Zbigniew Słota, Bolesław Sobas, Krzysztof Stankiewicz, Andrzej Stróżecki, Maciej Świdorski i Andrzej Wójcik, a Srebrną Odznaką Honorową PTTK – Barbara Balewicz, Urszula Furtacz, Andrzej Kręgiel, Leszek Kurek, Joanna Kuta, Lidia Lekston, Krystyna Liputa, Anna Otrębska, Wanda Rogowicz, Lidia Słaboń, Tadeusz Szwed, Władysław Szwaciński, Marcin Wasik, Edward Wasik, Jarosław Wesołowski i Aleksandra Wiczorek. Wiele zaś innych osób zostało wyróżnionych Dyplomem Zarządu Głównego PTTK, Odznaką „Zasłużony dla Oddziału” i Dyplomami Oddziału PTTK w Zawierciu.

Andrzej Stróżecki



90-lecie toruńskiego oddziału PTTK

W dniu 12 maja 2011 r. Rada Miasta Torunia uchwałą nr 100/2011 nadała Oddziałowi Miejskiemu PTTK im. Mariana Sydowa w Toruniu Medal „Za Zasługi dla Miasta Torunia” na wstędze. W uzasadnieniu podkreślono wybitne przyczynienie się do rozwoju miasta, przysporzenie mu dobrego imienia i chwały. Natomiast Kapituła Medalu Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego przyznała Oddziałowi Medal Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego „Unitas Durat Palatinatus Cuiaviano-Pomeraniensis” w uznaniu zasług na rzecz województwa kujawsko-pomorskiego i jego mieszkańców. Są to ważne i szaczone wyróżnienia dla Oddziału w tym roku, rok 2011 bowiem jest dla niego jubileuszowym. Oddział Miejski PTTK im. M. Sydowa obchodzi 90. rocznicę powstania w Toruniu Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, którego jest następcą i spadkobiercą tradycji oraz dorobku ideowego.



Działacze społeczni Oddziału Miejskiego PTTK w Toruniu uhonorowani odznaczeniami państwowymi w towarzystwie Andrzeja Gordona, sekretarza generalnego Zarządu Głównego PTTK

Uroczyste wręczenie medali miało miejsce 3 czerwca podczas uroczystości jubileuszowych Oddziału w toruńskim Ratuszu Staromiejskim, gdzie w dawnych latach mieściły się sądy i siedziba rady miejskiej, a dzisiaj jest Muzeum Okręgowe. Do Sali Wielkiej (Mieszczańskiej) przybyli: wicemarszałek Sejmu RP – Jerzy Wenderlich, wicewojewoda kujawsko-pomorski – Zbigniew Ostrowski, prezydent miasta Torunia – Michał Zaleski, zastępca prezydenta – Zbigniew Fiderewicz, przewodniczący Rady Miasta Torunia – Marian Frąckiewicz, zastępca przewodniczącego – Andrzej Jasiński, sekretarz województwa kujawsko-pomorskiego – Marek Smoczyk, starosta toruński – Mirosław Graczyk, burmistrz Nieszawy – Andrzej Nawrocki. Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze reprezentował sekretarz generalny Zarządu Głównego Towarzystwa – Andrzej Gordon. Na jubileusz przyjechali również Członkowie Honorowi PTTK – Lech Bolt, Ryszard Tylicki



Prezydent Miasta Torunia Michał Zaleski wręcza Medal Honorowy Thorunium prezesowi Oddziału Miejskiego PTTK w Toruniu Henrykowi Miłoszewskiemu



i Edward Kozanowski oraz prezesi oddziałów PTTK z Brodnicy, z Bydgoszczy, z Grudziądza, z Golubia-Dobrzynia, z Kruszwicy, z Lipna, ze Strzelna, ze Świecia, z Włocławka i ze Żnina. Tym, którym dziękowano i gratulowano byli oddani i zaangażowani w turystyczną pracę społeczną działacze Oddziału Miejskiego PTTK w Toruniu i jego pracownicy. Czuli się, że są ze sobą razem – w działalności oraz na turystycznych i życiowych ścieżkach. Zauważalna była łącząca ich serdeczna więź.

Uroczystość prowadził wieloletni prezes Zarządu Oddziału Miejskiego PTTK im. Mariana Sydowa w Toruniu Henryk Miłoszewski, któremu prezydent Torunia wręczył Medal Honorowy „Thorunium” za zasługi dla miasta, a Medal Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego „Unitas Durat Palatinatus Cuiaviano-Pomeraniensis” – za wybitną działalność na rzecz województwa kujawsko-pomorskiego i jego mieszkańców – przewodniczący Kapituły Medalu Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego.

Za wspaniałą pracę, pełną zaangażowania i pasji, zwłaszcza na rzecz dzieci i młodzieży, za zachęcanie do poznawania Torunia, ziemi toruńskiej i Polski zasłużeni członkowie Oddziału otrzymali odznaczenia państwowe, resortowe i organizacyjne:

- Złoty Krzyż Zasługi – Marek Kielbasiński, Stanisław Marsarska, Bohdan Matusiak i Waldemar Wiczorkowski,
- Srebrny Krzyż Zasługi – Julita Bąkowska, Marek Bogusz, Dorota Dobrańska, Waldemar Fijor, Ferdynand Jabłoński, Teresa Karasiewicz, Krzysztof Lis i Feliks Paraszkiwicz,
- Brązowy Krzyż Zasługi – Halina Gwizdalska, Daniela Michalak i Barbara Sitarz,
- Odznakę Honorową „Za zasługi dla turystyki” – Rajmund Czechowski, Zdzisław Gwizdalski, Grzegorz Karasiewicz, Roman Kowalski, Ryszard Kopański, Marek Ruciński, Wiesław Rybacki, Andrzej Troch i Anna Zaradzka,



Działacze społeczni toruńskiego oddziału PTTK udekorowani odznaczeniami państwowymi i resortowymi



Andrzej Gordon sekretarz generalny Zarządu Głównego PTTK w towarzystwie Edwarda Kozanowskiego, członka Zarządu Głównego PTTK, odznacza zasłużonych członków toruńskiego oddziału PTTK Złotą Honorową Odznaką PTTK



Edward Kozanowski, Członek Honorowy PTTK, wręcza dyplomy PTTK zasłużonym działaczom oddziału toruńskiego

- Medal Komisji Edukacji Narodowej – Dorota Dobrańska, Izabela Miłoszewska i Małgorzata Sołtysińska,
- Złotą Honorową Odznakę PTTK – Marek Bogusz i Andrzej Cyrwus,
- Srebrną Honorową Odznaką PTTK – Hanuta Gorzka i Wojciech Wolanowski,



Do Sali Mieszczańskiej Ratusza Staromiejskiego w Toruniu przybyli licznie goście

– Dyplom PTTK – Hanna Czech, Marcin Goździkiewicz, Tomasz Hajdas, Wojciech Kluska, Grażyna Komosińska-Maksymowicz, Marcin Łęcki, Maciej Murawski, Barbara Pieczatowska, Patryk Staniszewski, Przemysław Taflński i Leszek Zbijewski.

Były też listy gratulacyjne oraz wyróżnienia przyznane przez Zarząd Główny PTTK, wicemarszałka Sejmu RP, marszałka województwa kujawsko-pomorskiego, prezydenta miasta Torunia oraz starostę toruńskiego. Medal PTTK za Pomoc i Współpracę otrzymali: Komenda Miejska Policji w Toruniu oraz Komenda Straży Miejskiej w Toruniu. Gościom zaś wręczono specjalnie na tę okazję zaprojektowany przez Józefa Kołcza Medal 90-lecia Oddziału Miejskiego PTTK z popiersiem wybitnego toruńskiego działacza społecznego i krajoznawcy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w dwudziestolecie międzywojennym Franciszka Rękosiewicza (1885–1970), pamiątkowe statuetki i monografię historyczną autorstwa Henryka Miłoszewskiego zatytułowaną „Oddział Miejski Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego imienia Mariana Sydowa w Toruniu. Historia działalności w latach 1921–2010”.



Pierwszy od lewej przewodniczący Rady Miasta Torunia Marian Frąckiewicz z książką autorstwa Henryka Miłoszewskiego o historii Oddziału Miejskiego PTTK w Toruniu



Prezes Oddziału Miejskiego PTTK w Toruniu, Henryk Miłoszewski, i na drugim planie Józef Rusiecki, członek Głównej Komisji Rewizyjnej

Piękna w swej prostocie Sala Wielka Ratusza Staromiejskiego nadała powagi i dostojności uroczystości, a przy tym była ciepła i serdeczna atmosfera.

Wyrazy uznania dla wyróżnionych i odznaczonych oraz wszystkich z Oddziału Miejskiego PTTK w Toruniu za wspólną pracę na rzecz rozwoju turystyki, oświaty i wychowania, dla miasta i kraju w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym składa redakcja „Gościńca PTTK”.

Życzymy dobrej energii do pracy oraz nowych wspólnych inspiracji do działania, wędrowania i przeżywania, odkrywania wielu radości na życiowych i turystycznych szlakach.

Tekst i zdjęcia: *Elżbieta Matusiak-Gordon*

65 lat Warszawskiego Koła Przewodników Miejskich PTTK

Każdy jubileusz jest okazją nie tylko do podsumowania działalności, osiągnięć, ale też do radości i świętowania [...] – traktuję te słowa Joanny Lipińskiej, prezesa Warszawskiego Koła Przewodników Miejskich PTTK, zawarte w jubileuszowej broszurze, jako motto do mego krótkiego opisu co działo się w Warszawie w sobotę i niedzielę 26 i 27 lutego 2011 r. podczas jubileuszu 65-lecia Warszawskiego Koła Przewodników Miejskich. Działo się zaś wiele i mogłem w tym uczestniczyć.

Gratulacje

Składam je Koleżankom i Kolegom z warszawskiego koła i to wielorakie.

Po pierwsze, za 65 lat nieprzerwanej działalności przewodnickiej. Rok powstania – 1946, dwa lata po tragedii powstania

warszawskiego, rok po zakończeniu wojny, gdzie z olbrzymiego miasta – znacznie przekraczającego milion mieszkańców, w gruzach lewobrzeżnej Warszawy przeżyło tylko tysiąc. Zachęcam do obejrzenia wstrząsającego filmu „Miasto ruin” wyświetlanego w Muzeum Powstania Warszawskiego, by móc docenić pionierów przewodnictwa warszawskiego, którzy wte-

dy odważyli się oprowadzać społecznie wycieczki, pokazywać tragedię miasta, mówić o heroizmie mieszkańców Warszawy. Trzeba dodać, że tradycje przewodnictwa warszawskiego sięgają 1909 r. (czas niewoli!), kiedy powstała Komisja Wycieczkowa Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, organizująca pierwsze kursy przewodnickie.

Po drugie za to, że mimo tych 65 lat wciąż jesteście młodym kołem, co po części widać było podczas tegorocznego jubileuszu.

Po trzecie za to, że nadawaliście kierunek polskiemu przewodnictwu, wzorowaliśmy się na Waszych pomysłach i działaniach i za to prócz gratulacji także słowa podziękowań. Mogę tak napisać, ponieważ byłem blisko Was poprzez takich moich przyjaciół z Waszego Kręgu, jak Bohdan Grzymała-Siedlecki, Staszek Skowroński, Ryszard Iżykowski, Zbigniew Polakowski i wielu, wielu wspaniałych przewodników. Wymieniłem niektórych, którzy już oprowadzają po niebieskich szlakach. Mam również przyjaciół wśród przewodników warszawskich, z którymi spotykam się i w Golubiu na konkursie krasomówczym (wiele wysokich lokat przypadło właśnie warszawskim przewodnikom, ze zwycięzcą w 2008 r. na XXXVIII konkursie – Jackiem Delerem na czele!), i na pielgrzymce do Częstochowy, i na różnych naszych, przewodnickich imprezach, a czasami i w Waszym mieście. Jeszcze jedno – to w Warszawskim Kole powstał w 1963 r. pierwszy biuletyn szkoleniowo-informacyjny „Gościniec” (mam kilka jego pierwszych numerów), który wiele lat później przekształcił się w ogólnopolskie czasopismo PTTK „Gościniec”.

Do powyższych gratulacji dołączam jeszcze jedno – z racji udanej, ciekawej, dobrze pomyślanej i zorganizowanej imprezy jubileuszowej, z atrakcyjnym programem krajoznawczym.

Patronat honorowy nad jubileuszem objęli: Prezydent m. st. Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz i Marszałek Województwa Mazowieckiego Adam Struzik. To świadczy o docenieniu działalności koła przez władze stolicy i województwa.

Świętowanie

W sobotę przed południem odbyła się część oficjalna w sali konferencyjnej Urzędu Marszałkowskiego z przywitaniem gości z kilkunastu ośrodków przewodnickich w kraju, a także swoich. Wygłoszone zostały również dwa interesujące wykłady warszawskich przewodników: Artura Stachowskiego o muzycznym życiu w dawnej Warszawie i Michała Pilicha o Pradze, tej mniej znanej większości gości Warszawy prawobrzeżnej.

Jak zawsze przy podobnych uroczystościach miało miejsce wręczenie honorowych odznaczeń i wyróżnień Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego zasłużonym przewodnikom, odczytanie listów gratulacyjnych. Władze naczelne reprezentował, z właściwą sobie kulturą, przewodniczący Kapituły Odznaczeń Zarządu Głównego PTTK, Tadeusz Martusewicz, zarazem prezes Oddziału Stołecznego PTTK im. Aleksandra Janowskiego (szkoda, że pierwszy dzień uroczystości jubileuszowych koła, podobnie jak pięć lat temu, pokrył się z plenarnym zebraniem Zarządu Głównego i ani Prezes, ani Sekretarz Generalny i inni członkowie Zarządu Głównego nie mogli uczestniczyć w tym szczególnym spotkaniu). Później, tradycyjnie delegacje kół przewodnickich składały na ręce

i uszy Prezeski Warszawskiego Koła Przewodników Miejskich gratulacje, życzenia oraz regionalne prezenty. Nie skończyło się tylko na tym – każdy chciał przy okazji zaprezentować swój region, mimo że przy gwarze niewiele słów docierało do siedzących na sali.

Atrakcją krótkiej wycieczki po Warszawie było zwiedzenie Muzeum Chopina przy Tamce. Trudno je zresztą nazwać „muzeum” w konwencjonalnym znaczeniu – to wielka (około 7 000 chopinianów (!)), multimedialna ekspozycja na zasadzie „muzeum otwartego” dla młodych i starych, melomanów i tych z „drewnianym” uchem, bardzo nowoczesna, mimo iż mieści się (częściowo) w murach XVI-wiecznego zamku-pałacu Ostrogskich i Gnińskich. Otwarte całkiem niedawno – 1 marca 2010 r. w 200. rocznicę urodzin Fryderyka Chopina (przy okazji „reklama”, choć ceny biletów nie na każdą kieszeń: normalny – 22 zł, grupowy – 18 zł, ulgowy – 13 zł, ale warto tam być!).

Wieczorem też tradycja spotkań przewodnickich. Bal jubileuszowy w restauracji „Szwenkier” (tak napisano w programie), czyli kolacja z lampką dobrego wina, rozmowy przy stolikach, tańce w sąsiedniej sali. Tu jeszcze jeden plus dla organizatorów: noclegi w Hotelu HIT** (standard wyższy niż wskazują na to gwiazdki), a spotkania przedpołudniowe i wieczorne zorganizowano tuż obok siebie, na krótkim odcinku ulicy Jagiellońskiej, no i wygodny autokar z dobrą megafonizacją podczas wycieczek!!

W niedzielę zaś było zwiedzanie Pragi – rzadziej odwiedzanej przez turystów części Warszawy według hasła prażan: „Jesteśmy w Warszawie, ale mieszkamy na Pradze” (moja rodzina również, na Targowej!). Główny punkt to wizyta u Kopernika, już na lewym brzegu Wisły, czyli w Centrum Nauki „Kopernik”, gdzie wszystko, co jest związane z nauką, techniką można zobaczyć, dotknąć, wykonać próbę, eksperyment, nauczyć się jak to działa. To największe i najbardziej nowoczesne centrum nauki w Polsce, jedno z ważniejszych w Europie, zostało otwarte kilka miesięcy temu, w listopadzie 2010 r. Tu znów uznanie dla organizatorów – jak to zrobili, że przeszliśmy obok tasemcowej kolejki oczekujących i weszliśmy do środka tak z marszu?!

Na zakończenie

Oprócz wielu wrażeń wywozłem z jubileuszu Warszawskiego Koła Przewodników Miejskich niewielki, ale interesujący folder z programem jubileuszu i krótkim przewodnikiem po Warszawie wraz z ciekawostkami o mieście (tekst: Joanna Lipińska, Beata Chabrowska-Kondeja, Izabela Iwaniak i Włodzimierz Dębiński, a układ – Augustyn Jacek Dobiecki, specjalista od układów komunikacyjnych i organizacji ruchu).

Niech żałują ci, co nie przybyli/przyjechali na 65. urodziny Warszawskiego Koła Przewodników Miejskich. Warto bowiem było tu być!

Andrzej Konarski

wrocławski przewodnik, rodem z Warszawy

Pół wieku AKT „Gronie” w Katowicach

Akademicki Klub Turystyczny „Gronie” im. Juliusza Kalinowskiego w Katowicach na początku tego roku obchodził uroczyste jubileusz 50-lecia. Do sali amfiteatralnej Pałacu Młodzieży w Katowicach przybyli członkowie i sympatycy Klubu oraz zaproszeni goście, by upamiętnić rocznicę jego założenia. Z tej okazji Edward Kudelski, wiceprezes Zarządu Głównego PTTK, wręczył kilkunastu osobom listy gratulacyjne od Zarządu Głównego Towarzystwa, dziękując za wieloletnią działalność na rzecz turystyki i Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. List gratulacyjny przesłał również Prezes Koła Przewodników Oddziału PTTK w Tychach, Marek Broda. Przybyłym uczestnikom wręczono „Księgę jubileuszową Akademickiego Klubu Turystycznego «Gronie»”, jak też pokazano kilkanaście zdjęć z historii Klubu. Jak na członków klubu turystycznego przystało śpiewano również piosenki turystyczne.

Klub „Gronie” powstał 22 lutego 1961 r. W latach 1961–1969 i po roku 1984 Klub działał przy Radzie Okręgowej ZSP w Katowicach, a w latach 1969–1978 przy Radzie Uczelnianej ZSP (SZSP) Uniwersytetu Śląskiego. Od roku 1963 AKT „Gronie” jest klubem specjalistycznym (obecnie także jako koło) Oddziału Międzyuczelnianego PTTK w Katowicach.

Podstawową formą działalności Klubu była organizacja i obsługa imprez dla studentów: zorganizowano 47 ogólnopolskich rajdów „wiosennych”, 45 środowiskowych rajdów jesiennych i setki imprez (rajdów, zjazdów itp.) uczelnianych i wydziałowych, szlaków i baz ZSP, obozów wędrownych PTTK. Imprezy wewnętrzklubowe (m.in. rocznice Klubu, sylwestry, andrzejki, otwarcia i zamknięcia sezonu, obozy narciarskie, obozy letnie, „Posiady Jurajskie”, „Posiady Wilkowickie”) służyły nie tylko integracji członków, ale także celom szkoleniowym.

Prezesami Klubu byli: Janusz Kalinowski (†), Piotr Bednorz, Janusz Gregorczyk („Gregor”) (†), Stefan Kowalski (†), Eugeniusz Gren, Marek Ciemniowski (†), Józef Kubik (†), Grzegorz Górka, Jacek Siwecki, Andrzej Maciążek, Witold Maciążek, Józef Płoska, Zbigniew Radomski.



Prezesi przed Chatką AKT „Gronie” pod Rogaczem w 1976 r., od lewej: Piotr Bednorz, Marek Ciemniowski (†), Eugeniusz Gren, Andrzej Maciążek (kuca z talerzem), Janusz Kalinowski (†) – obecny patron Klubu, Jacek Siwecki (ówczesny kierownik Chatki) (fot. E. Jarosz)

W roku 1984 powołano Studencką Grupę Aktywności, której prezesem został Adam Kolony. Obok prezesów „macierzystego AKT” należy też wymienić dwóch prezesów Studenckiego Klubu Turystycznego (SKT) przy Uniwersytecie Śląskim: Magdalenę Skrzypek-Turzańską i Mariana Turzańskiego, w roku 1969 bowiem SKT działający początkowo przy Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Katowicach, a potem przy Uniwersytecie Śląskim połączył się z AKT „Gronie”.

W dniu 25 czerwca 1963 r. z Akademickiego Klubu Turystycznego „Gronie” wyłoniło się Studenckie Koło Przewodników Beskidzkich (SKPB) – pierwsze w Polsce utworzone na mocy porozumienia pomiędzy Zarządem Głównym PTTK a Radą Naczelną ZSP. Z działalnością SKPB mocno powiązana jest historia Oddziału Międzyuczelnianego PTTK w Katowicach, który powstał również w 1963 r. Od powstania też Oddziału Międzyuczelnianego PTTK sekcje Akademickiego Klubu Turystycznego „Gronie” pełniły w nim okresowo funkcje komisji: turystyki górskiej,



51. Rajd Wiosenny w roku 2007 – członkowie AKT na Kowadle (fot. E. Jarosz)



Majowy Rajd Wiosenny w 2010 r. „Na Tronie Liczyrzepy” (fot. G. Górka)

narciarskiej, pieszej, speleologicznej, kolarskiej, kajakowej. Działała też w AKT sekcja wysokogórska (wspinaczkowa) – pod koniec 1970 r. z sekcji tej powstał, pod wodzą Józka Kubika, Akademicki Klub Alpinistyczny w Katowicach.

W pierwszych latach spotkania klubowe odbywały się co tydzień w Międzyuczelnianym Klubie Studenckim przy ulicy Kościuszki (sławny „Ciapek”). Potem w różnych miejscach, jak: „U Kubusia” na Uniwersytecie Śląskim przy ulicy Bankowej, w klubie „Społem” WSE przy ulicy Francuskiej, w „Gołębniku” na Uniwersytecie Śląskim przy ulicy Wita Stwosza (obecnie Śląskie Seminarium Duchowne), w klubie „Wahadło” przy Filii Politechniki Śląskiej – ulica Krasińskiego, klubie „Puls” przy placu Wolności i „Akant” przy ulicy Teatralnej, w klubie PTTK przy ulicy Mariackiej, a następnie w Pałacu Młodzieży, gdzie spotykamy się do dziś.

Elementem wyróżniającym członków Klubu jest odznaka Akademickiego Klubu Turystycznego „Gronie”. Symbolem na znaczku, wykonanym według projektu Marka Dudy, jest krokus (szafran spiski).

Na spotkaniach klubowych gościło wielu wybitnych podróżników, alpinistów, osób piszących o górach i innych interesujących osobistości. Wymienić należy tu takie postaci, jak: Józef Wawrytko, Władysław Krygowski, Tadeusz Staich, Wiktor Zin, Władysław Midowicz, Włodzimierz Wnuk, Stefan Czernielecki, Henryk Furmanik, Czesław Momatiuk, Jan Długosz, Jan Mostowski, Ryszard Szafirski, Leonid Teliga, Tadeusz Kaszper, Józef Merta, Janusz Czerwiński, Witold Michałowski, Bogdan Zwoliński, ksiądz Jerzy Pawlik, Waclaw Derejczyk, Tadeusz Lenert, ksiądz Henryk Pyka, arcyksiężna Maria Krystyna Habsburg, Jerzy Siodłak, Jerzy Kapłon, Jerzy Romanienko, Andrzej Diczkaniec-Boškoc, Jan Weigel, Henryk Graf, Ola Dzik. Swoją wiedzą, doświadczeniem i wrażeniami z podróży dzielili się także nasi członkowie. W ostatnich latach byli to między innymi: Janusz Kalinowski, Antek Winiarski, Jerzy Konieczny, Andrzej Barczak, Edward Ku-

delski, Edward Jarosz, Jacek Siwecki, Czesława i Jan Dulewscy, Piotr Bednorz, Józef Buszman, Jerzy Wróblewski, Bolesław Osiecki, Piotr Szewczyk, Irena Frączek, Grzegorz Górka, Joanna Wodarczyk-Staciwa, Leszek Szczepanowski i Wojtek Beblo.

Nie mając własnej siedziby w górach członkowie AKT upodobili sobie stację turystyczną na Hrobaczej Łące. W latach 1965–1968 z poparciem finansowym Rady Okręgowej ZSP, Oddziału Międzyuczelnianego PTTK i Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Katowicach członkowie Klubu zbudowali Chatkę AKT „Gronie” pod Rogaczem. Kierownikiem budowy był Eugeniusz Gren. Duże zasługi położyli – szefowie „Almaturu” B. Horemski i Od-

działu Międzyuczelnianego PTTK J. Kalinowski oraz kilkudziesięciu innych członków i sympatyków Klubu. Pierwszym kierownikiem Chatki został J. Siwecki. Chatka jest obecnie własnością prywatną.



W Wiśle na 45-lecie Klubu 25 lutego 2006 r. był ks. prałat Jerzy Pawlik (fot. G. Górka)

Członkowie AKT wędrowali po wszystkich kontynentach, także za kołem podbiegunowym. Rozpoczęliśmy wyprawy w latach sześćdziesiątych XX w. w Beskid Śląsko-Morawski, Tatry Wysokie, Niżnie Tatry, Małą Fatrę i inne góry Czech i Słowacji, Schwarzwald, Alpy Julijskie, bułgarskie Riłę i Piryn oraz Fogarasze, Sar Planinę, Pietra Craiului i Bucegii w Rumunii. Jeździliśmy rowerami na Węgry, mikrobusami „Szlakiem walk Polaków w czasie II wojny światowej”, do Turcji w ramach ZSP-owskiej akcji Lewant, do Jugosławii i Grecji, do Wilna i Lwowa, po Alpach i Pirenejach w ramach wymiany „Almaturu” z francuską organizacją UCPA. Obecnie największymi podróżnikami, którzy wyszli z AKT są Krystyna i Jacek Siweccy, Czesława i Jasiu Dulewscy oraz Teresa i Edward Jaroszowie.



Klub organizował liczne kursy przewodnickie: przewodników beskidzkich, których organizację przejęło potem SKPB, przewodników terenowo-nizinnych i po GOP, a także kursy instruktorów i pomocników instruktorów narciarskich, strażników ochrony przyrody, wspinaczkowe i speleologiczne (do czasu utworzenia AKA), organizatorów turystyki. Wielu członków AKT za pośrednictwem Oddziału Międzyuczelnianego PTTK kierowanych było na kursy lub też same egzaminy w celu uzyskania uprawnień przewodników PTTK – głównie turystyki górskiej, ale także narciarskiej, pieszej, kajakowej, kolarskiej. Niektórzy członkowie AKT „Gronie” zdobyli również inne uprawnienia, na przykład przewodników po innych pasmach górskich. Mieliśmy też w swych szeregach kilku GOPR-owców. Przewodnicy beskidzcy są skupieni w SKPB, przewodnicy turystyki górskiej działają w Terenowym Referacie Weryfikacyjnym GOT.

Akademicki Klub Turystyczny „Gronie” posiadał także bibliotekę, która liczyła ponad tysiąc woluminów (map, przewodników). Niestety zaginęła w okresie częstych przeprowadzek AKT w latach siedemdziesiątych.

W pierwszych latach istnienia AKT wydawano głównie informatorzy i foldery dla uczestników organizowanych imprez,



Podczas uroczystości 50-lecia Akademickiego Klubu Turystycznego „Gronie” w Katowicach wiceprezes Zarządu Głównego PTTK, Edward Kudelski, wręcza list gratulacyjny od Zarządu Głównego Towarzystwa (fot. G. Górka)



Członkowie AKT „Gronie” ładnie śpiewają, nie mogła się więc jubileuszowa uroczystość obyć bez śpiewów; akompaniowali: Nina Josz (Piechula) na skrzypcach oraz na gitarach – Krzysztof Stojek i niewidoczna, niestety, na zdjęciu Irena Bartyzel-Frączek (fot. G. Górka)

ale również śpiewniki turystyczne (z okazji 50-lecia Klubu wydaliśmy „Śpiewnik 1961–2011”, opracowany przez Krystynę Borys, Ewę Kędzierską i Marię Kasprówicz-Szewczyk). W latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku przeważały wydawnictwa szkoleniowe opracowane przez Komisje Wydawnicze Oddziału Międzyuczelnianego PTTK i Studenckiego Koła Przewodników Beskidzkich składające się z członków Akademickiego Klubu Turystycznego „Gronie”. Potem doszły przewodniki i inne wydawnictwa fachowe, autorstwa członków Klubu – Piotra Bednorza, Janusza Kalinowskiego, Edwarda Jarosza, Andrzeja Ziomka i innych.

Przez Klub przewinęło się kilkaset (500, a może nawet więcej) osób, głównie z uczelni katowickich (także studiów nauczycielskich i szkół pomaturalnych). Należeli i należą do Akademickiego Klubu Turystycznego „Gronie” także studenci i absolwenci innych uczelni śląskich, również spoza Śląska.

Grzegorz Górka
prezes AKT „Gronie”

Jubileusz 25-lecia „Na szlaku”

Internetowy obecnie magazyn turystyczno-krajoznawczy „Na szlaku”, który jako pierwszy wyspecjalizował się w gronie czasopism o większej częstotliwości w tematyce górskiej, wkroczył na początku 2011 r. w 25-lecie istnienia na rynku wydawniczym. Wydawcą jest Oddział Wrocławski PTTK, a redaktorem naczelnym – prof. zw. dr hab. Krzysztof R. Mazurski, sekretarzem zaś redakcji pisma – Andrzej Rumiński. Czasopismo odznaczone zostało Złotą Honorową Odznaką PTTK.

Początki magazynu turystyczno-krajoznawczego sięgają roku 1981, który przyniósł „rozluźnienie polityczne” w Polsce. W Zarządzie Wojewódzkim PTTK we Wrocławiu pojawiła się wtedy myśl, aby wydawać biuletyn, który służyłby informacji w obrębie Towarzystwa, zawierając nie tylko informacje, lecz również pewną wiedzę krajoznawczą. Tak narodził się z pomysłu Stanisława Nosola biuletyn „Informacje ZW PTTK we Wrocławiu”, wydawany przez Zarząd Wojewódzki PTTK we Wrocławiu. Wkrótce do redakcji dołączył Roman Rubin, zawodowy redaktor „Gazety Robotniczej”,



Winieta magazynu turystyczno-krajoznawczego „Na szlaku”

która się wówczas ukazywała we Wrocławiu. Pod jego okiem zespół redakcyjny zdobywał wiedzę i umiejętności potrzebne

do redagowania czasopisma. W tych trudnych dla wszelkich wydawnictw czasach technika drukowania biuletynu była bardzo skromna, również rytm jego ukazywania się nie był regularny w zależności od przeznaczonych na ten cel środków finansowych. W miarę upływu czasu ewoluował wygląd zewnętrzny pisma – ładna okładka, lepszy papier, więcej zdjęć (niestety, niekolorowych, z względu na wysokie koszty druku, co automatycznie przełożyłoby się na wyższą cenę magazynu). Od razu zaczęło jednak z nim współpracować wielu członków PTTK, początkowo ze środowiska wrocławskiego, a potem z całego kraju.

Powodzenie „Informacji...” spowodowało, że skromnie od strony poligraficznej prezentujący się periodyk – o stałe wzbogacanej tematyce – przekształcił się w 1987 r. w czasopismo ogólnopolskie, aczkolwiek jeszcze wtedy niekomercyjne. Również jego nazwa uległa zmianie na obecną. Redaktorem naczelnym, wtedy jeszcze dwumiesięcznika turystyczno-krajoznawczego „Na szlaku”, został Krzysztof R. Mazurski. Czasopismo ukazywało się od początku jako magazyn, a nie jako gazetka wewnętrzna PTTK, jako jedyne ogólnorynkowe wydawnictwo Towarzystwa. Ogólnopolska tematyka pod wpływem licznych głosów została zawężona do tematyki górskiej, aczkolwiek ogólne problemy turystyki i jej aspekty ekologiczne nie zostały jednak pominięte. Zgodnie z zainteresowaniami polskich turystów opisywane były też góry Europy i świata wraz z prezentacją innych krajów. Pojawiły się stałe działy: „Globtroter”, „Listy, opinie, polemiki”, a systematycznie były wprowadzane nowe i zmieniane dla wzbogacenia tematyki. Na łamach

pisma można było znaleźć ciekawostki historyczne, rewelacje archeologiczne, reportaże o zmaganiach z przyrodą, zdobywaniu niedosiężnych szczytów, opowieści o zwyczajnych ludziach i sprawach, informacje o olimpiadach, rajdach i wycieczkach. Były też porady turystyczne oraz artykuły o treści turystyczno-krajoznawczej. Zamieszczano krzyżówki i konkursy krajoznawcze, a także piosenki turystyczne. Dział „Listy, opinie, polemiki” od początku uważany był przez redakcję za bardzo ważny, gdyż starała ona się przez cały czas utrzymać żywy kontakt z czytelnikami. Choć wydawcą było PTTK, ideą stało się niezamykanie w kręgu jednorodnej tematyki.

Wśród autorów znaczącą część stanowili debiutanci, ponieważ redakcja zawsze była otwarta na nadsyłane teksty i zachęcała wszystkich do dzielenia się z innymi swoimi refleksjami, uwagami, informacjami czy też krytycznymi spostrzeżeniami. Wielu znanych dzisiaj autorów stawiało tu swoje pierwsze kroki literackie. Rzeczą niespotykaną jest, że przez znakomitą większość okresu ukazywania się czasopisma wychodziło ono „w czynie społecznym”, czyli redakcja pracowała za darmo, a autorzy nie otrzymywali honorarium. Mimo to redakcja dostaje ciągle bardzo dużo tekstów, co dowodzi popularności magazynu. Nie przekładało się to, niestety, jednak na wysokość sprzedaży.

W roku 1996 magazyn „Na szlaku” wszedł na rynek jako czasopismo komercyjne, aczkolwiek niedochodowe. Powodem problemów finansowych był niewystarczająco wysoki nakład, aby mogło ono funkcjonować samodzielnie. Pismo zmuszone było do korzystania z dotacji państwowych – najpierw Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki, następnie Polskiej Organizacji Turystycznej. W 2003 r. zmieniły się zasady i skończyły się pieniądze. Przez następne lata Oddział Wrocławski PTTK kontynuował jeszcze wydawanie pisma, ale w końcu zawiesił je czasowo. Mimo postulatów, zgłaszanych na kolejnych walnych zjazdach PTTK, władze Towarzystwa nie znalazły możliwości uznania je za własny periodyk ogólnokrajowy.

Czasopismo sprzedawano w salonach „Empiku”, dzięki czemu mogło dotrzeć do czytelników spoza PTTK, przez co sporo osób trafiło do Towarzystwa, sporo osób dowiedziało się, co to jest PTTK i „co tam się robi”. Nie udało się natomiast nawiązać współpracy z „Ruchem”, który miał największą siłę przebicia, który jednak okazał się niesolidny i za drogi. Firmy kolporterskie były zainteresowane jedynie wielotysięcznymi nakładami.

Wydawca, Oddział Wrocławski PTTK, zmienił nieco koncepcję wydawania, zaczęto uwzględniać w szerszym zakresie tematykę nizinną. Generalnie związana była ona z trzema zasadniczymi nurtami, mianowicie: góry; podróże, czyli turystyka zagraniczna, i ciekawostki oraz teksty dotyczące techniki uprawiania turystyki i bezpieczeństwa.

Ostatni drukowany numer ukazał się w październiku 2005 r. wobec przynieszonego przezeń deficytu. Z inicjatywy Andrzeja Rumińskiego od grudnia 2006 r. czasopismo ma charakter publikacji internetowej, utrzymującej comiesięczny rytm. Poza dotychczasowymi zagadnieniami propagowana jest nadto kultura turystyczna, zasady bezpieczeństwa i ochrony przyrody. Istotne znaczenie mają recenzje oraz propozycje mniej znanych i łatwiejszych – dla zachęty – tras po polskich górach. Zamieszczane są informacje o najważniejszych impre-



Pierwsza strona dwumiesięcznika turystyczno-krajoznawczego Dolnego Śląska „Na szlaku”

zach Towarzystwa oraz zagranicznych wydarzeniach. O kolekcjonerów dba Henryk Paciej, o początkujących turystów i bezpieczne uprawianie wyjazdów – Juliusz Wysłouch. Paweł Rumiński jest autorem i administratorem coraz bogatszej redakcyjnej witryny, ulokowanej dzięki Zarządowi Głównemu PTTK na jego serwerze. Piotr Dacko zajmuje się łamaniem numeru, czyli „sklejaniem” tekstów i ilustracji, w formę do zamieszczenia w Internecie. Członkiem redakcji jest też Wojciech Radliński.

Dzięki nowej formule edytorskiej magazyn nie tylko może być pełen kolorów, ale czytany jest, przy około 2 000 wejść miesięcznie – jak wskazuje specjalny licznik – w niemal wszystkich krajach Unii Europejskiej, a nawet poza nią: w Rosji, w Stanach Zjednoczonych i w poszczególnych krajach różnych kontynentów – wszędzie tam, gdzie są Polacy. Ciekawa jest szczegółowa statystyka w tym zakresie. Zdecydowana większość – 88% czytelników – pochodzi, co jest oczywiste, z Polski. Z innych, rozpoznanych adresów, po kilkudziesięciu z Republiki Czeskiej, Niemiec i Irlandii, mniej z Holandii. Jeśli chodzi o miasta, to przoduje w wejściach Wrocław – 18%, za nim lokuje się z trzykrotnie mniejszym wskaźnikiem Toruń, następnie Warszawa, Łódź, Kraków,



Od lewej – Wojciech Radliński, Krzysztof R. Mazurski i Andrzej Rumiński

Wałbrzych i Poznań oraz pozostałe miasta wojewódzkie. Zastanawia fakt, iż tak duża konglomeracja katowicka ma w tej statystyce słaby udział. Najwięcej odsłon notuje się na początku miesiąca (nowy numer jest dostępny od pierwszego dnia każdego miesiąca) i w jego końcu; zapewne czytelnicy już chcą mieć dostęp do najnowszego wydania. W ciągu dnia zwiększony ruch zaczyna się od godziny 9., z kulminacjami w południe i o godzinie 21. To cieszy, że społeczna praca tak niewielkiego zespołu spotyka się z rosnącym zainteresowaniem internautów w tak wielkiej cyberprzestrzeni.

Krzysztof R. Mazurski

Chatka Studencka „Huczvice”

Dzień 3 lipca 2011 r. jest i już zawsze będzie ważną datą w dziejach i historii turystyki akademickiej w Królewskim Wolnym Mieście Sanoku. Otóż w tym dniu miała miejsce doniosła uroczystość – otwarcie dla studentów i wszystkich miłośników turystyki z całego kraju Chatki Studenckiej „Huczvice”, którą zaadaptowali na cele turystyczne studenci Akademickiego Klubu Turystycznego przy Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Jana Grodka w Sanoku.

Jak do tego doszło?

Turystyka akademicka ma już dokładnie 105 lat. W roku 1906 bowiem ojciec polskiej turystyki, Mieczysław Orłowicz, założył we Lwowie pierwszą na ziemiach polskich studencką organizację turystyczną pod nazwą „Akademicki Klub Turystyczny (AKT), którego celem było propagowanie w środowisku studenckim miłości do ojczyzny poprzez aktywną turystykę. Za nim poszli inni i zaczęły na terenie całego kraju powstawać liczne akademickie kluby turystyczne w liczących się ośrodkach akademickich i tak jest do... dziś.

Jak to było w Sanoku?

Pomysł utworzenia Akademickiego Klubu Turystycznego przy Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Sanoku podsunął dr Jan Chrobaczyński w roku 2003, który był wykładowcą tej uczelni, a zarazem niezwykle aktywnym członkiem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego oraz przewodnikiem beskidzkim o rozległej, i to nie tylko turystycznej, wiedzy. Niestety, przedwczesna i niespodziewana śmierć Jana Chrobaczyńskiego zaprzepaściła ten zamiar. Jednakże myśl i idea pozostały w sercach i głowach jego przyjaciół.

Do pomysłu tego powrócono w roku 2005, kiedy to Zarząd Oddziału PTTK „Ziemia Sanocka” w Sanoku zwrócił się do Rektora Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sanoku o umożliwienie zorganizowania przy uczelni Akademickiego Klubu Turystycznego, opartego na strukturach sanockiego oddziału PTTK jako jego wydzielona jednostka. Tak się to wszystko zaczęło!





W tym czasie zawiązała się grupa inicjatywna w składzie: Adam Rossmannith – wykładowca PWSZ, Paweł Wójcik – student Wydziału Kultura Krajoznawcza i Krzysztof Prajzner – prezes Oddziału PTTK w Sanoku. Namówili oni studentów sanockiej uczelni różnych kierunków na członków założycieli, która początkowo liczyła 14 osób, i w dniu 14 września 2005 r. przeprowadzono wybory pierwszego tymczasowego zarządu AKT. Jego prezesem został Paweł Wójcik. Następnie nowo wybrany zarząd wraz z grupą założycieli zwrócił się do Oddziału PTTK w Sanoku o przyjęcie ich jako jednostki organizacyjnej sanockiego oddziału PTTK. Po spełnieniu wymogów statutowych i proceduralnych Zarząd Oddziału PTTK w Sanoku podjął uchwałę o powołaniu Akademickiego Klubu Turystycznego przy sanockim oddziale PTTK. Później niezwłocznie przystąpiono do opracowania statutu Klubu i złożono deklarację do Senatu uczelni o rejestrację AKT.

Stało się... 16 kwietnia 2006 r. Senat Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sanoku podjął jednogłośnie uchwałę o powołaniu do życia Akademickiego Klubu Turystycznego.

Klub od samego początku rozpoczął niezwykle aktywną pracę. Organizował spotkania, rajdy, wyprawy (i to nie tylko w nasze polskie góry) oraz propagował turystykę w środowisku studenckim. Już tego samego roku zorganizowana została wyprawa studencka do Kamieńca Podolskiego w ramach rewizyty studentów polonistyki z kamienieckiego uniwersytetu.

Również w roku 2006 prezes Paweł Wójcik, jako aktywny turysta, wypatrzył podczas swoich turystycznych wędrówek chatę, znajdującą się na terenie nieistniejącej dziś wsi Huczvice, i zgłosił propozycję przejęcia jej od Nadleśnictwa Baligród w celu zaadaptowania na Studencką Bazę Noclegową. Podjęte zostały odpowiednie działania organizacyjne. Dokonano oględzin obiektu i przeprowadzono odpowiednie rozmowy z nadleśnictwem oraz z władzami uczelni i w efekcie tego przejęto drewniany budynek, przystępując do prac remontowo-adaptacyjnych.

Nastąpił czas intensywnej pracy społecznej, niezwykle wytężonej.

Zmieniali się prezesi w Klubie – Pawła Wójcika zastąpił Tomasz Florczak, a następnie obowiązki prezesa przejął Mar-

cin Łączny, dziś zaś prezesem jest Andrzej Pocztański. Zmieniali się też i pracujący przy Chatce studenci, ale prace trwały i z roku na rok dawny barak – stajnia przemieniał się na bazę studencką.

Ogrom zaś wykonanej pracy jest dziś trudny do przecenienia. Najpierw wywieziono kilka ton samych nieczystości, potem wykonano nowe okna oraz drzwi, zbudowano kuchnię wraz z kominkiem, położono także część podłogi z drewnianych klocków, wykonano odwodnienie całego budynku, wymieniono spróchniałe belki oraz wykonano nowy drewniany strop. To wszystko własnymi siłami i własnym też pomysłem – nie sposób w tym miejscu wymienić z imienia i nazwiska wszystkich osób, które poświęciły własny czas i zostawiły tu część swego własnego zdrowia, aby doprowadzić ten budynek do dzisiejszego stanu. Im wszystkim należą

się serdeczne **PODZIĘKOWANIA**.

Po pięciu latach pracy, na początku tego roku zarząd Klubu podjął decyzję o zgłoszeniu Chatki Studenckiej „Huczvice” do Komisji Akademickiej Zarządu Głównego PTTK celem jej rejestracji. Tak po spełnieniu wszystkich warunków, począwszy od tych wakacji, nasza Chatka znalazła się w ogólnopolskim Informatorze Studencki Bazy Noclegowej.

W dniu 3 lipca 2011 r. przy udziale licznie zgromadzonych turystów – tak pieszych (którzy przeszli przez Chryszczatę i przybyli pod chatkę), jak i rowerzystów (którzy pokonali w znoju i trudzie trasę z Sanoka, przez Łukowe i Kalnicę) oraz znamienitych gości – dokonano uroczystego otwarcia Chatki, zawieszając tablicę informacyjną na ścianie budynku. Dodatkowym i podniosłym elementem uroczystości było zawieszenie flagi PTTK na Chatce oraz odśpiewanie słynnej piosenki, która jest zarazem hymnem sanockiego oddziału...

„...Bieszczady góry mych marzeń i snów
Bieszczady niezapomniane
Bieszczady ja do was wrócę znów
O góry me ukochane...”

Podczas tych uroczystości nasunęła się refleksja. Tak niedawno, bo w roku 2007, u stóp Chryszczatej w stulecie jeziorak Duszatyńskich wryto w kamieniu nazwę sanockiego oddziału PTTK, który był wtedy współorganizatorem tych jubileuszowych uroczystości, a teraz w roku 2011, u stóp tej samej charyzmatycznej góry, ale tylko z innej strony znów sanocki oddział PTTK, tym razem wspólnie z sanockimi studentami, zaznaczył swą turystyczną aktywność.

Tak pierwsza w historii polskiej turystyki chatka studencka podlegająca Akademickiemu Klubowi Turystycznemu przy Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Sanoku rozpoczęła pracę:

NIECH SŁUŻY WSZYSTKIM STUDENTOM I TURYSTOM WĘDRUJĄCYM PRZEZ NASZE PIĘKNE BIESZCZADY I NIECH ROZSŁAWIA IMIĘ SANOCKIEJ UCZELNI I SANOCKIEGO ODDZIAŁU PTTK.

Krzysztof Prajzner

Zapomniani ludzie, zapomniane rocznice

Obchodzimy w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym szczególną rocznicę – 17 grudnia 2010 r. rozpoczął się 60. rok działalności PTTK, powstałego ze zjednoczenia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Przez 60 lat istnienia, notabene najstarszej turystycznej organizacji w Polsce, powstało wiele idei i koncepcji, imprez, wydarzeń kulturalno-turystycznych, konkursów, itp. Niektóre z nich organizowane i realizowane są do dziś, część z nich lata swej świetności ma już dawno za sobą. Codziennie kadra programowa oraz pracownicy PTTK swą pracą kładą jakby na nowo fundament pod budowę kolejnych przedsięwzięć. Wytyczane są kierunki do działania w kolejnych miesiącach i latach w turystyczno-krajoznawczym świecie.

Jak budowle bez fundamentów, tak i ludzie czy organizacje bez poszanowania swej historii i zabezpieczenia własnego dorobku przemijają po cichu i niepostrzeżenie. Od wielu lat działacze różnego szczebla apelują o utrwalanie historii ogniw PTTK, akcja ta kierowana była dotychczas głównie do oddziałów, kół i klubów. Co natomiast z komisjami Zarządu Głównego PTTK, z samym Zarządem Głównym PTTK czy z ogólnopolskimi imprezami? Palców obu rąk należących do dwóch, a może i trzech osób zabrakłoby do policzenia wszystkich działających w PTTK dawniej i dziś komisji Zarządu Głównego PTTK. Działalność nasza jako Towarzystwa zatacza dość szeroki krąg. Niestety, już na palcach jednej ręki można policzyć komisje, które szanując swój dorobek przygotowały i opublikowały materiały związane z historią danego ogniw. Co z pozostałymi komisjami? Nie wypracowują one w swej działalności żadnych ciekawych inicjatyw, nie zajmują się rzeczami na tyle ważnymi, by je utrwalić, zaprezentować pozostałym komisjom i członkom PTTK czego dotyczy ich praca, jakie obrali kierunki działania?

Była II wojna światowa, były trudne lata PRL, przełom 89 roku i jest czas obecny, a PTTK mimo różnych niespokojnych deszczy trwa i kreuje w społeczeństwie postawę aktywnego turysty i krajoznawcy znającego kraj Ojców, jego dorobek, historię. Praca w PTTK przez lata odbywała się bez względu na przynależność partyjną czy wyznawaną religię. Tak opisać można w bardzo oględny sposób działalność PTTK na przestrzeni 60 lat.

Komisja Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK mrówczą pracą składa fakty i odkurza historię PTTK, jednak czy cały ciężar związany z utrwalaniem historii powinien spoczywać na barkach tych kilku osób? Osób bardzo cierpliwych i wytrwałych, ale pozostających tylko i aż ludźmi o ograniczonych siłach, a materiałów z dnia na dzień przybywa. Wydaje się, iż to bardzo logiczne, skoro historię PTTK budowały tysiące osób przez 60 lat. To opisanie tych działań nie jest możliwe za sprawą kilku wytrwałych, potrzebna jest zespołowa praca na różnych szczeblach.

Najlepszą okazją do prac związanych z pogłębieniem stanu wiedzy czy z uporządkowaniem informacji związanych z historią i dorobkiem Towarzystwa zdawałby się rok 60-lecia jego

istnienia. Pomimo przygotowania specjalnej strony o adresie: „60lat.pttk.pl”, nie znajdziemy tam za wiele informacji związanych z naszym 60-letnim dorobkiem jako Towarzystwa. Ograniczono się tylko do podania informacji związanych z uroczystością, jaka się odbyła w dniu 17 grudnia 2010 r. Próżno szukać tam wykazu największych PTTK-owskich imprez o długoletnich tradycjach czy o odbywającym się także w 2010 r. VI Kongresie Krajoznawstwa Polskiego. Na pierwszy rzut oka brak wielu informacji, na przykład kto pełnił funkcję prezesa Zarządu Głównego PTTK w poszczególnych XVII kadencjach. Takich informacji brakuje także na stronie www.pttk.pl.

W zamieszczonych materiałach na obu wymienionych stronach brakuje, niestety, tego, co wydaje się najważniejsze, co jest podstawą tych obchodów, czyli historii Towarzystwa. Czegoś więcej ponad materiały, które znajdują się od lat na stronach związanych z Towarzystwem. Materiałów, które opisują coś więcej niż powstanie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego oraz z grubsza dzień 17 grudnia 1950 r. Po lekturze tych tekstów nadchodzi człowieka pytanie: Czy PTTK nie ma czym się pochwalić? Czy przez te 60 lat istnienia nic nie osiągnięto? Taki wyłania się obraz PTTK po przeczytaniu prezentowanych na naszych oficjalnych stronach notek. W prezentowanych materiałach brakuje choćby nazwiska pierwszego prezesa. Pytanie: kim był pierwszy i kim byli kolejni prezesi PTTK zadawałam wielu kolegom, z różnym stażem członkowskim, podczas organizowanych imprez w roku 2010. W końcu okazało się, iż mniej więcej sprawa jest jasna, potrafimy wymienić kilku ostatnich prezesów, ale kto był prezesem przed dr. Adamem Chyżewskim? Odpowiedzi na takie pytanie nie znalazłam na stronach związanych z PTTK ani w dostępnych publikacjach Komisji Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK. Chlubnym zwyczajem naszego Towarzystwa jest prezentowanie po zjeździe tylko składu Zarządu Głównego, Głównej Komisji Rewizyjnej, Głównego Sądu Koleżeńskiego danej kadencji. Próżno szukać natomiast informacji o sławnych sylwetkach krajoznawców czy członkach honorowych naszego Towarzystwa, czasem pojawiają się pogrzebowe klepsydry. Historia życia i, nazwijmy to w skrócie, twórczości działacza przemija wraz z nim. O zmarłych nie tak dawno Helenie Cieślak, Adamie Czarnowskim, Jerzym Pawliku pozostały pudła pamiątek. Cienie wspomnień w umysłach przyjaciół i znajomych, ale poza nielicznymi zdaniem wspomnień przy okazji informacji o pogrzebie my młodszy członkowie możemy zastanawiać się, będąc jakby poza kręgiem działalności na najwyższym szczeblu Towarzystwa, kim były owe osoby, co zostawiły po sobie, czym się zasłużyły, iż komunikaty o ich śmierci pojawiły się na głównej stronie Towarzystwa? Ktoś może powiedzieć, że jest przecież książka „Członkowie Honorowi PTT, PTK, PTTK”. Tylko czy zasłużone dla PTTK osoby ograniczają się do grona Członków Honorowych Towarzystwa? Niejednokrotnie na Wikipedii znaleźć można biografie ciekawych osób, w których pojawiają się wzmianki o tym, że działali w PTTK. Te osoby wcale nie należały do grona Członków Honorowych,

dla kontrastu kilkunastu biogramów Członków Honorowych PTTK na Wikipedii nie zamieszczono. Dlaczego?

Kwestia uchronienia od niepamięci powinna tkwić w nas głęboko. Jeśli my sami nie będziemy szanować własnej historii, to któż inny i po co ma ją szanować? Podobne wątpliwości w kwestii szanowania dziedzictwa przychodzą, gdy zatrzymamy się bliżej nad kwestią utrwalania jako PTTK działalności naszych ogniw. Nie powstało dotychczas centralne muzeum PTTK gromadzące pamiątki i materiały czy też centrum edukacyjne dotyczące turystyki i krajoznawstwa na terenie naszego kraju. Co dzieje się z plakietkami, proporcami, dokumentami jednostek, które giną z krajobrazu turystycznego? Ograniczone objętościowo Archiwum PTTK nie jest w stanie pomieścić naszej bogatej spuścizny. Są jednak oddziały w Polsce, w których pamięć jest utrwalana. Oddziałem służącym mi za przykład niech będzie Oddział PTTK im. Cyryla Ratajskiego w Lubniu. Obecność na 30-leciu Oddziału uświadomiła mi ile pamiątek i dóbr nieodpowiednio zabezpieczonych ginie każdego dnia wraz ze śmiercią naszych działaczy. Zbulwersują się co poniektórzy, ale powiem głośno, iż dążyć powinniśmy do utworzenia muzeum z prawdziwego zdarzenia, będącego spuścizną naszej dawnej historii, jak i tej, którą każdego dnia tworzymy.

Rozwój nowoczesnych technologii oraz dostępność Internetu dla ludzi w różnym wieku oraz z różnym doświadczeniem czy wykształceniem daje możliwość utworzenia muzeum wirtualnego. Pomysł ten w praktyce wcieliła w życie Komisja Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK i co jakiś czas odnotowuje kolejne wpisy. Pomimo iż komisja ma wydaną z okazji 50-lecia istnienia historii swojej działalności, dalej opracowywane są zbiory i pamiątki, których, nie ukrywamy, w szafach i na regałach czy makatkach mamy dość sporo. Pomysł wirtualnego muzeum, do którego każdy może wejść w dowolnej porze po to, by spędzić w nim tyle czasu ile potrzebuje, aby zapoznać się ze zbiorami jest wart przemyślenia, szczególnie w kontekście wysokich kosztów utrzymania zbiorów i ich prezentacji. Muzeum takie powinno jednak, w moim odczuciu, być dodatkiem do stałej kolekcji, gromadzonej i dotyczącej działań na skalę ogólnopolską, a nie ją zupełnie zastępować. Zachęcać będę z całego serca do utworzenia obu instytucji gromadzących nasz wspólny dorobek. Aby możliwe stało się wydanie historii PTTK oraz stworzenie obszernej bazy danych, kompendium, słownika o Towarzystwie, jego dokonaniach i wkładzie w rozwój turystyki.

Obok działań związanych z gromadzeniem fizycznym zbiorów i pamiątek związanych z życiem naszego Towarzystwa wyłania się kolejna ważna kwestia upamiętniania choćby działalności bogatej, często wykraczającej poza ramy turystyki i krajoznawstwa naszych działaczy. Od wielu lat mówi się o zainteresowaniu uczelni wyższych losami PTTK, o prowadzeniu badań przez licencjuszy czy magistrantów na materiałach archiwalnych naszych jednostek. Jednak zastanówmy się, czy poczyniliśmy coś w tym kierunku? Czy publikujemy tematy prac, jakimi bylibyśmy zainteresowani do opracowania? Wreszcie czy udostępnilibyśmy zbiory studentom? Jakkolwiek odpowiedzi na wyżej postawione pytania mogą być różne, to warto uświadomić sobie, iż tematów wartych opracowania przybywa z dnia na dzień. Dlatego warto rozważyć realne przedstawienie tematu uczelniom. Nawiązać z nimi współpracę nie tylko z konkretnymi ludźmi, ale także zadbać o przygotowanie i zaprezentowanie listy tematów, których opracowaniem jesteśmy zainteresowa-

ni. Tematy te prezentować można choćby poprzez Centralną Bibliotekę PTTK. Biblioteka jako dysponent księgozbioru, rękopisów i archiwum wie najlepiej, które tematy są opracowane, a które na opracowanie czekają. Wreszcie, to właściwie Centralna Biblioteka PTTK będzie najczęściej odgrywała rolę skrzynki kontaktowej dla potencjalnych studentów licencjuszy i magistrantów dopasowujących puzzle do układanki.

Jubileuszowy rok skłonił mnie do podjęcia pewnego typu „śledztwa” związanego z historią PTTK, a także istnienia szkolnego ruchu krajoznawczo-turystycznego. Odnalezienie odpowiedzi na nurtujące mnie pytanie, a mianowicie: „Kto pełnił funkcję prezesa PTTK na przestrzeni siedemnastu kadencji Zarządu Głównego PTTK?”, okazało się sprawą niełatwą, choć pytanie zdaje się oczywiste dla każdego, kto choć na chwilę zatrzymał się nad historią PTTK. Ustalenie listy nazwisk prezesów była możliwa do przygotowania i sprawdzenia nawet przez osobę, która w PTTK jest, wydać się może, zaledwie przez 1/6 jego działalności. Opierając się na sprawozdaniach Zarządu Głównego PTTK, a także Biuletynach i Informacjach Zarządu Głównego PTTK, wyłoniłam listę nazwisk prezesów Zarządu Głównego PTTK. Z różnych względów nie mogę dziś jednoznacznie stwierdzić czy w 100% jest to lista pełna czy nie, dokonywano bowiem zmian na stanowisku prezesa PTTK, dlatego wykaz ten ma charakter listy otwartej.

Sprawę pozostawiam jako temat rozważań oraz pozywkę do otwartej dyskusji dotyczącej zagadnień związanych z Towarzystwem, jego funkcjonowaniem i historią, która nie została jak dotąd opracowana i uporządkowana. Otwartą pozostaje kwestia sporządzenia osiągnięć poszczególnych prezesów i ich wkład w rozwój organizacji oraz działalność turystyczno-krajoznawczą. Ten temat pozostawiam już do opracowania kolejnym krajoznawcom zatroskanym nad losami dorobku PTTK i utrwalaniem jego historii w odpowiedni i należy jej sposób.

W sprawie składów i zmian w składach władz naczelných PTTK na przestrzeni 60 lat działalności PTTK pozostają otwarte na dyskusję. Prezentowany przeze mnie wykaz jest próbą naszkicowania pewnego ważnego aspektu historii oraz próbą zachęcenia do opracowania na stronach WWW Towarzystwa rzetelnych informacji dotyczących historii PTTK, tak by każdy członek czy choćby poszukiwacz mógł pokrótce o historii PTTK się dowiedzieć u tzw. źródła.

Prezesa Zarządu Głównego PTTK w latach 1950–2011¹

- [I] 19 XII 1950–16 I 1955 – Włodzimierz Reczek
- [II] 16 I 1955–1957 – Stanisław Ziemia (w połowie kadencji zastąpił go Marek Arczyński)
- [II–III] 1957–1 VII 1960 – Marek Arczyński
- [IV] 3 VII 1960–4 V 1962 – Bronisław Bednarz
- [V–VI–VII] 6 V 1962–27 XI 1972 – Piotr Gajewski
- [VIII] 27 XI 1972–15 XII 1974 – Wincenty Kraśko
- [VIII–IX] 15 XII 1974–16 XI 1980 – Stanisław Lewandowski
- [IX] 16 XI 1980–7 VI 1981 – Tadeusz Rycerski
- [X–XI–XII] 7 VI 1981–14 IV 1991 – Andrzej Gordon (rezygnacja 14 IV 1991 r.)
- [XII] 18 IV 1991–28 II 1993 – Marek Dąbrowski
- [XIII] 28 II 1993–7 IX 1997 – Adam Chyzewski
- [XIV–XV] 7 IX 1997–18 IX 2005 – Janusz Zdebski
- [XVI] 18 IX 2005–6 IX 2009 – Lech Drożdżyński
- [XVII] od 6 IX 2009 – Lech Drożdżyński

Aleksandra M. Staszak
aleksandra.staszak@młodzież.pttk.pl

¹ Spis podano w układzie: kadencja władz PTTK, lata, nazwisko prezesa

Co dalej ze szlakami turystycznymi?

„Dobrze mieć autostrady,
ale smaku nadają życiu dopiero ścieżki,
którymi można sobie od nich odbiegać”.
Tadeusz Kotarbiński

Kiedy powstałe w roku 1873 Galicyjskie Towarzystwo Tatrzańskie, wkrótce jako Towarzystwo Tatrzańskie (TT), rozpoczęło udostępnienie turystom Tatr oraz równie atrakcyjnych Karpat Wschodnich, autorzy tych poczynań nie spodziewali się jak wielkie dzieło zostało rozpoczęte. Dziś, kiedy przywykliśmy do tego, że w każdym zakątku naszych gór czeka na turystę sieć szlaków turystycznych wydaje się niemożliwe, że były czasy, nie odległe, kiedy ich nie było. Idea wytyczenia szlaku, celem uwolnienia się od usług kosztownego przewodnika i bezpiecznego uprawiania turystyki, był pomysłem genialnym, sprawdzającym się do dzisiejszych czasów.

„Witając Szanownych Panów, mam zaszczyt zagaić pierwsze walne posiedzenie Członków Towarzystwa Tatrzańskiego. Widząc po większej części w rękach Szanownych Panów statut naszego Towarzystwa, określający cel tegoż, sądzę, że jest on znany Szanownemu zgromadzeniu. Cel ten da się określić dwoma słowami: pożytek i przyjemność. Pożytek dla kraju, dla umiejętności w badaniu – ile siły Towarzystwa pozwoli – i w niesieniu pomocy w badaniach przyrodniczych tych skarbów, które przyroda złożyła w łonie gór naszych. Przyjemność w rozszerzaniu wśród naszej społeczności zamiłowania do alpejskiej przyrody, w ułatwianiu przystępu do rdzenia gór podróżnikom w Tatrach, w ulepszeniu komunikacji w wytworzeniu możebnych wygod, bez których góry nasze, mimo swego uroku, wielu odstępczą nie przestaną”. Słowa te wypowiedział na pierwszym Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa Tatrzańskiego jego prezes, hrabia Mieczysław Rey, 10 maja 1874 r. Według pierwszego statutu, uchwalonego 31 grudnia 1873 r.: „Celem Towarzystwa jest Karpaty a osobliwie centralne Tatry o ile siły i fundusze jego wystarczą będą: [...] b) otwierać i ułatwiać zwykłym turystom i udającym się w Tatry w celach artystycznych specjalistom przystępu do zajmujących i uczęszczanych miejsc tudzież do odszukać się jeszcze mających nowych widoków”.

Sprawy udostępnienia gór i budowy ścieżek turystycznych miały swoje miejsce w kolejnych wersjach statutów uchwalanych w czasie istnienia Polskiego już po I wojnie światowej, Towarzystwa Tatrzańskiego. Pojawiły się jako specjalne zadania w statutach ramowych jego oddziałów. Zmianę podejścia do problemu znakowania szlaków górskich i budowy ścieżek zaprezentowano także w wersji statutu, długo dyskutowanej w Towarzystwie z powodu starań oddziałów TT o uzyskanie większej samodzielności. Uchwalony 19 czerwca 1911 r. rozdzielił tereny gospodarowania, a więc

i budowy ścieżek turystycznych w górach między oddziały terenowe Towarzystwa. W tym też czasie pojawiły się pierwsze dotacje ze środków publicznych na prowadzenie prac znakarskich. Kierowało je na ten cel Namiestnictwo we Lwowie, a więc były to środki zaborcy, monarchii austro-węgierskiej. Zmiany statutowe w Towarzystwie Tatrzańskim, sytuacja społeczna z przewidywaniem, a później uzyskaniem niepodległości przyczyniły się do wzrostu aktywności działaczy i ogniw terenowych Towarzystwa. Doprowadziło to, między innymi, do znaczącego postępu w turystycznym zagospodarowaniu obszarów górskich. W kolejnym statucie Towarzystwa, uchwalonym 10 grudnia 1922 r., uwzględniona już została nowa nazwa – „Polskie Towarzystwo Tatrzańskie” (PTT), a jego samodzielnie rejestrującym się oddziałom zapewniono znaczne uniezależnienie się od centrali. Ważne, że w tym i w kolejnych statutach PTT zaznaczono odpowiednio znakowanie szlaków. **Budowa sieci szlaków turystycznych stała się znaczącą sferą wyteżonej aktywności obywatelskiej, choć lepsze byłoby sformułowanie niezbyt popularne dzisiaj ze względu na liczne nadużywanie w minionych latach – pracy społecznej.**

W roku 1931, w uznaniu roli PTT w budowie systemu szlaków turystycznych, Ministerstwo Robót Publicznych, które miało w zakresie kompetencji sprawy związane z turystyką, powierzyło temu stowarzyszeniu nadzór nad całą gospodarką turystyczną w Karpatach Polskich. Wszystkie inne organizacje turystyczne musiały uzgadniać wszelkie swoje działania w tym zakresie właśnie z PTT. Wkrótce stosowane przez PTT zasady znakowania zostały ujęte w standardy, które w 1935 r. zostały wprowadzone przez Ministerstwo Komunikacji, nadzorujące działalność turystyczną, jako obowiązujące w Polsce. Dzięki temu posunięciu ujednolicono system szlaków turystycznych oraz uzyskano koordynatora wszelkich działań w górach. Rozpoczął się bujny rozwój sieci szlaków i schronisk przerwany II wojną światową. Powstała w tym okresie sieć szlaków w górach jest podstawą istniejącej do dzisiaj. Po II wojnie światowej w roku 1947 Ministerstwo Komunikacji zatwierdziło instrukcję znakowania i prowadzenia szlaków turystycznych w Polsce przygotowaną przez PTT jako powszechnie obowiązującą.

Aktualnie w Polsce nie ma regulacji prawnych określających zasady gospodarowania siecią szlaków turystycznych.

Znakować szlaki turystyczne może każdy. Znakujący szlaki nie jest zobowiązany do stosowania jakichkolwiek standardów, nie ma również obowiązku prowadzenia niezbędnych prac renowacyjnych na wyznaczonych szlakach. Często zdarza się zatem, że nie tylko wyznacza się szlaki według nic nikomu nie mówiącego systemu, ale także nikt nie zajmuje się już wyznaczonymi szlakami. Wynika to z prozaicznych przyczyn – pozyskane jednorazowo



środki finansowe nie gwarantują ciągłości eksploatacji, jak też często znika instytucja, która zainicjowała budowę szlaku. Zdezorientowany turysta błądzi, nie znajduje atrakcji turystycznych, do których miał go szlak zaprowadzić. Powoduje to jego zniecierpliwienie, utratę czasu, w skrajnych przypadkach bywa niebezpieczne dla zdrowia, a nawet i życia.

Pewne wyjątki wprowadziły dwa akty prawne. Szlaki górskie są znakowane na podstawie częściowych regulacji prawnych zawartych w Rozporządzeniu Rady Ministrów z 6 maja 1997 roku w sprawie określenia warunków bezpieczeństwa osób przebywających w górach, pływających, kąpiących się i uprawiających sporty wodne. Rozporządzenie to oparte zostało na Ustawie z dnia 18 stycznia 1996 roku o kulturze fizycznej, w której w art. 54 ust. 1 bezpieczeństwo osób przebywających w górach powierza się organom administracji państwowej, jednostkom samorządowym oraz dyrekcjom parków narodowych, a także osobom prawnym i fizycznym prowadzącym działalność w zakresie kultury fizycznej. Akt ten jednak dzisiaj nie jest obowiązującym – w Ustawie z dnia 18 sierpnia 2011 r. o bezpieczeństwie i ratownictwie w górach i na zorganizowanych terenach narciarskich o szlakach turystycznych, mimo złożonych w tej materii dezyderatów, zapomniano.

Szlaki rowerowe prowadzone są zgodnie z regulacjami prawnymi zawartymi w ustawie Prawo o ruchu drogowym z 1997 roku i wydanych na jego podstawie rozporządzeniach Ministra Infrastruktury.

Główny gestor sieci szlaków turystycznych, tj. Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze (PTTK) ma w swojej ewidencji ponad 68 tysięcy kilometrów szlaków turystycznych służących uprawianiu różnych form turystyki. Ponad 11 tysięcy kilometrów z nich ulokowanych jest na terenach górskich. PTTK znakuje szlaki na podstawie obowiązującej Instrukcji znakowania szlaków turystycznych zawierającej procedury i standardy mające swój początek w opracowanych przez PTT, której działalnością jest kontynuatorem prawnym. Organizacja ta w trosce o jednolity wygląd sieci szlaków nie zastrzegła znaku towarowego szlaku turystycznego ani procedur – każdy więc może go stosować.

System prowadzenia i nadzoru nad pracami znakarskimi zapewnia możliwość monitoringu stanu szlaków w terenie. Zadania te realizowane są przez oddziały terenowe Towarzystwa, a kierunki prac znakarskich ustalają specjalistyczne komisje, jak na przykład Komisja Turystyki Górskiej czy Komisja Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK. Ten system – oparty na ponad 100-letnim doświadczeniu – daje gwarancję ciągłości starań o stan techniczny szlaków. Problemem podstawowym – powodującym, że sieć szlaków tworzonych i nadzorowanych przez PTTK jest w nienajlepszym stanie – jest brak systemu finansowania prac znakarskich. Należy tu podkreślić, że zarówno budowa sieci szlaków turystycznych, jak i ich kosztowne renowacje od samego początku były współfinansowane przez administrację państwową, zarówno zaborcy, o czym wspominałem wcześniej, jak i władze II Rzeczypospolitej, atakże władze komunistyczne w okresie powojennym. Problemy pojawiły się w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Brak stabilnych źródeł finansowania na utrzymanie sieci szlaków – PTTK bowiem mogło uczestniczyć wyłącznie w konkursach w kolejnych resortach, mających w gestii sprawy tu-

rystyki – spowodował brak stabilności w utrzymaniu tej sieci. Krytycznym był spadek wysokości osiągniętych dotacji, co spowodowało ograniczenie prac znakarskich i zdecydowanie odbiło się na jakości sieci szlaków. Przez ostatnich kilka lat poziom dofinansowania otrzymywany z funduszy centralnych sięga 1/3 sygnalizowanych potrzeb, przy czym decyzje o przyznaniu środków i podpisywanie umów przesunięte w czasie z przyczyn proceduralnych powodują, że niejednokrotnie podjęcie prac znakarskich możliwe jest w czerwcu, gdy tak naprawdę powinny być w tym czasie już zakończone. Gdyby nie aktywność działaczy PTTK i zrozumienie potrzeb przez wiele instytucji samorządowych na różnym szczeblu, budowana przez wiele lat sieć szlaków turystycznych uległaby zagładzie. PTTK – jedyna instytucja, która zabiega o utrzymanie sieci szlaków turystycznych – wielokrotnie zwracało się do przedstawicieli administracji państwowej z wyrazami troski oraz propozycjami podjęcia działań zmierzających do kompleksowych rozwiązań, których celem byłoby ustabilizowanie źródeł finansowania sieci szlaków turystycznych oraz nadzoru nad jej funkcjonowaniem. Dodatkowym problemem jest mnogość pojawiających się różnorodnych źródeł finansowania i inicjatyw, co spowodowało wysyp różnorodnych szlaków turystycznych. Łatwiej jest bowiem wyznaczyć nowy szlak, trudniej zaś stworzyć system żmudnej codziennej pracy nad utrzymaniem istniejącej sieci. Często, nie mając recepty na promocję atrakcji turystycznych regionu, tworzy się ich zbiór pod wspólną nazwą, dodając mylący tytuł „szlak”, a przecież nie jest to szlak turystyczny, który zaprasza do wędrowania określonymi trasami. W przestrzeni turystycznej pojawiły się także nowe szlaki, często oznakowane w nieczytelny sposób, niektóre z nich nie istnieją już po kilku latach od wyznakowania. O wielu z nich, za wyjątkiem twórców, nikt nie wie.

Dyskusje o zachowanie sieci szlaków

W celu podjęcia dyskusji mającej na celu zachowanie istniejącej sieci szlaków organizowano szereg spotkań i seminariów. W kwietniu 2004 r. Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK zorganizował i przeprowadził seminarium pt. „Bezpieczeństwo i profilaktyka w turystyce górskiej”, którego współorganizatorami byli Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe i Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. W jego trakcie podkreślono rolę szlaków górskich w kształtowaniu bezpiecznego ruchu turystycznego w górach. W roku 2007, kiedy to obchodzono w PTTK Rok Szlaków Turystycznych, Zarząd Główny Towarzystwa zorganizował konferencję pt. „Szlaki turystyczne a przestrzeń turystyczna”. W dniu 8 marca 2008 r. przedstawiciel Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej PTTK wystąpił w Ustrzykach Dolnych przed Komisją Sejmową ds. Środowiska z prezentacją multimedialną pt. „Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze – turystyka aktywna”, w której ukazał rolę szlaków turystycznych i problemy z jej utrzymaniem w Polsce. Temat podjęty został przez administrację państwową w czasie Ogólnopolskiego Forum ds. Szlaków Turystycznych zorganizowanego przez Departament Turystyki Ministerstwa Gospodarki w listopadzie 2002 r., a także podczas konferencji zorganizowanej w listopadzie 2006 r. przez tenże Departament pt. „Ogólnopolska

konferencja związana z turystycznym planowaniem przestrzeni, zwłaszcza tworzeniem i funkcjonowaniem szlaków turystycznych...”. Dyskusja na temat rozwiązań w sprawach znakowanych szlaków turystycznych przeprowadzona została na seminarium zorganizowanym w czerwcu 2009 r. przez Zakład Prawa i Organizacji Turystyki Instytutu Turystyki na Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie pt. „Transformacje prawa turystycznego”. Problem znakowania szlaków turystycznych podejmowany był także przez parlamentarzystów (wystąpienie posłanki na Sejm RP Barbary Bobuli 29 marca 2007 r.), podejmowali go prawnicy specjalizujący się w zagadnieniach związanych z turystyką (m. in. prof. dr Jerzy Gospodarek z Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa z Warszawy, adwokat Jan Długopolski z Krakowa, dr Wojciech Robaczyński z Katedry Prawa Cywilnego Uniwersytetu Łódzkiego, Piotr Kostański z Uniwersytetu Jagiellońskiego). Na podstawie ustaleń Międzyresortowego Zespołu ds. koordynacji zadań Rządu określonych w „Kierunkach rozwoju turystyki do 2015 roku” w połowie roku 2009 powołano w Ministerstwie Sportu i Turystyki Grupę Roboczą ds. Bezpieczeństwa Turystów, w skład której weszli także przedstawiciele PTTK. Grupa ta przedstawiła oczekiwania w stosunku do regulacji prawnej związanej ze szlakami turystycznymi, w tym PTTK w formie pisemnej. Na bazie tej dyskusji pojawił się dokument, sformułowany w Departamencie Turystyki Ministerstwa Sportu i Turystyki, który zawierał wstępne założenia prac legislacyjnych zmierzających do uregulowania systemu szlaków turystycznych w Polsce. Efektem tych działań były założenia do projektu ustawy o szlakach turystycznych autorstwa dra Wojciecha Robaczyńskiego, które zostały opublikowane przez Departament Turystyki Ministerstwa Sportu i Turystyki w lutym 2010 r. Nie wzbudziły one entuzjazmu. Oprócz propozycji szeregu bardzo potrzebnych i trafnych rozwiązań autor zaproponował kilka, których przyjęcie doprowadziłoby do likwidacji sieci szlaków turystycznych. Istotne jest podjęcie tematu, niezwykle ważnego w czasie, kiedy rozwój turystyki aktywnej stanowi szansę dla wielu regionów nie mających koncepcji innych kierunków rozwoju gospodarczego. Podkreślić należy: próbę definicji pojęcia „szlak turystyczny”, zasad jego kwalifikacji, podjęcie trudu ustalenia zasad prowadzenia gospodarki szlakami turystycznymi. Wiele propozycji jednak, zawartych w opracowaniu, są trudne do zaakceptowania:

1. Zaproponowany podział odpowiedzialności za stan techniczny sieci szlaków między gminy doprowadziłby w krótkim okresie do jej degradacji. Sieć szlaków gminnych to niewielki procent ogólnej liczby szlaków, a gminy nie mają doświadczenia w ich budowie i eksploatacji. Autor opracowania postuluje wprowadzenie dodatkowych gestorów lub instytucji uzgadniających czy realizujących różnorodne działania w zakresie znakowania (gminy, parki narodowe, parki krajobrazowe, starostwa, urzędy marszałkowskie, regionalne dyrekcje ochrony środowiska, operatorzy), co doprowadziłoby do powszechnego zamieszania. Może posłużmy się tu przykładem dróg publicznych. Czy wyobrażamy sobie, aby gminy opiekowały się odcinkami, na przykład, autostrad lub choćby dróg krajowych czy wojewódzkich? Przecież przechodzą one przez ich terytorium. Każdy kto jechał drogami gminnymi spotkał się z nagłą zmianą stanu
2. Propozycja wydzielenia gruntu pod trasę szlaku. Jeśli przyznano by jednostce samorządu terytorialnego ograniczone prawo rzeczowe eksploatacji danego terenu, to spowodowałoby konieczność prowadzenia i innych działań na tym obszarze związanych, na przykład z gospodarką leśną, problemami wynikającymi z prawa budowlanego (przepusty wodne, mostki, odwodnienia itp.). Takie wydzielenie, wprowadzone ustawowo, spowodowałoby opór dotychczasowych właścicieli gruntu, przez który przebiega szlak, umniejszyłby bowiem jego wartość poprzez trwałe wpisanie określonej służebności lub przeniesienia własności (choćby z odszkodowaniem). Krótka analiza – jeśli przyjmiemy wcale nie wygórowaną liczbę 150 000 km szlaków w Polsce i ich minimalną szerokość na 3 m, to otrzymamy sieć nieruchomości gruntowych o powierzchni sumarycznej 45 000 ha rozciągniętą na obszarze całego kraju. Przy takim rozwiązaniu, w wyniku braku dojścia do porozumienia choćby z niektórymi właścicielami gruntu na trasie szlaku i jego zaniku na części przebiegu, z pewnością utracilibyśmy podstawową zaletę sieci szlaków – jej ciągłość. Nie należy zapominać, że szlak turystyczny to zaledwie propozycja określonej trasy realizacji wycieczki i poza obszarami chronionymi nie ma obowiązku prowadzenia wycieczek jego trasą i nie ma potrzeby tak radykalnego sankcjonowania jego przebiegu. Przecież często dochodzi do zmian trasy szlaków spowodowanych różnorodnymi przemianami w terenie – i co wtedy? Chyba, że w następnej kolejności pojawi się koncepcja ograniczenia swobodnego poruszania nie tylko na obszarach chronionych i zmniejszy się ilość szlaków. Wprowadzenie uregulowań prawnych powinno ograniczyć się wyłącznie do usankcjonowania przebiegu szlaku w terenie i ochronie jego znaku. W ślad za koniecznością znacznego wydatkowania środków finansowych na utrzymanie szlaków autor przewiduje możliwość odpłatnego udostępniania szlaku, co może prowadzić do konsekwencji dla szlaków nieobliczalnych – jeśli można pobierać opłatę za przejście szlakiem, to pojawi się chęć zarobkowania na tym, że szlak przebiega przez określone terytorium ze szkodą dla jego dostępności.
3. Traktowanie w propozycji założeń do ustawy w jednolity sposób szlaków turystycznych w celu uprawiania różnorodnych form turystyki z komercyjnie udostępnianymi terenami do uprawiania narciarstwa zjazdowego lub biegowego powoduje tak znaczącą komplikację w koniecznych regulacjach prawnych, że zagrazi ona funkcjonowaniu tych pierwszych. Nie można traktować jednakowo terenów przeznaczonych na komercyjną działalność narciarską (nie wiadomo z jakiego powodu nazywanych w opracowaniu także szlakami narciarskimi) ze szlakami służącymi do uprawiania turystyki. Każde rozwiązanie, które będzie

wymagało ujawnienia wpisu w księgach wieczystych w dowolnej formie przyczyni się do upadku sieci szlaków turystycznych w Polsce. Należy tu dodać, że pracując w Centralnym Ośrodku Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie, jednostce PTTK zajmującej się szlakami w górach, w zaskakująco nieznaczny sposób spotykam się z problemem kwestionowania przez właścicieli gruntu przebiegu szlaku przez ich teren. Podjęte nieraz przez poprzednie pokolenia właścicieli gruntu uzgodnienia są respektowane. Problemy na ogół pojawiają się przy zmianie własności, głównie w przypadku sprzedaży gruntu nowym właścicielom spoza lokalnej społeczności.

4. Postawiona w materiale teza, że obowiązek zachowania bezpieczeństwa na szlaku ciążyłby na operatorze szlaku w odniesieniu do niekomercyjnych szlaków turystycznych jest trudna do przyjęcia. Na czym ten obowiązek miałby polegać i jaki byłby jego zakres? Na przykład, czy potknięcie na kretowisku i skręcenie nogi przez turystę stanowiłoby podstawę do wystąpienia o odszkodowanie z powodu złego stanu technicznego szlaku? Nawet przy próbach asekuracji ubezpieczeniem, koszt takiego systemu byłby z pewnością trudny do określenia i uniesienia. Jakie byłoby źródło środków do finansowania takiego ubezpieczenia? Zapis powinien być klarowny – ewentualny operator powinien być odpowiedzialny za błędy zaniechania lub złego działania, korzystanie z sieci szlaków niekomercyjnych powinno być realizowane na zasadach osobistej odpowiedzialności. Nie można z turysty zdjąć poczucia odpowiedzialności za rozropne zachowanie się na szlaku.

Z propozycji założeń sądzić należy, że autor nie przemysłał problemów związanych z kosztami wprowadzenia systemu, które oprócz wspomnianych kosztów ubezpieczenia obejmowałyby:

- koszty regulacji prawnych przejęcia obszarów, przez które przebiegają szlaki turystyczne;
- koszty utrzymywania ścieżek w odpowiednim stanie technicznym, co do którego zakres prac byłby trudny do ustalenia;
- koszty rozrostu administracji na różnych jej szczeblach – trudno tu poważnie traktować propozycję pozyskiwania przez gminy dodatkowego wynagrodzenia za przekazywane informacje o szlakach turystycznych (wiedza ta w posiadaniu administracji samorządowej powinna być bowiem udostępniana nieodpłatnie); złożenie ciężaru prowadzenia tak skomplikowanej i kosztownej gospodarki szlakami na gminy doprowadzi albo do znacznego ograniczenia sieci szlaków (bardzo ciekawą będzie sytuacja, gdy szlak przebiegający przez obszar kilkunastu gmin zostanie przez kilka, na przykład nie odnowiony, nie uregulowany lub na jakimś obszarze udostępniany odpłatnie) poprzez ich likwidację albo do ustanowienia odpłatności za wejście na szlak lub jego część;
- koszty budowy systemów informacyjnych w gminach i urzędach marszałkowskich – jak sobie wyobrażamy tak rozdrobniony system informacyjny o szlakach mających swoją sieć i ciągłość na obszarze kilkuset kilometrów; będzie on niespójny lub wielokrotnie powielony; jego stała aktualizacja będzie niezwykle kosztowna i mało mobilna;

- koszty społeczne związane z zanikiem sieci szlaków turystycznych, z ograniczonym dostępem do rejonów uprawiania turystyki – szlak turystyczny to nie tylko możliwość uprawiania turystyki aktywnej, to także możliwość budowy regionalnego produktu turystycznego, to ochrona przyrody związana z koncentracją ruchu turystycznego, to wreszcie bezpieczeństwo ruchu turystycznego.

Pojawiająca się propozycja przekazania wszelkich informacji dotyczących wyznakowanych szlaków bez usankcjonowania prawnego roli twórcy szlaku, który niejednokrotnie przez ponad sto lat zabiegał o jego stan techniczny wraz z narzuconym obowiązkiem kasacji szlaków w ciągu dwóch lat jeśli nie został przekazany jest dla mnie trudna do akceptacji. Przecież sieć ta powstała znacznym nakładem pracy społecznej, często z środków finansowych stowarzyszenia i służy całemu społeczeństwu. Jest wynikiem nie tylko pracy fizycznej związanej ze znakowaniem, ale także koncepcyjnej, mającej na celu wybór bezpiecznej trasy szlaku najbardziej atrakcyjnym terenem. Wyobraźmy sobie, że nie chcąc dopuścić do degradacji sieci szlaków turystycznych instytucja, która wyznakowała kilkadziesiąt tysięcy kilometrów szlaków, w majestacie prawa skasuje te szlaki. Do kosza wyrzucimy setki tysięcy map i opracowań, co gorsza stracimy sieć szlaków turystycznych wiodących w najbardziej atrakcyjne miejsca naszej Ojczyzny – często w wyniku objęcia tych terenów obszarami chronionymi lub przy zmianie właściciela gruntu, przez który przechodzą, sieć ta byłaby nie do odtworzenia.

Nie mogę się oprzeć wrażeniu, że dążenie do wprowadzenia opisanego w propozycji dra Robaczyńskiego systemu zarządzania szlakami turystycznymi w istocie jest próbą zastąpienia aktywności obywatelskiej aparatem urzędniczym i z całą pewnością nie stanowi elementu budowy społeczeństwa obywatelskiego. Jest także próbą przeniesienia odpowiedzialności za stan szlaków turystycznych z administracji państwowej na barki samorządów. Trudna do zrozumienia jest także próba jednoczesnej regulacji problemów związanych ze szlakami turystycznymi z krańcowo odmiennymi, związanymi z regulacjami prawnymi obszarów komercyjnie wykorzystywanych przy urządzeniach narciarstwa zjazdowego lub komercyjnie eksploatowanych trasach narciarstwa biegowego.

W dniu 14 maja 2010 r. pojawił się kolejny projekt Założeń do projektu ustawy o szlakach turystycznych, autoryzowany przez Departament Turystyki Ministerstwa Sportu i Turystyki, zawierający pewne zmiany w stosunku do opisanego powyżej, w tym na przykład sankcje za niezlikwidowanie szlaku, gdyby nie został on w odpowiedni i ustalony sposób przekazany nowemu zarządcy.

Jeśli przyznamy, że funkcjonowanie sieci szlaków turystycznych jest wartością społecznie konieczną do utrzymania, to jakie problemy powinny być rozwiązane przez nowe regulacje prawne w tym zakresie:

- usankcjonowanie i ochrona istniejącej sieci szlaków poprzez jednorazowe zapisy w planach zagospodarowania przestrzennego, w planach zagospodarowania lasów lub w specjalnej ewidencji szlaków w miejscach, gdzie takie plany jeszcze nie istnieją;
- inwentaryzacja i optymalizacja sieci szlaków;
- powołanie jednej instytucji odpowiedzialnej za budowę bazy szlaków turystycznych, będącej w przyszłości insty-

- tucją opiniującą i koordynującą wraz z obowiązkiem jej powiadamiania o podjętych pracach znakarskich;
- ustalenie jednolitego systemu znakowania szlaków;
 - zapewnienie stabilnego finansowania istniejącej sieci szlaków celem utrzymania ich stanu technicznego z określeniem źródła, w zależności od szlaków o określonym zasięgu (gminne, powiatowe, wojewódzkie, ogólnopolskie);
 - wprowadzenie realnych procedur budowy nowych szlaków turystycznych;
 - rozróżnienie w unormowaniach prawnych problemów związanych z rzeczywistymi szlakami turystycznymi, służącymi do uprawiania turystyki, i terenami służącymi do uprawiania narciarstwa w postaci tras biegowych i zjazdowych, które powinny być udostępniane na zasadach komercyjnych.

Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK już od wielu lat starał się o wprowadzenie standardów ewidencji szlaków turystycznych. W roku 2011, po złożeniu skutecznej aplikacji do Małopolskiego Operacyjnego Programu Rozwoju Regionalnego pod tytułem SZLAKI TURYSTYCZNE W MAŁOPOLSCE – INTEGRACJA RÓŻNORODNYCH SZLAKÓW I INNYCH ATRAKCJI TURYSTYCZNYCH W SPÓJNY KOMPLEKSOWY PRODUKT REGIONALNY (projekt współfinansowany przez Unię Europejską) uzyskano znaczące środki finansowe na budowę nowoczesnej bazy szlaków turystycznych opartej na pomiarach w terenie. Działania te uzyskały w latach 2008–2010 wsparcie województwa małopolskiego. Podpisując umowę dotacyjną, mieliśmy w Małopolsce 5 500 km szlaków zinwentaryzowanych i możliwości do rozpoczęcia prac. Dwa pierwsze elementy systemu – geobaza oraz Geoportal – zostaną opracowane przez zespół pracowników i doktorantów z Zakładu Systemów Informacji Geograficznej, Kartografii i Teledetekcji Instytutu Geografii i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego (ZSIGiTi IGiGP UJ). Głównym wykonawcą ze strony ZSIGiTi IGiGP UJ będzie dr Mateusz Troll, administrator uniwersyteckiej licencji ESRI ArcGIS. Oprócz tradycyjnej wizualizacji przebiegu szlaków (2D) rozszerzenie ArcGIS 3D Analyst umożliwia trójwymiarową wizualizację przebiegu szlaków opartą na numerycznym modelu terenu. Dane przestrzenne mogą być wizualizowane w połączeniu z danymi atrybutowymi oraz dokumentacją fotograficzną. Wyszukiwanie danych realizowane będzie na różnych poziomach:

- wyszukiwanie całych zbiorów danych w katalogu metadanych;
- wyszukiwanie obiektów (features) należących do konkretnego zbioru danych, na przykład konkretnego odcinka szlaku, stanowiska drogowaskazowego, itp.

Do wyszukiwania obiektów wykorzystywane będą narzędzia Find, Query Attributes oraz Spatial Query. Na życzenie Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej PTTK możliwe będzie zdefiniowanie bardziej skomplikowanych zapytań w języku SQL oraz zapisanie ich w postaci skryptów Python.

Przykłady wyszukiwania obiektów z zastosowaniem narzędzia Spatial Query:

- wyszukiwanie szlaków/stanowisk drogowaskazowych na terenie wybranej gminy;

- wyszukiwanie szlaków/stanowisk drogowaskazowych w obrębie wybranego regionu geograficznego.

Oprogramowanie ArcGIS Desktop 10.0 będzie wykorzystywane do przeprowadzania analiz przestrzennych sieci szlaków turystycznych oraz infrastruktury towarzyszącej, a także analiz przestrzennych ukształtowania terenu na obszarach, przez które przebiegają szlaki. Przykłady analiz przestrzennych:

- analiza długości całych szlaków i ich odcinków, na przykład pomiędzy drogowaskazami, połączeniami szlaków, tablicami informacyjnymi, kulminacjami terenu, miejscowościami, itp.;
- analiza zróżnicowania wysokości terenu pomiędzy dowolnymi odcinkami szlaków;
- analiza rozmieszczenia drogowaskazów w sieci szlaków, na przykład wyszukiwanie połączeń szlaków pozbawionych drogowaskazów, odcinków pozbawionych drogowaskazów na znacznej długości.

Przykłady zastosowania wyników analiz przestrzennych:

- inwentaryzacja stanu zagospodarowania szlaków;
- weryfikacja czasów przejść poszczególnych odcinków szlaków.

Dodatkowo zrealizowany będzie Geoportal spełniający wszystkie standardy dla danych przestrzennych i usług geoinformacyjnych, obowiązujące w ramach krajowej infrastruktury informacji przestrzennej w Polsce. W ten sposób będzie on mógł funkcjonować jako składowa Małopolskiej Infrastruktury Informacji Przestrzennej (MIIP), a docelowo ogólnopolskiej, w tym między innymi zasilając inne geoportale, których użytkownicy zainteresowani będą danymi na temat szlaków turystycznych województwa małopolskiego. Dzięki skatalogowaniu informacji o zasobie danych na temat szlaków turystycznych, informacje te będą mogły być wyszukiwane w Internecie zgodnie z obowiązującymi standardami. Użytkownicy Internetu nieposiadający oprogramowania GIS będą mogli korzystać z danych Geoportalu za pośrednictwem przeglądarki internetowej.

Ponadto na podstawie przebiegu szlaków i specjalnie zidentyfikowanych punktów w terenie zostanie uruchomiony portal krajoznawczy, z wyszukiwarką, który może z powodzeniem stać się na początku kanonem krajoznawczym na szlakach turystycznych Małopolski – docelowo kanonem krajoznawczym na szlakach turystycznych PTTK w Polsce.

Tak zrealizowany program da wspierać szansę do budowy zintegrowanej bazy danych szlaków turystycznych w Polsce, ze względu na to, że uzyskamy aparat zarządzający bazą, a dodatkowym kosztem będą wyłącznie dodatkowe pomiary realizowane w terenie, lub tworzenie nowej wiedzy krajoznawczej do kanonu.

Prowadzenie systemu sieci szlaków turystycznych może być modelowym przykładem współdziałania i partnerstwa samorządów, administracji państwowej i organizacji pozarządowych – wystarczy tylko ujrzeć sens budowy społeczeństwa obywatelskiego, wizji państwa, które stwarza obywatelom szansę na realizację swoich pasji w działalności na rzecz rozwoju turystyki aktywnej oraz jej uprawiania.¹

Jerzy Kapłon

¹ W opisie projektu wykorzystano materiały doktora Mateusza Trola.

Nagrody Krygowskiego w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym

Po śmierci tego prawdziwie wielkiej miary człowieka gór, dr Marek Staffa, ówczesny przewodniczący Komisji Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK, wystąpił podczas jednego z jej posiedzeń z projektem uczczenia pamięci zmarłego przez ustanowienie, przyznawanej corocznie, nagrody literackiej jego imienia. Miałyby nią być honorowane osoby szczególnie zasłużone dla polskiej kultury na polu literatury górskiej, rozumianej bardzo szeroko – we wszelkich jej przejawach.

Mysł rzucona przez Marka Staffę została przyjęta z aplauzem przez Komisję, która zwróciła się w tej sprawie do naczelnych władz Towarzystwa z odpowiednim dezyderatem. Prezydium Zarządu Głównego PTTK zaakceptowało wniosek Komisji i podczas posiedzenia w dniu 29 stycznia 1999 r. ustanowiło nagrodę.

Nagroda może być przyznawana co roku, a z upoważnienia władz Towarzystwa funkcję jury nagrody pełni komitet redakcyjny „Wierchów”, którego członkowie mają wyłączne prawo przedstawiania kandydatur do nagrody, co wskazuje nie wyklucza inspiracji płynących spoza komitetu.

Nagroda ma charakter symboliczny. Jej materialnym wyrazem jest dyplom oraz towarzyszące mu dzieło sztuki, opatrzone okolicznością inskrypcją.

Dotychczasowi laureaci nagrody



Władysław Krygowski (1906–1998)

wybitny działacz Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, był znakomitym znawcą gór, poetą, prozaikiem, autorem przewodników, wieloletnim redaktorem naczelnym „Wierchów”.

Jego działalność organizacyjna i twórczość zaznaczyły się trwale w sposobie postrzegania i przeżywania gór, całych pokoleń turystów w powojennej Polsce.



Nagroda Krygowskiego dla Marka Staffy

NAGRODA
LITERACKA
IM. WŁADYSŁAWA
KRYGOWSKIEGO

Laudacja

Nagroda Literacka im. Władysława Krygowskiego – wybitnego człowieka gór, długoletniego redaktora naczelnego „Wierchów”, pisarza, poety i publicyisty – została ustanowiona w roku 1999 przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w celu honorowania osób szczególnie zasłużonych dla polskiej kultury poprzez ich dokonania na polu piśmiennictwa górskiego we wszelkich jego przejawach. Działając z upoważnienia władz naczelných Towarzystwa, na mocy udzielonej delegacji, Komitet Redakcyjny „Wierchów”, pełniący rolę jury, przyznał Nagrodę Literacką „Wierchów” za rok 2009 Markowi Staffie – świetnemu znawcy polskich gór, w szczególności zaś wielkiej miary znawcy Sudetów, autorowi licznych opracowań tych gór tyjących, a także odnoszących się do współczesnych problemów turystyki górskiej w Polsce, przy tym jednemu z najwybitniejszych i najofiarniejszych działaczy Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

Dorobek pisarski Marka Staffy jest imponujący, zarówno pod względem liczby publikacji, jak i rozległości poruszanej tematyki. Obejmuje szeroki wachlarz zagadnień – poczynając od szczegółowo traktowanej problematyki zagospodarowania gór oraz spraw organizacyjnych i metodycznych turystyki górskiej przez opracowania z zakresu kartografii turystycznej, kończąc zaś na wielkich opracowaniach o charakterze syntez. W tym rozległym obszarze tematycznym zaznaczają się opracowania dotyczące architektury Sudetów i Dolnego Śląska, tematyki szczególnie bliskiej Markowi Staffie jako architektowi, ujmowanej przezeń wieloaspektowo – historycznie, planistycznie, a także ekologicznie. Poważne miejsce zajmuje też w jego twórczości przewodnikopisarstwo, ma na swoim koncie publikację kilku przewodników wiodących turystę sudeckimi szlakami.

Wyraźną dominantę w jego dorobku pisarskim stanowi historia turystyki sudeckiej. Artykuły i rozprawy z tego zakresu, publikowane na łamach wydawnictw naukowych i popularnych, umiejętnie ujmują w syntezę tę nader obszerną tematykę.

Ważnym jego dziełem, ukazującym wielką erudycję Autora, jest monografia „Karkonosze”, wydana w znanej serii „A to Polska właśnie”. O wartości tej pracy dowodnie zaświadcza fakt, że doczekała się ona aż trzech wydań (w latach: 1996, 1997, 2006) oraz tłumaczenia na język niemiecki (1997 r.).

Jednak prawdziwym *opere vitae* Marka Staffy jest, przynoszący ogrom wiedzy o polskich Sudetach, ukazujący się pod jego redakcją, „Słownik geografii turystycznej Sudetów”, którego 21 tomów w 23 woluminach wydanych zostało w latach 1989–2008. W tym potężnym dziele Marek Staffa ma także swoją *magnam parte* jako autor wielu haseł. Dzięki jego ogromnej wiedzy, niewyobrażalnemu wkładowi pracy, wreszcie dzięki konsekwencji i uporowi piśmiennictwo polskie otrzymało publikację o randze, którą można porównać jedynie ze znaczeniem ukazującego się w wieku XIX „Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”. Jest to bez wątpienia największe polskie osiągnięcie na polu leksykografii geograficzno-krajoznawczej od czasu ukazania się tamtego słownika. Już samo tylko podjęcie i sfinalizowanie tego dzieła wystarczająco uzasadniałoby kandydaturę Marka Staffy do Nagrody.



Marek Staffa

Godzi się wreszcie wspomnieć, iż, przyznając Nagrodę Literacką im. Władysława Krygowskiego Markowi Staffie, Komitet Redakcyjny „Wierchów” miał również na uwadze Jego życzliwość i kompetentne wspieranie ich działalności w trakcie wiele lat trwającej współpracy z rocznikiem.

Twórczość Marka Staffy, obejmująca różnorodny dziedziny wiedzy, charakteryzuje – oprócz wysokiej kompetencji – także głęboko humanistyczna nuta ujawniająca się zwłaszcza w jego eseistycznych tekstach poświęconych turystyce górskiej, a dająca się też dostrzec w jego praktycznej, organizacyjnej działalności w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym, co znamienne było również dla patrona Nagrody – Władysława Krygowskiego.

Mając tedy wszystkie te względy na uwadze, Komitet Redakcyjny „Wierchów” postanowił uhonorować Marka Staffę tym zaszczytnym wyróżnieniem.

Wiesław Wójcik

Pierwsze forum przewodników turystycznych w Białymstoku

W dniach 11–13 lutego 2011 r. w Białymstoku odbyło się I Ogólnopolskie Forum Przewodników Turystycznych, którego organizatorem byli Regionalny Oddział PTTK w Białymstoku, Krajowy Samorząd Przewodników Turystycznych PTTK oraz Komisja Przewodnicząca Zarządu Głównego PTTK. Patronat honorowy nad imprezą objęli Marszałek Województwa Podlaskiego oraz Przewodniczący Rady Miasta Białegostoku. Patronat medialny roztoczył portal turystyczny Wrota Podlasia.

Spotkanie miało na celu rozpoznanie i sformułowanie głównych problemów przewodnictwa turystycznego w Polsce, nawiązanie współpracy pomiędzy organizacjami przewodnickimi reprezentującymi różne środowiska, unormowania prawne oraz wypracowanie koncepcji funkcjonowania przewodnictwa w Polsce.

W spotkaniu uczestniczyło 109. przewodników turystycznych z całego kraju, reprezentujących różne organizacje przewodniczące, oraz zaproszeni goście i eksperci.

Program Forum obejmował wykłady, dyskusje panelowe oraz imprezy turystyczno-integracyjne.

Forum rozpoczęło powitanie Stanisława Kawęckiego, przewodniczącego Krajowego Samorządu Przewodniczego PTTK, oraz Dariusza Kuźlewskiego – prezesa Regionalnego Oddziału PTTK w Białymstoku.

Na uroczyste otwarcie I Ogólnopolskiego Forum Przewodników Turystycznych na Wydział Zarządzania Politechniki Białostockiej w Kleosinie przybyli między innymi: Włodzimierz Kusak – przewodniczący Rady Miasta Białegostoku, Krzysztof Karpieszuk – sekretarz Miasta Białystok, prof. dr hab. inż. Joanicjusz Nazarko – Dziekan Wydziału Zarządzania oraz Jadwiga Dąbrowska – dyrektor Podlaskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej.

Spotkanie otworzył Lech Drożdżyński, prezes Zarządu Głównego PTTK, który w swojej wypowiedzi zwrócił uwagę

na główne problemy współczesnego przewodnictwa turystycznego w Polsce.

W I sesji plenarnej Elżbieta Wyrwicz zaprezentowała zadania Ministerstwa Sportu i Turystyki w kreowaniu przewodnictwa turystycznego w Polsce. Zwróciła szczególną uwagę na kierunek, w którym podąża przewodnictwo, stawiając pytania:

- specjalizacja czy ujednoczenie,
- regulacja czy deregulacja,
- liberalizacja czy zaostrzenie.

Polskie prawo turystyczne w kontekście prawa Unii Europejskiej omówiła w czasie swego wystąpienia prof. dr hab. Hanna Zawistowska ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Natomiast aspekty prawne wykonywania zawodu przewodnika turystycznego w Unii Europejskiej przedstawił dr Piotr Cybula z Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie. Dyrektor Białowieskiego Parku Narodowego, Zdzisław Szkiroć, zaprezentował problemy przewodnictwa turystycznego na obszarach cennych przyrodniczo.

Pierwszy dzień obrad zamknął temat dotyczący organizacji i stowarzyszeń przewodniczących w Polsce wygłoszony przez Stanisława Kawęckiego.

Wieczorem w Centrum Konferencyjno-Bankietowym „Trzy Sosny” odbyła się prezentacja miejskich produktów turystycznych Białegostoku, przygotowana przez pracowników Biura Promocji Miasta. Zaprezentowano „Białystok wielu kultur” oraz nowe cztery miejskie szlaki turystyczne:

- rodu Branickich,
- białostockich świątyń,
- białostockich fabrykantów,
- architektury drewnianej.

Drugi dzień Forum obfitował w wystąpienia na temat roli współczesnego przewodnika turystycznego. Prof. dr hab. Krzysztof R. Mazurski z Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu ujął przewodnika turystycznego jako nauczyciela krajoznawstwa. Na znaczenie wycieczki szkolnej jako specyficznej formy pracy przewodnika turystycznego zwróciła uwagę w swym wystąpieniu Danuta Matreńczyk, wieloletni pedagog i kierownik wycieczek szkolnych. Znaczenie nowoczesnych metod prezentacji dziedzictwa kulturowego w przestrzeni miejskiej było tematem wystąpienia dr Armina Mikos von Rohrscheidt z Gnieźnieńskiej Wyższej Szkoły Humanistycz-



Elżbieta Wyrwicz, zastępca dyrektora Departamentu Turystyki Ministerstwa Sportu i Turystyki, na sesji plenarnej przedstawiała zadania Ministerstwa w kreowaniu przewodnictwa turystycznego w Polsce

no-Menedżerskiej „Milenium”. Maria Maranda zaś, przewodnicząca Rady ds. Turystyki Osób Niepełnosprawnych Zarządu Głównego PTTK, mówiła na temat metodyki przewodnictwa turystycznego w kontekście niepełnosprawnych turystów. Zwróciła uwagę na metody pracy z osobami niepełnosprawnymi, formy realizowanych zajęć oraz potrzeby niepełnosprawnych turystów. Wykład dr. Romualda Ziółkowskiego z Katedry Turystyki i Rekreacji Politechniki Białostockiej o znaczeniu działań marketingowych w usługach przewodnickich zamknął drugą sesję plenarną.

W godzinach popołudniowych odbyły się trzy panele dyskusyjne. Pierwszy zespół – pod kierownictwem Ryszarda Ziernickiego i Ewy Samiec – dyskutował na temat szkolenia kadr turystycznych. Druga grupa prowadziła ożywioną dyskusję na temat prawnych uwarunkowań wykonywania zawodu przewodnika turystycznego w Polsce. Panel prowadzili Stanisław Kawęcki i Piotr Cybula. Temat trzeciego panelu to „Przewodnik a przestrzeń”. Dyskusję moderowali Krzysztof R. Mazurki i Małgorzata Bajda-Gołębiwska.



Uczestnicy I Ogólnopolskiego Forum Przewodników Turystycznych w Białymstoku



Podczas Forum odbyły się trzy panele dyskusyjne o zróżnicowanych tematach, na zdjęciu przewodniczący uczestniczący w jednym z takich paneli

Wyczerpujący, ale bardzo owocny dzień zakończono uroczystą kolacją, podczas której prowadzono dalsze dyskusje kuluarowe.

Trzeci dzień miał na celu prezentację walorów turystycznych Białegostoku i okolic, toteż uczestnicy wyjechali na wycieczkę do Muzeum Ikon w Supraślu. Zaprezentowane zostały również atrakcje miasta Białymstok podczas krótkiego spaceru.

Tego też dnia, w południe, na Wydziale Zarządzania Politechniki Białostockiej podsumowano I Ogólnopolskie Forum Przewodników Turystycznych i przedstawiono wnioski z poszczególnych paneli dyskusyjnych, a następnie zakończono Forum.

Organizatorzy zgromadzili materiały oraz opracowali wnioski podyskusyjne i przygotowują publikację, która ukaże się w IV kwartale 2011 roku. Mają również nadzieję, że spotkanie stanie się przyczynkiem do cyklicznych spotkań środowiska przewodnickiego w kolejnych regionach kraju.

Tekst: *Anna Sierpińska*

Zdjęcia: *Dariusz Kuźelewski*

IV Forum Turystyczne Państw Bałtyckich II Międzynarodowy Sejmik Przewodnicki

W dniach 18–20 maja 2011 r. w Sopocie oraz w Gdańsku odbył się II Międzynarodowy Sejmik Przewodnicki – „Przewodnictwo turystyczne i pilotaż we współczesnej Europie – wspólna przestrzeń, wspólne zadania, wspólne cele”. Spotkanie to było częścią konferencji IV Forum Turystycznego Państw Bałtyckich przebiegającego pod hasłem „Tourism linking Baltic Countries”, które zorgani-



Stanisław Sikora i Barbara Ząbczyk-Chmielewska prowadzący II Międzynarodowy Sejmik Przewodnicki

zowano w ramach Europejskich Dni Morza pod hasłem „Polityka Morska: Przede wszystkim ludzie”, w tym roku przewidzianych na 17–19 maja.

IV Forum Turystyczne Państw Bałtyckich

W forum wzięli udział przedstawiciele środowisk związanych z turystyką z krajów nadbałtyckich i polskich

instytucji odpowiadających za politykę w zakresie rozwoju turystyki w kraju oraz politykę rozwoju regionalnego, w tym między innymi: Michael Cramer – reprezentujący Komisję Transportu i Turystyki Parlamentu Europejskiego, Katarzyna Sobierajska – podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki, Thomas Mielke – dyrektor wykonawczy Komisji Turystycznej Morza Bałtyckiego.

Czwarte już Turystyczne Forum Państw Bałtyckich poświęcone było tworzeniu wizerunku regionu Morza Bałtyckiego, państw nadbałtyckich oraz regionu pomorskiego – z wielowiekowym dziedzictwem i hanzeatycką tradycją, pięknymi naturalnymi krajobrazami i zabytkami architektonicznymi – jako marki turystycznej poprzez rozwój oferty turystycznej. Zastanawiano się nad budową wspólnych produktów turystycznych w turystyce wodnej (obejmującej rejsy morskie i usługi promowe, turystykę morską, przystanie jachtowe), kulturowej i dziedzictwa kulturowego, w turystyce aktywnej i zdrowotnej. Miało na celu nakreślenie planu działań oraz współpracy państw regionu Morza Bałtyckiego na rzecz zrównoważonego rozwoju społeczno-gospodarczego.

Forum towarzyszyło otwarciu turystycznego sezonu letniego na molo w Sopocie, w którym uczestniczył burmistrz Zakopanego wraz z góralami, zaproszony przez Prezydenta Miasta Sopot.

II Międzynarodowy Sejmik Przewodnicki

Był kontynuacją prac, rozpoczętych podczas I sejmiku w roku 2007 w Sopocie, nad rozpoznaniem problemów i wyzwań stojących przed polskim przewodnictwem turystycznym i pilotażem wycieczek w sytuacji integrującej się Europy. Idea sejmików przewodnickich zrodziła się z dyskusji o kształt i usytuowanie współczesnego przewodnictwa turystycznego oraz pilotażu wycieczek. Jest kontynuacją kolejnych spotkań branżowych, które stanowiły forum, poświęcone najważniej-



Lech Drożdżyński prezes Zarządu Głównego PTTK



Katarzyna Sobierajska podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki

szym problemom przewodnictwa i pilotażu w Polsce. Podczas tegorocznego postanowiono skupić się na wymianie doświadczeń, poznaniu rozwiązań w zakresie edukacji i przygotowania przewodników turystycznych do przewodnictwa wielokulturowego, łączenia odmienności kulturowych, historycznych i regionalnych w przekazie przewodnickim, edukacji młodzieży poprzez przewodnictwo kulturowe, a także profesjonalizacji kształtowania wizerunku i promocji miejsca wśród turystów w przekazie przewodnickim.

W czasie dwóch dni konferencji – przebiegających w hotelu Sheraton w Sopocie oraz Ratuszu Głównego Miasta w Gdańsku – uczestnicy, w tym ponad 100 przewodników z całej Polski, wysłuchali między innymi wystąpień: senatora RP, prof. dra hab. inż. Edmunda Wittbrodta, nt. „Polityka turystyczna Unii Europejskiej”, podsekretarz stanu Katarzyny Sobierajskiej – „Europejskie tendencje w kształtowaniu przewodnictwa i pilotażu w Polsce”, konsula generalnego RP w Kaliningradzie Marka Gołkowskiego – „Rola centrów informacji turystycznej i placówek dyplomatycznych w kształtowaniu pozytywnego wizerunku Polski oraz jej promocji poza granicami kraju”, sekretarza generalnego Zarządu Głównego PTTK Andrzeja Gordona – „Rola przewodników turystycznych w kształtowaniu tożsamości kulturowej i narodowej”, dyrektora Muzeum Historycznego Miasta Gdańska Adama Koperkiewicza – „Wielokulturowość Gdańska – korzenie i kontrowersje”, prezesa Zarządu Polskiej Federacji Pilotażu i Przewodnictwa, dra Zygmunta Kruczka – „Wielokulturowość w pracy pilotów wycieczek i przewodników turystycznych” oraz wiceprezesa Zarządu Głównego PTTK i jednocześnie prezesa Oddziału Gdańskiego PTTK Stanisława Sikory – „Czy przewodnik turystyczny jest potrzebny przyszłej Europie?”

Polские doświadczenia przewodnickie skonfrontowane zostały z rozwiązaniami i doświadczeniami w innych państwach eu-

ropejskich. Referaty zaprezentowali przedstawiciele dużych miast europejskich: Wiednia, Heidelbergu, Kopenhagi, Wilna, St. Petersburga i Kijowa. Zagranicznych gości reprezentowali przewodnicy: Gabriela Skolaut z Niemiec, która mówiła nt. „Turystyka kulturowa – ile wolności i dowolności w oprowadzaniu, przyszłość turystyki kulturowej w Niemczech”, Małgorzata Nowak z Austrii – „Wiedeń stolica na styku kultur i sztuk”, Władimir Gordiejew z Rosji – „Przewodnictwo turystyczne w Petersburgu i morze”, Jadwiga Herlevsen z Danii – „Szlaki kulturowe w Danii i ich odbiór przez polskich turystów”, Paweł Giedroyc z Litwy – „Łączenie odmienności kulturowych i regionalnych w przekazie przewodnickim z uwzględnieniem trudnej tematyki wynikającej z różnic kulturowych i historycznych”.

Sejmikowi towarzyszyła wcześniej przygotowana publikacja, wydana przez Oddział Gdański PTTK, w której zamieszczono pełne teksty wygłoszonych referatów oraz specjalnie przygotowane artykuły: Renaty Howell z Londynu nt. „Historyczna i współczesna wielokulturowość Wielkiej Brytanii w pracy przewodnika” oraz Olgi Lypskiej z Kijowa – „Wize-



Część obrad sejmiku przewodnickiego odbywała się w Ratuszu Głównym Miasta w Gdańsku

runek kształtującej się współczesnej Ukrainy a przewodnictwo turystyczne”.

Integralną część II Międzynarodowego Sejmiku Przewodnickiego stanowiły praktyczne warsztaty przewodnickie, realizowane pod hasłem „Gdańsk – miasto na styku kultur”. Ich celem było nie tylko ukazanie bogactwa i różnorodności kulturowej Gdańska, tradycji naukowych – poprzez postać Jana Heweliusza wpisujących się w dorobek naukowy Europy, tradycji morskich, handlowych, fortyfikacyjnych, ale także pokazanie najcenniejszych obiektów zabytkowych tego pięknego miasta hanzeatyckiego. Podczas warsztatów goście Sejmiku obejrzeli między innymi Centralne Muzeum Morskie w Gdańsku, Park Kulturowy Fortyfikacji Miejskich „Twierdza Gdańsk” oraz Centrum Hewelianum.

II Międzynarodowy Sejmik Przewodnicki stał się ważną płaszczyzną integracyjną środowisk przewodnickich, turystycznych, władz administracyjnych i samorządowych, a także wymiany doświadczeń ze środowiskami i organizacjami przewodnickimi innych państw europejskich.

Podsumowań IV Forum Turystycznego Państw Bałtyckich i II Międzynarodowego Sejmiku Przewodnickiego dokonano na sesji plenarnej – wnioski ze spotkań panelowych zaprezentowała prezes Zarządu Agencji Rozwoju Gdyni, Anna Somorowska, a tematykę przewodnicką przedstawił prezes Zarządu Głównego PTTK Lech Drożdżyński.

Konferencję IV Forum Turystyczne Państw Bałtyckich zorganizowało Ministerstwo Sportu i Turystyki przy udziale Samorządu Województwa Pomorskiego oraz Miasta Sopot, a także Pomorskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej i Pomorskiej Federacji Przewodnickiej PTTK oraz Oddziału Gdańskiego PTTK.

Tekst: *Elżbieta Matusiak-Gordon,
Barbara Ząbczyk-Chmielewska*
Zdjęcia: *Elżbieta Matusiak-Gordon*



Forum towarzyszyło otwarciu turystycznego sezonu letniego na molo w Sopocie, w którym brali również udział przewodnicy uczestniczący w II Międzynarodowym Sejmiku Przewodnickim

Jakiego przewodnictwa potrzebują polskie góry?

(Od ochrony ludzi przed górami do ochrony gór przed człowiekiem)

„Trzeba ludzi uczyć,
w granicach możliwie najszerszych,
nie z książek czerpać mądrość,
ale z nieba, ziemi, z dębów i buków.”

Jan Amos Komeński (1592–1670),
„Wielka Dydaktyka”

Pierwsze zapiski o ludziach trudniących się dorywczo przewodnictwem po polskiej stronie Karpat pochodzą z końca XVIII i pierwszej połowy XIX w.

Wybitny przyrodnik Baltazar Hacquet, który w latach 1792–1794 odbył szereg wycieczek w Tatry pisał: „[...] należy słuchać się przewodników. Najlepszymi są kłusownicy, którzy potrafią poradzić sobie w największym niebezpieczeństwie. Są niez mordowani, zahartowani i zdolni do dźwignia wielkich ciężarów. Znają przy tym wszystkie górskie zakątki”¹.

W owych czasach oprócz miejscowej ludności w góry chodzili przede wszystkim badacze, poszukiwacze skarbów oraz ludzie mający w sobie żylkę odkrywcy. Już jednak w pierwszej połowie XIX w. zaczęła wyraźnie wzrastać popularność położonych w górach miejscowości uzdrowskich. Coraz więcej kuracjuszy czy wczasowiczów odwiedzało znane z wód mineralnych: Szczawnicę, Krynicy czy Truskawiec. Co najmniej od lat czterdziestych XIX w. przyjeżdżano również do położonego u stóp Tatr Zakopanego. Ludzie wypoczywający w górach zwiedzali okolice, urządzali wycieczki do ciekawych miejsc, a co śmielsi wybierali się na górskie szczyty, wynajmując do pomocy miejscowych przewodników. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX w. Zakopane było już znaną miejscowością uzdrowską (szczególnie dla cierpiących na choroby płuc) i ośrodkiem rozwijającej się turystyki górskiej.

Co najmniej kilkudziesięciu miejscowych górali trudniło się prowadzeniem turystów w Tatry. Byli wśród nich ludzie doświadczeni i odpowiedzialni, ale byli i naciągacze, którzy świadczyli kiepskie usługi, a nawet mogli narazić na szwank bezpieczeństwo klientów.

W tej sytuacji już w 1875 r., a więc w dwa lata po swoim powstaniu, Towarzystwo Tatrzańskie (TT) podjęło inicjatywę uregulowania przewodnictwa tatrzańkiego.

Posłużono się metodą certyfikacji. W roku 1876 grupie godnych zaufania przewodników wydano książeczki pracy, w których klienci mogli wpisywać uwagi. Ustalono listę przewodników rekomendowanych przez Towarzystwo, z podziałem na 3 klasy, w zależności od terenu i stopnia trudności dróg, po których mogli prowadzić. Pierwsza klasa oznaczała najwyższe kwalifikacje. Ten system klas przewodnickich utrzymał się po dzień dzisiejszy.

Po 10 latach (w 1887 r.) zaczęto przewodnikom wydawać specjalne odznaki – ten zwyczaj również przetrwał, a nawet

rozszerzył się na inne rodzaje przewodnictwa – nie tylko tatrzańskie. Do dzisiaj tzw. blacha jest przedmiotem dumy każdego przewodnika, a pożądaną u tych, którzy przewodnikami chcą zostać.

Rozważano też wówczas kwestię szkolenia przewodników, ale napotkało to na poważne trudności, ponieważ większość z nich była niepiśmienna. Przynależenie do zawodu przewodnika polegało w owych latach na praktykowaniu pod okiem doświadczanego mistrza.

Dopiero od roku 1903 wprowadzono zasadę egzaminowania przewodników oraz rozpoczęto organizację szkoleń – miały one charakter praktyczny. Urządzano wycieczki w różne części Tatr, uczono posługiwania się sprzętem wspinaczkowym, orientacji w terenie z pomocą mapy i kompasu, a zimą także jazdy na nartach. Część przewodników była także członkami Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego (TOPR). Natomiast, mimo że w poznaniu Tatr i idei ich ochrony czyniono postępy, nie szkolono przewodników w zakresie wiedzy o górach – wiązało się to z utrzymywaniem się ciągle właściwie tego samego modelu przewodnictwa, o którym pisał Hacquet – przewodnik miał bezpiecznie doprowadzić do określonego miejsca, opiekować się klientem, często nieść jego bagaż (w praktyce robili to głównie praktykanci), rozpałać ogień, gotować herbatę, itd. Jeśli oczekiwano od niego informacji o górach, to najwyżej dotyczących życia miejscowej ludności lub też związanych z górami legend.

Do I wojny światowej liczba przewodników tatrzańskich wahała się około 50., przy tendencji spadkowej w ostatnich latach. Wszyscy oni rekrutowali się z miejscowej ludności.

Przewodnictwo tatrzańskie było najbardziej zinstytucjonalizowane, ale również w innych częściach Karpat oddziały Towarzystwa Tatrzańkiego starały się wspierać i rozwijać przewodnictwo. Miało to miejsce między innymi w Pieninach, pod Babią Górą i w Czarnohorze. Wydawano zaświadczenia, przeprowadzano egzaminy, starano się wprowadzić ujednolicone stawki wynagrodzenia za usługi przewodnickie. Prowadzono również szkolenia o charakterze praktycznym. W poszczególnych gminach lub powiatach certyfikaty wydawane przez Towarzystwo Tatrzańskie zyskiwały urzędowe potwierdzenie ze strony lokalnych władz.

W okresie międzywojennym nie zaszły w przewodnictwie górkim zasadnicze zmiany. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie (PTT) (zmiana nazwy nastąpiła po odzyskaniu niepodległości) nadal przeprowadzało egzaminy i potwierdzało kwalifikacje, a szkolenia były okazjonalne i miały charakter praktyczny. Nowością było pojawienie się w szeregach przewodników ludzi wykształconych, niekoniecznie pochodzących z miejscowej ludności. Zarysował się jednocześnie wyraźnie kryzys przewodnictwa w dawnym stylu. Zbudowanie w górach licznych schronisk, wyznaczenie sieci szlaków i rozwój komunikacji spowodowały,

że przewodnik – opiekun nie był już tak często niezbędny, a na przewodnika – nauczyciela jeszcze nie było zapotrzebowania. Co prawda, świadomość wybitnych walorów wychowawczych i edukacyjnych turystyki górskiej była w PTT bardzo żywa. Jeden z najwybitniejszych działaczy PTT, prof. J.G. Pawlikowski, pisał: „Jakież muzeum sztuki, jaka architektura, teatr lub sala koncertowa mogą dać sumę wrażeń szlachetniejszych, głębszych, zdrowszych i płodniejszych dla ducha, jak Tatry?”² Dalej wnioskował, że wobec tego PTT powinno starać się, by jak najwięcej ludzi, a szczególnie młodzieży mogło z tego bogactwa gór korzystać, czego warunkiem jest nie tylko techniczne uprzystępnienie, ale i odpowiednia interpretacja, aby „otworzyć ludziom oczy na przyrodę otaczającą, do której zbliżają się z miłością i zaciekawieniem, sposobni i chętni do poznania się z nią, ale nie mający ku temu klucza”. Tym niemniej, PTT nie podjęło zdecydowanych kroków zmierzających do nasycenia przewodnictwa wiedzą o charakterze krajoznawczym.

* * *

Istotną cezurą w rozwoju przewodnictwa górskiego była nie tyle nawet sama II wojna światowa, ile społeczne i gospodarcze zmiany, które po niej nastąpiły. Realizowane programy socjalne spowodowały wzrastający lawinowo napływ turystów i wczasowiczów do górskich miejscowości wypoczynkowych. Dla przykładu: jeśli w 1938 r. Zakopane odwiedziło ok. 60 000 osób, to zaledwie trzy lata po wojnie (w 1948 r.) już 150 000, a w 1962 r. – 1 200 000! Szybko wzrastał ruch turystyczny także w innych częściach Karpat oraz w Sudetach. Szacuje się, że jego natężenie osiągnęło maksimum w drugiej połowie lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku (w Tatrach bywało wtedy ponad 3,5 mln turystów rocznie). Ludzie ci bardzo często byli zupełnie nieprzygotowani do turystyki górskiej – ani pod względem intelektualnym, ani emocjonalnym. Skutkowało to widocznym wzrostem zagrożenia górskiej przyrody przez ruch turystyczny, ale też zagrożeniem samych turystów. Pojawiło się zatem zapotrzebowanie na nowego przewodnika – który byłby nauczycielem-wychowawcą, a zarazem zapewnił odpowiedni poziom bezpieczeństwa.

Szkoleniem takich przewodników zajęło się Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze (PTTK). Powszechnie przyjęto zasadę, że nabycie uprawnień przewodnika górskiego wymaga odbycia kursu i zdania egzaminu, a programy tych kursów uwzględniały obok zagadnień praktycznych i wielu zajęć terenowych, także coraz szerszy zakres wiedzy o górach, tak jeśli chodzi o zagadnienia przyrodnicze, jak historyczne i społeczne, przy czym zagadnienia ochrony gór nabierały z czasem co raz większego znaczenia.

Można rzec, że przewodnikom, których zadaniem była dawniej ochrona człowieka przed niebezpieczeństwami gór, przybyło nowe – ochrona gór przed człowiekiem.

Współcześnie, to drugie zadanie, które należy ująć szerzej – jako interpretację dziedzictwa gór i kształtowanie w szerokich kręgach społeczeństwa woli ich zrównoważonego użytkowania – wysuwa się wyraźnie na pierwszy plan. Aby tę tezę uzasadnić, trzeba najpierw pokrótce przypomnieć, na czym polega znaczenie gór dla kraju i jakie są główne czynniki ich zagrożenia³.

Polska jest krajem nizinnym. Góry, wraz z przedgórzem Karpat i Sudetów, zajmują ok. 9,3% powierzchni kraju, przy czym tylko 3,1% powierzchni jest położone powyżej 500 m n.p.m., a ponad 1000 m n.p.m. już zaledwie 0,2%! Jednak znaczenie gór dla Polski jest daleko większe niż by to wynikało z ich procentowego udziału w powierzchni kraju. Przyczyny takiego stanu rzeczy są wielorakie, ale kilka czynników wybija się zdecydowanie na pierwszy plan i warto je podkreślić, pomijając szczegółowe uzasadnienie:

1. Zasoby wodne – góry otrzymują ok. 20% całości opadów z terenu Polski, od jakości środowiska i sposobu zagospodarowania gór zależy możliwość wykorzystania tych zasobów.
2. Bioróżnorodność – na terenach górskich występuje większość gatunków polskiej flory i fauny; w samych tylko małych Pieninach żyje ok. 40% gatunków dziko występujących w Polsce; w górach znajdują się także główne centra endemizmu i występowania rzadkich gatunków.
3. Lasy – góry cechuje wyższa od przeciętnej lesistość, a lasy górskie są generalnie bardziej różnorodne i bardziej naturalne niż rosnące na nizinach.
4. Lecznictwo – w górach zlokalizowana jest ponad połowa polskich uzdrowisk i większość bazy sanatoryjno-leczniczej.
5. Turystyka i wypoczynek – Karpaty i Sudety to główne obszary turystyki pobytowej letniej i zimowej oraz bardzo ważne tereny dla turystyki kwalifikowanej; łączna liczba turystów w Karkonoskim Parku Narodowym i Tatrzańskim Parku Narodowym przewyższa łączną liczbę we wszystkich parkach nizinowych.
6. Dziedzictwo kulturowe – w górach znajduje się wiele obiektów o pierwszorzędym znaczeniu dla kultury narodowej, a niektóre regiony górskie zachowały jeszcze żywą i płodną kulturę ludową; góry stanowią wciąż źródło inspiracji artystycznej i głębokich przeżyć duchowych.

Z wymienionych wyżej czynników wynikają najważniejsze funkcje, jakie góry powinny pełnić dla kraju i w których to funkcjach praktycznie nie mogą być zastąpione. Szeroko rzecz ujmując, można stwierdzić, że góry mają dla Polski znaczenie przede wszystkim ekologiczne, z uwzględnieniem ekologii człowieka. W perspektywie przemian cywilizacyjnych, których jesteśmy świadkami, społeczna waga funkcji ekologicznych będzie wzrastać, natomiast relatywnie zmniejszać się będzie znaczenie gór jako obszarów, gdzie rozwija się produkcja rolnicza lub przemysłowa.

Na terenach górskich występują jednak zjawiska i zachodzą procesy, które w znacznej mierze upośledzają ich ekologiczne funkcje. Do najgroźniejszych należą:

- zanieczyszczenie wód;
- zanieczyszczenie powietrza i gleby;
- postępująca dewastacja krajobrazu;
- chaotyczna i rozrzutna gospodarka przestrzenna, prowadząca do niekontrolowanej urbanizacji i niszczenia więzi przyrodniczej;
- nadmierna eksploatacja zasobów, zwłaszcza wody;
- fatalna gospodarka odpadami;
- procesy prowadzące do ograniczenia publicznego dostępu do wartościowych terenów.

Różne są przyczyny tych zjawisk i różne muszą być środki zaradcze. Nie ulega jednak wątpliwości, że kwestia świadomości ekologicznej (bądź jej braku!) ma tu podstawowe znaczenie. Przewodnicy górscy mają zatem do spełnienia doniosłe obywatelskie zadanie uczenia gór i kształtowania racjonalnego, ekologicznego podejścia do ochrony ich dziedzictwa i gospodarowania w górach. Waga tego zadania jest proporcjonalna do szczególnej roli gór w życiu społecznym.

Skupiając uwagę tylko na zagadnieniach bezpośrednio związanych z turystyką górską, należy stwierdzić, że atrakcyjność polskich gór pod tym względem systematycznie maleje. Góry brzydą – bo co raz więcej w nich agresywnych akcentów krajobrazowych; kurczą się – pochłaniane przez zabudowę; maleją – ponieważ co raz wyżej wspinają się drogi i wyciągi.

Wędrowanie po górach staje się coraz łatwiejsze. Rozwój komunikacji i bazy turystycznej, sprzęt turystyczny niespotykanej dawniej jakości, budowa dróg, znakowanie nowych szlaków, coraz lepsze mapy i przewodniki, informacja dostępna w Internecie, telefonia komórkowa, a ostatnio także GPS – wszystko to zmieniło warunki uprawiania turystyki górskiej.

Jeśli jednak przewodnika, jako tego, który wskazuje drogę do geograficznego celu, a nawet podaje nazwy szczytów widzianych w panoramie, może zastąpić urządzenie elektroniczne – to przewodnika towarzysza wędrowki, który umie kreować atmosferę przyjaźni i zaufania w grupie, objaśniać dynamiczne procesy zachodzące w górach i rozbudzić umiłowanie gór, nie zastąpi żadna maszyna.

Do specyfiki polskiego przewodnictwa górskiego trzeba również zaliczyć tę okoliczność, że najbardziej atrakcyjne i technicznie wymagające obszary dla turystyki górskiej są w większości objęte ochroną. W Sudetach są to dwa parki narodowe, dziesięć parków krajobrazowych i ponad trzydzieści rezerwatów przyrody, obejmujące łącznie prawie 15% terenu. W Karpatach – siedem parków narodowych, trzynaście parków krajobrazowych i ponad sto rezerwatów przyrody, chroniące prawie 30% powierzchni tych gór. Już obecnie można rzec, że przewodnictwo górskie jest uprawiane głównie na terenach chronionych, a w przypadku przewodnictwa tatrzańskiego praktycznie tylko na terenie parku narodowego. Fakt ten musi znaleźć odbicie w przekazie przewodnickim. Jest to tym ważniejsze, że w odniesieniu do górskich parków narodowych i rezerwatów przyrody prawo nakłada na organizatorów turystyki obowiązek zapewnienia przewodnika dla grup⁴. Stanowi to dla przewodników swoisty przywilej zawodowy, ale i wielkie zobowiązanie!

Byłoby bardzo źle, gdyby grupy turystyczne angażowały przewodnika tylko dlatego, że wymaga tego przepis, traktując to jako swoisty haracz. Zatrudnianie przewodnika powinno wyrastać ze świadomości, że jego udział w wycieczce pod każdym względem podnosi jej wartość. Z kolei praca przewodnika powinna być taka, aby nawet ci, co go zamówili tylko z musu, pomyśleli po powrocie: warto było!

Biorąc powyższe okoliczności pod uwagę można stwierdzić, że głównym nurtem naszego przewodnictwa górskiego będzie w przyszłości przewodnictwo o charakterze edukacyjnym i interpretacyjnym, przy wzrastającym znaczeniu umiejętności kreowania przez przewodnika odpowiednich relacji interpersonalnych w grupie. Towarzyszyć temu będzie drugi (choć zapewne

znacznie węższy) nurt przewodnictwa „mocnych wrażeń”, ściśle technicznego – polegającego na umożliwieniu klientom bezpiecznego pokonywania trudnych dróg wspinaczkowych, uprawiania ski-alpinizmu, canioningu, ekstremalnego kolarstwa górskiego, itd.⁵ Z oczywistych powodów terenem działania będą w tym wypadku głównie góry zagraniczne. Taka diagnoza ma również konsekwencje odnośnie systemu szkolenia przewodników, który powinien być bardziej elastyczny, łatwiejszy do dopasowania do zmieniających się warunków, w szczególności:

1. Punkt ciężkości powinien być przesunięty z wiedzy o charakterze encyklopedycznym, dotyczącej wycinka gór, na wyrabianie umiejętności „czytania gór” – obserwacji, rozumienia i objaśniania skomplikowanych procesów zachodzących w górach, w których to procesach współdziała własna dynamika przyrody z czynnikami antropogenicznymi.
2. Zagadnienie ochrony różnorodności biologicznej w górach powinno być punktem odniesienia w interpretacji dziedzictwa gór.
3. Zmiany w górach zachodzą szybko, ciągle też rośnie wiedza na ten temat – szkolenie przewodników powinno w większej mierze wyrabiać potrzebę i umiejętność samokształcenia. Edward Passendorfer, który był wybitnym nauczycielem-przewodnikiem, kształcącym swoich uczniów także na tatrzańskich szlakach napisał: „Každy jest w gruncie rzeczy samoukiem, a własna obserwacja, własny wniosek stokroć więcej są warte i większą dają satysfakcję niż papierowa wiedza”⁶.
4. Przewodnik górski będzie znacznie lepiej rozumiał swoje góry, jeśli pozna także inne góry i spotka ludzi, którzy tam zajmują się przewodnictwem. Takie poszerzenie perspektywy i poprawa umiejętności językowych umożliwi także znacznie ciekawsze oprowadzanie turystów zagranicznych. Współpraca międzynarodowa powinna stać się stałym elementem kształcenia przewodników.
5. Znacznie więcej uwagi trzeba poświęcić kształceniu u przewodników sprawności dydaktycznej i umiejętności nawiązywania dobrego kontaktu z grupą, a także wykonywania czynności o charakterze pilotażu turystycznego.

Zjawisko przewodnictwa jest na tyle ważne pod względem kulturowym i gospodarczym (jako komponent produktu turystycznego), że warto je badać metodami naukowymi. Trzeba stale monitorować skuteczność prowadzonego szkolenia, zbierać informacje o jakości pracy przewodnickiej, zastanawiać się i dyskutować, co zrobić, aby przewodnicy właściwie spełniali swoje zadania – służąc turystom i służąc górcom, które już nie są niewzruszone.

Piotr Dąbrowski

¹ Z. Steck, „Historia przewodnictwa tatrzańskiego”, Tatrzański Park Narodowy, Zakopane 1995, s. 5.

² J. G. Pawlikowski, „Tatry parkiem narodowym”, „Wierchy” 1923, t. I, ss. 12–25.

³ Por. Z. Mirek, „Góry i turystyka górską wobec współczesnych wyzwań cywilizacyjnych”, „Wierchy” 1997, t. LXIII, ss. 15–44.

⁴ Wynika to z Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 6 maja 1997 r. w sprawie określenia warunków bezpieczeństwa osób przebywających w górach, pływających, kąpiących się i uprawiających sporty wodne (DzU 1997, nr 57, poz. 358; w szczególności załącznik nr 3, par. 3, pkt 1).

⁵ Por. J. Zdebski, „Ewolucja funkcji przewodnictwa górskiego w Polsce”, „Folia Turistica” 2002, t. 13.

⁶ E. Passendorfer, „Jak powstały Tatry?”, Wydawnictwa Geologiczne, Warszawa 1983, s. 9.

U honorowani organizatorzy turystyki pieszej

Z okazji 60-lecia Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego kolejni wybitni organizatorzy turystyki pieszej z terenu Warszawy otrzymali odznaczenia państwowe i bardzo cenne wyróżnienia miasta stołecznego Warszawy. Inicjatorem spotkania było Koło Terenowe „Śródmieście” Oddziału Stołecznego PTTK im. Aleksandra Janowskiego w Warszawie, obchodzące dwa lata temu swoje 50-lecie. Uroczyste wręczenie odznaczeń państwowych odbyło się 4 marca 2011 r. w Zarządzie Głównym PTTK w Warszawie.

Z tej okazji do siedziby Zarządu przy ulicy Senatorskiej 11 przybyli – przedstawiciel Prezydenta RP, Waldemar Strzałkowski, i przewodnicząca Rady Miasta Stołecznego Warszawy, Ewa Malinowska-Grupińska, oraz grono członków PTTK z Członkami Honorowymi PTTK – Tadeuszem Blejarskim, Jerzym Beuth i Zbigniewem Zielińskim – na czele. W uroczystości wziął również udział sekretarz generalny Zarządu Głównego PTTK, Członek Honorowy PTTK, Andrzej Gordon.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej swoim postanowieniem z dnia 1 grudnia 2010 r. na wniosek Ministra Sportu i Turystyki za wybitne zasługi na rzecz rozwoju turystyki nadał Złoty Krzyż Zasługi Kazimierzowi Lachowi oraz Srebrny Krzyż Zasługi – Jackowi Kluczyńskiemu i Tomaszowi Sikorskiemu.

Miasto stołeczne Warszawa zaś za działalność społeczną na rzecz rozwoju turystyki i miasta jednym ze swoich ważniej-



Wybitni organizatorzy turystyki pieszej z terenu Warszawy uhonorowani odznaczeniami państwowymi i cennym wyróżnieniem miasta stołecznego Warszawy z Waldemarem Strzałkowskim – przedstawicielem Prezydenta RP, Ewą Malinowską-Grupińską – przewodniczącą Rady Miasta Stołecznego Warszawy i Andrzejem Gordonem – sekretarzem generalnym Zarządu Głównego PTTK na czele

szych wyróżnień – „Zasłużony dla Warszawy” – przyznawanym przez Kapitułę, uhonorowało Zbigniewa Muszyńskiego, Tomasza Sikorskiego i Jarosława Wypycha.

Było kameralnie, podniosły nastrój, a przy tym ciepła i serdeczna atmosfera, szczerze gratulacje dla oddanych i zaangażowanych w turystyczną pracę społeczną działaczy Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego z koła „Śródmieście”.

Wyrazy uznania dla wyróżnionych i odznaczonych oraz wszystkich z Koła Terenowego PTTK „Śródmieście” za wspólną pracę dla miasta i kraju w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym składa redakcja „Gościńca PTTK”.

Tekst i zdjęcie: *Elżbieta Matusiak-Gordon*

Historia Regionalnej Pracowni Krajoznawczej PTTK we Wrocławiu

Wstęp

W marcu 1951 r. został zorganizowany we Wrocławiu Zarząd Okręgu PTTK, a w 1952 r. pierwszy Oddział PTTK, zwany „Miejskim”, później „Wrocławskim”. Obejmował swoją działalnością miasto i bliskie okolice. Z inicjatywy i przy pomocy działaczy Oddziału powstawały koła, później oddziały PTTK w okolicznych miejscowościach, jak: Trzebnica, Syców, Strzelin, Środa Śląska, Sobótka, Góra, Milicz. W roku 1963 Oddział otrzymał nowy lokal mieszczący się przy Rynku 38, gdzie mieściły się: Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego

(BORT), Biuro Zarządu Oddziału oraz sala klubowa i pomieszczenia pomocnicze. Lokal ten był użytkowany w całości lub częściowo do 1993 r. Komisja Krajoznawcza została powołana w roku 1965.

RPK w latach pionierskich 1968–1975

„[...] Powołując się na uchwałę Prezydium ZG PTTK z dnia 26.04.1967 r. o powołaniu 5 regionalnych pracowni krajoznawczych w kraju, Zarząd Okręgu PTTK we Wrocławiu wystąpił 10 X 68 r. z pismem do ZG PTTK o sfinalizowanie decyzji,

pismo podpisali przewodniczący Komisji Krajoznawczej Kazimierz Kulas i wiceprezes ZO PTTK Zbigniew Kukiz. Za datę powołania Regionalnej Pracowni Krajoznawczej należy uważać 1 listopada 1968 rok” (cytat z pisma – maszynopisu z 1976 r.).

Decyzją Zarządu Okręgu PTTK we Wrocławiu z listopada 1969 r., Śląska Pracownia Krajoznawcza została powierzona do prowadzenia Oddziałowi PTTK przy Związku Nauczycielstwa Polskiego, który decyzją z dnia 2 lutego 1970 r. przekształcono w Oddział PTTK Dzielnicowy „Śródmieście” Wrocław z siedzibą przy ulicy Cybulskiego 1.

Regionalna Pracownia Krajoznawcza (RPK) mieściła się w małym pokoiku o powierzchni 10 m². Pierwszy okres organizacyjny objął dwa miesiące – od 1 listopada do 31 grudnia 1969 r. (w sprawozdaniu z tego okresu zamieszczono informację: „z uwagi na ograniczenia w sprzedaży mebli dla instytucji nie zakupiono sprzętu”). Inicjatorem i organizatorem Dolnośląskiej (Śląskiej, Okręgowej) Poradni Pracowni Krajoznawczej (jako jednej z pierwszych w PTTK) była Okręgowa Komisja Krajoznawcza, której do 1 października 1973 r. przewodniczył Kazimierz Tumski.

Od 1 stycznia do 1 kwietnia 1970 r. pracownia nie działała, ponieważ nie otrzymała obiecane lokal oraz środków z Zarządu Głównego PTTK. Od 1 kwietnia wznowiła działalność w niewielkim pomieszczeniu wydzielonym przez Oddział Wrocław Śródmieście. Od kwietnia do czerwca 1970 r. trwało urządzenie pracowni.

Kazimierz Tumski został kierownikiem zatrudnionym na pół etatu od 1 kwietnia 1970 r. do 31 grudnia 1973 r. Od maja do grudnia 1970 r. trwały starania o większy lokal w Wydziale Spraw Lokalowych, przy czym w III kwartale przygotowywano punkt informacji turystycznej. W końcu 1970 r. Wydział Spraw Lokalowych Prezydium Rady Narodowej we Wrocławiu przydzielił RPK lokal (ok. 100 m²) w Śródmieściu i od 1 kwietnia 1971 r. rozpoczęła ona kolejny etap działalności.

Pracownia dysponowała ok. 400 książkami, udostępniała czytelnię wydawnictw regionalnych – 20 tytułów periodyków. W celu upowszechniania krajoznawstwa z inicjatywy Kazimierza Tumskiego powołano Studium Wiedzy o Regionie. W jego ramach odbyło się 20 specjalistycznych prelekcji, zorganizowano I Młodzieżowy Zlot Krajoznawczy Dzielnicy Śródmieście, który można uznać za załazek późniejszej Młodzieżowej Dolnośląskiej Olimpiady Krajoznawczej.

Zapotrzebowanie na tego typu działalność było duże i 17 maja 1972 r. Zarząd Oddziału wystosował pismo do Zarządu Głównego PTTK, postulując zwiększenie środków oraz limitu etatów – z pół do półtora. Stanowisko Oddziału poparł Zarząd Okręgu PTTK.

Około roku 1973 Jerzy Komorowski, instruktor krajoznawstwa Polski, zaproponował założenie punktów informacji turystycznej, wspomagających RPK, w odpowiednio oznakowanych mieszkaniach prywatnych kadry instruktorskiej. Po kilku latach idea ta wygasła.

Do zakresu zadań Regionalnej Pracowni Krajoznawczej Dolnego Śląska należało:

- inicjowanie i prowadzenie inwentaryzacji krajoznawczej regionu oraz publikacja jej wyników;
- organizacja bibliotek krajoznawczych w oddziałach PTTK i w schroniskach oraz opieka nad nimi;

- propagowanie idei krajoznawczych;
- szkolenie aktywu krajoznawczo-turystycznego;
- stała współpraca z placówkami zajmującymi się tematyką krajoznawczą oraz prasą i radiem;
- poradnictwo dla działaczy krajoznawczych i turystycznych;
- prowadzenie Studium Wiedzy Krajoznawczej o Dolnym Śląsku;
- organizacja konkursów krajoznawczych.

Zaprenumerowano prasę i czasopisma krajoznawczo-turystyczne, rozpoczęto zakup książek i map, organizowano prelekcje, opracowano dwa foldery nt.: „Piękno przyrody ziemi milickiej” i „Masyw Ślęży” oraz materiały z Ogólnopolskiego Sejmiku Krajoznawczego w Szczawnie Zdroju odbytego 29–30 listopada 1969 r., a także wydano broszurę informacyjno-szkoleniową pt.: „Zachodnie Podgórze Sudeckie”. Przeprowadzono inwentaryzację krajoznawczą Dolnośląskiego Parku Kultury i Wypoczynku „Ślęża”. W czerwcu 1970 r. z inicjatywy K. Tumskiego w ramach Pracowni zorganizowano Śląski Klub Krajoznawczy. Z inicjatywy Krzysztofa R. Mazurskiego, reprezentującego Dolnośląską Komisję Krajoznawczą, i Witolda Prelicza z Komisji Krajoznawczej Oddziału Wrocławskiego PTTK wydano w Oddziale Wrocławskim pierwszy numer kwartalnika pt. „Informator Krajoznawczy”. Klub organizował specjalistyczne wycieczki krajoznawcze i wieczornice dla swoich członków i społeczeństwa wrocławskiego oraz Młodzieżowy Zlot Krajoznawczy Dzielnicy Śródmieście.

W bibliotece krajoznawczej znajdowały się przewodniki, monografie, opracowania naukowe i mapy dotyczące głównie Dolnego Śląska. Zbiory powstały w wyniku zakupów w księgarniach i antykwariatach ze środków finansowych PTTK oraz darowizn.

Pracownia wraz z Towarzystwem Miłośników Wrocławia z inicjatywy Kazimierza Tumskiego prowadziła otwarte Studium Wiedzy Krajoznawczej o Dolnym Śląsku z udziałem wykładowców z wrocławskiego środowiska naukowego. Od listopada 1971 r. do maja 1972 r. i od listopada 1972 r. do marca 1973 r. spotkania odbywały się w lokalu oddziału, od 1 marca 1973 r. w Muzeum Archeologicznym. Zajęcia w ramach studium organizowane były w cyklach tematycznych, na przykład: „Wybrane zagadnienia z dziejów Śląska”, „Wybrane zagadnienia z historii i kultury Dolnego Śląska”, „Geologia i historia”. Obowiązki kierownika studium pełnił kierownik RPK, Towarzystwo Miłośników Wrocławia zaś opłacało prelegentów. Od 20 października 1973 r. do 31 maja 1974 r. zajęcia odbywały się co poniedziałek w godzinach 17.30–20.00. Kierownik RPK udzielał zainteresowanym trzy razy w tygodniu w godzinach 17.00–21.00 porad krajoznawczo-turystycznych.

Z dniem 1 stycznia 1973 r. Okręgowa Pracownia Krajoznawcza została organizacyjnie podporządkowana Zarządowi Okręgu PTTK przy ulicy Kołłątaja 32 i zgodnie z nową instrukcją Zarządu Głównego Towarzystwa zmieniła swoją nazwę na „Regionalna Pracownia Krajoznawcza”. Z pomocą Zarządu Głównego PTTK zorganizowano seminarium krajoznawcze nt. „Inwentaryzacja krajoznawcza”. Wzbogacono zbiór książek i czasopism, zakupiono aparat fotograficzny „Zenit”, z Zarządu Okręgu pozyskano sprzęt audiowizualny i księgozbiór. W wyniku starań pracowni Zarząd Okręgu PTTK i Dolnośląski Ośrodek Informacji Turystycznej, prowadzony przez Czesława

Cetwińskiego, powołały wspólny organ – biuletyn (kwartalnik) pt.: „Dolnośląskie Szlaki”, a w IV kwartale 1973 r. powołano Zespół Redakcyjny pod przewodnictwem dr. Bronisława Turonia, późniejszego Członka Honorowego PTTK.

W wyniku nieporozumień pomiędzy Okręgową Komisją Krajoznawczą a RPK przestał istnieć Śląski Klub Krajoznawczy. Kazimierz Tumski z powodu nawału pracy dydaktycznej w szkolnictwie zrezygnował z kierowania RPK. Z dniem 1 października 1973 r. w pracowni została zatrudniona na pełnym etacie mgr Urszula Koniuch – absolwentka geografii Uniwersytetu Wrocławskiego (jako instruktor ds. krajoznawstwa). W listopadzie 1973 r. złożyła wizyty Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK i Regionalnej Pracowni Krajoznawczej w Łodzi w celu zdobycia doświadczenia. W swej pracy realizowała postanowienia II Kongresu Krajoznawstwa w Gdańsku z 1970 r. i Ogólnopolskiej Narady Krajoznawczej w Wiślicy z lipca 1972 r. Uczestniczyła w pracach związanych z przygotowaniem i przeprowadzeniem obchodów 100-lecia zorganizowanej turystyki polskiej w Kłodzku i Polanicy. Na tę okoliczność zorganizowano sesję naukową na temat: „Organizacja turystyczna na Dolnym Śląsku w latach 1946–1966”.

W sprawozdaniu z działalności RPK w roku 1974 napisała, że rok ten był przeznaczony przede wszystkim na uporządkowanie zbiorów pracowni i czytelnia, która w tym też czasie została wyposażona w nowe meble i regały. Do zbiorów RPK przekazano ok. 1000 książek z Okręgu. Uporządkowano zbiory i założono nowe księgi inwentarzowe. Zgromadzono 1 230 woluminów dotyczących przede wszystkim Dolnego Śląska (przewodników, informatorów książek z dziedziny historii zabytków i architektury) oraz materiały szkoleniowe dla kadr turystycznych, opracowania dotyczące ruchu turystycznego i historii turystyki. Zgromadzono 210 roczników czasopism (ok. 20 tytułów), 410 map i planów. Ogólna wartość księgozbioru wynosiła 57 877,25 zł. Pracownia otrzymała dotację Zarządu Głównego PTTK w wysokości 20 000 zł, wykorzystując je, między innymi, w następujący sposób:

- | | |
|-------------------------------------|----------------|
| – zakup książek | – 9 131,50 zł; |
| – prenumerata czasopism na rok 1975 | – 2 265,00 zł; |
| – aparat fotograficzny „Start 66” | – 1 476,00 zł; |
| – megafon turystyczny | – 2 700,00 zł. |

Na zakup magnetofonu kasetowego RPK nie uzyskała zgody Wydziału Handlu Urzędu Wrocławia.

Ze zbiorów skorzystało ok. 500 osób. Studium Wiedzy Krajoznawczej o Dolnym Śląsku (która to nazwa została ustalona po nawiązaniu współpracy z Towarzystwem Miłośników Wrocławia) miało 180 słuchaczy, dla których zorganizowano sześć prelekcji.

W celu poszerzenia wiedzy kierowniczka odwiedziła też dwie placówki RPK – w Krakowie i w Toruniu oraz Centralną Bibliotekę Górską w Krakowie.

Pracownia obsługiwała Dolnośląską Komisję Krajoznawczą, w tym Podkomisję Fotografii i Filmu oraz Regionalne Kolegium Instruktorów Krajoznawstwa. Urszula Koniuch, I. Trafikowski i Krzysztof R. Mazurski uporządkowali całą dokumentację Komisji od roku 1968. W RPK znajdowała się dokumentacja życia społecznego od 1954 r. Obejmowała ona wycinki prasowe, ulotki, itp., które, niestety, zaginęły przy kolejnych reorganizacjach.

Podpisano umowę między Wydawnictwem Narodowym im. Ossolińskich a Zarządem Okręgu PTTK na wydrukowanie „Bibliografii krajoznawczej województwa wrocławskiego za lata 1945–1970”, jak też uzyskano fundusze na ten cel – w sumie 90 000 zł. Dzięki dalszym staraniom Pracowni i Dolnośląskiego Ośrodka Informacji Turystycznej wydrukowana została broszura „Krajoznawstwo w województwie wrocławskim”. Rozesłano ją do wszystkich oddziałów PTTK w regionie i aktywnych działaczy – krajoznawców.

Na rok 1975 i lata następne zaplanowano między innymi gromadzenie archiwum dokumentów życia społecznego jednostek PTTK z terenu okręgu, współpracę z komisjami statutowymi ZO PTTK. Dzięki uprzejmości Zakładu Produkcyjnego Foto-Pam PTTK i przedsiębiorstwa „Ruch” założono zbiór ok. 2 000 widokówek z terenu byłego województwa wrocławskiego. Uczestniczono w akcji-kampanii „Polska Naszych Dni”, w organizacji „Turnieju Krajoznawczego”, „Giełdzie Przewrocy Krajoznawczych”, brano udział w plenerach fotograficznych, w spotkaniach z Grupą Łużycką (dr J. Pawlik). Pomieszczenie RPK było jednocześnie salą konferencyjną Zarządu Okręgu PTTK. W 1975 r. sprawy formalne RPK prowadził Oddział PTTK przy Prasie, Radiu i TV. Ze zbiorów i porad skorzystało ok. 500 osób, odnotowano wzrost zainteresowania zbiorami RPK ze strony studentów AWF studiujących na kierunku turystyka i rekreacja oraz Uniwersytetu Wrocławskiego z kierunku nauki przyrodnicze. Zapoczątkowano zbiór okazów minerałów i skał występujących na terenie Dolnego Śląska – ofiarodawcami byli Krzysztof R. Mazurski i Urszula Koniuch.

Od 1975 r., po likwidacji Zarządu Okręgu PTTK, Regionalna Pracownia Krajoznawcza podlegała Zarządowi Wojewódzkiemu PTTK.

RPK w latach 1976–1989

W roku 1976 Pracownią kierowała Urszula Śliwińska (z d. Koniuch). Dotacja Zarządu Głównego PTTK wzrosła do 30 000 zł. W katalogu alfabetycznym znalazły się: 1562 pozycje książkowe, 264 roczniki czasopism, 303 mapy (wartość biblioteki to 68 837,35zł) oraz wycinki prasowe od 1954 r., 228 fotogramów i 200 przewrocy. Wydano „Bibliografię krajoznawczą województwa wrocławskiego 1945–1970”, „Bibliografię wydawnictw PTTK na Dolnym Śląsku 1950–1975”, „V Forum Krajoznawstwa Dolnośląskiego”, „Łużyce Wschodnie” i „Sobótki” (wszystkie pozycje pod redakcją Krzysztof R. Mazurskiego były współwydaniami z Wojewódzką Komisją Krajoznawczą). W roku 1977 RPK wydała następujące pozycje (prawie wszystkie przygotowane przez Wojewódzką Komisję Krajoznawczą pod red. Krzysztofa R. Mazurskiego):

- „Społeczna i kulturalna rola krajoznawstwa” (materiały posesyjne);
- „Wystawy krajoznawcze w PTTK”;
- „Fotografia PTTK na Dolnym Śląsku”;
- „Panorama pamięci narodowej – katalog prac »Polska naszych dni«”;
- „Krajobrazy ojczyzny – scenariusz do prac »Polska naszych dni«”;
- „Turystyka piesza na Dolnym Śląsku”;

- „Zasłużeni krajoznawcy dolnośląscy”;
- materiały na Zjazd Wojewódzki PTTK.

Pracownia współorganizowała konkurs na prace magisterskie z Uniwersytetem Wrocławskim i z Akademią Wychowania Fizycznego.

Kierowniczka RPK wykonała na studium podyplomowym i przekazała do zbiorów RPK pracę „Wytyczne do perspektywicznego zagospodarowania turystycznego dla potrzeb wypoczynku świątecznego mieszkańców LGOM”. Do obowiązków kierownika RPK należała również techniczna obsługa komisji Zarządu Wojewódzkiego PTTK – krajoznawczej, fotografii krajoznawczej, Podkomisji Historii i Tradycji, Regionalnego Kolegium Instruktorów Krajoznawstwa i Zespołu Współpracy Regionalnej „Dolny Śląsk”. Niestety, pochłaniała ona ok. 80% czasu pracy.

W roku 1978 działalność RPK, z powodu złych warunków lokalowych oraz obowiązków technicznej obsługi komisji Zarządu Wojewódzkiego, uległa osłabieniu. Zorganizowano dwa szkolenia dla studentów Akademii Wychowania Fizycznego i Uniwersytetu Wrocławskiego. Wydano i rozpowszechniono broszury:

- Scenariusz PND „Kraj wielkiego budowania”;
- Panorama Pamięci Narodowej w województwie wrocławskim (jw.);
- Zasłużeni krajoznawcy dolnośląscy (jw.);
- Krajoznawstwo w turystyce kwalifikowanej;
- Problemy krajoznawstwa dolnośląskiego (materiały sesyjne);
- Podstawowe kierunki dolnośląskiego krajoznawstwa;
- Inwentaryzacja krajoznawcza (materiały metodyczne);
- Materiały fotografii krajoznawczej (zbiór tekstów metodyczno-informacyjnych);
- Krajobrazy ojczyzny we Wrocławiu;
- Historia Dolnego Śląska (materiały metodyczne dla przewodników i krajoznawców);
- Geografia Dolnego Śląska (jw.);
- Wystawy krajoznawcze w PTTK;
- V Forum Przewodnictwa – Wrocław (tematy regionalno-metodyczne);
- Bibliografia krajoznawcza woj. wrocławskiego 1971–1975 (T. i K.R. Mazurscy).

W kwietniu pracownię wizytował wiceprzewodniczący Komisji Krajoznawczej, Edmund Mieroszewicz – Członek Honorowy PTTK. Stwierdził złe warunki lokalowe oraz nieregularne obciążenie kierownika RPK obowiązkami technicznymi. Z wnioskami pokontrolnymi zapoznał Zarząd Wojewódzki PTTK. Dnia 4 grudnia 1978 r. Zarząd Główny PTTK (sekretarz generalny Jacek Węgrzynowicz) interweniował pisemnie w Zarządzie Wojewódzkim PTTK w sprawie Pracowni.

W roku 1979 RPK była prowadzona etatowo przez mgr Urszulę Śliwińską, która z powodzeniem kontynuowała prace. Niezwykle pomocną była Ewa Alkiewicz, społeczny współpracownik RPK, która dokonała między innymi przeglądu i oceny bibliotek oddziałowych. W czasie 11 lat istnienia RPK wydano ok. 40 publikacji.

Do 1980 r. Pracownia mieściła się w pokoju przejściowym. Z dniem 1 stycznia 1980 r. RPK przeniesiono do obecnego lo-

kalu Oddziału Wrocławskiego PTTK (Rynek-Ratusz 11/12), przy czym na przełomie lat 1989/1990 budynek ten został przez Oddział kupiony od Zarządu Miasta dzięki staraniom prawnika, Jerzego Załęskiego, wieloletniego prezesa Oddziału. Według projektu Janusza Zaremby wykonano nowy wystrój sali klubowej. Był to najlepszy wystrój przez kilka lat, do czasu ponownego odmalowania sali. Do dzisiaj nie było lepszego, ładniejszego.

Działalność w roku 1981 była mocno ograniczona przez warunki społeczno-ekonomiczne oraz wprowadzenie w grudniu stanu wojennego. Konieczność uzyskiwania zgody na podróż do innej miejscowości paraliżowała działania do kwietnia 1982 r. Od 1 września 1981 r. do października 1983 r. etatową kierowniczką RPK została mgr Ewa Dziurdź (geograf), współpracująca z Komisją Krajoznawczą Zarządu Wojewódzkiego PTTK, której przewodniczącym był Zbigniew Wojciechowski.

W 1982 r. zbiory biblioteczne powiększyły się o ok. 250 pozycji (zakupy i darowizny) oraz 20 map. Powiększono kolekcje skał, w kwietniu i maju zorganizowano sześć wykładów otwartych „Historia architektury Wrocławia”. Wraz z Komisją Fotografii Krajoznawczej zorganizowany został z okazji I Wrocławskich Dni Turystyki „Przegląd filmów amatorskich o tematyce turystyczno-krajoznawczej, a z Komisją Krajoznawczą dwie wystawy „Wrocław na starej fotografii” i „Turystyczna prasa Europy”. Pracownia włączyła się w obchody 100-lecia urodzin Mieczysława Orłowicza oraz na polecenie prezesa Zarządu Wojewódzkiego PTTK sporządzono szkiecowe opracowanie wraz z mapą nt. „Zagospodarowanie turystyczne województwa wrocławskiego” (na potrzeby egzekutywy KW PZPR). W bibliotece znajdowało się 2 094 woluminów, map i planów, prenumerowano 16 tytułów czasopism i prasy, gromadzono wycinki prasowe dotyczące życia PTTK i działalności turystyczno-krajoznawczej na Dolnym Śląsku. Siedem zestawów przezroczy (od 30 do 100 szt.) wykorzystywały ogniwa PTTK; 160 czytelników miało założone karty czytelnicze, wypożyczono ok. 600 pozycji wydawniczych, z zasobów korzystano głównie na miejscu.

Od 1 października 1983 r. na stanowisku kierownika RPK zatrudniono mgr. Stefana Dębickiego, 22 października 1984 r. rozpoczęła pracę w RPK na stanowisku stażystki Elżbieta Książek – absolwentka Państwowego Studium Kulturalno-Oświatowego i Bibliotekarskiego.

W 1984 r. Pracownia nadal nie miała samodzielnego pomieszczenia. Gromadziła i udostępniała zbiory, które powiększyły się między innymi o karty inwentaryzacyjne trzech gmin; karty biblioteczne miało 200 osób, ze zbiorów w czytelni korzystało 60 osób, ok. 100 osób skorzystało z porad. Zorganizowano wystawę „Wrocławska Wszechnica Krajoznawcza”, „Życie i twórczość Żeromskiego” oraz wygłoszono prelekcję „Rośliny Karkonoskiego Parku Narodowego”. RPK uczestniczyła w organizacji Dolnośląskiej Młodzieżowej Olimpiady Krajoznawczej. Pracownia korzystała z sal wystawowych i wykładowych Towarzystwa Miłośników Wrocławia, BWA oraz MDK Wrocław Śródmieście.

W 1984 r. „zmienił pracę Stefan Dębicki” (cytat za: Sprawozdanie RPK za lata 1981–1984), następnie pracownią kierowała Elżbieta Książek. Wydano folder pt. „25 lat WKW Wiadrus”, zorganizowano pokaz filmów przyrodniczych

i krajoznawczych, propagowano zdobywanie „Plakietki Zbiorów Krajoznawczych” i „Exlibrisu Krajoznawcy Bibliofila”.

W roku 1985 zorganizowano cykl wykładów szkoleniowych (otwartych) nt. „Zamki Dolnego Śląska”, „Jaskinie Dolnego Śląska”, „Architektura Wrocławia XIX/XX w.”, przygotowano wydanie „Atrybuty Świętych”, których wizerunki występują w naszym regionie. W ramach I Wrocławskich Dni Turystyki zorganizowano przegląd filmów amatorskich o tematyce turystyczno-krajoznawczej. W związku z setną rocznicą urodzin Mieczysława Orłowicza opracowano referat na okoliczność nadania imienia Orłowicza jednej ze szkół wrocławskich. Powołano do życia Dolnośląską Wszechnicę Krajoznawczą, która zainaugurowała swoją działalność cyklem wykładów „Jaskinie w Polsce i na świecie” oraz pracami przygotowawczymi do II Wrocławskich Dni Turystyki. Realizowano projekt Jerzego Załęskiego i uczestniczono aktywnie (jako jedni z pierwszych w kraju) w pracach inwentaryzacji krajoznawczej naszego regionu. Prenumerowano pisma: „Gościniec”, „Przyroda Polska”, „Chrońmy przyrodę ojczystą”, „Ziemia” i „Sobótka”. Pracownia wznowiła działalność wydawniczą, ukazały się w druku: „Roman Zmorski na Ślęży” Zbigniewa Szkolnickiego, „Ludzie nauki i ich związki z Wrocławiem” pod red. Juliana Janczaka. Zorganizowano dwie wystawy fotograficzne Andrzeja Rumińskiego: „Legiony Polskie 1914–1918” oraz „Wrocław na fotografii”. Pracownia była współorganizatorem sesji „Ludzie nauki i ich związki z Wrocławiem”, wspólnie z Komisją Historii i Tradycji (przewodniczący Andrzej Szantyr) zorganizowała spotkanie „Pionierzy turystyki na Dolnym Śląsku” z okazji 35-lecia PTTK, uczestniczyła w organizacji XV Młodzieżowej Olimpiady Krajoznawczej.

W roku 1986 kierowniczką Pracowni była Elżbieta Czerwińska. Pracownia brała udział w organizacji V Krajowego Przeglądu Filmów Amatorskich nt. turystyki i krajoznawstwa w ramach V Wrocławskich Dni Turystyki oraz XV Forum Krajoznawstwa Dolnośląskiego.

W grudniu tegoż roku kierowniczką RPK odeszła na urlop macierzyński, czasowo zaś (do kwietnia 1987 r.) zatrudniono na 3/4 etatu Karola Ganzela - działacza Klubu „Perpedes”.

Wizytacja RPK przeprowadzona 23 września 1987 r. przez Henryka Pacieja z Opola (członka Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK) wykazała, iż brak lokalu znacznie utrudnia działalność Pracowni, zbiory biblioteczne przechowywane są w szafach na korytarzu, ale katalogi i księgi inwentarzone prowadzone są poprawnie. Utrudniona była natomiast działalność popularyzatorska, badawcza i szkoleniowa. Na wyposażeniu były: trzy rzutniki, trzy magnetofony, aparatu-



ra nagłaśniająca, projektor, dwa aparaty fotograficzne, dwa ekrany, fotosnajer, epidiaskop, przezrocza, taśmy magnetofonowe. Zbiory biblioteczne zawierały 3 167 książek, 469 map, zbiór czasopism 481 egzemplarzy. Cały czas gromadzone były materiały z inwentaryzacji krajoznawczej. Pracownia zorganizowała też wystawę pt. „Polka w Algierii”, eksponowaną w Bibliotece Wojewódzkiej, a cieszącą się ogromnym powodzeniem ze względu na różne eksponaty i przedmioty użytkowe. Stała była współpracą z kolegium redakcyjnym nowego periodyku „Na szlaku”, powołanego z inicjatywy Stanisława Nosola, prowadzonego pod red. Piotra Jeszke. (Od grudnia 2006 r. pismo „Na szlaku” wydawane jest jako miesięcznik w formie internetowej; redaktorem naczelnym jest Krzysztof R. Mazurski, sekretarzem redakcji Andrzej Rumiński, redaktorem technicznym Piotr

Dacko, a członkiem redakcji Wojciech Radliński; decyzją Zarządu Oddziału z 15 czerwca 2009 r. wszystkie numery internetowe po jednym egzemplarzu będą/są drukowane i dostarczane do zbiorów RPK).

W roku 1988 zorganizowano wystawy: „W kręgu kultury Tybetańskiej” (marzec), „Kielecki krajobraz” (czerwiec), „Drogi do Niepodległości” (wrzesień), oraz prelekcje: „Góry, ludzie gór” ze znanym alpinistą wrocławskim Aleksandrem Lwowem, „Wyprawa Egipt – Izrael – Jordania – Syria – Turcja”, którą poprowadził Wiktor Dorosz, uczestnik wyprawy, „Walory krajoznawcze województwa wrocławskiego” (październik). Opracowano spis i wykaz grobów zasłużonych działaczy Oddziału Wrocławskiego PTTK i ustalono ceremoniał składania wieńców na grobach. RPK była w lipcu i sierpniu kontrolowana (z pozytywnym skutkiem) przez rewidenta Zarządu Głównego PTTK (kontrola dotyczyła gospodarki finansowej roku 1987).

W 1989 r. kierownikiem RPK został Stanisław Ziobro. Powiększyły się zbiory biblioteczne, pracownia dysponowała 12. zestawami przezroczy przygotowanymi do prelekcji oraz materiałami inwentaryzacyjnymi z siedmiu gmin. Współpracowano przy wydaniu I tomu rocznika krajoznawczego „Śląski Labirynt Krajoznawczy” (nakład 1100 egz.). Karty biblioteczne miało założone 138 czytelników, z czytelnikami z innych zbiorów RPK skorzystało ok. 50 osób, z porad również ok. 50 osób. Zorganizowano wystawy „Kwiaty Wrocławia”, „Zabytki Wrocławia”, „Wrocław na starej fotografii”. We współpracy z Kołem Przewodników prowadzono społecznie wycieczki dla uczniów wrocławskich szkół podstawowych. Latem popularyzowano walory krajoznawcze Dolnego Śląska w Polskim Radio.

Zbiory RPK i dotacje Zarządu Głównego PTTK w latach 1981–1990

Rok	1982	1984	1985	1986	1987	1988	1989	1990
Księgozbiór (w vol.)	2 094	2 570	2 628	2 698	3 167	3 200	3 493	3 255
Mapy, plany	417	428	452	461	469	480	914	629
Dotacja Zarządu Głównego PTTK (w zł)	0	310 000	370 000	664 000	500 000	0	3 500	0

RPK w latach 1990–2009

W roku 1990 kierownikiem RPK została mgr Teresa Klimowicz. W zbiorach Pracowni znajdowało się 38 tytułów prenumerowanych czasopism i dzienników, ok. 200 druków ulotnych, 44 zestawy przezroczy, negatywy, pocztówki krajoznawcze, plakaty, znaczki, proporczyki i plakietki z imprez, 113 sztuk taśm i kaset magnetofonowych, 20 oprawionych roczników wycinków prasowych, Księga Zasłużonych Działaczy PTTK. Protokolarnie usunięto z księgozbioru 99 książek od wielu lat niezwracanych przez czytelników. Na wyposażeniu RPK były: trzy magnetofony, jeden radiomagnetofon, jeden tuner stereo, dwa wzmacniacze, dwie kolumny głośnikowe, cztery rzutniki, kamera, trzy aparaty fotograficzne. Ze zbiorów RPK korzystało wiele osób: z czytelników – 86 osób, z archiwum – 9, ze sprzętu – 23, z porad – 61, a na 257 czytelników było 308 wypożyczeń. Do prac z geografii turystycznej i historii regionu zbiory RPK wykorzystywało 24 słuchaczy. Stwierdzono duże zaangażowanie w prace RPK członków Komisji Krajoznawczej, Historii i Tradycji oraz Opieki nad Zabytkami, a także Regionalnego Zespołu Instruktorów Krajoznawstwa. Karty zinwentaryzowanych gmin znajdowały się częściowo w Pracowni, a częściowo w Oddziale Wrocławskim PTTK. Wspólnie z Klubem Turysty zorganizowano giełdę – aukcję krajoznawczą z prezentacją unikatowych zbiorów kartograficznych, we wrześniu rozpoczęto cykl comiesięcznych prelekcji „Wędrówki wrocławskich krajoznawców”. RPK systematycznie współpracowała z redakcją dwumiesięcznika „Na szlaku” i „Śląskiego Labiryntu Krajoznawczego” – prowadziła kolportaż oraz archiwum tych periodyków. Z inicjatywy RPK odbywały się spotkania autorskie. Działalność RPK była popularyzowana w dzienniku „Wieczór Wrocławia”. W pracowni prowadzono punkt „it”. Współpracowano z nauczycielami – opiekunami klas turystyczno-krajoznawczych wrocławskich liceów, organizowano prelekcje, wystawę plakatu krajoznawczego i wystawę fotografii krajoznawczej.

W 1990 r. zlikwidowany został Zarząd Wojewódzki PTTK, a w jego miejsce powołany Regionalny Ośrodek Programowy, którego istotne miejsce zajęła Pracownia.

Działalność Pracowni w 1991 r. (ostatni rok działania w strukturze wojewódzkiej) była rozwijana. Wydano dwie pozycje autorstwa Krzysztofa R. Mazurskiego: „Działalność PTTK na Dolnym Śląsku 1945–1990” (32 str., 100 egz.), „Nobliści śląscy” (stron 28, 100 egz.) oraz opracowanie Teresy Klimowicz „Opis krajoznawczy trasy: Wrocław Radków – Nachod – Adrspasske Skalne Miasto – Wrocław” (stron 16, 120 egz.). Prowadzono księgi inwentarzowe wszystkich zbiorów i nabytków, katalog alfabetyczny i w układzie regionalnym. W Pracowni znajdowała się wydana drukiem „Bibliografia krajoznawcza województwa wrocławskiego” obejmująca lata 1945–1970 (I tom) i 1971–1975 (II tom). Wypożyczono 253 pozycje, z czytelników skorzystało 95 osób, a z innych zbiorów 18. Wykorzystywano zbiory do prac semestralnych i magisterskich: 18 osób pisało prace z dziedziny geografii turystycznej, kultury, rekreacji, historii regionu, a nawet z wiedzy o teatrze, plastyce i literaturze. Zorganizowano wystawy: „Dawna kartografia Sudetów”, „Przedwojenne pocztówki Sudetów”, „Dawne znakowanie szlaków”, a w kontynuowanym

cyklu „Wędrówki Wrocławskich Krajoznawców” wygłoszono sześć prelekcji z prezentacją zbiorów i przezroczy. Wrocławscy krajoznawcy do końca 1991 r. zinwentaryzowali 39 z 40 gmin województwa. Na działalność RPK przeznaczono 58 059 zł, w tym 30 000 zł to była dotacja UKFiT przekazana za pośrednictwem Zarządu Głównego PTTK.

Po roku rozwiązano Regionalny Ośrodek Programowy, a Regionalną Pracownię Krajoznawczą przekazano protokolarnie Oddziałowi Wrocławskiego PTTK. Umowę użyczenia ze strony Zarządu Głównego PTTK podpisali: główna księgowa Barbara Strzelecka i sekretarz generalny Wojciech Redzej, a ze strony Oddziału – prezes Jerzy Załęski i skarbnik Krystyna Chudoba.

W wyniku zmian ustrojowych w kraju i kryzysu gospodarczego w roku 1992 brakowało środków na etat kierownika RPK. W 1993 r. Oddział nadal nie miał środków na zatrudnienie kierownika, zbiory powierzono kierownikowi klubu Oddziału Wrocławskiego PTTK i były one udostępniane w bardzo wąskim zakresie. Pomimo tych trudności dalsze zakupy książek były finansowane przez PTTK. Przez pewien czas Pracownia była udostępniana dorywczo przez urzędującego wiceprezesa Oddziału Wrocławskiego PTTK, Andrzeja Gełę; ze zbiorów można było korzystać raz w tygodniu przez dwie godziny, ale z czasem i to nie było możliwe.

W grudniu 1994 r. RPK przejęła Komisja Krajoznawcza Oddziału i odtąd była prowadzona społecznie przez trzyosobowy zespół: Andrzeja Rumińskiego (zasłużonego instruktora krajoznawstwa), Jerzego Załęskiego (zasłużonego instruktora krajoznawstwa) – przewodniczącego Komisji Krajoznawczej Oddziału oraz nie będącą członkiem oddziałowej Komisji Irenę Kozioł-Załęską (instruktor krajoznawstwa regionu). Pozostali członkowie Komisji współpracowali z ww. trójką, pomagając od czasu do czasu w prowadzeniu Pracowni, a zwłaszcza biblioteki.

RPK współpracowała z zespołem młodzieżowym przy redakcji „Wędrówka” – kwartalnika turystyczno-krajoznawczego dla młodzieży szkolnej, którego wydano 10 numerów w latach 1994–1999.

W Pracowni udostępniano zbiory, udzielano porad. Regionalne Odznaki Krajoznawcze weryfikował Andrzej Rumiński.

W 1996 r. na uzupełnienie księgozbioru Zarząd Główny PTTK przekazał 400 zł. W roku 1997 poza udostępnianiem zbiorów, poradnictwem i weryfikacją odznak organizowano w pierwsze wtorki miesiąca prelekcje krajoznawcze. Dotacja Zarządu Głównego Towarzystwa na doposażenie RPK wzrosła do 2 100 zł.

W 1998 r. Pracownia była współorganizatorem XVII Forum Krajoznawstwa Dolnośląskiego, a w roku następnym – sejmiku przedkongresowego, dwóch wystaw i sześciu prelekcji. Tego też roku wydano numery 1–2 i 3–4 „Wędrówka” oraz katalogi wystaw, opracowane przez Andrzeja Rumińskiego: „Grafiki wileńskie A. Kaczyńskiego” i „Grodno w rysunkach Ryszarda Natusiewicza”.

Na koniec roku 1999 w zbiorach pracowni znajdowało się 3 629 woluminów, 1260 map, 22 tytuły czasopism, fotogramy, 72 zestawy przezroczy i karty z inwentaryzacji województwa wrocławskiego. W latach 1998–2000 dofinansowanie Zarządu Głównego PTTK wynosiło 1500 zł rocznie.

Zbiory RPK i dotacje Zarządu Głównego PTTK w latach 2000–2007

Rok	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007
Książki (w vol.)	3 737	3 887	4 001	4 097	4 211	4 330	4 401	4 516
Mapy		985	1 044	1 062	1 011	1 041	1 068	1 087
Dotacja Zarządu Głównego PTTK (w zł)	1 500	1 000	1 000	1 000	1 500	1 500	1 500	1 500

W RPK można było również zweryfikować odznakę „Turysta Przyrodnik” oraz Młodzieżową Odznakę Krajoznawczą PTTK.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się odbywające się regularnie tzw. czwartki krajoznawcze, o których informacja podawana jest w regionalnej prasie. Od 2003 r. „czwartki krajoznawcze” organizowano we współpracy z Kołem nr 4, które zajmowało się ich popularyzacją, od 2006 r. samodzielnie, a następnie z Komisją Krajoznawczą Oddziału Wrocławskiego PTTK – w 2009 r. odbyło się 20 spotkań, w 2010 r. – 19.

Weryfikację Odznaki Krajoznawczej Polski od roku 2006 prowadził w RPK Andrzej Rumiński, członek Centralnego Zespołu Weryfikacyjnego przy Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK.

Nadal organizowano prelekcje krajoznawcze. W latach 2005–2009 zorganizowano następującą liczbę prelekcji multimedialnych: 2005 r. – 10, 2006 r. – 10, 2007 r. – 9, 2008 r. – 18, do marca 2009 r. – 20, w których uczestniczyło od 40 do 130 osób. Prelekcje mieli również instruktorzy krajoznawstwa, członkowie Oddziału Wrocławskiego PTTK, a prowadzili je: Stanisław Jastrzębski – pięć wykładów, Jerzy Maciejewski – trzy, Jan Pacześniak – trzy, Eugeniusz Rachwalski – jeden, Andrzej Rumiński – jeden, Zbigniew Wojciechowski – trzy, Irena i Jerzy Załęscy – 21. Prelekcje wygłaszały także osoby nie będące członkami Oddziału, jak: Tadeusz Domański – dwa wykłady, Dziuba Stanisław – jeden, Janusz Fuksa – jeden, Piotr Gawlik – trzy, Tadeusz Kukiz – jeden, Lech Laskowski – jeden, Aldona i Lech Laskowscy – jeden, Skrzypczyk Czesław – cztery, Trojczyk Jerzy – jeden, H. i R. Werszlerowie – jeden. Poza prelekcjami w Klubie Turysty przy RPK organizowane były

wystawy krajoznawcze, których odbyło się: w 2005 r. – sześć, w 2006 r. – 10, w 2007 r. – siedem, w 2008 r. – cztery, do marca 2009 r. – dwie. Autorami wystaw byli: ośmiu – Stanisław Jastrzębski, sześciu – Andrzej

Rumiński, trzech – Irena i Jerzy Załęscy, dwóch – Jerzy Maciejewski, Jan Pacześniak, Krzysztof Roslan i Zbigniew Wojciechowski, a po jednej mieli – Tadeusz Domański, Ryszard Matusiewicz, Eugeniusz Rachwalski i H. i R. Werszlerowie.

Pismem z dnia 14 lutego 2007 r. Komisja Krajoznawcza informowała Zarząd Oddziału Wrocławskiego PTTK: „Od kilku miesięcy widać było, że zbliża się kres wieloletniego prowadzenia Regionalnej Pracowni Krajoznawczej przez naszą Komisję. Podeszły wiek i stan zdrowia czterech – spośród siedmiu członków Komisji – nie pozwala na dalsze prowadzenie dyżurów. Robiliśmy to dotąd społecznie [...] z wielkim zaangażowaniem i ochotą. Prosimy o rozważenie, jak utrzymać RPK w nowej sytuacji. Chcemy utrzymać się do końca kadencji, uczestnicząc w spotkaniach krajoznawczych w każdy pierwszy i trzeci czwartek miesiąca. Podpisali: Jerzy Załęski – przewodniczący, Andrzej Rumiński – sekretarz”.

Reakcją na to było zgłoszenie się Anny Rotko, przewodniczki z Koła Miejskiego naszego Oddziału, do kierowania społecznie Pracownią. To ona uczestniczyła w szkoleniach: w Elblągu, w Warszawie w roku 2008 i w Szczecinie w 2009 r. Od początku pomaga jej wytrwale Zbigniew Brynikowski z Koła Przewodników „Rzepiór” przy Towarzystwie Miłośników Wrocławia. Dzięki temu Pracownia kontynuuje swoją działalność.

Na koniec 2009 r. w zbiorach Regionalnej Pracowni Krajoznawczej znajdowało się 4 632 książki, 830 roczników czasopism, 1 562 mapy, ok. 1300 przezroczy i 144 opracowania multimedialne na płytach CD.

Andrzej Rumiński

Kurs dla nauczycieli – kandydatów na przodowników turystyki górskiej PTTK

L inicjatywy Honorowego Przodownika Turystyki Górskiej PTTK Zdzisława Gasza egzaminem 20 sierpnia bieżącego roku zakończył się dwutygodniowy XXIV Kurs dla Nauczycieli – Kandydatów na Przodowników Turystyki Górskiej PTTK, który odbywał się w dniach 8–20 sierpnia 2011 r., a zorganizowany został przez Oddział PTSM „Ziemi Jeleniogórskiej” oraz Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze.

Ze względu na zapotrzebowanie zgłaszane przez uczestników szkolenia zorganizowano jeden kurs, który podzielony został na dwa zespoły. Pierwszy wędrował przez Beskidy Za-

chodnie od Wisły do Nowego Sącza. Drugi – przez Beskidy Wschodnie od Leska do Nowego Sącza z możliwością zdobycia uprawnień na Beskidy Zachodnie i Beskidy Wschodnie. Obie grupy na zakończenie spotkały się w Schronisku PTSM w Nowym Sączu. Pierwsza dziewięcioosobowa grupa, prowadzona przez przodownika turystyki górskiej Tadeusza Prawelskiego, rozpoczęła wędrowkę po Beskidzie Śląskim z Wisły, następnie przez Beskid Mały, Beskid Żywiecki, Orawę (z przyczyn finansowych omijając sporą wędrowkę przez Gorce), zahaczając lekko o Beskid Wyspowy, następnie Pieniny, Spisz i Beskid Sądecki udała się do Nowego Sącza. Grupa druga ośmiuosobo-



Na Orlicy (fot. M. Maśliński)

wa, pod kierownictwem przewodnika turystyki górskiej Pawła Kasprzyka, wędrowała z Bieszczad przez Beskid Niski.

Noclegi zorganizowane były w domach wypoczynkowych oraz w schroniskach PTTK i PTSM.



Na Baraniej Górze (fot. M. Maśliński)

Wielkim przeżyciem dla uczestników było nocne wejście na Babią Górę z podziwianiem wschodu słońca. Wędrówkę przez góry urozmaicały zwiedzane po drodze obiekty krajoznawcze, umieszczone w Kanonie Krajoznawczym Polski – grupa „zachodnia” zwiedzała: źródła Wisły, Koniaków i Istebną, Orawski Park Etnograficzny w Zubrzycy Górnej, Babiogórski Park Narodowy i Pieniński Park Narodowy, Muzeum Przyrodnicze Babiogórskiego i Pienińskiego Parku Narodowego, kościoły w Orawie i w Dębnie, Wąwóz Homole, Sądecki Park Etnograficzny w Nowym Sączu. Grupa „zachodnia” przeszła przez dwanaście punktów pośrednich zaliczanych dla wycieczek wielodniowych na duże stopnie Górskiej Odznaki Turystycznej PTTK (GOT PTTK).

Grupa „wschodnia” na początku szkolenia poznała atrakcje krajoznawcze Sanoka, Leska, Soliny i Polańczyka. Podczas pobytu w Bieszczadach zrealizowano piesze wycieczki po: Paśmie Granicznym, Paśmie Połonin, Gnieździe Tarnicy, Grupie Łopiennika i Durnej oraz w Wysokim Dziale. Uczestnicy kursu przeszli przez osiem punktów pośred-



Przy Diabelskim Kamieniu (fot. M. Maśliński)

nich zaliczanych dla wycieczek wielodniowych na duże stopnie GOT PTTK oraz zwiedzili Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej w Bieszczadach „Zielony Domek” w Ustrzykach Górnych. W części kursu obejmującej poznanie Beskidu Niskiego zwiedzano: Komańczę, Jaśliska, Duklę, cerkiew w Polanach, Ośrodek Edukacyjny wraz z Muzeum Magurskiego Parku Narodowego oraz cmentarz ofiar I wojny światowej w Krempej, cerkiew greckokatolicka pw. Świętych Kosmy i Damiana w Bartnem (filia „Zagrody Maziarskiej” w Łosiu, Oddział Muzeum Dwory Karwacjanów i Gładyszów w Gorlicach), Wysową Zdrój, a także Stary Sącz i Nowy Sącz. Piesze wycieczki po Beskidzie Dukielskim, Paśmie Magurskim oraz Górach Hańczowskich przebiegały przez siedem punktów pośrednich dla wycieczek wielodniowych na duże stopnie GOT PTTK. Wędrówka przez Beskidy Zachodnie dodatkowo wzbogacona była o liczne przyrodnicze niespodzianki. Trzykrotnie w odległości 10 metrów przebiegały wystraszone jelenie. Idąc na Babią Górę, na ścieżkę wyszły salamandry płamiste, natomiast w Pieninach przywitała uczestników salamandra pasiasta. W Pieninach Małych spod nóg w ostatniej



Na Małej Rawce (fot. J. Korus)

chwili uciekła na słowacką stronę żmija zygzakowata, a w Beskidzie Sądeckim tuż nad Szczawnicą rosły okazałe dziewięciły bezłodygowe i przelatywały dużych rozmiarów kozirogi dębosze. W Pieninach uczestnicy mieli okazję skorzystać dodatkowo ze spływu Dunajcem tratwami.

Podczas kursu każdy z uczestników poprowadził jedną wycieczkę całodniową, dzięki czemu mieli oni możliwość doskonalenia umiejętności planowania i realizacji wycieczek. W ramach samokształcenia kursanci referowali zagadnienia związane ze znajomością pasm górskich (geologia, topografia, ochrona przyrody, szlaki turystyczne, atrakcje krajoznawcze) na obszarze Beskidów Wschodnich oraz Beskidów Zachodnich. Prowadzący kurs Paweł Kasprzyk prowadził zajęcia poświęcone znajomości pogórzy: ciężkowickiego, strzyżowsko-dynowskiego

i przemyskiego oraz zagadnień dotyczących: Bitwy Gorlickiej w 1915 r., cmentarzy z okresu I wojny światowej, Operacji Dukielsko-Preszowskiej w 1944 r. i Akcji „Wisła” w 1947 r. Natomiast Tadeusz Praweński prowadził zajęcia dotyczące wszystkich pasm górskich i pogórzy w Beskidach Zachodnich, nie omijając historii, folkloru i kultury regionalnej.

Do egzaminu w Nowym Sączu, w ostatnim dniu kursu, przystąpiło 12 osób (pięć z obszaru Beskidów Zachodnich i siedem z obszaru Beskidów Wschodnich). Egzamin podzielony został na dwa etapy – pierwszy był pisemny w formie testu,



Na Połoninie Caryńskiej (fot. J. Korus)

drugi zaś ustny. Dodatkowo trzy osoby (posiadające kwalifikacje przewodnika beskidzkiego) po zdaniu egzaminu na obszar Beskidów Wschodnich przystąpiły również do egzaminu obejmującego Beskidy Zachodnie i poszerzyły swoje uprawnienia o tę grupę górską.

W komisji egzaminacyjnej byli kierownicy tras – Tadeusz Praweński i Paweł Kasprzyk oraz organizator kursu – Zdzisław Gasz.

Maciej Z. Maśliński
przewodnik turystyki górskiej PTTK

40 lat Oddziału PTTK w Radzynie Podlaskim

Wesprzyj inicjatywę radzyńskich turystów

W dniu 26 marca 1972 r., z inicjatywy miejscowych pasjonatów krajoznawstwa, zwołany został Zjazd Założycielski Oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Radzynie Podlaskim. Na rok przed 40. rocznicą tego wydarzenia Zarząd Oddziału PTTK w Radzynie Podlaskim podjął uchwałę dotyczącą ufundowania pamiątkowej tablicy. Zostanie ona wmurowana podczas uroczystości rocznicowych w holu głównym I Liceum Ogólnokształcącego w Radzynie Podlaskim.

Przygotowanie i wmurowanie takiej tablicy to duże przedsięwzięcie, które wymaga określonych środków finansowych. Dlatego zwracamy się do wszystkich członków Oddziału PTTK w Radzynie Podlaskim, przyjaciół, sympatyków, instytucji i firm o wsparcie naszej inicjatywy. Będziemy wdzięczni za wykup cegiełek o nominałach: 5, 10, 20, 50 lub 100 zł. Cegiełki będą kolejno numerowane – każdy, kto je nabędzie zostanie wpisany na specjalną Listę Fundatorów. „Osoby, które wspomogą nas kwotą powyżej 100 zł otrzymają tytuł Honorowego Fundatora” – powiedział nam Robert Mazurek, wiceprezes radzyńskiego oddziału PTTK.



Cegiełki będą do nabycia na wszystkich imprezach turystycznych organizowanych przez radzyński oddział PTTK w 2011 r. Zainteresowanych prosimy również o kontakt z Robertem Mazurkiem pod numerem telefonu 606 234 320 bądź adresem e-mail: pttkradzyn@poczta.onet.pl. Więcej informacji na temat sprzedaży cegiełek znaleźć można pod adresem: www.radzynpodlaski.pttk.pl.

Radzyńscy turyści uczczą 40. rocznicę założenia Oddziału PTTK wmurowaniem pamiątkowej tablicy.

Autorem projektu jest Robert Mazurek.

Radzyńscy turyści pamiętają o zmarłych pedagogach

Po raz dziewiąty turyści z radzyńskiego oddziału PTTK uczcili pamięć tragicznie zmarłych nauczycieli – Doroty i Andrzeja Miąskiewiczów, którzy zginęli w wypadku polskiego autokaru wiozącego pielgrzymów do Medjugorie w 2002 r. Bazą dwudniowej imprezy było Liceum Ogólnokształcące im. Władysława Zawadzkiego w Wisznicach. Uczestników marszu odwiedzili Poseł na Sejm RP Jerzy Rębek, wicestarosta powiatu bialskiego Jan Bajkowski oraz Wójt Gminy Wisznice Piotr Dragan.

Tuż po oficjalnym rozpoczęciu rajdu delegacja młodzieży złożyła kwiaty i zapaliła znicze na mogiłach zmarłych nauczycieli pochowanych na miejscowym cmentarzu. Następnie w ich intencji została odprawiona msza święta.

Podczas imprezy odbyło się pięć konkursów sprawdzających wiedzę z geografii turystycznej regionu i kraju. Jednak



W kategorii dzieci zwyciężyła drużyna ze Szkoły Podstawowej w Woli Osowińskiej w składzie Anna Kosek i Julia Lotek



Młodzież uczestniczyła w dwóch etapach turystycznych marszów na orientację

głównym punktem rajdu były turystyczne marsze na orientację, rozgrywane w trzech kategoriach wiekowych. Dodatkowo młodzież odwiedziła Centrum Kultury Chrześcijańskiej w Wisznicach, a także uczestniczyła w spotkaniu z piosenką turystyczną – poinformował Robert Mazurek z Oddziału PTTK w Radzynie Podlaskim.

W kategorii dzieci zwyciężyła drużyna ze Szkoły Podstawowej w Woli Osowińskiej w składzie: Anna Kosek i Julia Lotek. W grupie młodzieżowej pierwsze miejsce zajęły drużyny: Gimnazjum nr 2 w Radzynie Podlaskim (Bartłomiej Szewczyk i Szymon Świć) oraz Zespołu Szkół w Białej (Jakub Kośmider i Mateusz Zabielski). Wśród juniorów bezkonkurencyjni okazali się uczniowie Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Radzynie Podlaskim, Paweł Grochowski i Łukasz Niewęglowski.



Członkowie Szkolnego Koła Krajoznawczo-Turystycznego PTTK nr 21 przy I Liceum Ogólnokształcącym w Radzynie Podlaskim, którzy uczestniczyli w rajdzie

Kopce w Polsce

Kopiec pogródkowy w Bieruniu Starym

(pow. tyski, woj. śląskie)

Po dawnych mieszkańcach obszarów górnośląskich z czasów pradziejowych i średniowiecza pozostało wiele zabytków, zwłaszcza budowli obronnych, które niewątpliwie były świadkami różnych, a czasami dramatycznych wydarzeń.

Takim obiektem jest kopiec w Bieruniu Starym. Bieruń jako osada istniał już u progów pierwszego tysiąclecia i należał do Piastów. W 1178 r. wchodził w skład księstwa opawsko-raciborskiego. Po wygaśnięciu linii piastowskiej w 1336 r. tereny te weszły w posiadanie opawskiego księcia Mikołaja II z dynastii Przemyślidów. Prawa miejskie Bieruń uzyskał w 1387 r. Mimo swego położenia w Kotlinie Oświęcimskiej, w dolinie rzeki Mlecznej, na szlaku handlowym z Krakowa do Wrocławia, pozostał trochę na uboczu i Śląska, i Małopolski.

Współczesny Bieruń Stary szczyci się kilkoma zabytkami, między innymi ogromną groblą z XVI w. (powstała dla ochrony miasta przed wodami Wielkiego Stawu Bieruńskiego) i drewnianą świątynią z 1628 r. Najbardziej jednak fascynuje tajemniczy kopiec, zlokalizowany na południowy zachód od centrum miasta, na równinnym terenie, w widłach rzeki Mlecznej i rowu stawowego. Od strony północnej i wschodniej okrąża go lewa terasa rzeki, od której kopiec był celowo odsunięty na tyle, aby pomiędzy nią a podwyższeniem terasowym powstał naturalny rów, który, napełniony wodą, bronił do niego dostęp.

Kopiec jest sztucznie usypanym tworem stożkowym o charakterze obronnym. Jest wysoki na 5,5 m, ma podstawę zbliżoną do czworoboku o wymiarach 34 × 32 m i zaokrąglonych narożach. Górna powierzchnia korony kopca ma lekkie wybrzuszenie w formie owalnej o wymiarach 19 × 12 m.

Archeologicznie kopiec był badany powierzchniowo w 1933 r. W opinii archeologów i historyków na jego świątym wierzchołku znajdowała się budowla w kształcie wieży, o przeznaczeniu obronnym, strażniczym i mieszkalnym. Wzgórze kopcowe z gródkiem prawdopodobnie mogła otaczać palisada, fosa, wał obronny, a może był tam nawet most zwodzony. W przypadku gródka stożkowego w Bieruniu wybór miejsca na kasztel nie był przypadkowy. Był on trudno dostępny, broniły go bowiem moczary oraz rozlewiska rzek Mlecznej i Gostyni. Gródek ten stanowił do pewnego stopnia twierdzę. Z czasem stał się również ośrodkiem władzy i centrum administracyjnym terenu jako siedziba kasztelana, który nosił tytuł komesa.

Według niektórych hipotez już w 1295 r. bieruńskim komesem był niejaki Urban z Łędzin leżących koło Bierunia. Później gródek w Bieruniu odgrywał ważną rolę gospodarczą jako punkt celny i miejsce handlowe, wpływając na rozwój podgrodzia, które stało się miasteczkiem. W okresie międzywojennym i w czasie II wojny światowej prowadzono na kopcu i w jego otoczeniu dzikie wykopaliska. Znaleziono wtedy wiele przedmiotów ceramicznych i ludzkich kości. W 1931 r. kopiec w górnej części zapadł się na głębokość około jednego metra. Wówczas proboszcz parafii w Bieruniu stwierdził, że przyczyną tego było zawalenie się krypty grobowej wewnątrz kopca. Gdyby przyjąć tę hipotezę, to wynikałoby z niej, że jeszcze przed gródkiem stożkowym mógł tu istnieć pradawny kurhan.

Z kopcem wiązą się liczne legendy, uważano na przykład, że:

- był miejscem sprawowania ofiar przez pogańskich kapłanów;
- są w nim jakieś pomieszczenia, w których ukryta jest rycerska broń;
- jest kurhanem nieznanego wodza – bohatera z czasów prehistorycznych;
- był miejscem śmierci i pochówku wodza tatarskiego;
- był miejscem sprawowania sądów i wykonywania wyroków na szubienicy;
- jego sypanie dało początek ukamienienia nieudolnego kata, którego tłum ukarał za to, że, wykonując wyrok, dwukrotnie bezskutecznie uderzał mieczem w kark skazańca;
- jest pamiątką wydarzeń związanych ze szwedzkim najazdem z 1655 r.

Dzisiaj dawne grodzisko znajduje się na prywatnej posesji, do której można dojść ulicą Kopcową. Na szczycie kopca stoi



Kopiec w Bieruniu Starym

XIX-wieczna kapliczka z wykonaną z piaskowca figurą św. Jana Nepomucena, przy której odprawiane są nabożeństwa majowe. W roku 1987 z okazji 600-lecia nadania Bieruniowi praw miejskich postawiono u podnóża kopca kamienny obelisk z tablicą informacyjną:

*KOPIEC NAD BIERUNEM
GRÓDEK Z X WIEKU
W 1290 R. CASTELLUM URBANI
PRZY DRODZE SOLNEJ KRAKÓW – WROCLAW
DO 1870 R. SOŁECTWO KOPIECZNE.*

Kopiec wpisany jest do rejestru zabytków województwa śląskiego.

Kopiec Władysława Łokietka w Płowcach

(pow. radziejowski, woj. kujawsko-pomorskie)

Kopiec wzniesiony został w 1931 r. na pobojuwisku, dla upamiętnienia bitwy wojsk Władysława Łokietka z rycerzami krzyżackimi.

Bitwa płowiecka opiewana była nie tylko przez pisarzy i poetów, ale stała się tematem dramatu oraz miała swoje odbicie w malarstwie, a miejsce, gdzie się odbyła przez wieki pobudzało wyobraźnię i ciekawość historyków – od Jana Długosza, a skończywszy na współczesnych naukowcach.

Dawniej obraz bitwy urastał do legendarnych wymiarów i tak utrwał się w umysłach pokoleń. Miało to swoje pozytywne znaczenie w dobie rozbiorów Polski, kiedy głoszona chwała oręża ojczystego była elementem krzepiącym i budziła narodowego ducha. Sprzyjała temu ludowa tradycja, mogiły poległych, znajdowane fragmenty uzbrojenia i końskiego oporządzenia oraz inne zabytki tak krzyżackie, jak i polskie.

Istotną rolę w rozbudzeniu zainteresowania terenem bitwy odegrał Julian Ursyn Niemcewicz, pisząc w 1816 r. „Śpiewy historyczne z muzyką i rycinami”, zawierające strofy o wydarzeniach w Płowcach.

Po uzyskaniu niepodległości w 1918 r. wydarzenia związane z tą bitwą stały się tematem rzeczowych i krytycznych rozpraw naukowych.

Gdy zbliżała się sześćsetna rocznica bitwy, wielu patriotów Kujaw pragnęło uczcić to wydarzenie. Stąd też wiosną 1927 r. zawiązał się w Radziejowie Komitet Obchodów Zwycięstwa pod Płowcami. W jego skład weszli przedstawiciele władz obywatelstwa ziemi kujawskiej, na czele z biskupem włocławskim Karolem Radońskim. Komitet postawił sobie dwa cele – wzniesienie pomnika w formie kopca ziemnego oraz odnowienie kościoła pofranciszkańskiego w Radziejowie, ufundowanego jeszcze przez Władysława Łokietka jako wotum za odniesione zwycięstwo. Fundusze na to przedsięwzięcie zgromadzono dzięki dotacjom powiatowych sejmików i magistratów miast kujawskich oraz ofiarodawców prywatnych.

Kopiec został usytuowany tuż przy szosie prowadzącej z Włocławka przez Brześć Kujawski do Radziejowa, przy trakcie łączącym Kujawy z Poznaniem, na ósmym kilometrze przed Radziejowem, we wsi Płowce. Teren pod budowę kopca ofiarował właściciel majątku w Płowcach Jan Biesiekierski.

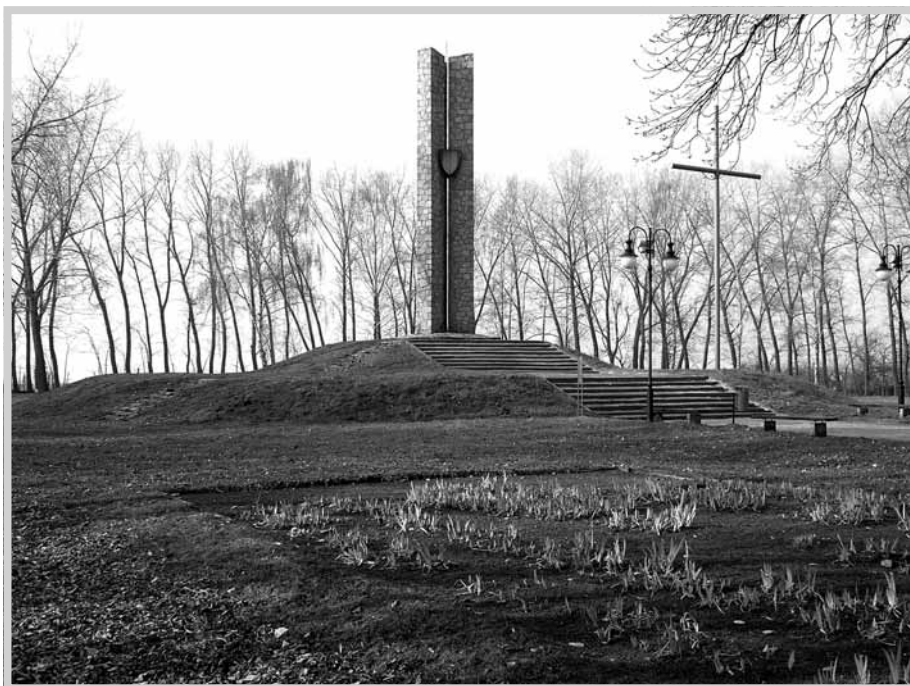
Budowę kopca poprzedziła uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego, w której uczestniczyli zaproszeni goście, młodzież i przedstawiciele kujawskich gmin.

Kopiec – symbol bitwy rycerzy Władysława Łokietka – sypało niemal całe społeczeństwo Kujaw, szczególnie organizacje społeczne i stowarzyszenia z sąsiednich powiatów: niezawskiego, włocławskiego, inowrocławskiego, toruńskiego, mogileńskiego, kolskiego i lipnowskiego. Przyjeżdżały delegacje również z innych regionów kraju, jednak mimo ogromnego zaangażowania poszczególnych grup kopiec nie wyrósłby w tak szybkim tempie, gdyby nie stała pomoc wojska. Pracowali tu żołnierze z 14. pułku piechoty z Włocławka oraz z 59. pułku piechoty z Inowrocławia. Darninę na zabezpieczenie kopca przekazał ze swych łąk właściciel majątku w Broniewie, a cukrownia w Dobrem użyczyła wąskotorowej

kolejki z kilkudziesięcioma wagonikami do przewozu tego materiału. W sprawy organizacyjne zaangażowani byli także księża z Włocławka i Radziejowa.

Oficjalne poświęcenie kopca odbyło się w rocznicę bitwy przypadającą 27 września 1931 r. Manifestacja zgromadziła wiele tysięcy ludzi, przybyłych z różnych stron kraju, liczne delegacje w barwnych ludowych strojach; obecni byli również przedstawiciele naczelnych władz Rzeczypospolitej.

Monumentalny kopiec o wysokości ponad 20 m i średnicy podstawy około 50 m prezentował się wspaniale. Na jego szczyt prowadziły kamienne stopnie, a zwieńczenie wierzchołka tworzył stylizowany granitowy krzyż, na którym wykuto następującą inskrypcję:



Płowce – kopiec Władysława Łokietka

1331 PŁOWCE – 1931

WLADISLAUS

PRIMUS DEI GRATIA REX POLONIAE, VIKTOR

Po wykonaniu prac wykończeniowych i upiększających otoczenie kopca odbyła się w niedzielę 13 sierpnia 1933 r. kolejna uroczystość. Związana była z poświęceniem krzyża na kopcu oraz przekazaniem go pod opiekę Oddziałowi Kujawskiemu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego we Włocławku. Wokół kopca znów zgromadziły się rzesze mieszkańców Kujaw. W uroczystości wziął udział 15. pułk ułanów z Poznania, odbywający w tych stronach manewry.

W czasie nabożeństwa u stóp kopca ks. biskup Karol Radziński powiedział: „nad równiną kujawską wznosi się widomy, a tak piękny znak tryumfu dziejowej sprawiedliwości”.

Przy dźwiękach wojskowych fanfar i werbli umieszczono w niszy kopca ziemię z miejsc szczególnie drogich Polakom, między innymi urny od rodaków z Ameryki, Australii oraz Ziemi Świętej. Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada 15. pułku ułanów, którą odbierał gen. Sergiusz Zahorski. Pędził szwadron za szwadronem z furkoczącymi proporczykami, mieniącymi się w słońcu lancami i błyskającymi szablami.

Z okazji tej uroczystości wydano okolicznościowe, pamiątkowe odznaki, specjalne publikacje z bitwy z 1331 r. oraz ryciny przedstawiające czternastowiecznych rycerzy i ich uzbrojenie.

Kopiec króla Łokietka w Płowcach był licznie odwiedzany. Sprzyjała temu dogodna komunikacja szosą i kolejka wąskotorowa.

Z wierzchołka kopca roztaczał się ładny widok na przygołańskie wioski i miasteczka kujawskiej krainy. Tutaj odbywały się złoty harcercy, płonęły ogniska, składano przyrzeczenia, w niebo płynęła pieśń „o obrońcach naszych polskich granic”.

W latach 1941–1943 władze hitlerowskie kazały zniszczyć kopiec będący symbolem oporu przeciwko niemieckiej ekspansji i agresji. Okupant zlikwidował historyczne cmentarze z 1331 r. oraz zburzył pomnik z 1818 r.* postawiony z woli J.U. Niemcewicza.

Pamięć o bitwie pod Płowcami odżyła w 1961 r. z okazji 630. rocznicy. Wzbudziła falę zainteresowań bitwą, a zwłaszcza pobojowiskiem w Płowcach. Na miejscu zburzonego kopca wzniesiono nowy, o mocno ściętym wierzchołku z granitowym pomnikiem. Całość kompozycji wyobraża symboliczny cmentarz poległych żołnierzy.

W 1981 r. postawiono jeszcze wysoki, żelazny krzyż. Upamiętniono też miejsca sprofanowane przez Niemców na pobojowisku.

Kopiec Adama Mickiewicza w Sanoku

(woj. podkarpackie)

Współczesna Góra Parkowa w Sanoku, malowniczo położona w centrum miasta, to dawniej Stróżniak, czyli strażnica. Stąd alarmowano zbrojnych na zamku i mieszczan o zbliżającym się do miasta niebezpieczeństwie.

Z końcem XIX w. na zboczach owej góry, przedstawiającej ciekawą rzeźbę terenu, posadzono dużą liczbę unikatowych, szlachetnych okazów drzew i krzewów. Dało to początek utworzenia parku miejskiego, któremu nadano imię Adama Mickiewicza.

Również w tym czasie Rada Miasta sprawiła, że Adam Mickiewicz stał się patronem ulicy biegnącej u podnóża Góry Parkowej.

Nasz wieszcz narodowy uhonorowany został jeszcze w inny sposób. W setną rocznicę jego urodzin, w roku 1898, szczyt góry zwieńczony usypanym kopcem, który nazwano imieniem wielkiego polskiego poety.

Kopiec Adama Mickiewicza powstał z inicjatywy Komitetu Rocznicowego, w składzie którego znajdowali się znakomici obywatele miasta.

Najliczniejszy udział w jego budowie miała młodzież, głównie uczniowie Gimnazjum Męskiego im. Królowej Zofii w Sanoku. Pierwotnie kopiec kilkumetrowej wysokości, zdaniem mieszkańców nie był okazały. Dopiero pod wpływem miejscowego społeczeństwa w latach 1903–1904 zmieniono założenia projektowe i przebudowano kopiec w większych parametrach. Kopiec Adama Mickiewicza stał się więc największym elementem pomnikowym całego Parku Miejskiego.

Na szczyt kopca prowadzi ślimakowata ścieżka, a sam wierzchołek tworzy taras widokowy o średnicy sześciu metrów, wyłożony kamienną kostką brukową i otoczony metalowym ogrodzeniem. Pośrodku platformy widokowej, na cokole, osadzony jest uformowany głaz kamienny, tworzący ścięty obelisk, a na jego nachylonej ścianie jest wryty tekst:

ADAMOWI MICKIEWICZOWI

1798–1898

Kopiec ma wysokość około 10 m, wymiary obelisku: 0,82 × 0,80 × 0,95 m. Wzgórze, na którym wznosi się Kopiec Mickiewicza, położone jest na wysokości 355 m n. p. m. Z wysokości kopca roztacza się przepiękny widok na Sanok, okolice, a w szczególności na dolinę Sanu, Góry Stołowe oraz Beskidy i Przedgórze Bieszczadów.

Początkowo park Mickiewicza obejmował obszar 5 ha, ale już w roku 1910, dzięki staraniom Towarzystwa Upiększania Miasta Sanoka, powierzchnię parku znacznie powiększono. Stworzono zatem drugi park, który nazwano imieniem Fryderyka Chopina, czcąc setną rocznicę jego urodzin. Przeprowadzono wiele zabiegów wzbogacających walory obu parków, między innymi nad źródłem umieszczono tablicę z brązu z medalionem Fryderyka Chopina i pamiątkowy napis.

Przy ulicy Kościuszki, biegnącej przez centrum miasta, tuż przy Górze Parkowej, znajduje się okazały pomnik Tadeusza Kościuszki, odbudowany w roku 1962 po monumencie istniejącym na placu św. Jana od 1902 r., a zburzonym przez Niemców w 1941 r.

Park Miejski w Sanoku niewątpliwie pretendowałby do piękniejszych w naszym kraju, stanowiłby dumę władzy i mieszkańców miasta, gdyby nie jego stan, który odbiega daleko od pięknej idei tworzonej na początku XX w. i później. Nie może więc być wizytówką miasta. Kopiec zaś wymaga renowacji, a ustawiony obok wysoki maszt TV degraduje pejzaż widokowy.

Tekst i zdjęcia: *Witold Kliza z Chełma*

* W zbiorach Narodowego Archiwum Cyfrowego znajdują się dwie fotografie pod tytułem: „Płowce. Pomnik upamiętniający bitwę z Krzyżakami w 1331 roku”, w tym jedna przedstawia widok ogólny tablicy (sygn. 1-U-4844-2), na której jest następujący: „R. 1331 d. 27 Wrzes./za Władysława Łokietka/króla polsk. Miejsce sławne zwy-/cięstwem nad krzyżakami odniesio-/nem, i pochowaniem rycerzów polskich/ wraz z 20000 krzyżakami tu pod/ Płowcami poległych./ 1818 r./B.” (przyp. red.).

Pieniny, Krościenko i Szczawnica w opisach dziewiętnastowiecznych podróżników

W roku 1795 Rosja, Prusy i Austria dokonały trzeciego rozbioru Polski. Utrata niepodległości była wielkim ciosem dla narodu polskiego. W społeczeństwie nastąpiło ogólne przygnębienie z powodu upadku państwa. Ważne znaczenie miał fakt, iż po upływie pewnego czasu zaczęły pojawiać się idee postulujące gromadzenie wiadomości o historii, kulturze ludowej, na podstawie których zamierzano w przyszłości odtworzyć dzieje narodu. Jeden z najwybitniejszych umysłów polskiego oświecenia, Hugo Kołłątaj, napisał w 1802 r.: „Polska przestawszy już należeć do narodów aktualnie będących, zacznie wkrótce interesować ciekawych starożytności badaczy w innym wcale widoku; imię jej, wolne od zazdrości i nienawiści narodowej, przeniesione zostanie do liczby narodów mniej więcej sławnych i wielkich, które koleją rzeczy ludzkich upadły i nie znajdują się już na karcie naszego okręgu, lecz których pamięć przeżyła niezliczone wieki. Wtenczas to, równie obcy, jak i zamieszkały na tej samej ziemi potomek, rozbierać będzie bez uprzedzenia wszystkie nasze dzieje”¹. Kołłątaj twierdził, iż znać przeszłość należy przede wszystkim po to, by doskonalić jej zdobycze.

Poszukiwaniom pamiątek przeszłości sprzyjał okres romantyzmu. Podejmowano studia naukowe nad dziejami ojczyzny, gromadzono materiały historyczne, penetrując biblioteki i archiwa. Wówczas niektóre światłe jednostki dawały wyraz przekonaniu, że w kulturze ludowej tkwią naturalne pierwiastki kultury narodowej. Takie poglądy prezentował Zorian Dołęga-Chodakowski (Adam Czarnocki)², który wiele lat swego życia poświęcił na badanie folkloru i dokumentowanie chłop-

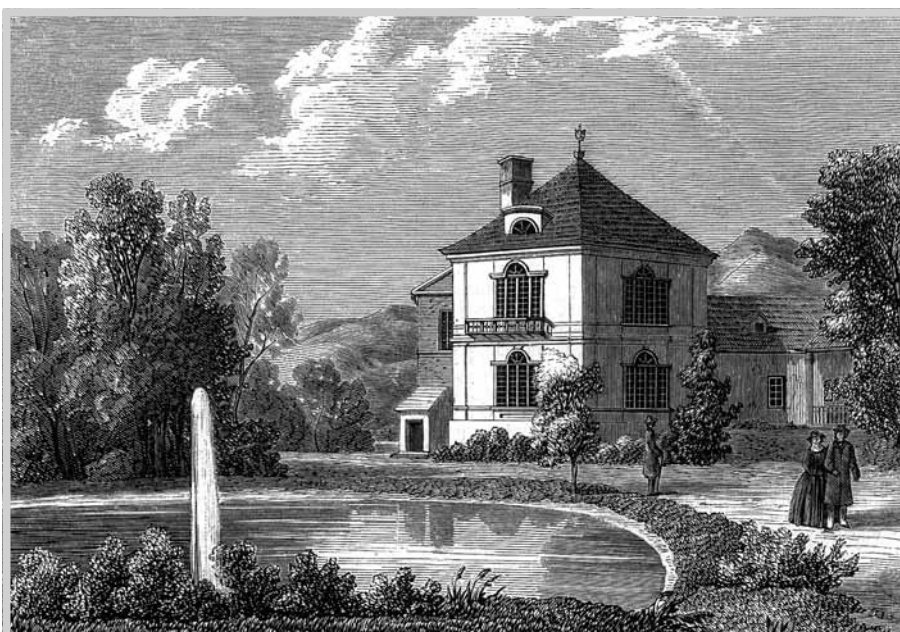
skich obyczajów. Poprzez swe prace obudził zainteresowanie etnografią³.

Wzmrożone zainteresowanie historią, a także kulturą ludową wystąpiło na Podhalu, a także Sądecczyźnie. W dziewiętnastym stuleciu ten egzotyczny region Galicji odwiedziło wielu podróżników. Pewna ich część dokonała opisu swoich wypraw. Relacje te zostały zamieszczone na kartach ówczesnych czasopism lub wydane w formie książkowej⁴. Wzmrożonym zainteresowaniem cieszyły się Pieniny, a także Szczawnica. Zaczęto dostrzegać nie tylko ich walory uzdrowiskowe, ale także ceniono piękno tamtejszej przyrody.

Pionierem badań etnograficzno-historycznych w tym regionie był Żegota Pauli. Na świat przyszedł w 1814 r. w Nowym Sączu. Będąc młodzieńcem, odbył wędrowkę po Galicji, zapoznając się ze zwyczajami i obyczajami ludu polskiego oraz ruskiego. Podczas swej wyprawy spisywał pieśni, zwiedzał klasztory i dwory⁵. W roku 1835 opublikował na łamach lwowskich „Rozmaitości” „Wyimki z podróży po Galicji w roku 1831”, w których zdał relację ze swej wyprawy⁶. Autor w swym dziele zawarł wszystko, co go zainteresowało w czasie wędrowek. Koncentrował się przede wszystkim na pamiątkach historycznych, zabytkach architektury, kościołach, klasztorach, pomnikach, epitafiach, a następnie legendach, piosenkach ludowych, zwyczajach, strojach. We wstępie do „Wyimków...” napisał: „Nieznajomość rodzinnego kraju obfitującego w zabytki starożytności, jaka się prawie wszędzie daje spostrzegać, zniewoliła mnie do udzielenia publiczności niniejszego wyjątku z mojego dziennika podróży odbytej po Galicji [w] roku 1831. Zawie-

ra on opis okolicy posiadającej więcej starożytności nad inne, przez które nieraz wędrowiec dąży, nie zważając na to czyli raczej nie wiedząc, iż go tak ważne otaczają przedmioty. Znajdzie tu czytelnik opis gruzów różnych zamków świadczących o potędze dawnej, a pokazujących przy tym wyższość naszą, świątyń, które od czasów upadku pogaństwa jako skład pamiątek wszelkich uważać należy, przy tym skreślone obrzędy, obyczaje, zwyczaje i powieści ludu naszego dające lepsze o nim niż dotąd wyobrażenie”⁷.

Pauli opisał pobyt w miejscowościach, przez które przejeżdżał. Były to między innymi: Czchów, Rożnów, Zbyszyce, Chełmiec, Nowy i Stary Sącz, Łącko. Po przybyciu do Krościenka spisał miejscowe legendy. Jedna z nich podawała, że w miejscu



Widok pawilonu w ogrodzie właściciela Szczawnicy, rys. L. Fryk, „Tygodnik Ilustrowany” 1864, nr 249

blotnistej stawu znajdującego się przy wjeździe do miasteczka stała w przeszłości karczma. Pewnego razu przechodził obok niej ksiądz z przenajświętszym sakramentem do chorego, lecz bawiący się przy muzyce wieśniacy nie zaprzestali swych hulanków. Zostali oni za to surowo ukarani: karczma się zapadła, a na jej miejsce wystąpiła woda, uczestnicy zabawy zostali przemienieni w jaszczurki wodne. Pauli przytoczył także legendę o św. Kindze. Na Dunajcu w Krościenku znajdował się wielki kamień. Mieszkańcy wierzyli, że na tym kamieniu przepłynęła z Węgier Kinga – córka króla węgierskiego Beli IV, udając się z Krościenka do Starego Sącza. Przytaczano także różne legendy o pobycie Kingi w Pieninach, gdzie ukrywała się podczas najazdu tatarskiego. Młody autor, spacerując po Pieninach, był pod wrażeniem otaczającej go przyrody i krajobrazów.

W połowie dziewiętnastego stulecia po omawianym obszarze podróżował Józef Łepkowski – historyk, historyk sztuki, archeolog, późniejszy rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego⁸. W wyprawę tę udał się wspólnie z innym miłośnikiem historii – Józefem Jerzmanowskim. Historycy wyniki swych obserwacji referowali w sprawozdaniu ogłoszonym w czasopiśmie „Biblioteka Warszawska”. Zwrócili uwagę na zaniedbania w dziedzinie badań polskich starożytności. Podczas podróży po Sądecczyźnie i Podhalu czynili zapiski nie tylko o charakterze historycznym, ale również obserwowali współczesne wydarzenia w danej miejscowości, zwyczaje i obyczaje mieszkańców. „Przed wszystkim jednak – pisali autorzy – jak średniowieczni pątnicy, zmierzaliśmy do świątyń; sam bowiem kościół jest żywym przeszłości świadkiem. Dom Boży, mimo burz politycznych i postępu, został przy swoich grobowcach, powagą świętości okrytych obrazach, przy swoich obrzędach, obyczajach, a nawet wiekowych przesądach. W dworcu szlacheckim naśladownictwo, cudzoziemszczyzna, wreszcie pojęcia postępowe, zmieniły nawet zewnętrzną postać budynków. Zaczawszy od stroju szlachcica, domowego wychowania i zwyczajów, a skończywszy na sprzętach gospodarskich, znajdziesz tam zwierciadło teraźniejszości, które za każdą polityczną zmianą i pożogą, nowy ukazuje ci obraz. Kościół więc tylko jeden umie opowiedzieć przeszłość. Koło jego to chrzcielnicę przechodził każdy mąż na drogę, którą miał postępować, w nim w obrazach i pamiątkach zostawiał ślady swych czynów; sklepienie wreszcie tejże świątyni odbijało o swe łuki śmiertelne requiem, a kościelny grób przyjmował zwłoki dziecica. Szukając więc przeszłości i zabytków sztuki, najpierw odwiedzaliśmy kościoły [...]”⁹.

Z relacji zamieszczonej w „Bibliotece Warszawskiej” wynika, że w połowie XIX w. Krościenko liczyło ponad 1300 mieszkańców. W ocenie Łepkowskiego i Jerzmanowskiego, wygląd tego miasta świadczył o tym, iż jest ono ubogie. Autorzy zamieścili w swej pracy informacje na temat szkoły w Krościenku, źródeł mineralnych, herbu miasta.

W sierpniu 1850 r. Łepkowski przebywał w Szczawnicy – jednym z najintensywniej rozwijających się uzdrowisk galicyjskich, będących własnością rodziny Szalayów. Wrażenia z pobytu w tej miejscowości opisał na kartach krakowskiego dziennika „Czas”.

Kilka lat po Łepkowskim do Krościenka i Szczawnicy przybył Bogusz Zygmunt Stęczyński – znakomity znawca Tatr

i Podhala, a także Bukowiny, Węgier, Siedmiogrodu, Słowacji, Serbii, Chorwacji i Dalmacji¹⁰. W 1860 r. ukazało się jego dzieło pt. „Tatry w dwudziestu czterech obrazach skreślone piórem i rylcem”, przedstawiające w formie wierszowanej wrażenia autora o odwiedzanych miejscowościach¹¹. Utwór zawiera także informacje o charakterze historyczno-krajoznawczym, które Stęczyński uzyskał od miejscowej ludności lub zaczerpnął z literatury.

Na wstępie swej opowieści o wyprawie po Galicji, dokonuje pochwały ziemi ojczystej, podkreślając, iż kryje ona w sobie wiele interesujących miejsc godnych zobaczenia:

„Szczęśliwy! kto w swym kraju mając myśli czyste,
Ogląda wesoły piękności ojczyste;
Bo i nasza kraina ze szczegółów słynie,
W niej pszenica się rodzi, miód i mleko płynię;
Posiada sól i kruszce, dziwa rozmaite,
Okazałe i piękne i niepospolite! [...]”¹².

Dla Stęczyńskiego opis miejscowości, które zwiedzał, stanowił pewne wyzwanie, a zarazem przyjemność. Podróżnik wychodził z założenia, iż tego typu praca jest powinnością, obowiązkiem wobec narodu. Swój tekst literacki pięknie zilustrował rysunkami, o czym pisał w następujących słowach:

„Przeplatałem nauki moje rysunkami;
Naśladować naturę uważnym wejrzeniem,
Coraz lepiej i lepiej, potem z powodzeniem.
Później zaś gdy w podróżach podjąłem wiele trudu
Uwielbiając przyrodę i zwyczaje ludu:
Poznawałem kraj drogi, spokojniejszy siebie,
Artystycznym zawodem o wodzie i chlebie;
Schnąc i moknąc, a nieraz nie schmurzywszy czoło,
Do chatki czy pałacu wstąpiłem wesoło”¹³.

Autor zwiedził wiele miejscowości Sądecczyzny. Podążając w kierunku Krościenka gościł w Starym Sączu, Kadczy, Jazowsku, Łącku, Zabrzeży, Tylmanowej. Wjeżdżając do Krościenka, skreślił następujące słowa:

„Zostawiwszy za sobą gór smutnych obniża,
Gdy podróżny nad brzegi Dunajca się zbliża,
Boki gór prostopadłych groźnie wystające,
Ledwie po wąskiej drodze przejechać dające,
Która nad przepaściami z poręczą nie cienką
Łamię się i odkrywa miasteczko Krościenko
Na wybrzeżu tej rzeki domami zasiane,
Z poczciwości mieszkańców i ubóstwa znane;
Ma z wysoką dzwonnica obszerną świątynię,
A przez rynek umyślnie bystry strumień płynie,
Którego czyste wody góralki czerpają,
I ciekawe urody, w nich się przeglądają”¹⁴.

Stęczyński przytoczył legendę o jeszcze wtedy błogosławionej Kindze. Z Krościenka udał się do Szczawnicy. Miejscowość tę przywitał podróżnik słowami pełnymi poetyckiego uroku:

„Witamy wieś Szczawnicę, której tyse góry
Muskają bardzo często niepokodne chmury –
A gdy oko posepnie biegnie zadumane,
Spotyka pierwsze miejsce Miodziusiem nazwane;
Gdzie Dunajec z łoskotem miotając bałwany,
Rozbija się spieniony o nadbrzeżne ściany,
Wychodząc z dumnych Pienin ciasnego łożyska,
Jak strudzony zwycięzca z pola bojowiska.

My oparci o poręcz przy drodze nad wodą,
Pieścimy oko nasze tą piękną przyrodą,
Która wabiąc do siebie, wawóz nam odkrywa,
Z którego jak z więzienia swobodnie wypływa.
Jest to widok wspaniały od Miodziusia strony,
Dlatego też ten Miodzius gościom ulubiony.
Jest to część wsi Szczawnicy tak słodko nazwana,
Bo tu konie gotowe, żętyca, śmietana
Dla państwa, co z łązienek pieszo przybywają
I pod strzechą górali często spoczywają.
Dalej mnóstwo jest domków drzaniem pokrytych,
Zamieszkanym napływem gości znakomitych”¹⁵.

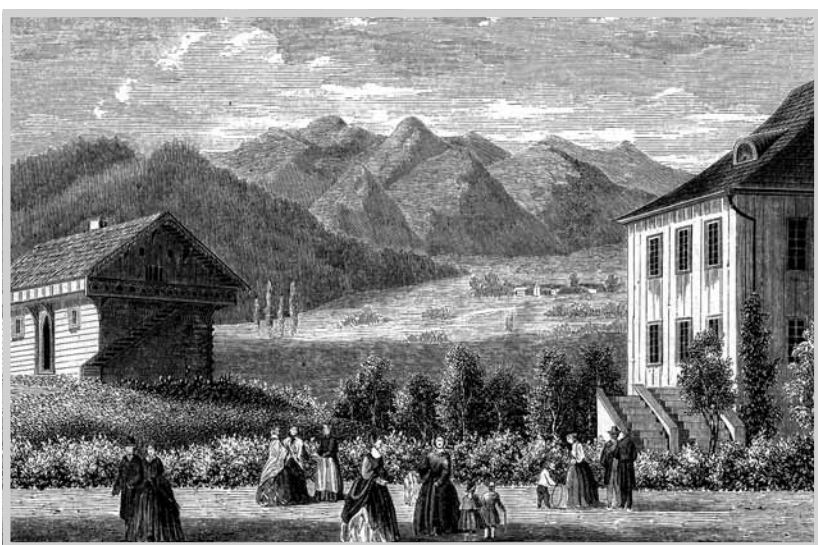
Autor opisał ogród, siedzibę właściciela Szczawnicy, fontannę w ogrodzie, źródła mineralne. Zwiedził również Jaworki.

Mniej więcej w tym samym czasie, co Stęczyński, uroki Szczawnicy podziwiał lwowianin Lucjan Lipiński – przyszły burmistrz Nowego Sącza. W młodości wiele podróżował. Mając 20 lat, wybrał się z jednym ze swych przyjaciół do Zakopanego. Za środek lokomocji posłużył im zaprzęg konny wynajęty od pewnego Żyda. Owa wyprawa rozpoczęła się 21 lipca 1860 r. i została uwieczniona we wspomnieniach pt. „Wycieczka w Tatry w lipcu, 1860 roku”. Podobnie jak i inni autorzy, fragmenty swego dzieła poświęcił Lipiński opisowi miejscowości, przez które przejeżdżał udając się w stronę Podhala. Przybywszy ze swym towarzyszem do Szczawnicy, nie znaleźli stacji na nocleg, dlatego też przenocowali u Żyda w karczmie na strychu. Wczesnym rankiem następnego dnia rozpoczęli zwiedzanie Szczawnicy, udając się wprawdzie do ogrodu właściciela tej kuracyjnej miejscowości – Szalaya, a następnie do źródeł mineralnych. Kiedy do nich przybyli, skosztowali leczniczej wody. Dalsza część wspomnień Lipińskiego to opis przejazdu przez Krościenko w kierunku Czorsztyna. Wynika z niego, że Lipiński był zachwycony widokiem Pienin. Wrażenie wywarł na nim także widok ruin zamku czorsztyńskiego oraz zamku w Niedzicy.

Opisów Pienin, Krościenka i Szczawnicy dokonywały także kobiety. Jedną z nich była Maria Steczkowska – miłośniczka narodowych tradycji, a także ówczesnej jej kultury ludowej. W 1858 r. ukazała się jej książka zatytułowana „Ob-

razki z podróży do Tatrów i Pienin”, zawierająca opis wrażeń z wyprawy autorki w ten region Galicji. Na początku swego dzieła Steczkowska zwróciła się do czytelników tymi słowami: „Poznanie cudów przyrody, którymi Bóg tak hojnie polską ziemię uposażył, jest obowiązkiem każdego, co się na niej urodził, o ile czas i okoliczności pozwolą; i trudno zaiste dobrze trzymać o tych, którzy zwiedzili Alpy, przebyli grzbiety Apennin, wstąpili na dymiący wierzchołek Wezuwiusza, unosili się nad piękną brzegów wspaniałego Renu, podziwiali sławną grotę Fingala itp., a nie znają Tatrów z ich Morskim Okiem i doliną Kościeliską; nie znają czarujących Pienin, pieczar Ojcowskich, Pieskowej Skały i tylu innych zachwycających okolic naszych, których piękność przyrodzoną podnosi jeszcze często urok wiążących się do nich wspomnień narodowych”¹⁶. Steczkowska przyjechała do Pienin od strony Zakopanego. Płynąc Dunajcem podziwiała piękno otaczającej ją przyrody. W swym utworze nawiązała do przeszłości, pisząc o wydarzeniach z okresu średniowiecza, kiedy to po najeździe tatarskim na Sądcecczynę starosąddecka księżna schroniła się w pienińskim zamku. Przybywszy do Szczawnicy, dowiedziała się o nieszczęściu, jakie dotknęło mieszkańców tej miejscowości. Pożar zniszczył kilka domów, a także pewną część inwentarza. Pogorzelnicy zostali bez środków do życia. Steczkowska bawiła także w Krościenku. W dniu 15 sierpnia (Święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny) obserwowała ubiór miejscowej ludności, a później opisała w swym utworze: „Co za śliczne stroje! Gdybym na nie własnymi nie patrzyła oczami, każde opowiadanie wzięłabym za przesadzone, rysunek za zmyślony. Zaczęń od kobiet. Spódnica bardzo fałdzista w wielkie kwiaty w żywych kolorach lub jednostajna pąsowa z szerokim złotym galonem, zapaska najczęściej muślinowa biała lub suto haftowana, gorset materialny na guziczki zapinany; mnóstwo koralików i paciorków zdoła szyję spadając na białą jak śnieg i cienką koszulę. Na głowie czepiec jedwabny, najczęściej amarantowy, wyszywany galonkami i blaszkami, z płaskim, okrągłym denkiem, z przodu wycięty w ząb i spuszczone na czoło. Na ten czepiec kładą dosyć dużą chustkę muślinową, tiulową haftowaną lub jedwabną złożoną na krzyż”¹⁷.

W latach sześćdziesiątych XIX w. Szczawnicę odwiedził znany geograf, a także poeta – Wincenty Pol (1807–1872). Relację z wyprawy zdał na kartach popularnego wówczas warszawskiego pisma noszącego tytuł „Tygodnik Ilustrowany”¹⁸. W artykule „Obrazy z życia i natury”, przekazał czytelnikom, że do Szczawnicy przybył przez dolinę nowotarską. Był pod wrażeniem piękna doliny nowotarskiej, krajobrazów, jakie można było tam obserwować: „co chwila – pisał – pokazują się Tatry z coraz nowego punktu, jakby się nową krainę widziało. Znane i najwyższe nawet szczyty turni zmieniają kształt i wysokość swoją, w miarę oddalenia i punktu widzenia. Nigdy, przenigdy nie może się oko oswoić z temi pięknosciami natury; wszystko wiecznie jest tutaj nowe i świeże jak oddech tych gór, nowe i świeże jak ich roślinność, nowe i świeże jak mgły i chmury, silne światła i cienie, nowe i świeże jak myśli i uczucia, któremi te widoki



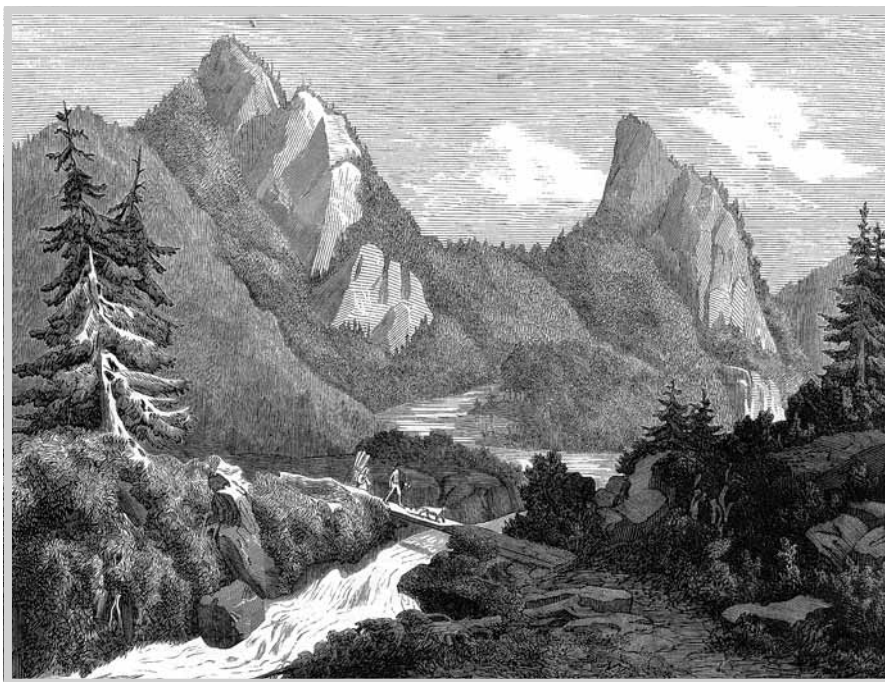
Widok na Pieniny od Zakładu Kąpiel Szczawnickich, rys. I. Gorazdowski, „Tygodnik Ilustrowany” 1864, nr 249

w grze nieustannej nawiedzają ducha i nawodzą serce...¹⁹. Pola fascynowały dawne budowle, a przede wszystkim zamek w Czorszynie. Uważał, iż widok, który się z niego rozpościera na Tatry i dolinę nowotarską jest wyjątkowy, w pełni oddający urok ziemi podhalańskiej. Z Czorszyna udał się poeta drogą wodną do Szczawnicy. Wyprawie przewodniczył Salamon – sołtys szczawnicki, który zabawiał podróżników historycznymi opowieściami. Po przybyciu do uzdrowiska Pola i jego towarzyszy powitała miejscowa ludność, a także kuracjusze, którzy gościli w Szczawnicy w celach leczniczych. Dziewczeta utworzyły szpaler z kwiatów, pod który przechodzili wysiadający z łódek.

W dziewiętnastym stuleciu do Szczawnicy zawitał Oskar Kolberg (1814–1890) – wybitny folklorysta, muzyk oraz etnograf²⁰. Jest on autorem monumentalnego dzieła na skalę europejską: „Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce”. Kolberg opisał zwyczaje weselne kulturowane w tamtym czasie w okolicach Krościenka i Szczawnicy, przytoczył teksty przyspiewek i pieśni weselnych. Ukazywały one ówczesne tradycje, życie kulturalne i duchowe. Wyrażały zarazem pragnienia młodego pokolenia, przejawiające się w chęci uzyskania w pożyciu małżeńskim szczęścia. Oto przykład takiego utworu:

„Przyjechali dwa wojacy z wojny,
pytali sie o nocleg spokojny.
Pytali sie o gospodę dobrą,
pytali sie o dziewczynę strojną.
Nie mas je tu, mości panie, dostać,
trza by za nią sto huzarów posłać.
Jedni będą z matulińką gadać,
drudzy będą dziewczynę namawiać.
Kłaniam, kłaniam, matulińko nasa,
kędę bedzie córusińka wasa?
Cyście jej ta nie widzieli w polu,
obiera se psenicę z kąkolu.
Widzieliśmy na dziewczynie wianek,
mówiliśmy, ze krakoski zamek.
Nie mogliśmy tej dziewczyny dostać,
musieliśmy kawalerów posłać.
Kied mnie bierecie od ojca, od matki,
zaprowadźcie, gdzie dobre dostatki.
Coby była kapela do grania,
coby byli chłopcy do skakania.
Coby było sto panien stołowych,
coby było dziesięć pokojowych.
Coby była do kuchni kucharka,
coby była do skrzyni szafarka”²¹

Podkreślić należy, iż już w pierwszej połowie XIX w. Krościenkiem i Szczawnicą zainteresowali się balneolodzy. Źródła w Krościenku badał w 1827 r. J. Markowski, profesor chemii



Skala Świętej Kunegundy, rys. Szerner, „Tygodnik Ilustrowany” 1861, nr 862

w Uniwersytecie Jagiellońskim. Opis jego badań wody został zamieszczony w „Roczniku Towarzystwa Naukowego Krakowskiego”. Ponad trzydzieści lat później w Krościenku prace badawcze prowadził Jonatan Warschauer. W sprawozdaniu ze swych dociekań naukowych przekazał, że w tej miejscowości w szpie drewnianej, pokrytej gontowym dachem, znajdują się dwa źródła, każde obudowane drewnianym ocembrowaniem. Pierwsze źródło od strony wschodniej nazwane zostało „źródło Magdalena”, a drugie „źródło Józefa”. Autor wskazywał, że po należyтым oceniu właściwości chemicznych obu tych źródeł, butelki napełnione z nich wodą powinny być przesłane do krajowych klinik, do szpitali ogólnych, celem wypróbowania właściwości leczniczych wody na chorych²².

Badań chemicznych wody z obu źródeł w Krościenku dokonał A. Alexandrowicz. Wykazał, iż należą one do rzędu szcaw sodowych i zawierają w znacznej ilości węglan sodu i chlorek sodu, w niewielkiej ilości węglan wapnia i węglan magnezu. Oprócz tego posiadają niewielką ilość jodu i bromu. „Pod względem składu chemicznego – pisał Alexandrowicz – wody krościenkowskie najbardziej podobnymi są do wody Gleichbergskiej w Styrii [...] tudzież do wód szczawnickich. Aczkolwiek od tych ostatnich różnią się tym, iż stosunkowo mniej zawierają w sobie chlorku sodu, a więcej węglanu sody; jak też tym, że w wodach szczawnickich znajduje się dość znaczna ilość żelaza, na którym zbywa wodom z Krościenka”²³.

Wybitnym znawcą zagadnień balneologicznych był Józef Dietl. Ten uczony, pozostając w związkach przyjacielskich z właścicielem Szczawnicy – Józefem Szalayem – w bardzo znacznym stopniu przyczynił się do popularyzacji tego uzdrowiska. W swym dziele „Źródła lekarskie w Szczawnicy”, stwierdził: „Szczawnica pomiędzy zdrojowiskami Galicji pierwsze zajmuje miejsce. Pierwszeństwo to zjednała sobie niezrównanie pięknym górzystym położeniem, doświadczoną skutecznością wód [...] Śmiało rzec można, iż ona należy do liczby zdrojowisk ojczystych, których sława poza granicą

kraju jest rozgłośna²⁴. Autor książki przytoczył w niej pewne fakty z historii Szczawnicy, opisał krajobrazy otaczające tę miejscowość. Dowodził potrzeby dalekosiężnych inwestycji ww tej miejscowości. Do ważniejszych zaliczał: powiększenie areału doliny kąpieliskowej przez kupno pobliskich gruntów, założenie parków, budowę i odpowiednie wyposażenie domów letniskowych, należyte zagospodarowanie i wykorzystanie źródeł, wybudowanie nowych łaźni z natryskami, zatrudnienie drugiego lekarza zdrojowego, a także aptekarza.

Dziewiętnastowieczne opisy przez podróżników Pienin, Krościenka i Szczawnicy kształtowały świadomość geograficzną czytelników, pokazywały ten mało znany dla większej części społeczeństwa region. Odwiedzający go nie tylko sławili piękno przyrody, ale i także nawiązywali do przeszłości, opiewając znane postacie historyczne, jak na przykład św. Kinga. To pozwalało w okresie braku państwowości polskiej utrwalac świadomość narodową, krzawić patriotyzm.

Jan Wnęk

- ¹ „List H. [ugona] K. [o]łłątaja do T.M. z Ołomuńca dnia 15 lipca 1802 r. pisanym”, „Pamiętnik Warszawski” 1810, t. I, nr IV, s. 34.
- ² J. Maślanka, „Zorian Dołęga Chodakowski”, Wrocław – Warszawa – Kraków 1965.
- ³ J. St. Bystroń, „Etnografia Polski”, Warszawa 1947; „Historia etnografii polskiej”, pod red. M. Terleckiej, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1973.
- ⁴ S. Burkot, „Polskie podróżopisarstwo romantyczne”, Warszawa 1988.
- ⁵ W. Bienkowski, „Pauli Żegota (1814–1895)” [w:] „Polski słownik biograficzny”, t. XXV, ss. 345–346; U. Perkowska, „Żegota Pauli, polihistor i badacz starożytności polskich. Życie i działalność w latach 1814–1860”, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” 1970, seria E, z. 4.
- ⁶ Ż. Pauli, „Wymyki z podróży po Galicji w roku 1831”, „Rozmaitości” – do-

- datek do „Gazety Lwowskiej” 1835, nr 52; „Wymyki...” w XX w. zostały wydane przez Karola Lewickiego na łamach „Roczników Bibliotecznych”.
- ⁷ K. Lewicki, „Pamiętniki Żegoty Paulego z wędrówek po Galicji”, „Roczniki Biblioteczne”, R. 8: 1964, s. 259.
- ⁸ M. Gedl, „Józef Łepkowski (1826–1894)” [w:] „Uniwersytet Jagielloński. Złota Księga Wydziału Historycznego”, pod red. J. Dybca, Kraków 2000, ss. 32–37.
- ⁹ J. Łepkowski, J. Jerzmanowski, „Ułamek z podróży archeologicznej po Galicji, odbytej w r. 1849”, „Biblioteka Warszawska” 1850, t. 3, s. 194.
- ¹⁰ W. Seredyński, „Bogusz Zygmunt Stęczyński i jego prace”, Kraków 1878; W.W. Wiśniewski, „Maciej Bogusz Zygmunt Stęczyński (1814–1890). Pierwszy miłośnik Tatr, Beskidów i Sudetów. Życie i twórczość”, Kraków 2006.
- ¹¹ L. Siemiński, „B.Z. Stęczyńskiego Tatry”, „Czas” 1860, nr 193.
- ¹² B.Z. Stęczyński, „Tatry w dwudziestu czterech obrazach skreślone piórem i ryłcem”, Kraków 1860, s. npg.
- ¹³ Tamże.
- ¹⁴ Tamże.
- ¹⁵ Tamże.
- ¹⁶ [M. Steczkowska], „Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin”, Kraków 1858, s. 3.
- ¹⁷ Tamże, s. 176.
- ¹⁸ Zob. także: „Szczawnica”, „Tygodnik Ilustrowany”, t. 10, 1864, nr 249, ss. 243–245; K. Łapczyński, „Obrazy tatrzańskie. Lato pod Pieninami i w Tatrach”, „Tygodnik Ilustrowany”, t. 6, 1862, nr 157, s. 131 i n.
- ¹⁹ W. Pol, „Obrazy z życia i natury”, „Tygodnik Ilustrowany”, t. 15, 1867, nr 404, s. 295.
- ²⁰ W. Bienkowski, „Zagadnienie kultury ludowej w piśmiennictwie w latach 1800–1914”, „Sprawozdanie z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności”, t. 53, 1952 (druk) 1954, ss. 435–436; „Dzieje folklorystyki polskiej 1864–1918”, pod red. H. Kapelusi i J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1982; „Oskar Kolberg 1814–1890. Materiały sesji naukowej. Kraków: 26. XI. 1994”, Kraków 1998.
- ²¹ O. Kolberg, „Góry i Podgórze”, cz. 1. [w:] tenże, „Dzieła wszystkie”, t. 44, Wrocław – Poznań 1968, ss. 152–153.
- ²² . Warschauer, „Wiadomość o źródłach krościenkowskich”, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Krakowskiego” 1859, t. 26, ss. 145–153.
- ²³ A. Aleksandrowicz, „Badania fizyczno-chemiczne podjęte w celu ocenienia wody z dwóch źródeł krościenkowskich”, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Krakowskiego”, 1859, t. 26, ss. 173–174.
- ²⁴ J. Dietl, „Źródła lekarские w Szczawnicy”, Kraków 1858, s. 1.

Spacer po Iwoniczu

„Niech ten szmer wody,
te ustronne cienie
Uśpią w twem sercu troski przypomnienie”
Karol Załuski¹

Iwonicz Zdrój to największe uzdrowisko w południowo-wschodniej Polsce w województwie podkarpackim. Wokół rozciągają się wzgórza: Piekieliska (447 m), Borowinowa Góra (482 m), Wólecka Góra (611 m), Lubatowa Żabia Góra (555 m), z których szczytów roztaczają się malownicze widoki na Beskid Niski, Bieszczady i Dolinę Krośnieńską. Iwonicz Zdrój² jest jednym z najstarszych polskich uzdrowisk, pierwsze wzmianki o nim pojawiły się w 1578 r.

Kiedy odkryto walory lecznicze wód iwonicznych nie wiadomo, ale już w wieku XVII cieszyły się dużą popularnością w kraju i za granicą. W roku 1837, dzięki inicjatywie Karola Załuskiego³, uruchomiono nowy zakład kąpielowy, wokół którego jak grzyby po deszczu wyrastały urokliwe pensjonaty. W otaczającym lesie wybudowano alejki spacerowe,

a nad wijącym się potokiem ozdobne mostki. W wieku XVIII Iwonicz stał się modnym kurortem i prężnie działającym ośrodkiem życia kulturalnego. Przyjeżdżano tu nie tylko po to, aby się leczyć, ale również dobrze bawić. Była to doskonała okazja, by spotkać się ze znajomymi, znaleźć odpowiednie towarzystwo, wydać córki za mąż czy też pokazać się w modnym eleganckim świecie. Często gośćmi w Iwoniczu byli: Władysław Bełza, Wincenty Pol, Michał Bałucki, Józef Bliżiński, Artur Grottger, Wojciech Gerson, Jakub Zakrzewski, Zygmunt Kaczkowski. „W cieniu tych lasów, coś tam szemrząc słodko⁴ – jak napisał w swoim wierszu Wincenty Pol, odpoczywali również: Jan Matejko z rodziną, Maria Konopnicka, Eliza Orzeszkowa, Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, Oskar Kolberg, Jan Kiepusza, Mieczysława Ćwiklińska, Hanka Ordonówna, Miron Białoszewski, Mieczysław Jastrun. Koncertowała tu Wanda Wiłkomirska i Halina Czerna Stefańska.

O rozwijającym się prężnie uzdrowisku zaczęto pisać w prasie, ukazywały się przewodniki i informatory w językach polskim, niemieckim, francuskim i angielskim. Autorem pierwszego przewodnika, który ukazał się w 1869 r., był Michał Zieleniewski. Był to „Ilustrowany przewodnik w po-

dróży do Iwonicza”. Na szczególną uwagę zasługuje też wydany w 1885 r. przewodnik Władysława Bełzy „Iwonicz i jego okolice” oraz przewodniki napisane przez Adama Świrskiego i Zygmunta Riegera.

Iwonickie motywy odnaleźć można w literaturze pięknej. Już Karol Załuski pisał „tu cisza błoga, tu powietrze czyste, Zdroje zbawienne, a wszystko ojczyste”⁵. Iwoniczem zachwycił się Jakub Zakrzewski, czemu dał wyraz w wierszach o Bełkotce i rymowanym opisie zabudowy Zdroju oraz Wincenty Pol, który w mini powieści „Nieźli są ludzie” zobrazował życie kuracjuszy w sezonie. Również Michał Bałucki akcją swojej opowieści „Ostatnia stawka” umieścił w Iwoniczu.

Duża popularność uzdrowiska wymusiła dalszą jego rozbudowę. Wybudowano kilkanaście nowych obiektów, poszerzono profil leczenia, wzrosło wydobycie wód mineralnych. Zwiększyła się również liczba kuracjuszy. Uzdrowisko nie stało się jednak wielkomijskim kurortem i nie straciło swoistej atmosfery.

Dzisiaj, w tym małym spokojnym zakątku Polski, można odnieść wrażenie, że niewiele się zmieniło od czasów Wincentego Pola czy Władysława Bełzy. Wąskim chodnikiem dochodzimy do starówki, która przynosi kuracjuszy w miniony wiek i nie zdziwiłoby mnie, gdybym zobaczyła spacerującą parkową dróżką damę w długiej sukni, w dużym pięknym kapeluszu, który razem z parasolką chroniłby ją przed promieniami słonecznymi i eleganckiego pana w cylindrze z laszczką w dłoni.

Centrum Iwonicza to zespół XIX-wiecznej wolno stojącej zabudowy drewnianej i murowanej. Są to obiekty o dużych walorach estetyczno-historycznych i być może dlatego w roku 1973 decyzją Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków – obiekty wraz z otaczającym je parkiem zdrojowym zostały uznane za zabytki⁶. Tworzą ciekawy autentyczny zespół zabytkowy przestrzenno-architektoniczny, do którego należą między innymi:

- Stary Pałac wybudowany w 1840 r. w stylu późnoklasycyzm, według projektu Amelii Załuskiej, stanowiący ciekawy przykład transpozycji budowli wmurowanych w drewno – dzisiaj siedziba dyrekcji uzdrowiska;
- Stare Łazienki rozbudowane w 1869 r., ciekawy przykład architektury secesyjnej z trzema ryzalitami;
- Pijalnia z krytym deptakiem z 1860 r. – dawniej miały tu miejsce kąpiele borowinowe, po przebudowie w 1930 r. zmieniła swój wygląd;
- Dom Zdrojowy z 1856 r. niegdyś piękna sala balowa, dzisiaj kino;
- Bazar z lat 1876–1880 z czworoboczną wieżą zegarową, która góruje nad innymi budynkami.

Na szczególną uwagę zasługuje również źródło „Bełkotka”. Jak informuje tablica Zarządu Karpackich Parków Krajoobrazowych: „Bełkotka jest źródłem samoczynnego wypływu solanki, ropy i gazu. Tęgo rodzaju zjawiska określa się wyciekami bitumicznymi. Źródło przybrało nazwę «od nieustannego bełkotania i wewnętrznego burzenia wody». Niegdyś największą atrakcją Bełkotki było to, że podpalona płonęła. Od 1966 r. uznawana jest za pomnik przyrody jako jedyna źródło na Podkarpaciu [...]”.

Spacerując wolno urokliwymi alejkami, można zobaczyć również inne, nie mniej ciekawe, obiekty, na przykład secesyj-



Czworoboczna wieża zegarowa z końca XIX w. w Iwonczu Zdroju (fot. S. Stańczak, ze zbiorów Urzędu Gminy w Iwonczu Zdroju)

ny pensjonat „Biały Orzeł”, drewniany pawilon „Nad Źródłami” wzniesiony w 1838 r. w kształcie gloriety z ustawionymi na kamiennych postumentach kolumnami czy Pomnik Michała Archaniola z drugiej połowy XIX w. Mimo iż wiele domów stoi tu pustych i znajdują się również ruiny, to piękne widoki i niepowtarzalny klimat sprawiają, że kuracjusze chętnie przyjeżdżają tu, aby w ciszy odpocząć i ukoić swoje nadszarpnięte zdrowie. Ja także korzystałam z walorów leczniczych Iwonicza. Pobyt w jednym z sanatoriów spowodował zainteresowanie tym miejscem i zainspirował mnie do podzielenia się wrażeniami z czytelnikami.

Alina Zielińska

¹ J. Michalak, M. Rysz, „U iwoniczskich zdrojów. Antologia poezji iwoniczkiej XIX i XX w.”, Krosno 2003 r., s. 5.

² Iwonicz podzielony jest na dwie części: Iwonicz Wieś i Iwonicz Zdrój, który 1 stycznia 1973 r. otrzymał prawa miejskie.

³ Karol Załuski (1794–1845), marszałek szlachty powiatu upitskiego, jeden z przywódców powstania listopadowego na Litwie, założyciel uzdrowiska Iwonicz-Zdrój.

⁴ Cytat wiersza Wincentego Pola umieszczony na tablicy poświęconej piaszowi.

⁵ J. Michalak, M. Rysz, „U iwoniczskich zdrojów...”, dz. cyt., s. 6.

⁶ Zapisany w wykazie zabytków nieruchomych wpisanych do rejestru zabytków (stan na 30 września 2011 r.) jako zespół zabytków Iwonicza pod nr. rej.: A-730 z 30.06.1973.

Laureaci Nagrody Przyjaznego Brzegu



I edycja – 2004

Grand Prix: Wrocław – stolica Dolnego Śląska i jego środowisko animatorów turystyki wodnej.

Nagrody:

1. Miasto Dąbrowa Górnicza wraz z Klubem Turystyki Żeglarskiej „Tramp” – jako duże miasto rozbudowujące centrum sportów i rekreacji wodnej dla Górnego Śląska, podejmujące budowę nowego zbiornika mającego kilkaset hektarów – i klub od 50 lat nazywany „szkołą śląskiego żeglarstwa”.
2. Miasto Giżycko – jako tradycyjne, duże centrum turystyki i sportów wodnych, konsekwentnie wzbogacające ofertę, wychodzące z inicjatywą budowy „ekomariny”.
3. Polańczyk – gmina Solina i Licencjonowany Ośrodek Szkolenia Żeglarskiego w Polańczyku Krośnieńskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego – za wspieranie dynamicznego rozwoju infrastruktury turystycznej i żeglarskiej Jeziora Solińskiego z jednoczesną ochroną środowiska naturalnego, animowanie nowych inicjatyw i pokonywanie przeszkód losowych.
4. Jachtklub Morski NEPTUN w Gdańsku – Górkach Zachodnich – za modernizację i rozbudowę przystani z środków własnych, z uwzględnieniem potrzeb ochrony środowiska oraz za życzliwe i gościnne traktowanie żeglarzy odwiedzających tę przystań.

Nagrody specjalne:

1. Dolnośląski Komitet Organizacyjny Powitania Unii Europejskiej na polskich wodach – za integrację środowiska wodniaków, działaczy turystycznych, administracji samorządowej i państwowej Dolnego Śląska oraz stworzenie w 2004 roku unikatowej oferty dla sympatyków turystyki wodnej z Polski i innych krajów.
2. Miasta Frankfurt nad Odrą i Słubice – nagroda za współpracę międzynarodową, wieloletnie działania dla uczynienia z Odry traktu łączącego oba miasta, integrującego Europę.
3. Szkoła Żeglugi Śródlądowej w Nakle nad Notecią – nagroda nadziei, za kształcenie nowych kadr na potrzeby polskich szlaków wodnych.
4. Józef Rusiecki – nagroda za monitoring przyjazności brzegów na szlaku Pętli Toruńskiej i jego dokumentowanie w przewodniku po tej Pętli.
5. Miasto Krosno Odrzańskie – nagroda za odwagę w działaniach, zbudowanie przystani obsługującej zarówno małe

jednostki turystyczne jak i statki pasażerskie, mogącej konkurować z obiektami w największych miastach nadodrzańskich.

II edycja – 2005

Grand Prix: Flis Odrzański – obchodzący w 2005 roku dziesięciolecie, za zasługi w integrowaniu społeczności nadodrzańskich na rzecz wzbogacania infrastruktury turystyki wodnej.

Nagrody:

1. Biebrzański Park Narodowy – nagroda Fundacji Szansa za łączenie wymogów ochrony środowiska z potrzebami ruchu turystycznego i wypromowanie w Europie Bagien Biebrzańskich jako „polskiej Amazonii”.
2. Fundacja Hobbit – za stworzenie Mariny Kozanów, wzorcowej dla Wrocławia, Odry i innych szlaków wodnych Polski.
3. Kajakarze z Raciborza – za doskonały debiut: klub formalnie powstał wiosną 2005 roku, w wyniku działań entuzjastów wcześniej już działających. Dzięki współpracy z polskimi, czeskimi oraz niemieckimi kajakarzami popularyzują górną Odrę, czyniąc ją także dla wodniaków rzeką trzech krajów.
4. Marina Łąd (zbudowaną w roku 2004) – za kompleksową ofertę i znaczenie na międzynarodowym szlaku wodnym prowadzącym Wartą od zachodniego systemu dróg wodnych do Wisły i dalej, także na Mazury.
5. Marina Mikołajki – Wioska Żeglarska PZZ – za profesjonalne i systematycznie rozbudowywane zaplecze dla żeglarzy i animowanie licznych wydarzeń ważnych dla tego środowiska.
6. Miasto Kamień Pomorski i Przystań Żeglarska Miejskiego Ośrodka Kultury i Sportu – systematycznie ulepszająca swoją ofertę i wyjątkowo gościnna dla żeglarzy.
7. Miasto Łeba i Port Jachtowy – jedna z najpiękniejszych i najlepiej prowadzonych marin żeglarskich na Bałtyku.
8. Miasto Płock – za konsekwencję w zagospodarowywaniu płockich brzegów Jeziora Włocławskiego.
9. Port jachtowy Tazbirowo w Romanowie nad Zalewem Koronowskim – za sukcesywne wzbogacanie infrastruktury i oferty dla żeglarzy.
10. Yacht Klub Arcus w Łomży – za uczynienie ośrodka w Rajgrodzie w pełni przyjaznym dla osób niepełnosprawnych.

III edycja – 2006

Grand Prix: Sieć marin „Pierścień Zatoki Gdańskiej” – jako kompleksowej inwestycji rozbudowującej i modernizującej przystanie nad Zatoką Gdańską, ze wspólnym programem wodniackim i ogólnoturystycznym, obejmującym także informację turystyczną, szlaki lądowe, zaplecze noclegowe, kalendarz wydarzeń kulturalnych, sportowych i turystycznych.

Nagrody:

1. Miasto Santok – za zrealizowane inwestycje związane z zagospodarowaniem brzegów i działania promocyjne w miejscu kluczowym dla szlaków wodnych Warty i Noteci.
2. Narodowe Centrum Żeglarstwa w Górkach Zachodnich Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku – za stworzenie nowoczesnego ośrodka szkoleniowego dla kadry żeglarskiej Polski oraz wdrożenie jego działalności.
3. Marina Gdańsk Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Gdańsku – za organizację jednego z największych w historii Gdańska zlotu żaglowców, jachtów i łodzi „Baltic Sail – Sail Gdańsk 2006” oraz coroczne goszczenie ponad tysiąca jachtów z ciągle wzbogacaną dla nich ofertą mariny.
4. Ośrodek Rekreacyjno-Wypoczynkowy JULIA na Zalewie Koronowskim – za stałą modernizację i wyjątkową gościnność dla wszystkich żeglarzy.

5. Euroregion Niemen, Augustowskie Towarzystwo Kajakowe oraz Podlaski Oddział Straży Granicznej – za konsekwencję w działaniach na rzecz rewitalizacji Kanału Augustowskiego, w tym otwarcie unikatowego na granicach Unii Europejskiej kajakowego przejścia granicznego.
6. Podkarpacki Urząd Marszałkowski, Związek Gmin Turystycznych Pogórza Dynowskiego oraz Marek Lityński – za realizację przedsięwzięcia „Błękitny San”, obok oznaczenia w terenie i opisanie w przewodnikach liczącego blisko 500 km szlaku kajakowego, obejmującego przedsięwzięcia hydrotechniczne, związane z poprawą gospodarki wodnej oraz zainicjowanie interdyscyplinarnych badań naukowych.

Nagrody specjalne:

1. Stowarzyszenie Wodniaków Gorzowskich KUNA i Jerzy Hopfer – za odbudowę unikatowego lodołamacza rzeczno-„Kuna” z XIX wieku oraz działania na rzecz zagospodarowania brzegów Gorzowa Wielkopolskiego, promocję polskich szlaków wodnych i organizację rejsów dla polskich i zagranicznych wodniaków.
2. Otwarte Muzeum Techniki we Wrocławiu i prof. dr hab. Stanisław Januszewski – za zrealizowane unikatowe przedsięwzięcie polegające na odbudowie zabytkowych statków i zabytków budownictwa wodnego Wrocławia, Odry oraz całej Polski, łączenie działalności naukowej z wodniacką,



Laureaci Nagrody Przyjaznego Brzegu VII edycji 2010 w towarzystwie Lecha Drożdżyńskiego, prezesa Zarządu Głównego PTTK, oraz Elżbiety Wąsowicz-Zaborek, wiceprezesa Polskiej Organizacji Turystycznej (fot. E. Matusiak-Gordon)

- w tym poprzez imponującą serię książek o obiektach i szlakach wodnych Polski.
3. Portal Żeglarzy Wdzydzkich i Andrzej Tenderenda – za zintegrowanie lokalnych środowisk wodniackich, ich ogólnokrajową promocję a także za realizację przedsięwzięcia, będącego unikatowym wzbogaceniem oferty dla żeglarzy, kajakarzy oraz innych sympatyków turystyki wodnej.
 4. Satchwell Warszawa, Mirosław Słowiński, Grzegorz Nadolny i Tadeusz Litowczenko za „Wielką Pętlę Wielkopolską” – za przedsięwzięcie multimedialne będące unikatowym przykładem współpracy różnych środowisk, której efektem jest najnowszy przewodnik po Pętli Wielkopolskiej, film dokumentalny, seria filmów TV, archiwum około ośmiu tysięcy zdjęć.
 5. Firma Rehamil – za produkcję i dystrybucję sprzętu umożliwiającego wejście na kajak, jacht, inną jednostkę pływającą osobom niepełnosprawnym.
 6. Zespół Szkół Specjalnych nr 5 w Dąbrowie Górniczej – za realizację kompleksowego programu rehabilitacji osób o różnym stopniu niepełnosprawności poprzez żeglarstwo.
 7. Fundacja Ja Wisła i Przemysław Pasek – za przełamywanie schematów, iż w stolicy Polski nie jest możliwe szybkie i skuteczne realizowanie przedsięwzięć nad Wisłą – szczególnie w Porcie Czerniakowskim służących mieszkańcom i turystom, bez kolizji z wymogami ochrony środowiska.

V edycja – 2007

Grand Prix: Szczecin – za doskonałe przygotowanie i organizację finału międzynarodowego Zlotu Żaglowców Tall Ships' 2007.

Nagrody:

1. Projekt InWater – za program rewitalizacji drogi wodnej E-70 Berlin – Kaliningrad.
2. Związek Miast i Gmin Nadnoteckich – za znakowanie Noteci dla turystyki wodnej i budowę sieci przystani.
3. Bydgoszcz – za działania inwestycyjne i promocyjne na Bydgoskim Węźle Wodnym.
4. Tczew – za nową formułę Muzeum Wisły, budowę bulwarów i przystani.
5. Marina w Nowej Soli – za budowę jednej z piękniejszych przystani na Odrze.
6. Port Uraz nad Odrą – za stworzenie nowej oferty turystycznej na Odrze.
7. Almaturowo Giżycko – za wieloletnie działanie na rzecz żeglarzy niepełnosprawnych.
8. TVP Info – za promocję turystyki wodnej i patronat nad szeregami jej imprez.

Nagrody specjalne:

1. Mazurskie WOPR – za zaangażowanie w ratunek ofiar szkwału.



GRAND PRIX NAGRODY PRZYJAZNEGO BRZEGU za rok 2010



Dla

Związku Gmin „Jeziorak”

za systemowe podejście do spraw turystyki i ekologii



Przewodniczący Jury
Andrzej Gordon



Prezes PTTK
Lech Drożdżyński

Prezes PZŻ
z up. Wojciech Borzyszkowski

Prezes PTTK
Lech Drożdżyński

Warszawa 3 luty 2011 r.

2. Wojciech Kuczkowski – za pół wieku propagowania turystyki wodnej. Autor setek artykułów, dziesiątków przewodników. Animator najróżniejszych inicjatyw wodniaków.

V edycja – 2008

1. Urząd Miejski w Bytomiu Odrzańskim – za turystyczne zagospodarowanie nabrzeży Odry.
2. Urząd Miejski w Pszczynie – za budowę Ośrodka Sportów Wodnych nad Zbiornikiem Łąckim.
3. Klub Turystyki Wodnej w Chełmnie – za gościnną przystań i pół wieku spływów Drwęca-Wisłą.
4. P.H.G.T. „Pod Omega” – za rozbudowę bazy i oferty ośrodka „Pod Omega” w Iławie.
5. Fundacja „Gniazdo Piratów” – za rejsy „Zawiszą Czarnym” dla niewidomych i niedowidzących „Zobaczyć morze”.
6. Towarzystwo Turystyki Wodnej „Perkoz” w Pyzdrach – za zbudowanie „Przystani Pyzdry”.
7. Skansen Rzeki Pilicy w Tomaszowie Mazowieckim – za unikatowe muzeum rzeki i jej ludzi.
8. Stowarzyszenie „Drzwi do Europy” – za wrocławski „Szlak Gondoli”.
9. Zbigniew Galiński – za rewitalizację Stacji Wodnej PTTK we Wdzydzach Kiszewskich.

10. Port Keja w Węgorzewie – za przekształcenie małego portu w atrakcyjną marinę.

Nagroda specjalna:

Żegluga Śródlądowa w Sandomierzu – za pomoc i życzliwość dla wszystkich wiślanych wodniaków.

VI edycja – 2009

1. Opolskie Towarzystwo Kajakowe – za budowę przystani służącej miejscowym wodniakom i turystom płynącym Odrą.
2. Gmina Sulechów – za budowę portu turystycznego w Cigacicach, w ramach wspólnego przedsięwzięcia z Nową Solą i Bytomiem Odrzańskim.
3. Marina Lasoki – za adaptację dawnej stoczni w Kędzierzynie-Koźlu na potrzeby turystyki.
4. Gospoda pod Czarnym Łabędziem – za przykład, jak rodzinna firma inwestuje i życzliwie angażuje się w przedsięwzięcia wodniackie.
5. Gmina Chojnice – za inwestycje nad Jeziolem Charzykowskim, w przystań i bulwary.
6. Gmina Ciechocin – za ponad pół wieku wspierania spływów kajakowych i ulepszenia bazy dla nich.
7. Stowarzyszenie Turystyki i Rekreacji Wodnej WARTA – za tworzenie oferty turystycznej dla młodzieży niepełnosprawnej wzrokowo.
8. Profesor Zygmunt Babiński – za konsekwentne działania na rzecz rewitalizacji polskich dróg wodnych.
9. Kapitan żeglugi śródlądowej Grzegorz Nadolny – za organizację Flisów Noteckich, inspirujących do turystycznego zagospodarowania rzeki.
10. Łukasz Krajewski – za stworzenie Żeglugi Wiślanej z rejsami od Krakowa po Bałtyk.

VII edycja – 2010

Grand Prix:

Nagroda Ministra Sportu i Turystyki: Związek Gmin „Jeziorak” – za systemowe podejście do spraw turystyki i ekologii.

Nagrody:

1. Klub Żeglarski LOK Popiel w Kruszewicy – za przystań i brzegi przyjazne dla wszystkich wodniaków.

2. Spółka Mazury PTTK – za innowacyjność w tworzeniu oferty dla turystów.
3. Dom Rybaka w Starej Pasłęce – za przystań będącą godną wizytówką Zalewu Wiślanego.
4. Pensjonat Bobrowy Dwór w Smroczku – za godzenie biznesu, turystyki i ekologii.
5. Fundacja AVE w Warszawie – za Wisłę zwracaną Warszawianom.
6. Stowarzyszenie „Transgraniczny Klaster Turystyczny: szlak wodny Berlin-Szczecin-Bałtyk” – za skuteczne kreowanie międzynarodowej drogi wodnej.
7. „Szkwał” – pismo Wrocławskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego – za promocję turystyki wodnej, sportu i rekreacji.
8. Urząd Miasta w Tarnobrzegu – za przemianę kopalnianego wyrobiska w atrakcję turystyczno-rekreacyjną: Zbiornik Machowski.
9. Urząd Miasta Czarnków – za nową przystań na Szlaku Noteci.
10. Urząd Miasta i Gminy w Ślesinie – za inwestycje których większe miasta mogą pozazdrościć.
11. Związek Miast i Gmin Dorzecza Parsęty z siedzibą w Karlinie – za inwestycje w kajakarstwo, stające się regionalnym czystym „przemysłem”.

Nagrody specjalne:

1. Stacja Morska Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego – za trudną sztukę godzenia ekologii z turystyką.
2. Firma Conspan – za technologiczne nowatorstwo dające czystą wodę.

Nagrody honorowe – imienne:

1. Andrzej Kornaszewski (Kruszwica) – w podziękowaniu za wychowanie tysięcy już żeglarzy.
2. Zbigniew Ptak (Gdańsk) – za pracę by Żuławy, Pomorze, Noteć nie wstydyły się Europy.
3. Jerzy Wcisła (Elbląg) – za lata pracy czyniącej Zalew Wiślany i Kanał Elbląski przyjaznymi.
4. Bartłomiej Włodkowski (Warszawa) – za kierowanie nie-szablonowymi przedsięwzięciami wodnymi.
5. Zbigniew Zbroja (Szczecin) – za osiągnięcia naukowe i praktyczne dla polskich wód.

Opracował: *Mirosław Czerny*

Nowa jakość w systemie szkolenia KDP/CMAS

Miniony rok dla Komisji Działalności Podwodnej Zarządu Głównego PTTK był okresem dużych zmian. W roku 2011 kontynuujemy pracę nad wprowadzaniem nowych rozwiązań szkoleniowych, organizacyjnych oraz administracyjnych. Pomimo poważnych zmian zachowujemy naszą tożsamość i korzystamy ze sprawdzonych rozwiązań.

Niewątpliwie nowością sezonu 2011 jest nowy schemat szkolenia, odświeżone programy szkoleniowe oraz nowe specjalizacje. Zmiany te są konsekwencją nowoczesnego podejścia do szkolenia oraz reakcją na oczekiwania pletwonurków zrzeszonych w Komisji Działalności Podwodnej Zarzą-

du Głównego PTTK. Głównym założeniem zmian jest odchudzenie przeładowanych programów P1, P2, P3 i przeniesienie części ciężaru szkolenia do systemu specjalizacji nurkowych, co pozwoli naszym pletwonurkom na dokonanie precyzyjnego wyboru szkolenia, adekwatnego do posiadanych umiejętności.



Zebrań Komisji Działalności Podwodnej Zarządu Głównego PTTK z udziałem czołowych szkoleniowców Komisji

W tym właśnie celu zostały przygotowane oryginalne programy szkoleniowe następujących specjalizacji: płetwonurek nocny (PNO), płetwonurek nawigator (PNA), płetwonurek eksplorator (PE), płetwonurek w zestawie butlowym (PZB), płetwonurek poszukiwacz – wydobywca (PPW). Na szczególną uwagę zasługuje stopień – płetwonurek eksplorator (PE). Jest to specjalizacja dla wszystkich, którzy chcą być dobrze przygotowani do turystyki nurkowej do głębokości 30 m. Dodatkowym celem nowo powstałego systemu stopni nurkowych jest wyeliminowanie pozanurkowych barier. W związku z tym przed stopniem P3 zlikwidowano wymóg posiadania uprawnień sternika motorowodnego oraz wprowadzono wielowariantowość kształcenia w zakresie patofizjologii nurkowania i pierwszej pomocy (PP). Ciesząc się ogromnym zainteresowaniem szkolenie medyczne (PP) – odbywające się ze współpracującym od wielu lat z Komisją Działalności Podwodnej Zarządu Głównego PTTK Krajo-



Marcin Dąbrowski, sekretarz Komisji Działalności Podwodnej Zarządu Głównego PTTK, z kursantami

wym Ośrodkiem Medycyny – będzie wymagane od kandydatów na stopień instruktora M1.

Zmodyfikowane zostały uprawnienia i system szkolenia instruktorów nurkowania. Obecnie szkolenia instruktorskie oparte będą na najnowszych i sprawdzonych metodach szkoleniowych, zaadaptowanych od renomowanych ośrodków szkoleniowych zajmujących się kształceniem zawodowym. Po ukończeniu kursu M1 instruktor będzie posiadał uprawnienia do kierowania kursem P1 i do uczestnictwa w kadrcie kursów na wyższe stopnie. Kolejny stopień instruktorski M2 daje możliwość szkolenia i nadawania uprawnień na wszystkich poziomach płetwonurka (PM, P1, P2, P3), co stanowi bardzo istotną zmianę. Tym samym do lamusa odeszły plusy, które w ostatnich latach były tzw. rozszerzeniem uprawnień instruktorskich. Wszyscy instruktorzy M3 i M2 (funkcja asystenta) otrzymają realną szansę powołania do kadry kursów na stopnie instruktorów płetwonurkowania KDP/CMAS.



Płetwonurkowie Komisji Działalności Podwodnej Zarządu Głównego PTTK przed wypłynięciem na nurkowanie

Przed nami drogie koleżanki i koledzy jeszcze wiele zmian, nad którymi razem z członkami Komisji Działalności Podwodnej Zarządu Głównego PTTK pracują czołowi instruktorzy z dziesięciu najprężniejszych ośrodków szkoleniowych KDP/CMAS. Wiele pomysłów jest już w fazie realizacji. Zapewniam Was jednak, że zmianie nie ulegnie dewiza, którą kierujemy się od lat – JAKOŚĆ i BEZPIECZEŃSTWO.

Michał Górny
przewodniczący Komisji
Działalności Podwodnej
Zarządu Głównego
PTTK

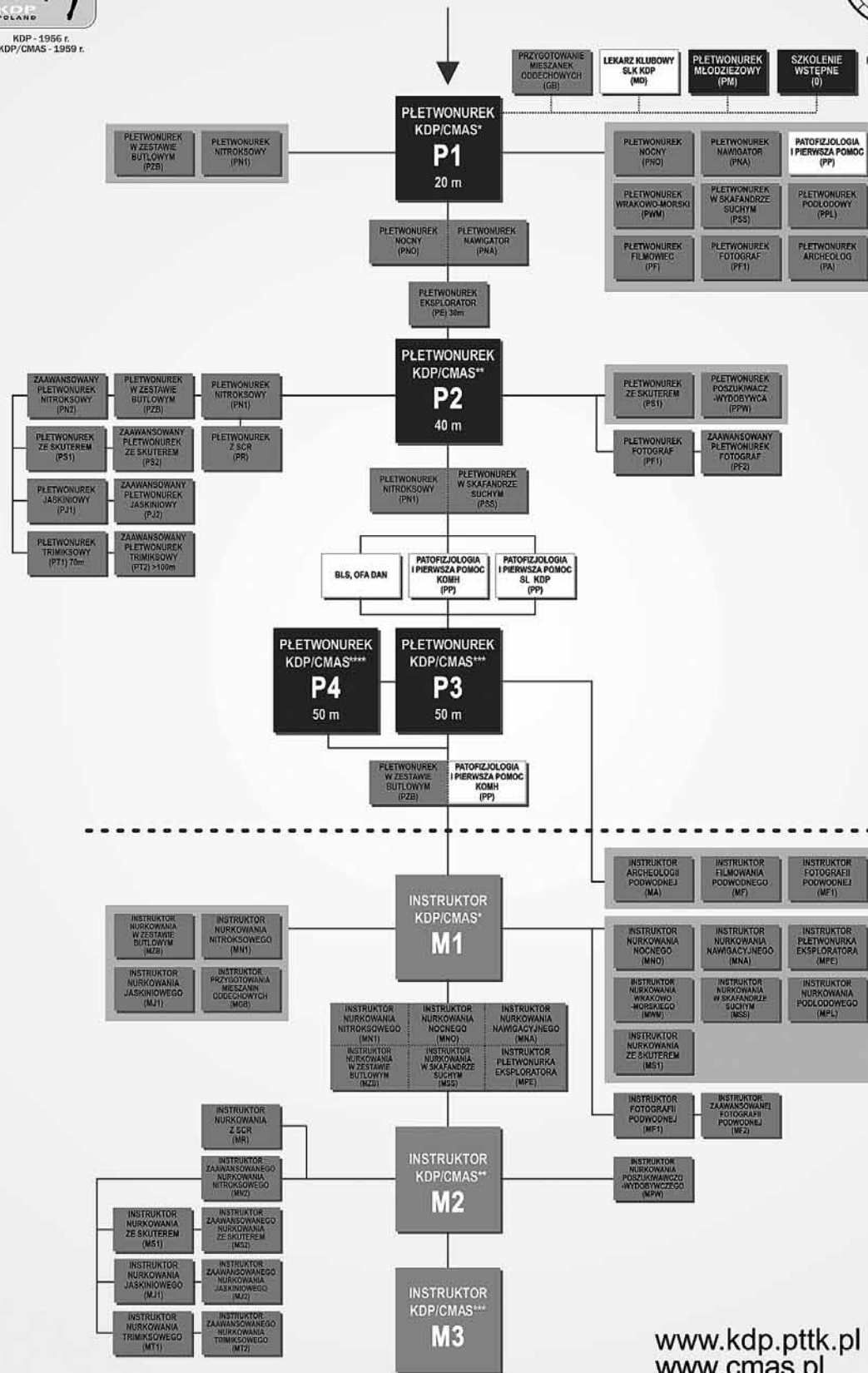


KDP - 1956 r.
KDP/CMAS - 1959 r.

SCHEMAT SZKOLENIA KDP/CMAS



TT - 1873 r.
PTK - 1906 r.
PTTK - 1950 r.



www.kdp.pttk.pl
www.cmas.pl

Turystyka a środowisko przyrodnicze

W każdej formie uprawiania turystyki obojętne czy będzie to turystyka piesza, rowerowa, samochodowa, kajakowa, czy żeglarska mamy kontakt z przyrodą. Pamiętać musimy, że stan środowiska przyrodniczego uzależniony jest od naszej kultury i świadomości. W tym miejscu warto przytoczyć znane przyrodnikom powiedzenie – „działamy regionalnie, a myślimy globalnie”.

Nie zawsze zastanawiamy się nad konsekwencjami nieracjonalnych zachowań. Wyrzucone na naszej drodze wędrówki papierki po słodyczach, torebka foliowa, butelka plastikowa po napojach powodują powstawanie znacznie większych śmietnisk. Zjawisko to znane jest od wielu lat. Błędne jest kierowanie się zasadą, że skoro ktoś wyrzucił śmiecia, to ja też mogę zrobić to samo. Pytanie: „kto to posprząta?” – właściciel, gospodarz terenu, nadleśnictwo. Tak, ale sprzątający ponosi koszty z tego tytułu. Musi zaangażować ludzi do sprzątania dużych, dzikich wysypisk śmieci, przewieźć odpady na wysypisko, dochodzą więc koszty transportu, w konsekwencji płacimy za to wszyscy.

Pomińmy kwestie finansowe, a skupmy się na aspekcie przyrodniczym. Śmieci leżące na terenach leśnych, łąkach, na szlakach górskich w pobliżu cieków wodnych, jezior, morza wyglądają nieestetycznie i niejednokrotnie przy swojej „toksyczności” stanowią duże zagrożenie dla środowiska naturalnego. Może to mieć negatywny wpływ na naszą rodzimą faunę i florę a w konsekwencji także dla nas samych. Według przysłowia, „nie podcina się gałęzi, na której się siedzi”. Dlatego twierdzę, że prawdziwy turysta nie zaśmieca środowiska, wie bowiem, że torebka foliowa, plastikowa butelka po napojach rozkłada się latami. W zaśmieconych miejscach nie wyrosną storczyk, pierwiosnek czy inne piękne i cenne gatunki roślin. Wyrośnie natomiast pokrzywa i inne chwasty.

Jedzenie i picie uzupełnia nasz zapas energetyczny i daje nam siłę na dalszą wędrówkę. Powstałe przy tym śmieci: torebkę foliową, papier, butelkę plastikową czy szklaną można zapakować do plecaka i wyrzucić do najbliższego napotkanego pojemnika na śmieci lub kontenera. W niektórych kompleksach leśnych ustawione są pojemniki na śmieci i bardzo dobrze. Powinny one jednak być zabezpieczone wiekami uniemożliwiającymi dostęp do ich zawartości zwierząt leśnych i ptaków, aby nie mogły w nich „grzebać”. Dlaczego, może ktoś zadać pytanie.

Otóż, kiedy podczas jednej z wędrówek wypoczywałem przy deszczochronie, którego w pobliżu ustawiony był pojemnik na śmieci, w pewnej chwili usłyszałem szelest papierów. Jakież było moje zdziwienie, gdy ujrzałem orzechówkę siedzącą na krawędzi pojemnika i wyrzucającą z kosza papiery. Szukała w koszu pozostawionych przez turystów resztek jedzenia. Pozbierałem wokół teren i pijąc herbatę zacząłem się zastanawiać: czy lisy, kuny, borsuki oraz inne biegające i fruwające stworzenia nie robią tego samego. Czy resztki pokarmu ludzkiego, na przykład zepsuta długim leżakowaniem kanapka, jest naturalnym pokarmem dla choćby tej orzechówki czy innych zwierząt? Czy cuchnący kawałek kanapki nie spowoduje chorób zwierząt i ptaków, a w następstwie ich epidemii i w konsekwencji ich śmierć?

Idąc dalej tym tokiem rozumowania nasunęła mi się refleksja nad przekraczaniem wcześniej strumieniem, w którym zauważyłem niewielkie pstrągi potokowe. Ten gatunek ryb może żyć jedynie w wodach określanych, jako I klasa czystości wód, w której płynie jedynie H₂O bez innych dodatków z układu okresowego pierwiastków. Nigdy nie spotkamy tych pięknych ryb w wodach zanieczyszczonych ściekami: fosforanami, azotynami, azotanami, bakteriami miana Coli i co najmniej połową tablicy Mendelejewa.



Sprzątanie Nidy 2011

Nieopodal w pobliżu strumyka wyznaczono miejsce biwakowe, na którym zauważyłem kilka namiotów, ucieszyłem się, że są jeszcze turyści „targający” ze sobą cały sprzęt. Ludzie wolni od ograniczeń czasowych, obaw przed spóźnieniem się na odjeżdżający ostatni pojazd odchodzący z najbliższego przystanku. Tu jednak nasunęła mi się kolejna refleksja, czy zachowują oni wszystkie warunki „bezpieczeństwa przyrodniczego”. Pomyślałem sobie: strumień, pstrągi, turyści, jaka powinna być między nimi bezpieczna korelacja. Kto komu może w tym przypadku zaszkodzić? Czyż turyści nie myją zębów nad strumieniem, czy nie myją manierek lub innych garków w cieku wodnym? Myjąc zęby, używa się zazwyczaj pasty, do mycia tłustych „garków” używa się środków chemicznych. Dbając o higienę osobistą, do mycia używa się przecież mydła. Chemia, chemia, chemia.

Jeśli nad tym się nie zastanawiają, to szansa na przeżycie pstrąga w strumieniu jest niewielka. Co jednak, jeśli poniżej spływu strumienia inny turysta zechce się ochłodzić wodą w upalny dzień lub jeśli zwierzyna leśna zechce zaspokoić pragnienie? Nurtowało mnie to na tyle, że wróciłem na biwak, aby zaobserwować faktyczny stan. Rozmawialiśmy o wrażeniach z ich pobytu w tym znanym mi niezłe rejonie. Okazało się, że jest to wspaniała grupa młodych ludzi. W trakcie rozmowy o urokach rejonu i udzielając im rad, co warto jeszcze zwiedzić w okolicy, obserwowałem zwijanie przez nich namiotów i zauważyłem, że zakopują dołek służący im zarówno jako terenowy „zlew” i „ubikacja”, jak też wyrównali rowki odwadniające wokół namiotów. Starannie zalali wodą ognisko i zabrali do plecaka torbę z butelkami plastikowymi i foliowymi torebkami. Zbudowany był takim zachowaniem młodzieży. Jestem pewien, że taką kulturę jak w stosunku do środowiska przyrodniczego wykazują również w innych miejscach. Naprawdę nie kosztowało to wielkiego wysiłku i czasu.

Doskonale wiemy, że nie zawsze standardy pól namiotowych spełniają wymogi sanitarne. Nie na każdym polu namiotowym są prysznice, umywalki, ubikacje. Są również takie jak to, na którym byłem. Turysta powinien umieć się przystosować do każdych warunków i okoliczności. Wspomniałem już o ugaszonym, a właściwie zalanym wodą ognisku. Przyczyną powstania pożarów może być zarówno wyrzucony nieugaszony niedopałek papierosa, jak i wyrzucona w krzaki szklana butelka. Las płonie szybko – rośnie powoli. Palące, jeśli już muszą palić, niech to robią w miejscach, gdzie gleba jest odsłonięta. Piasek nie płonie.

Warto uzmysłowić sobie, że pożar jest niebezpieczny dla zwierząt, gadów, płazów i ptaków tzw. zagniazdowników, czyli ptaków składających jaja na ziemi, jak choćby kuropatwy czy bażanty. W palących trawach wytwarza się temperatura około 7 000 °C. Ginie wszystko, co jest w zasięgu pożaru – ska-



Sprzątanie Nidy 2011

poszczyty, pożyteczne biegacze. W miejscach popożarowych następuje zubożenie gleby, a przecież gleba, czyli pedosfera, składa się z dwóch elementów – obumarłej tkanki roślinnej i zwietrzliny skalnej. Pozbawiając obszar jednego z elementów, może nastąpić stepowanie obszarów, a dalsze wypalanie pustynnienie tychże terenów.

Przedstawione przeze mnie przykłady to tylko niewielka część negatywnych oddziaływań na środowisko przyrodnicze. Warto więc zastanowić się nad ochroną naszego skarbu, którym jest przyroda. Z przyrody możemy czytać jak z otwartej książki. Jeśli zagubimy się w lesie w pochmurny dzień, to wystarczy spojrzeć na korę drzew, żeby zorientować się, gdzie jest północ, a gdzie południe – od północnej strony kora jest bardziej omszona, ponieważ dociera tam mniej światła. Mrówki biegają szybko podczas pięknej słonecznej pogody – śpieszą się, bo w niedługim czasie nastąpi załamanie pogody. W przypadku, jeśli bobry jesienią gromadzą przy źeremiach dużą ilość gałęzi, to może to wróżyć długą zimę. Obserwatorzy nietoperzy twierdzą, że jeśli na przykład w jaskiniach hibernują nietoperze, a na zewnątrz jest ciepło, to będzie jeszcze ochłodzenie i jest w tym trochę racji. Nietoperze odżywiają się bowiem wyłącznie owadami, a te mogą latać jedynie wtedy, gdy jest ciepło. Obserwując kiedyś rosnące przed moim namiotem goryczki trojeściowe, zauważyłem, że kielichy kwiatowe w pogodne dni otwierały się około godziny 8.00, a zamykały po 12 godzinach. Posiadając odpowiednią wiedzę z dziedziny przyrody, możemy dzięki jej uważnej obserwacji całymi garściami czerpać wskazówki do dalszych naszych wędrówek. Przyroda i zachodzące w niej zjawiska nie kłamią. Dlatego powinniśmy czynić wszystko dla jej ochrony w naszym wspólnym interesie. Dbajmy o to, aby przyszłe pokolenia również mogły podziwiać piękno naszej ojczystej przyrody.

Powodzenia na szlakach w zgodzie z „sumieniem ekologicznym”.

Andrzej Wąsikowski
przewodniczący Komisji Ochrony Przyrody
Zarządu Głównego PTTK

Żeglarze a środowisko przyrodnicze

Niewiele osób zapewne nie zastanawia się lub nie jest w stanie w pełni wytłumaczyć: jak to się dzieje, że żeglarstwo tak nas przyciąga i fascynuje. Niewątpliwie jest to nieodparta chęć zmierzenia się z siłami przyrody – sztuka przezwyciężenia dwóch żywiołów wody i wiatru. Występujący w żeglarstwie element ryzyka jest dla wszystkich uprawiających tę formę wypoczynku sprawdzianem siły woli, sprawności fizycznej, a nade wszystko sprawdzianem wiedzy uzyskanej podczas kursów żeglarskich. Jeśli chce się wykorzystywać siły wiatru, to trzeba mieć wiedzę z wielu dziedzin. Żeglarz musi znać się na meteorologii, locji, nawigacji, zasadach ratownictwa, powinien znać budowę jachtu oraz potrafić wykonać niezbędne prace bosmańskie.

Każdy żeglarz musi zawsze pamiętać, że ma do czynienia z żywiołami, a bezpieczeństwo załogi i innych użytkowników wód jest najważniejsze. Dobry żeglarz powinien mieć również pewne predyspozycje do kierowania jachtem. Musi w każdej sytuacji na wodzie wykazać się rozsądkiem, rozważą, opanowaniem, kulturą i stanowczością.

Pamiętajmy, że na naszych ukochanych Mazurach też może wystąpić „biały szkwał”; pływają też, niestety, ludzie bez uprawnień żeglarskich oraz najniebezpieczniejsza grupa ludzi – tzw. szpanerzy.

Czym jest jachting i kiedy się to wszystko zaczęło?

Jachting – żeglarstwo w naszym kraju, jak podają źródła pisane, uprawiał już Stanisław August, który z carycą Katarzyną II spotkał się w 1787 r. na barce żeglownej na Dniestrze. Tradycje żeglarskie wiążą się z bogatą tradycją naszych żeglarzy. Glob ziemski opłynął w 1932 r. na jachcie „Zjawa” Władysław Wagner. Po oceanach pływali nasi znakomici żeglarze, jak na przykład Krystyna Chojnowska-Listkiewicz, która jako pierwsza kobieta opłynęła samotnie glob ziemski. Znane są wyczyny Henryka Jaskuły, Leonida Teligi, Krzysztofa Baranowskiego i Kuby Jaworskiego. Znakomite rezultaty w regatach sportowych uzyskują Mateusz Kusiński, Roman Paszke i wielu innych wspaniałych naszych sportowców.

Żeglarstwo rozważane jest w dwóch kategoriach – żeglarstwa wyczynowego i popularnego rekreacyjnego. W żeglarstwie wyczynowym na określonych akwenach wodnych to regaty trwające najczęściej po kilka godzin polegające generalnie na rywalizacji między elitą żeglarską. Pływanie regatowe nie ma negatywnego wpływu na

środowisko przyrodnicze, dlatego tematu tego nie będę rozwijał. Skoncentrujemy się na uprawianiu tak zwanym „szuwarowym” – turystycznym, rekreacyjnym, w którym odczuwamy satysfakcję z pływania. Każdy bowiem dzień na jachcie to nowa przygoda, nowe doświadczenia, nowe znajomości, nowe miejsca. Zmieniające się krajobrazy i zmieniająca się przyroda. Kto nie pływał, nie czuł wiatru w żaglach, nie miał możliwości obserwowania kilwatera za łodzią, komu nie rósł poziom adrenaliny przy przechylach spowodowanych szkwałami, to znaczy nagłym dużym wzrostem prędkości wiatru, nie czuł biegnącej po falach tej najwspanialszej „łajby”, na której pływał, nie zrozumie żeglarzy?

Historia i tradycje jachtingu są w naszym kraju tak bogate, że nie sposób przedstawić ich w kilku zdaniach. Warto zatem sięgnąć do wydawnictwa na ten temat. Jak podaje Stanisław Lattek w „Vademecum turysty żeglarskiego”, pierwszą łódź żaglową polskiej konstrukcji „Mewa” zbudowano w 1900 r. W okresie II wojny światowej Juliusz Sieradzki zbudował znakomity jacht „Omega”. Aktualnie powstają coraz to nowsze konstrukcje o różnych gabarytach. Stosowane są przy ich projektowaniu nowe funkcjonalne rozwiązania. Nastąpiła rewolucja w stosowaniu do budowy jachtów różnego rodzaju materiałów zastępujących drewno. Wiele osób z sentymentem i zaciekawieniem jednak zwraca uwagę na tradycyjne konstrukcje.

Pływamy na coraz to lepszych konstrukcjach i przyznać należy, że wiele z aktualnie stosowanych rozwiązań technicznych na jachtach zmierza do ochrony środowiska przyrodniczego.

Polska jest krajem, gdzie jachting śródlądowy możemy uprawiać na jeziorach, większych zbiornikach wodnych, kanałach i niektórych rzekach. Mamy wspaniałe warunki do żeglowania szczególnie na pojezierzach: pomorskim, mazurskim i wielkopolsko-kujawskim.

Kraina Wielkich Jezior Mazurskich

Kraina Wielkich Jezior Mazurskich stanowi skupisko jezior polodowcowych powstałych po ustąpieniu lądolodu ok. 15–12 tysięcy lat temu. Jeziora zajmujące ok. 15% powierzchni kraju są najliczniej odwiedzane przez żeglarzy. Ponadto właśnie na Mazurach znajdują się dwa największe jeziora w Polsce – Śniardwy i Mamry.

Śniardwy z jeziorami Warmińskie, Tyrkło, Kaczerajno, Łuknajno i Seksty zajmują powierzchnię 13 100 ha. Przy czym Łuknajno o powierzchni ok. 680 ha i głębokości mak-



symalnej 3 m nie jest dostępne dla żeglarzy, ale połączone jest ze Śniardwami wąskim kanałem. Znajduje się tam ponadto rezerwat biosfery, utworzony dla ochrony jednego z największych w Europie miejsc lęgowych łabędzia niemego. Jezioro to jest dla ptaków rejonem odpoczynku i żerowania w czasie przelotów wiosennych i jesiennych. Brzegi jeziora porasta szeroki pas trzciny i oczeretów. Obserwować na nim można również błotniaki stawowe, bąki, żurawie, niemal wszystkie gatunki kaczek, gęsi oraz wiele innych gatunków ptaków wodno-błotnych.

Niewiele mniejszym jeziorem są Mamry zajmujące powierzchnię 10 450 ha.

Warto wiedzieć, że niektóre jeziora, jak na przykład część Jeziora Nidzkiego jest rezerwatami przyrody, gdzie obowiązuje strefa ciszy. Jezioro Dobskie z wyspami i charakterystyczną roślinnością wodną oraz licznymi głazami narzutowymi na brzegu i dnie jeziora jest rezerwatami faunistyczno-krajobrazowym. Wyspy na jeziorach Mamry, Dobskie i Kisajno są rezerwatami ptasimi i zajmują powierzchnię 233,46 ha. Utworzono je dla ochrony miejsc lęgowych ptactwa wodno-błotnego. Interesującym rezerwatami jest także „Głazowisko Funledzki Róg” o powierzchni ok. 29,43 ha. Jeden z niewielu rezerwatów przyrody nieożywionej w tym rejonie. Zajmuje on fragment półwyspu pomiędzy jeziorami Dobskie i Kisajno, a znajdujące się tam polodowcowe głazowisko jest miejscem odpoczynku wielu gatunków ptaków przelotnych.

Niestety pomimo dobrego oznakowania rezerwatów żeglarze cumują do nabrzeży swoje jachty i zaśmiecają je.

Chętnie użytkowane przez brać żeglarską są również duże zbiorniki wodne. Do największych należą: Włocławek – 7 000 ha, Jezioro – 4 200 ha, Goczałkowice – 3 800 ha, Zegrze – 3 300 ha, Sulejów – 2 200 ha i Rożnów – 1 700 ha. To tylko niektóre zbiorniki, na których można żeglować.

Śmieci – problem dla środowiska

Niewiele łodzi jest wyposażonych w szaloty. W praktyce dzieje się tak dlatego, ponieważ załogi jachtów załatwiają swoje potrzeby fizjologiczne po zejściu na ląd. Ten wstydlivy problem nie do końca jest możliwy do rozwiązania. Cóż ma bowiem zrobić? Zabrać ze sobą nocnik, ale co dalej... Jednakże niezbyt przyjemnie jest wejść na „minę”. Dlatego uważam, że na wyposażeniu każdego jachtu powinna być łopata lub saperka. Załatwiając grubszą potrzebę, należy w ekstremalnych sytuacjach zakopać. Idealnym rozwiązaniem byłoby pozostawienie w porcie wszelkich zbędnych „balastów”.

Obserwuje się niestety pseudożeglarzy, którzy odpadki wyrzucają do wody. Opakowania po ciastkach, cukierkach, puszkach po konserwach, butelki czy puszkach po piwie nie stanowią pokarmu dla mazurskich ryb. Czy ci ludzie bez wyobraźni nie zdają sobie sprawy z tego, że w kolejnym sezonie żeglarskim mogą się pojawić w tych samych rejonach? Czy wówczas będzie im przyjemnie, jeśli ujrzą własne zeszlóroczne śmieci pływające przy brzegu? Niemożliwe jest uporządkowanie po „śmieciarzach” wszystkich brzegów jezior.

Jak zareaguje ten sam „śmieciarz”, jeśli podczas kąpieli rozetnie nogę na szkle czy zardzewiałej puszcze po konserwach? Jak się poczuje, jeśli stanie się to jego koleźce lub dziecku? Kogo wówczas oskarżyć za głupotę?

Wielu żeglarzy nadal zakopuje śmieci na brzegu, chociaż obecnie po tych samych akwenach pływa niewspółmiernie więcej jachtów i z liczniejszymi niż to drzewiej bywało załogantami. Wzrosła więc ilość wytwarzanych śmieci. Zakopywanie staje się coraz uciążliwsze. Kopiąc dołek natrafia się coraz częściej na zakopane kilka lat temu śmieci. Obrzeża jezior porastają w większości lasy. Zwierzęta w nich żyjące mają znakomity węch i nawet zakopane odpadki wygrzebią, odżywiając się nimi. Może to powodować ich choroby. Od kilku lat nie praktykuję zakopywania, zbieram śmieci do worka umieszczonego w achterpiku i całą zawartość wrzucam do kontenerów w portach. Zdaję sobie sprawę z tego, że za wywóz i utylizację śmieci ktoś musi zapłacić. Stosując przelicznik żeglarski, koszt ten nie byłby większy niż kilka piw. Nie wypicie tych kilku piw nie stanowiłoby zbyt dużego uszczerbku w budżecie żeglarza. Na dodatek wędkarze pozostawiają też na brzegach pudełka po robakach, puszki i różnego rodzaju opakowania po zanętach i przynętach. Należy w tym miejscu wyjaśnić, że bardzo rzadko zdarza się to miejscowym wędkarzom. Śmiecią przeważnie ci przyjeźdźni, a przecież można je zabrać ze sobą i wyrzucić później do kosza.

Od lat na naszych jeziorach pojawiają się żeglarze turyści spoza granic naszej ojczyzny, a czystość nabrzeży daje świadectwo naszej kultury.

Istotne dla kondycji żeglarza są ciepłe posiłki. Trudno jest bowiem przeżyć wyłącznie na konserwach. Gotowane posiłki na butlach gazowych nadal nie należą do rzadkości. Wielu żeglarzy gotuje na brzegu. Tłuste gary, mycie zębów i generalnie każda czynność z użyciem mydła, środków piorących czy odtłuszczających powinny być wykonywane z dala od brzegu akwenu. Wypłuczyny zaś wylewane powinny być do wykopanych dołków. Dobrze, że coraz częściej żeglarze korzystają z urządzeń instalowanych w portach, gdzie są przecież umywalki, ubikacje, prysznic – chociaż najczęściej są płatne.

Ścieki, jak możemy nazwać popłuczyny z garnków, i pomije wprowadzane bezpośrednio do wody mogą spowodować eutrofizację. Zjawisko nadmiernego przyrostu glonów wspomaganym ściekami jest przyczyną obrastania glonami jachtów poniżej linii wodnej, co oznacza później uciążliwe mycie jachtów.

Spotkania przy ognisku

Do tradycji naszej należą wieczorne spotkania przy ogniskach. Zawiazywane są przy nich nowe przyjaźnie, wymienia się uwagi na tematy żeglarskie, śpiewa szanty. Często dla kurażu z zęzy wyciąga się puszki lub butelki z piwem, a nieraz i coś mocniejszego. Niestety, szczególnie młodzi żeglarze przesadzają z trunkami i śpiewy zamieniają się w bełkot lub dziki ryk. Apeluję o kulturalne zachowanie się nad wodą, nie jesteśmy przecież tam sami. Na jachtach pływają ludzie w różnym wieku – dzieci i osoby starsze, chcące wypoczywać w spokoju.

Zawsze musimy też pamiętać, że nieugaszone ogniska, tłące się niedopałki papierosów stwarzają niebezpieczeństwo pożarowe. Wody nie brakuje, można więc ognisko nią zalać, a niedopałki wrzucić do słoika z wodą, nie do jeziora.

Do rozpalania ognisk powinniśmy wykorzystywać posusz, którego nie brakuje w lesie i w wodzie. Wykorzystując na ogniska wysuszone a wcześniej pływające drzewa i gałęzie, sami



dbamy o nasze bezpieczeństwo. Pnie drzew i gałęzie w wodzie mogą spowodować uszkodzenie poszycia jachtów.

Trzciny i roślinność wodna stanowi swoistą strefę ochronną wychwytyjącą nieczystości spływające z brzegu. Trzcino-wiska są ostoją wielu gatunków ptaków wodnych i zwierząt. Stanowią one doskonałe miejsca tarliskowe dla ryb. Dla tych przyczyn nie należy jachtami bez poważnej przyczyny niszczyć takich miejsc.

Zanieczyszczanie wód paliwem

Na niemal każdym jachcie zamontowane są silniki spalinowe, burłaczenie odeszło do lamusa. Wynika to, oczywiście, z wygodnictwa i z konieczności szybkiego przemieszczania się przez kanały, śluzy i w niektórych przypadkach dla bezpieczeństwa załóg. Niestety, zdarzają się również awarie silników,

kiedy to występuje wyciek paliwa do wody. W przypadku niemożliwości usunięcia przyczyny wycieku silnik należy zabezpieczyć lub wyjąć z wody. Zawsze znajdzie się żeglarz, który pociągnie naszą „łajbę” przez kanały lub do najbliższego portu. Natomiast „kolorową plamę” paliwa można nieco zneutralizować innymi środkami, na przykład zalewając ją niewielką ilością płynu do mycia naczyń. Jest to jednak zło konieczne, ale niewielka ilość paliwa potrafi zanieczyścić znaczną ilość wody.

Stwierdzić należy autorytatywnie, że w zakresie ochrony środowiska gminy, na których na obszarach znajdują się akwenty wodne uczyniły już wiele. W niemal każdej przystani żeglarskiej znajdują się umywalki, prysznice, ubikacje. Na terenach leśnych w niektórych miejscach wybudowano niewielkie keje, a na nabrzeżach nadleśnictwa ustawiły drewniane stoły z ławkami oraz pojemniki na śmieci. W porównaniu z warunkami, jakie były kilkanaście lat temu odnotować należy znaczny postęp. Niemniej jednak jest jeszcze wiele do zrobienia.

Zdaniem żeglarzy, nadal brakuje nad niektórymi jeziorami pojemników na odpady. Gminy, nadleśnictwa, gospodarze przystani i stanic powinni zdać sobie sprawę z tego, że troska o środowisko, a więc o czystość, dobrze zorganizowane miejsca biwakowe i przystanie żeglarskie przyciągną więcej żeglarzy.

Do dobrze zagospodarowanych miejsc turyści, żeglarze, wędkarze, miłośnicy wszelkich sportów wodnych chętnie przyjadą.

Andrzej Wąsikowski
przewodniczący Komisji Ochrony Przyrody
Zarządu Głównego PTTK



„Wielka Pętla Wielkopolska 2011”

Był to już XXXIII Ogólnopolski Rodzinny Rejs Żeglarsko-Motorowodny PTTK, który trwał trzy tygodnie – od 25 czerwca do 17 lipca 2011 r., a organizatorem było Centrum Turystyki Wodnej PTTK. Cennym partnerem rejsu był Związek Miast i Gmin Nadnoteckich oraz samorządy z nad Warty i Noteci. Instytucjami wspierającymi zaś: Zarząd Główny PTTK, Polski Związek Żeglarski i Klub Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych w Bydgoszczy. Komandorem rejsu „Wielka Pętla Wielkopolska 2011” był Wojciech Skóra, płynący na jachcie „Amper” i jak zawsze bosmanami – Ryszard Grzegorzewski oraz Wiesław Łagiewski na jachcie „Gniewko Radosław”.

Był to rejs realizowany w Roku Turystyki Rodzinnej w PTTK. Organizacja rejsu tą pętlą wypływała z chęci ukazania możliwości rodzinnego uprawiania żeglarstwa.

Organizatorzy chcieli zainteresować turystów wodnych tym pięknym szlakiem nazywanym umownie „Pętla Wielkopolska”, choć przebiega przez trzy województwa: kujawsko-pomorskie, wielkopolskie i lubuskie. Urzeka tu krajobraz i przyroda, co dostrzegły niektóre samorządy gminne i postawiły na budowę przystani i marin, jak na przykład w Łądzie, Drawsku czy w Czarnkowie, jak też w Ślesinie (laureat Nagrody Przyjaznego Brzegu), by brzegi stały się przyjazne i by przyciągnąć wodniaków, ożywiając w ten sposób te urokliwe tereny.

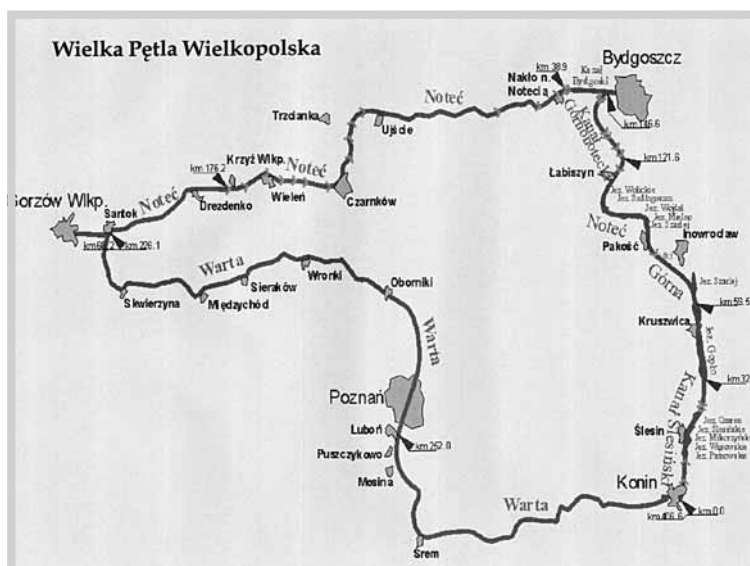


Szlak Pętli Wielkopolskiej to około 700 km do przepłynięcia rzekami Notecią i Wartą, kanałami – bydgoskim (łączącym Notec od Nakła z Brdą pod Bydgoszczą, otwierając tym samym drogę wodną z dorzecza Wisły do Odry) i górnonoteckim, Pojezierzem Gnieźnieńskim. Na trasie rejsu do pokonania jest 35 śluz i napotyka się różne warunki nawigacyjne. Ważne są więc tutaj umiejętności motorowodniackie i żeglarskie. Na trasie można zwiedzić kilkanaście miast i podziwiać przyrodę doliny środkowej Warty i dolnej Noteci.

W tegorocznym rejsie 23 jachty przepłynęły całą trasę Pętli Wielkopolskiej, za co ich załogi zdobyły odznakę turystyczno-krajoznawczą w stopniu złotym „Szlak Pętli Wielkopolskiej – 690,0 km”, ustanowione w ostatnich latach przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze (niektóre odcinki pokonały także inne jachty).

Uroczyste otwarcie rejsu i prezentacja załóg poszczególnych jachtów miały miejsce w Nakle nad Notecią w Zespole Szkół Żeglugi Śródlądowej w dniu 25 czerwca 2011 r. Z tej okazji zostały przygotowane festyn i ognisko żeglarskie, którym brali udział samorządowcy, przedstawiciele szkoły, mieszkańców i uczestnicy rejsu.

Następnego dnia przepłynięto pierwszy odcinek – Notecią i Kanałem Górnonoteckim do Łabiszyna. Na 46 kilometrach do pokonania było osiem śluz, a dziewięć na następnym etapie – 59 km do Kruszwicy, gdzie z wielką życzliwością przyjęto uczestników w Klubie Żeglarskim LOK „Popiel”. Wyruszone też na zwiedzanie tego starego miasta położonego nad jeziorem Gopłem, o którym podania głoszą jakoby stąd brała początek dynastia piastowska.



Kolejnego dnia przebyto 40 km do Ślesina, pokonując na szlaku dwie śluzy. W Ślesinie, usytuowanym nad dwoma jeziorami – Ślesieńskim i Mikozyńskim – wodniacy spotkali się z bardzo przyjaznym przyjęciem przez władze miasta i „załogę” przystani Ośrodka Sportu i Rekreacji – laureata Nagrody Przyjaznego Brzegu. Już na przystani witali Burmistrz Miasta oraz kierownictwo przystani. Każdemu uczestnikowi rejsu wręczono

drobny upominek upamiętniający pobyt w Ślesinie z ponad 700-letnią historią. Natomiast komandor rejsu, Wojtek Skóra,



Przystań w Czarnkowie

za wkład w promocję gminy ślesieńskiej otrzymał symboliczną nagrodę. Tu też czekał na wszystkich ciepły posiłek. Na zakończenie uznano, że tutejsza przystań wodna jest naprawdę przyjazna żeglarzom.

W dniu 29 lipca, kiedy to do przepłynięcia było 54 km z dwoma śluzami, w drodze do mariny w Łądzie zatrzymano się w Przystani Goślawice nad Jeziorem Pątnowskim, 8 km od powiatowego miasta nad Wartą – Konina. Na pamiątkę pobytu w tym miejscu uczestnicy rejsu otrzymali specjalnie wyprodukowane dla nich koszulki z konturem trasy. Następnie popłynęli w kierunku Konina, przepływając pod Mostem Toruńskim, wzdłuż ładnego lewobrzeżnego bulwaru, ale niefunkcjonalnego dla wodniaków.



Uczestnicy rejsu na przystani Międzychodzkiego Towarzystwa Turystyki i Sportów Wodnych



Otwarcie przystani w Drawsku na zdjęciu od prawej: Wojciech Skóra – dyrektor Centrum Turystyki Wodnej PTTK i komandor rejsu, Krzysztof Grabowski i Tomasz Bugajski – członkowie Zarządu Województwa Wielkopolskiego oraz Marek Tchórzka wójt gminy Drawsko

Ostatniego dnia czerwca to 57-kilometrowy odcinek do usytowanego na lewym brzegu rzeki Nowego Miasta nad Wartą, gdzie pozostał z zabudowy dawnego portu rzeczno XIX-wieczny spichlerz, a także dwa przęsła starego mostu nad starorzeczem. To był jedyny dzień w czasie rejsu, kiedy nieustannie kropił lub padał deszcz przez cały dzień.

Natomiast 1 lipca żeglarze płynęli 31,5 km do ładnie położonego Śremu. Tutaj lewy brzeg koryta Warty prawie pod kątem prostym skręca na północ, gdzie Wyniesienie Leszczyńskie góruje nad prawym brzegiem rzeki. Nadwarciańskie łęgi śremskiej ziemi są malownicze, a brzegi rzeki zachęcają do zagospodarowania dla turystyki wodnej, co zapowiedział wójt miasta, witając uczestników rejsu. Obiecał budowę dalszej części promenady, jak też przystani przyjaznej dla wodniaków. Poczęstował przybyłych chlebem ze smalcem i ogórkiem kwaszonym, ale przygotowano również rozpalone palenisko. Zaproszono do zwiedzenia miasta i jego najważniejszych zabytków: kościoła farnego pw. Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej, zespołu poklasztornego franciszkanów, gmachu dawnego gimnazjum śremskiego, kościoła św. Ducha czy ratusza – siedziby władz miejskich.

Drugiego lipca dopłynięto do Puszczykowa, gdzie lokalne władze zgotowały wodniakom bardzo serdeczne powitanie. Choć przycumowali nieco dalej od miasta, przy piaszczystym brzegu Warty, to jego gospodarze przygotowali przenośne WC i ogromną górę drewna na ognisko. Dodatkową atrakcją było obejrzenie w pobliskim Puszczkówku przebogatej kolekcji trofeów przywiezionych przez Arkadego Fiedlera z niezliczonych wypraw, a znajdujących się w muzeum poświęconym temu znanemu pisarzowi podróżnikowi. Nazajutrz wszyscy byli już w Poznaniu, a przewodnik z Oddziału Poznańskiego PTTK im. B. Chrzanowskiego oprowadzał po starówce z pięknym renesansowym ratuszem. Dodatkowo godzinna przejażdżka historycznym tramwajem po najpiękniejszych miejscach stolicy Wielkopolski sprawiła uczestnikom rejsu wielką frajdę, gdyż pozwoliła spojrzeć na miasto zupełnie inaczej.

W kolejnych dniach odbywano rejsy do Obornik, Międzychodu i Santoka, gdzie do Warty uchodzi jej największy prawy dopływ – rzeka Notec. W pobliżu tej gminnej wsi znajdował się kiedyś najważniejszy polski gród obronny, położony na północnym zachodzie tworzonego przez pierwszych Piastów państwa polskiego, odgrywający wówczas dosyć znaczącą rolę.

Nazwany został przez Galla Anonima, autora najdawniejszej polskiej kroniki, napisanej w języku łacińskim – strażnicą i kluczem królestwa polskiego. Najstarszy gród santocki zbudowano bowiem na szlaku komunikacyjnym, który otwierał drogę wodną do Odry i Morza Bałtyckiego, jak też lądową z Wielkopolski na Pomorze. Właśnie tu dobili do prawego brzegu Noteci, tuż przy ujściu jej do Warty, polscy żeglarze śródlądowi, którzy zwiedzili tutejszą wieżę i podziwiali z niej piękny widok na okolicę, jak również obejrzeni wystawę w Muzeum

W Santoku zakończono rejs Wartą i popłynięto w górę Noteci, najpierw do Drezdenka, a następnego już dnia do Drawska, pokonując na tym etapie dwie śluzy.

Zarówno w Drawsku, jak i kolejnego dnia w Czarnkowie, uczestnicy rejsu brali udział w otwarciu nowych przystani. W Drawsku oficjalnego otwarcia przystani i przecięcia wstęgi dokonali wspólnie: Krzysztof Grabowski i Tomasz Bugajski – członkowie Zarządu Województwa Wielkopolskiego, Marek Tchórzka – wójt Gminy Drawsko, Wojciech Skóra – komandor rejsu „Wielka Pętla Wielkopolska 2011” i Katarzyna Gapska – przedstawicielka młodego pokolenia. Później nastąpiły wystąpienia przybyłych gości, w tym między innymi prezesa Zarządu Głównego PTTK, Lecha Drożdżyńskiego, który pogratulował zbudowania przystani wodnej i odwracania się do rzeki, stwarzania brzegów przyjaznych wodniakom. Wojciech Skóra zaś powiedział, że „przystań w Drawsku spełnia wszystkie [...] pokładane nadzieje” żeglarzy śródlądowych. Nazajutrz odbyło się otwarcie mariny w Czarnkowie – mieście powiatowym położonym na lewym brzegu Noteci, na które przybyli znamienici goście. Powitał wszystkich burmistrz Czarnkowa i równocześnie prezes Związku Miast i Gmin Nadnoteckich – Franciszek Strugała, któremu Edward Kozanowski, członek Zarządu Głównego PTTK, wręczył Medal PTTK podczas inauguracji rejsu „Wielka Pętla Wielkopolska 2011” w Nakle nad Notecią. W swej wypowiedzi Burmistrz Czarnkowa wyraził również nadzieję, że „droga wodna E 70 i Wielka Pętla Wielkopolska staną się spoiwem łączącym sąsiadujące województwa, a dla turystów magnesem zachęcającym do odwiedzania nadnoteckich miast i gmin”. Tu uroczystego przecięcia wstęgi dokonali: Marek Ziółkowski – marszałek Senatu RP, Krzysztof Grabowski – członek Zarządu Województwa Wielkopolskiego, Piotr Florek – wojewoda Wielkopolski, Grzegorz Nadolny – kapitan statku „Władysław Łokietek” i Franciszek Strugała – burmistrz Czarnkowa.



Andrzej Tomczyk i Wojtek Skóra na Kanale Bydgoskim

Z Czarnkowa, tego warownego grodu pomorskiego w X–XII w., do miasta Ujście uczestnicy rejsu przepłynęli 26 km i cztery śluzy, a następnego dnia 37,5 km i jedną śluzę do Krostkowa. Do Nakła nad Notecią dopłynęli 14 lipca, pokonując jeszcze dwie śluzy, i tym samym zamknęli Wielką Pętlę Wielkopolską.

Pętla była jednak „z ogonkiem”, ponieważ uczestnicy rejsu następnego dnia popłynęli jeszcze 25 km, pokonując cztery śluzy, do przystani Klubu Sportowego „Gwiazda” w Bydgoszczy, by w sobotę 16 lipca, przepływając przez trzy śluzy, uroczystie zakończyć rejs „Wielką Pętlą Wielkopolską 2011” przy bydgoskim Rybim Rynku. Wieczorem ostatni raz usiedli wszyscy przy ognisku w marinie WKŻ „Pasat” w Brdyujściu, już z widokiem na Wisłę, ostatecznie kończąc tegoroczny rejs.

Dwie żeglowne rzeki, kanały, jeziora i ponad 30 śluz. Wielka Pętla Wielkopolska, zarazem rejs niemal od Odry po Wisłę.

Zapraszamy na Wielką Pętlę Wielkopolską – każdy motorowodniak, żeglarz czy kajakarz, nie tylko z PTTK, może zdobyć odznakę turystyczno-krajoznawczą „Szlak Pętli Wielkopolskiej – 690,0 km” w stopniu złotym za jej przepłynięcie jednym rejsem lub w stopniu srebrnym, płynąc na raty. Niestety, jednym rejsem będzie można przepłynąć dopiero najprawdopodobniej za dwa lata z powodu modernizacji Kanału Ślesińskiego. Jak podał Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Poznaniu na swoich stronach internetowych: „Z uwagi na realizację zadania: «Modernizacja Kanału Ślesińskiego w km 0,0 – 32,0 poprzez remont śluz w Koszewie, Gawronach,



Zakończenie rejsu na Rybim Rynku w Bydgoszczy

Patnowie i Morzysławiu oraz roboty pogłębiarsko-udroźniowe”, w okresie od dnia 01.07.2011 r. do dnia 31.10.2013 r. należy liczyć się z utrudnieniami i ograniczeniami żeglugi na kanale, związanymi z realizacją robót i wyłączeniem ww. śluz z eksploatacji. Harmonogram robót przewiduje remont śluzy Morzysław w 2011 r., śluz Patnow i Gawrony w 2012 r. i śluzy Koszewo w 2013 r. [...].

W roku 2012 zapraszamy na trzydziesty czwarty rejs ogólnopolski – polsko-niemiecki, ze względu na trasę.

Tekst: *Mirosław Czerny, Wojciech Skóra*
Zdjęcia: *A.E. Nawroccy i B.W. Skóra*

Mijające krajobrazy Małopolski

Komisja Krajoznawcza Zarządu Głównego PTTK, Regionalna Pracownia Krajoznawcza przy Oddziale Akademickim PTTK w Krakowie, Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie oraz Oddział PTTK w Ojcowie zorganizowały 5 listopada 2010 r. seminarium krajoznawcze, będące pierwszym z zaplanowanego cyklu pod wspólną nazwą „Mijające krajobrazy”. Te nasze pierwsze rozmyślenia o przemijaniu otaczającego nas krajobrazu dotyczyły Małopolski. Dlaczego akurat ten region wydał nam się na tyle interesujący, by od niego rozpocząć? Po pierwsze jest to część Polski nie tylko z zachowanymi pięknymi zabytkami czy występującymi tutaj różnymi formami krajobrazu, ale także jest to miejsce, w którym zwłaszcza w okresie ostatniego wieku odbywały się liczne budowy.

Wwielu przypadkach poczynania te miały negatywny wpływ na przyrodę. Niestety, nie da się wiecznie chronić krajobrazu. Krajobraz bowiem musi ewoluować, powinno to jednak następować przy jak najmniejszej ingerencji człowieka. Drugim powodem, dlaczego rozpoczęliśmy właśnie od Małopolski, są oczywiście mieszkający tu ludzie, którzy wyrazili chęć w tak krótkim czasie od zakończenia VI Kongresu Krajoznawstwa Polskiego zorganizować spotkanie. Komisja Krajoznawcza Zarządu Głównego PTTK

planuje, by takie spotkania odbywały się w różnych rejonach kraju aż do kolejnego kongresu.

Podczas seminarium poruszono jedenaście tematów obrazujących wspomniane zmiany. Jak duże one są, dowiedzieliśmy się porównując dane miejsca na zdjęciach i widokówkach wykonanych w odstępach kilkudziesięciu lat. Wojciech Kosinowski przedstawił zmiany w krajobrazie małopolskim zarówno negatywne, jak i pozytywne. Anna Medwecka-Kornaś zobrazowała, jak zmieniają się krajobrazy otwarte. To właśnie tutaj



ingerencja człowieka jest największa. Dotyczy to głównie szaty roślinnej. Marek Grabski ukazał, jak zmieniają się krajobrazy małopolskiej wsi. Andrzej Siwek podjął bardzo ciekawy temat. Zadał pytanie: Jak mamy patrzeć na dzisiejszy Kraków? Czy jak na magazyn zabytków, czy jak na organizm żywy? Dominik Ziarkowski ukazał przemiany krajobrazu architektonicznego na przykładzie tylko jednego obiektu – zamku w Pieskowej Skale. Dominik Ziarkowski ukazał przemiany krajobrazu architektonicznego na przykładzie tylko jednego obiektu – zamku w Pieskowej Skale. Natomiast Józef Partyka omówił zmiany, jakie zaszły w krajobrazie Ojcowskiego Parku Narodowego, pokazując je na starych pocztówkach. Niektóre miejsca były nie do poznania, inne zaś nie zmieniły się od lat. Kaj Romeyko-Hurko zaś przedstawił zdjęcia wykonane w latach 1960–1994. Zobrazowane na nich były nieistniejące już krajobrazy, które zmieniły się po wybudowaniu zapory na Dunajcu. Z kolei Anna Dobranowska-Filipczyk zaproponowała bardzo ciekawy, acz niespotykany temat. Omówiła stare mapy, na których stosowano wielojęzyczne opisy. Były, a właściwie są to mapy pamięci lub księgi pamięci. Paweł Miśkowiec zaprezentował studencką bazę noclegową powstałą w latach sześćdziesiątych XX w., istniejącą do dzisiaj. Ewa Hajdasz przedstawiła ciekawą inicjatywę poznawania Nowej Huty. Dowodziła, że wszyscy widzą Nową Hutę przez pryzmat absurdów socjalizmu, a powinni patrzeć na nią jako na fenomen urbanistyczny, historyczny i społeczny. Dlatego właśnie wymyślono multimedialną ścieżkę edukacyjną do zwiedzania tego obszaru. Jest to połączenie gry terenowej z przewodnikiem. Małgorzata Fedas ukazała nowe metody interpretacji miejsca. Okazało się, że można tworzyć ekomuzea na bazie wytypowanych obiektów z określonego terenu połączonych ścieżkami turystycznymi (pieszymi, rowerowymi, konnymi, itp.) – Zielone Szlaki Greenways. W Polsce mamy ich już siedem.

Muszę przyznać, że jechałem do Krakowa z pewnymi obawami. Przyjechałem do tego pięknego miasta przed czwartą rano. Niestety, mimo iż jesteśmy w centrum Europy komunikację mamy właśnie taką. Myślę sobie, jest środek nocy, posiedzę na dworcu kolejowym, wypiję jakąś herbatkę i dotrwam do rana, a tu niespodzianka. Ukradli dworzec! Niesamowite. Okazuje się, że w Krakowie, najpiękniejszym mieście w Polsce, nie ma dworca kolejowego. O przepraszam. Po dłuższej chwili znajduję budynek ze świecącym neonem o treści „Dworzec kolejowy”, ale na zamkniętych drzwiach wisi informacja, że podróżni mogą sobie poczekać w przejściu na perony, bo

tam jest ich miejsce. I słusznie! Co będą szwendać się w środku nocy. Niech na drugi raz pomyślą zanim wyruszą w podróż. Cóż, pomyślałem sobie może znajdę jakiś przytulny lokalik. Niestety, było to tylko marzenie. Wszystko właśnie zamykano. Z wyjątkiem kebabów, przy których stały grupki młodzieży, o dziwo mówiącej wieloma językami. Czyli nie byli to tylko stali mieszkańcy Krakowa. Jednak ich stan był już trochę chwiejny, ale krzyki i wrzaski z ich strony nie nastawiły mnie przyjaźnie. Poszedłem więc pospacerować sobie po Rynku, aż zacząłem zastanawiać się czy jest to bezpieczne. Widok bowiem przeciętnego, chyba mogą tak napisać, spotkanego młodego człowieka o tej porze dnia, a właściwie nocy, nie napawa optymizmem. Zazwyczaj piękna dziewczyna idzie z chłopakiem ubranym w spodnie z obniżonym krokiem, co nie wygląda najlepiej. Reasumując, zadałem sobie pytanie: Czy ja naprawdę chcę zwiedzać to miasto? Czy naprawdę jest ono tego warte? Bo przecież miasto to nie tylko zabytki, ale także ludzie. I to właśnie ci ludzie mają bardzo duży wpływ na to, jak my będziemy postrzegali, w tym wypadku, Kraków.

Czy ktoś jednak zastanawiał się jak przemijają, a właściwie zmieniają się (wydaje się to być właściwszym słowem) krajobrazy starej zabudowy miejskiej. Wiadomo, obiekty te są remontowane, ale przecież w ogromnej większości nie zmieniają się one wcale. To świat wokół nich się zmienia. Zmienia się życie przy nich. Zmienia się nasze nastawienie do tych obiektów, wreszcie zmieniają się właśnie nasze, a właściwie pokoleń następujących po nas, oczekiwania co do odbioru takiego krajobrazu. Obecne pokolenie, żyjące w czasach szybkich, czasach nastawionych na dzień dzisiejszy, gdzie wzięcie ma tandeta i bylejałość, właśnie to pokolenie musi odpowiedzieć sobie na pytanie: Czy zachowane w tych starych budowlach piękno może być wciąż wyznacznikiem wartości nieprzemijających? Wartości, które wywołują w nas wciąż pozytywne odczucia.

Na seminarium przyjechał również prezes Zarządu Głównego PTTK, Lech Drożdżyński, oraz skarbnik Zarządu Głównego Towarzystwa i jednocześnie dyrektor Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej PTTK, Jerzy Kapłon. Nad sprawnym przebiegiem seminarium krajoznawczego czuwał przewodniczący Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK, Józef Partyka, a poszczególne części obrad prowadzili Alicja Wrzosek i Krzysztof R. Mazurski.

Krzysztof Tęcza

Jak to było w sezonie narciarskim 2010/2011

W kalendarzu imprez Komisji Turystyki Narciarskiej Zarządu Głównego PTTK na sezon 2010/2011 znalazło się 11 imprez, organizowanych głównie przez oddziały PTTK pod patronatem Komisji. Były one w miarę udane jak na nietypową zimę. Nietypową, bo dość sroga zima była jedynie w miesiącu grudniu, kiedy imprez się nie przewidywało i opanowała tereny nizinne Polski, głównie północne, a w górach już drugi sezon śniegu było skąpo i to przez całą zimę.

Już po raz drugi najliczniejszą imprezą był XLIII Rajd Narciarski po Jurze, który zgromadził 89. uczestników, na drugim miejscu znalazł się wieloletni lider – XLII „Wędrówki Północy” z 78 uczestnikami, a na trzecim – XXIX Bieszczadzki Rajd Narciarski z 64 osobami biorącymi w nim udział.

Pierwszą imprezą według kalendarza było spotkanie przedsezonowe – Zlot Przewodników Turystyki Narciarskiej 13–18 grudnia 2010 r. na Kalatówkach. Dobrze się ćwiczyło (zajęcia prowadził Jan Jabłoński) jedynie na stoku koło wyciągu na Kalatówkach, natomiast wyjścia w teren były ryzykowne, bo śnieg był puszysty i nie było wiadomo jakie niespodzianki kryje – najechało się na przykład na kamień ukryty pod śniegiem lub narta grzęzła w kosówce niewidocznej na powierzchni.

Druga impreza – Rajd Narciarski po Jurze odbywała się 12–16 stycznia 2011 r., gdy śnieg po gwałtownej odwilży zniknął w oczach. Zapowiadało się ponad stu uczestników (jest to aktualnie najtańsza impreza narciarska), ale niektórzy zwątpili w narciarskie warunki na Jurze i nie przyjechali. Jednak okolice Olkusza, gdzie mieściła się baza rajdu, okazały się łaskawsze dla narciarzy niż gdzie indziej i zarówno w środę, jak i w czwartek udało się pokonać trasy przez pustynie: Starczyńską i Błędowską prawie bez ściągania nart. Piątek był gorszy, ciągly deszcz i gwałtowne roztopy spowodowały, że nawet „narcisarstwo bruzdowe” nie miało zastosowania na otwartym terenie, natomiast w lesie jeszcze całkiem dobrze się jechało na nartach. Sobota to dalsze opady deszczu, zaraz po wyjściu na trasę zawrócono i realizowano piesze zwiedzanie Olkusza, a zwłaszcza wnętrz, gdzie deszcz nie przeszkadzał. Sporo czasu spędzono w muzeach: afrykanistycznym i wikliniarskim,



W dolinie Sanu k. ukraińskiej granicy



Rajd karkonoski, podejście na Szrenicę



Rajd Narciarski po Jurze – deszczowy dzień

w których młody kustosz oprowadzał z taką swadą, że nie chciało się wychodzić. Wydawało się, że to już definitywny koniec warunków śniegowych, ale jednak w niedzielę ci, którzy zawierzili przewodnikowi zdołali jeszcze leśnymi przecinkami dojechać na nartach z Jaroszwca do Olkusza.

Nową formą jest impreza prowadzona przez Andrzeja Wiśniewskiego wraz z elbląskim oddziałem PTTK z ruchomym terminem, zależnym od warunków śniegowych „Szukamy Śniegu na Wzniesieniach Górskich”. Odbyła się ona 22–29 stycznia, kiedy północne tereny Polski obfitowały w śnieg. Impreza akmeralna z 19 uczestnikami, ale bardzo udana. Prawie w tym samym terminie odbywały się „Beskidy 2011” prowadzone przez Edmunda Brzozowskiego w Korbielowie, gdzie jedynie w wyższych partiach gór były możliwe warunki narciarskie (jest to impreza na nartach turowych) – uczestników 24.

Najdłuższa impreza to „Wędrówki Północy”, 29 stycznia–5 luty, z zanikającymi trasami na Suwalszczyźnie, ale popularną trasą na Litwie, którą wędrowała połowa uczestników, a chętnych było jeszcze więcej. Na Litwie baza mieściła się

w Aukstadvaris (około 50 km przed Wilnem), a trasy prowadziły po regionalnym parku krajobrazowym. Najważniejszą sprawą były dobre warunki śniegowe. Wspaniałe tereny, tak charakterystyczne dla Suwalszczyzny: liczne i strome wzgórza morenowe z gęstą siecią zamrzniętych jezior. Słoneczny był tylko jeden dzień, pozostałe ogarnęły mgła lub opady mokrego śniegu. Utworzyły się dwie grupy: jedni chodzili przykładowo za kierownictwem trasy, a drudzy za „wyrypiarskim” Andrzejem, dla którego proponowane trasy były zbyt krótkie. Najdłuższa trasa tej grupy wynosiła (według GPS) 32 km i wiodła nie tylko przez wzgórza z podejściami i zjazdami, ale także zamrznięte tafle siedmiu jezior. Jarkowi z Trójmiasta jeszcze i to było mało i dokładał sobie kilometrów, traktując tę wędrowkę jako trening do Biegu Piastów. „Wędrowki Północy” to jedyna impreza, która nie ma wspólnego zakończenia i uczestnicy z różnych tras nie spotykają się ze sobą.

Kolejną imprezą był XXIX Rajd Sudecki wrocławskiego „Psięgo Pola” 16–20 lutego, którego bazą była Bela pod Pradziadem. Na tym rajdzie pokonywano trasy na nartach śladowych w górnych partiach Jeseníków i Gór Bialskich, ponieważ warunki śniegowe występowały dopiero powyżej 900–1000 m n.p.m. W obu tych partiach czeskich gór jest cała sieć świetnie przygotowanych tras biegowych, po których jazda staje się przyjemnością. Jedną z tras przygotowywanych przez schronisko Paprsek okala szczyt Gór Bialskich zarówno po czeskiej, jak i polskiej stronie, dlatego nosi nazwę „Schengen”. Oczywiście, ta trasa została też pokonana przez większość uczestników rajdu, których było 53.



XXIX Rajd Sudecki



Spotkanie w Tatrach



Wędrowki Północy

Kiepsko zapowiadał się XXIX Rajd Bieszczadzki organizowany w dniach 23–27 lutego przez Bieszczadzki Park Narodowy, przy współpracy GOPR i Oddziału Bieszczadzkiego PTTK w Ustrzykach Dolnych. Na szczęście tuż przed rajdem spadło trochę śniegu. Piątek dla tras wędrujących po połoninach był bardzo trudnym dniem – na grzbietach panowały arktyczne warunki i według komunikatu GOPR było minus 17 stopni i wiatr wiał z prędkością 80 km na godzinę. Na tym rajdzie jest największy wybór tras: turowe, telemarkowe i śladowe. Gdy turowcy wędrowali po połoninach, śladowcy pokonywali trasy dolinne, ale i przełęcze. Jak zwykle niezwykle uroczyste było zakończenie rajdu w formie biesiady.

W dniach 3–6 marca 25 osób uczestniczyło w XI Spotkaniach Narciarzy Śladowych z bazą w schronisku Pasterka w Górach Stołowych. Niestety, było tu prawie bezśnieżnie, a szkoda, bo schronisko przygotowuje trasy biegowe leśnymi traktami wokół Szczelińca i Skalnych Grzybów. Znaczna część wędrowała więc pieszo, ewentualnie ćwicząc na płachatach śniegu zalegających na skrajach lasów, ale zatwardziali narciarze poradzili sobie jadąc jednego dnia na czeska stronę Gór Orlickich na świetnie przygotowane trasy biegowe, a drugiego wynajdując ośnieżone trakty na wschód od Karłowa w rejonie Skalnych Grzybów.

W dniach 5–12 marca odbyły się w kameralnym gronie 16 osób IX Izerskie Spotkania Przyjaciół, prowadzone przez Andrzeja Wiśniewskiego. Bazy mieściły się w Izerce i schronisku Orle. Dwa dni później, od 14 do 19 marca, w tym samym rejonie odbywał się LVI Rajd „Karkonosze 2011” z udziałem blisko 40 osób, którzy udali się na trasy śladowe. Pierwsza część tych tras prowadziła po zazwyczaj dobrze przygotowanych trasach biegowych w polskiej i czeskiej części Gór Izerskich z bazą w Orle, a druga już przy gorszej pogodzie w Karkonoszach z wspólną z turowcami bazą w schronisku na Szrenicy.

Wreszcie ostatnią imprezą były VI Spotkania Tatrzańskie im. Stanisława Szymulańskiego, które odbyły się 27 marca–3 kwietnia 2011 r. Są to spotkania raczej towarzyskie byłych bywalców dawnych narciarskich rajdów tatrzańskich. Tym razem śniegu w Tatrach nie było, poza żlebami i oblodzonymi szczytami powyżej 2 000 m n.p.m. Wędrowano więc pieszo, jedynie grupa, bodajże sześciu osób, pod wodzą Piotra Szuckiego miała narty i wyszukiwała możliwości wędrowki narciarskiej, co im się częściowo udawało. W tej imprezie spotkało się 19 osób.

Andrzej Stróżecki



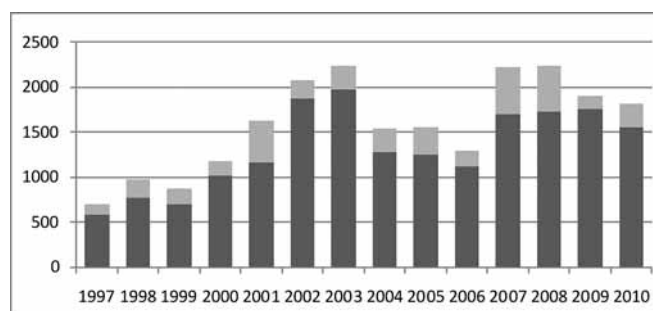
Weryfikacja odznaki krajoznawczej PTTK w roku 2010

Odnaka krajoznawcza PTTK ma na celu popularyzację najciekawszych walorów krajoznawczych Polski i zachęcanie do ich systematycznego poznawania. Ustanowiono dwa jej rodzaje: Regionalną Odnakę Krajoznawczą (ROK) i Odnakę Krajoznawczą Polski (OKP). ROK ma dwa stopnie (brązowy i srebrny), a OKP – cztery (brązowy, srebrny, złoty i złoty z szafirem). Obecnie zarejestrowanych jest blisko 100 zespołów weryfikacyjnych ROK (ZW ROK). OKP, ale również i ROK, weryfikuje składający się z 12 osób Centralny Zespół Weryfikacyjny (CZW).

W roku 2010 członkowie CZW przyznały łącznie 73 Odnaki Krajoznawcze Polski, w tym 47 brązowych, 16 srebrnych, osiem złotych i dwie złote z szafirem. Ten swoisty najwyższy laur wśród krajoznawców osiągnęli Maciej Maśliński z Ostrowa Wielkopolskiego i Jan Waszczuk z Siedlec. Dodatkowo do listy zdobywców OKP w stopniu złotym z szafirem dopisano Pawła Jana Chmurę z Pabianic, któremu odznakę zweryfikowano w Rzeszowie w roku 2001, oraz Jana Niesporka z Krakowa z odznaką zweryfikowaną w 2003 r. w Krakowie. Oba zdobywców nie wpisano wtedy na stosowną listę osób przez niedopatrzenie.

Sprawozdania z weryfikacji ROK w roku 2010 do Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK nadeszła 46 ZW ROK. Łącznie zweryfikowano i przyznano 1816 ROK, w tym 1554 w stopniu brązowym oraz 262 w stopniu srebrnym. W porównaniu z latami poprzednimi liczba odznak zdobytych w roku 2010 nieco zmniejszyła się, ale nadal utrzymuje się na dość wysokim poziomie (zob. Wykres 1).

Wykres 1. Liczba zweryfikowanych ROK w stopniach brązowym i srebrnym w latach 1997–2010 na podstawie sprawozdań nadesłanych przez poszczególne zespoły weryfikacyjne



Najwięcej ROK w roku 2010 przyznał zespół weryfikacyjny działający przy Oddziale Wojskowym PTTK w Chełmie. Zweryfikował on blisko połowę wszystkich ROK. Na kolejnych miejscach uplasowały się zespoły z oddziałów w Szczecinie i w Warszawie (zob. Tabela 1). W ujęciu wieloletnim największą liczbą zweryfikowanych ROK poszczycić się mogą zespoły weryfikacyjne działające przy Oddziale Regionalnym PTTK w Szczecinie i Oddziale Wojskowym PTTK w Chełmie (zob. Tabela 2).

Szymon Bijak, Jerzy Pabian

Tabela 1. Zespoły weryfikacyjne, które zweryfikowały najwięcej ROK w roku 2010

Lokata	Zespół Weryfikacyjny ROK	Brązowa	Srebrna	Razem
1.	LXXII Oddział Wojskowy PTTK w Chełmie	775	126	901
2.	XLII Oddział Regionalny PTTK w Szczecinie	275	2	277
3.	LXIII Oddział PTTK „Mazowsze” w Warszawie	174	4	178
4.	LXXXVIII Oddział PTTK w Ostrowie Wielkopolskim	65	40	105
5.	XLVIII Oddział PTTK w Bielsku-Białej	20	14	34
6.	LXXIV Oddział PTTK w Pleszewie	25	8	33
7.	LXVI Oddział PTTK w Kielcach	20	12	32
8.	XXV Katowice	21	8	29
9.	XLV Legnica	25	0	25
10.	LXXXI Wałbrzych	16	2	18
11.	XXIX Kościan	16	0	16
12.	XXXVI Oddział PTTK w Biłgoraju	10	5	15
14.	LXXVII Tarnów	14	1	15
15.	L Oddział Wojskowy PTTK w Warszawie	10	1	11
16.	XCVI Ropczyce	6	3	9
17.	LXXXVI Oddział Międzyuczelniany PTTK w Warszawie	7	2	9
18.	XXXI Wrocław	7	2	9
19.	XXIII Gdynia	9	0	9
20.	VI Włocławek	2	6	8

Tabela 2. Zespoły weryfikacyjne, które zweryfikowały najwięcej ROK w latach 2002–2010

Lokata	Zespół Weryfikacyjny ROK	Liczba przyznanych ROK
1.	XLII Oddział Regionalny PTTK w Szczecinie	5 968
2.	LXXII Oddział Wojskowy PTTK w Chełmie	4 431
3.	LXXXVIII Oddział PTTK w Ostrowie Wielkopolskim	627
4.	XLV Oddział PTTK w Legnicy	613
5.	L Oddział Wojskowy PTTK w Warszawie – RPK	574
6.	LXIII Oddział PTTK „Mazowsze” w Warszawie	467
7.	XXVIII Oddział PTTK w Radomiu	296
8.	XXV Oddział PTTK w Katowicach – RPK	281
9.	XXXVI Oddział PTTK w Biłgoraju	209
10.	LXXIV Oddział PTTK w Pleszewie	197
11.	XXXIX Oddział PTTK w Słupsku	193
12.	LXVI Oddział PTTK w Kielcach	186
13.	LXXIII Oddział PTTK w Gliwicach	185
14.	LXXVIII Oddział PTTK w Rybniku	154
15.	III Oddział PTTK w Rzeszowie – RPK	152
16.	X Oddział PTTK we Wrocławiu	144
17.	LXXXVI Oddział Międzyuczelniany PTTK w Warszawie	142
18.	VII Oddział PTTK w Olsztynie – RPK	116
19.	LVI Oddział PTTK w Kaliszu	112
20.	VI Oddział PTTK we Włocławku	112

Protokół oceny prac nadesłanych na etap centralny XVIII edycji Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę” podsumowanej w dniu 8 kwietnia 2011 roku w Warszawie

W tegorocznej edycji, spośród prac nadesłanych na finał centralny konkursu, do oceny jury dopuściło 103 prace. Kilka województw zgłosiło ponad regulaminową liczbę prac. W tym przypadku jury przyjęło do oceny prace uwidocznione w protokołach wojewódzkich na pierwszym miejscu przy klasyfikacji *ex aequo*. Łącznie oceniono 103 prace, z tego 24 prace ze szkół podstawowych, 26 prac z gimnazjów, 22 prace ze szkół ponadgimnazjalnych, 23 prace multimedialne oraz 8 prac w kategorii „Za wytrwałość”.

Obrady sądu konkursowego odbywały się w siedzibie Centralnej Biblioteki Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego im. Kazimierza Kulwiecia w Warszawie.

Przyjmujemy, że w konkursie w tegorocznej edycji wzięło udział około 2 000 osób. Tylko w eliminacjach wojewódzkich (według informacji zawartych w protokołach nadesłanych z poszczególnych eliminacji) w całym kraju uczestniczyło około 900 osób, będących autorami ponad 560 opracowań konkursowych.

Sąd konkursowy szczebla ogólnopolskiego obradował w składzie:

- Przewodniczący – Andrzej Gordon, sekretarz generalny Zarządu Głównego PTTK,
- Sekretarz – Paweł Zań, główny specjalista ds. inicjatyw programowych Zarządu Głównego PTTK, Oddział PTTK w Biłgoraju,
- Członkowie sądu konkursowego:
 - Marian Dzimira – nauczyciel, członek Rady Programowej ds. Młodzieży Szkolnej Zarządu Głównego PTTK, prezes Międzyszkolnego Oddziału PTTK w Przeworsku,
 - Marian Kurzyńska – członek Rady Programowej ds. Młodzieży Szkolnej Zarządu Głównego PTTK, prezes Oddziału PTTK w Biłgoraju,
 - Weronika Lendzion – laureatka Grand Prix w jednej z poprzednich edycji konkursu,
 - Elżbieta Matusiak-Gordon – sekretarz redakcji kwartalnika „Gościniec PTTK”,
 - Robert Mazurek – nauczyciel, przewodniczący Rady Programowej ds. Młodzieży Szkolnej Zarządu Głównego PTTK, Oddział PTTK w Radzynie Podlaskim,
 - Piotr Niewiadomski – student, członek Zarządu Głównego PTTK, Oddział PTTK w Zduńskiej Woli,
 - Ludwik Olejniczak – laureat Grand Prix w jednej z poprzednich edycji konkursu,
 - Janusz Sapa – redaktor naczelny „Poznaj swój kraj”.



Po zapoznaniu się z nadesłanymi pracami sąd konkursowy postanowił, że nagrody w XVIII Finale Centralnym Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę” otrzymują:

W kategorii szkół podstawowych

- **Grand Prix**
 - Iwona Weronika Piorun ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. Jana Pawła II w Przeworsku (woj. podkarpackie) za pracę „Historia mojego kościoła”, przygotowaną pod opieką Pana Włodzimierza Gązwy.
- **W kategorii prac indywidualnych równorzędne I nagrody**
 - Krystian Świerczyński ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. Sługi Bożego Księdza Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Biłgoraju (woj. lubelskie) za pracę „Od ziarenka do płóciennika, czyli jak to ze lnem bywało”, przygotowaną pod opieką Pani Joanny Adamowicz i Pani Anny Tworek,
 - Karolina Bartosz ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Żarach (woj. lubuskie) za pracę „Różyczki w popiele – historia jednego miasta – opowieści zebrane”, przygotowaną pod opieką Pani Magdaleny Roszak i Pani Wioletty Kołodziejczyk.
- **W kategorii prac indywidualnych II nagrodę:**
 - Karolina Walczak ze Szkoły Podstawowej im. Juliana Suskiego w Jasieńcu (woj. mazowieckie) za pracę „Opowiadanie o mojej rodzinie”, przygotowaną pod opieką Pani Wiesławy Rusin.
- **W kategorii prac zbiorowych I nagrodę:**
 - Natalia Adamczyk i Julia Pietrzak ze Szkoły Podstawowej im. Juliana Suskiego w Jasieńcu (woj. mazowieckie) za pracę „Z wizytą u Mistrza w Petrykozach”, przygotowaną pod opieką Pani Wiesławy Rusin.
- **W kategorii prac zbiorowych równorzędne II nagrody:**
 - Julia Porczyńska i Dominika Milewska ze Szkoły Podstawowej nr 51 im. Jana Pawła II we Wrocławiu (woj. dolnośląskie) za pracę „Leśniczkie pomniki pamiętki wydarzeń dawnych i niedawnych”, przygotowaną pod opieką Pani Iwony Roman-Maciejewskej i Pana Piotra Staniów,
 - Wiktoria Caper i Kacper Caper ze Szkoły Podstawowej nr 5 im. Polskich Noblistów w Żarach (woj. lubuskie) za pracę „Nasza rodzinna pasja”, przygotowaną pod opieką Pani Anny Caper, Pani Anity Krzyżaniak i Pani Ewy Bylczyńskiej,

- Wojciech Zachwieja i Adrian Weselak ze Szkoły Podstawowej w Szybowicach (woj. opolskie) za pracę „Nasza wieś Szybowiec”, przygotowaną pod opieką Pana Franciszka Dendewicza,
- Gromada Zuchowa „Leśne Skrzaty” ze Szkoły Podstawowej im. Stanisława Polakowskiego w Strzyżowicach (woj. śląskie) za pracę „W zagłębiowskiej izbie”, przygotowaną pod opieką Pani Anny Łebzuch.

W kategorii szkół gimnazjalnych

- **Grand Prix**
 - Wojciech Kabat z Gimnazjum w Otfinowie (woj. małopolskie) za pracę „Wielki człowiek z sąsiedztwa”, przygotowaną pod opieką Pani Jadwigi Dziubli.
- **W kategorii prac indywidualnych I nagrodę**
 - Marcin Magacz z Gimnazjum im. Św. Jana de La Salle w Częstochowie (woj. śląskie) za pracę „Biskup Antoni Długosz”, przygotowaną pod opieką Pani Agnieszki Rosikoń.
- **W kategorii prac indywidualnych równorzędne II nagrody**
 - Natalia Nietreba z Gimnazjum nr 5 im. Cypriana Kamila Norwida we Wrocławiu (woj. dolnośląskie) za pracę „Wrocławscy Żydzi”, przygotowaną pod opieką Pani Renaty Pysiewicz-Jedrusek i Pana Andrzeja Stoki,
 - Monika Karbowski z Gimnazjum im. Jana Pawła II w Sokolnikach (woj. łódzkie) za pracę „Kapliczki mojej okolicy”, przygotowaną pod opieką Pani Marzeny Ogorzelskiej.
- **W kategorii prac zbiorowych równorzędne I nagrody**
 - Magdalena Gierszewska, Adrianna Ziółkowska, Krystian Bagnecki i Mateusz Szulist z Gimnazjum nr 4 im. Karola Wojtyły w Rumi (woj. pomorskie) za pracę „Śladami Janta-Połączyńskich”, przygotowaną pod opieką Pani Danuty Sosnowskiej,
 - Magdalena Bocian, Paulina Gryczan i Kamil Szanter z Gimnazjum nr 18 im. Noblistów Polskich w Szczecinie (woj. zachodniopomorskie) za pracę „Szczecin dla wszystkich. Przewodnik po naszym mieście przystosowany dla osób niepełnosprawnych”, przygotowaną pod opieką Pani Magdaleny Łysakowskiej i Pani Marty Tyrakowskiej.
- **W kategorii prac zbiorowych równorzędne II nagrody**
 - Sławomir Lis i Michał Wójcik z Gimnazjum Katolickiego przy Parafii Rzymskokatolickiej św. Urszuli Ledóchowskiej w Sieradzu (woj. łódzkie) za pracę „Ludzie mojej miejscowości zasłużeni dla regionu i kraju”, przygotowaną pod opieką Pani Barbary Plichty,
 - Sylwia Umerle, Łucja Przanowska i Martyna Kuleta z Prywatnego Gimnazjum im. Świętej Królowej Jadwigi w Manowce (woj. mazowieckie) za pracę „Historia jednego zabytku - o kościele w Smogorzowie”, przygotowaną pod opieką Pani Marzeny Papis.
- **W kategorii prac zbiorowych wyróżnienie**
 - Weronika Malec i Adam Malec z Gimnazjum w Bukowej (woj. lubelskie) za pracę „Jak to dawniej bywa-

ło... czyli wesele w Bukowej”, przygotowaną pod opieką Pani Beaty Wnuk.

W kategorii szkół ponadgimnazjalnych

- **Grand Prix szkół ponadgimnazjalnych**
 - Joanna Prażuch z I Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Brodzińskiego w Tarnowie (woj. małopolskie) za pracę „Z kufra ciotki Jadwigi”, przygotowaną pod opieką Pani Rozalii Bartosik.
- **W kategorii prac indywidualnych I nagrodę**
 - Daniel Górski z I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Wieluniu (woj. łódzkie) za pracę „Kamień w architekturze Wielunia”, przygotowaną pod opieką Pana Pawła Packiego.
- **W kategorii prac indywidualnych równorzędne II nagrody**
 - Magdalena Zięzio z Zespołu Szkół Zawodowych im. Króla Jana III Sobieskiego w Przeworsku (woj. podkarpackie) za pracę „Wiernie i wytrwale”, przygotowaną pod opieką Pani Marii Głęb,
 - Marlena Biesiada z IV Liceum Ogólnokształcącego im. Cypriana Kamila Norwida w Ostrowcu Świętokrzyskim (woj. świętokrzyskie) za pracę „Góra Witoławska – miejsce mocy”, przygotowaną pod opieką Pana Grzegorza Ciżdziela.
- **W kategorii prac zbiorowych I nagrodę**
 - Dominik Kruszyński i Krystian Lipiński z Salezjańskiego Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Bosko w Rumi (woj. pomorskie) za pracę „Kolibki. Miejsce, gdzie przeszłość spotkała się z teraźniejszością”, przygotowaną pod opieką Pani Hanny Topolskiej.
- **W kategorii prac zbiorowych II nagrodę**
 - Kamila Cieślak, Dominika Żyra, Aleksandra Nems i Michał Sowa z V Liceum Ogólnokształcącego im. Romualda Traugutta w Radomiu (woj. mazowieckie) za pracę „Projekt dotyczący życia i twórczości Jezuszu Perlego oraz jego związków z Radomiem”, przygotowaną pod opieką Pani Moniki Kamińskiej.

W kategorii prac multimedialnych

- **Równorzędne I nagrody**
 - Bartłomiej Tomczyk z I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Wieluniu (woj. łódzkie) za pracę „Śladami ofiar sowieckich mordów – gmina Lututów”, przygotowaną pod opieką Pana Pawła Packiego,
 - Justyna Bierozka, Anna Kubajewska, Ewelina Daria Dobosz i Gabriela Daria Roszczenko z Zespołu Szkół z Dodatkowym Nauczaniem Języka Białoruskiego im. Ziemi Orłańskiej w Orli (woj. podlaskie) za pracę „Spacerkiem po Orli”, przygotowaną pod opieką Pani Mirosławy Romaniuk i Pani Anny Borszczewskiej,
 - Damroka Klimowicz ze Szkoły Podstawowej im. Majora Henryka Sucharskiego w Chmielnie (woj. pomorskie) za pracę „Kaszuby dla Europy”, przygotowaną pod opieką Pana Stanisława Klimowicza.

W kategorii „Za wytrwałość”

- **Nagrody otrzymują:**
 - Aleksandra Kowalska z Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica w Ciechocinku (woj. kujawsko-pomorskie) za pracę „Ciechocińska Warzelnia Soli – zażytek technologiczny”, przygotowaną pod opieką Pana Macieja Marjańskiego,
 - Dominika Samulak, Izabela Kupczak, Eliza Chorebała, Jakub Saniak i Mateusz Kowal ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. Sługi Bożego Księdza Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Biłgoraju (woj. lubelskie) za pracę „Od drzewa do chaty, czyli o tym jak dawniej budowano”, przygotowaną pod opieką Pana Piotra Kiełbasy,
 - Agnieszka Baran z I Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Brodzińskiego w Tarnowie (woj. małopolskie) za pracę „Tarnów w objęciach nocy”, przygotowaną pod opieką Pani Rozalii Bartosik,
 - Jakub Falkiewicz z Zespołu Szkół Budowlanych im. Kazimierza Wielkiego w Radomiu (woj. mazowieckie) za pracę „Za jeden uśmiech, czyli 15 wspólnych lat w diakonii”, przygotowaną pod opieką Pani Iwony Nabzdyk,
 - Karolina Gilecka, Karolina Wikiera z Gimnazjum nr 1 im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Przeworsku (woj. podkarpackie) za pracę „Śmierć za miłość”, przygotowaną pod opieką Pani Marii Kruszelnickiej.

Nagrody specjalne

- **Nagrodę redakcji „Poznaj swój kraj”**
 - Marcin Wachowiak ze Szkoły Podstawowej nr 6 im. Braci Barskich w Śremie (woj. wielkopolskie) za pracę „Zachować w pamięci. Dzień 20 października 1939 roku w pamięci potomnych”, przygotowaną pod opieką Pana Bartosza Żeleźnego i Pana Zdzisława Żeleźnego,
 - Iga Świercz z Gimnazjum w Kunowie (woj. świętokrzyskie) za pracę „Pacyfikacja Boru Kunowskiego oczami ocalałych”, przygotowaną pod opieką Pani Małgorzaty Kowalskiej,
 - Bartłomiej Balawender, Katarzyna Balawender, Barbara Nosek i Patrycja Pieniążek z Zespołu Szkół im. Św. Antoniego w Urzejowicach (woj. podkarpackie) za pracę „Ocalić od zapomnienia”, przygotowaną pod opieką Pani Haliny Zajęc i Pani Małgorzaty Kozak.
- **Nagrodę im. Łukasza Wojeckiego, ufundowaną przez Mazowieckie Forum Oddziałów PTTK**
 - Oskar Czaplinski z Salezjańskiego Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Bosko w Rumi (woj. pomorskie) za pracę „Kraczewice – Ziemia Obiecana”, przygotowaną pod opieką Pani Hanny Topolskiej.

Warszawa, 8 kwietnia 2011 r.



Sprawozdanie z Finału Centralnego XXXIX OMTTK

Gdańsk, 9-12 czerwca 2011 r.

Finał Centralny XXXIX Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego PTTK odbył się na terenie Gdańskiej Wyższej Szkoły Administracji i Ośrodka Wypoczynkowego „Przy Wydmach”, a głównym organizatorem był Oddział Regionalny PTTK w Gdańsku na zlecenie Rady Programowej ds. Młodzieży Szkolnej ZG PTTK w Warszawie.

Nad Turniejem patronat honorowy objęli:

- Minister Edukacji Narodowej Katarzyna Hall,
 - Marszałek Województwa Pomorskiego Mieczysław Struk,
 - Wojewoda Pomorski Roman Zaborowski,
 - Prezydent Miasta Gdańska Paweł Adamowicz,
 - Prezydent Miasta Gdyni Wojciech Szczurek,
 - Pomorski Kurator Oświaty Zdzisław Szudrowicz.
- Organizatorami i partnerami Finału Centralnego byli:
- Zarząd Główny PTTK,
 - Oddział Regionalny PTTK w Gdańsku,
 - Pomorska Regionalna Organizacja Turystyczna,
 - Gdańska Wyższa Szkoła Administracji,
 - PZU,
 - Pomorski Ośrodek Ruchu Drogowego w Gdańsku,
 - Wydawnictwo ExpressMap Polska Sp. z o.o.



Turystyczne ABC

Patronatem medialnym Turniej objęli:

- „Dziennik Bałtycki”,
- Radio Plus,
- portal „Wrota Pomorza”,
- portal „Poznaj3miasto”.

Komendantem Turnieju była Danuta Sosnowska, Wicekomendantem – Elżbieta Świerk, Sędzią Głównym – Andrzej Szarmach, Sekretarzem – Iwona Gniewkowska, logistyką Turnieju – transportem, przewodnictwem, zakwaterowaniem, wydawaniem materiałów – zajmowała się Paulina Świerk, Skarbnikiem była Hanna Wielesiuk. Koordynatorem prac turniejowych ze strony Zarządu Głównego PTTK był Paweł Zań, specjalista ds. inicjatyw programowych.

Zespołami sędziowskimi kierowali:

1. Konkurs krajoznawczy – Alina Dempc,
2. Konkurs wiedzy turystycznej i topograficznej – Hanna Topolska,
3. Kolarski tor sprawnościowy – Bogdan Gwizdek, Małgorzata Gwizdek,
4. Samarytanka – Rafał Leśniewski, Roman Jałoz,
5. Marsz na Orientację – Jarosław Kabuła, Mariusz Albecki,
6. Turystyczne ABC:
 - a. pomiary w terenie – Sławomir Ostrowski, Sławomir Wrosz,
 - b. gra azymutowa – Adrian Pawlik,
 - c. rozpoznawanie roślin – Beata Musiatowicz,
 - d. gotowanie wody – Piotr Żywicki, Renata Opieka, Kamila Żywicka,
 - e. rzeźby z piasku – Anna Gołaszewska, Aleksandra Staszak, Elżbieta Świerk, Benedykt Wojcieszak,
7. Odznaki i uprawnienia – Paweł Zań,
8. Karta do kroniki Robert Mazurek, Małgorzata Mazurek, Elżbieta Świerk.

W dniu 9 czerwca 2011 roku do Ośrodka Wypoczynkowego „Przy Wydmach” w Gdańsku Stogach na start zgłosiło się 48 drużyn 3-osobowych w trzech kategoriach wiekowych wraz z opiekunami. Nie stawiło się woj. warmińsko-mazurskie. Łącznie 192 osoby. W godzinach 9.00–16.00 odbywało się zwiedzanie Gdańska: Centrum Edukacji Archeologicznej „Błękitny Lew” w Spichlerzu „Błękitny Baranek” oraz zabytków Głównego Miasta oraz Starego Przedmieścia. Do dyspozycji młodzieży i ich opiekunów były 4 mikrobusy i 4 przewodników: Anna Wajda, Marlena Rolczyńska, Jarosław Żurawiński i Mariusz Lewy. Do godziny 16.30 sekretariat przyjmował uczestników i gości Turnieju, którzy otrzymali m.in. znaczki okolicznościowe, koszulki z logo Turnieju, identyfikatory, smycze oraz pełen pakiet materiałów promocyjnych i szkoleniowych.

O godzinie 17.00 w Auli Gdańskiej Wyższej Szkoły Administracji nastąpiło uroczyste otwarcie Turnieju. Sala była udekorowana banerem turniejowym, flagami PTTK oraz roll-upami patronów i mediów. Otwarcia Turnieju towarzyszyła wystawa Kolegi Edwina Nawrockiego pt. „Krajoznawstwo w środowisku młodzieżowym”. Uroczystość otwarcia prowadził Michał Jeszke, tegoroczny maturzysta, laureat ogólnopolskich turniejów i konkursów krajoznawczych PTTK.

- Prezes Oddziału Regionalnego PTTK w Gdańsku, Lech Zalewski, powitał gości: reprezentującą Marszałka Wo-



Kolarski tor sprawnościowy

jewództwa Pomorskiego Martę Chełkowską, Prezes Pomorskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej i Dyrektor Departamentu Turystyki Pomorskiego Urzędu Marszałkowskiego,

- reprezentującego Prezydenta Miasta Gdańska Andrzeja Socika, Kierownika Referatu Turystyki Miasta Gdańska,
- reprezentującą Gdańską Wyższą Szkołę Administracji, Prorektor Wioletę Mikołajczewską,
- Członków Honorowych PTTK, Jadwigę Kuśmierk i Władysława Wojewódzkiego,
- Stanisława Sikorę, Wiceprezesa ZG PTTK,
- Henryka Miłoszewskiego, członka ZG PTTK,
- Roberta Mazurka, Przewodniczącego Rady Programowej ds. Młodzieży Szkolnej ZG PTTK,
- Ryszarda Kunce, Przewodniczącego Komisji Środowiskowej ZG PTTK.

Pozdrowienia i życzenia uczestnikom przekazali Marta Chełkowska, Andrzej Socik, Stanisław Sikora oraz Komendant Turnieju Danuta Sosnowska. Oficjalnego otwarcia dokonał Lech Zalewski. Na zakończenie odbył się występ Zespołu „Riwiera” z Klubu Marynarki Wojennej w Gdyni. Po uroczystym otwarciu Turnieju wszyscy udali się na wspólną kolację. Po kolacji odbyła się odprawa techniczna wszystkich startujących drużyn tj. opiekun + kapitan drużyny. Rozpoczęło się losowanie numerów startowych w poszczególnych konkurencjach, jak również zbieranie „kart do kroniki” i książeczek uprawnień, wpisanych w „Karcie oceny odznak i uprawnień”.

W kolejnym dniu, 10 czerwca br., po śniadaniu młodzież udała się do sal na testy: krajoznawczy, wiedzy turystycznej i topograficznej, z przepisów ruchu drogowego, bezpieczeństwa i higieny wycieczkowania, a po testach na: kolarski tor sprawnościowy, samarytankę zadania praktyczne oraz turystyczne ABC, w skład którego wchodziły następujące zadania: pomiary w terenie, gra azymutowa, gotowanie wody w warunkach turystycznych, rozpoznawanie roślin, rzeźby z piasku. Młodzież zmagala się z tymi zadaniami z przerwą na obiad aż do kolacji. Najwięcej emocji, trudu i dyskusji wzbudziły dwie konkurencje Turystycznego ABC: rzeźby z piasku oraz gotowanie wody. W konkurencji rzeźby z piasku uczestnicy mieli za zadanie przedstawić wybraną przez siebie atrakcję krajoznawczą województwa pomorskiego przy pomocy piasku i innych materiałów naturalnych dostępnych na plaży w Gdańsku Stogach. Trzeba było tu się wykazać przede wszystkim inwencją i pomysłowością, co okazało się dosyć trudne. Uczestnicy



Kolarski tor sprawnościowy

budowali z piasku głównie dwa obiekty: zamek w Gniewie i Twierdzę Wisłoujście, ale były też: Żuraw, Dwór Artusa, Ratusz Głównomiejski w Gdańsku, zamki w Bytowie, Słupsku i Kwidzynie, ORP „Błyskawica”, a także płaskorzeźba Neptuna. Konkurencja gotowanie wody polegała na zbudowaniu kuchni polowej, czyli rozpaleniu ogniska i zagotowaniu wody. Uczestnicy mieli problemy przede wszystkim z podtrzymaniem ognia, ale mimo ograniczeń czasowych większość uczestników przeznaczyła na tę konkurencję tak dużo czasu, ile było trzeba, aby się udało.

W tym czasie opiekunowie wraz z przewodnikiem Jarosławem Żurawińskim udali się na wycieczkę krajoznawczą: kataranem na Hel i dalej autokarem do Pucka (tu zwiedzanie miasta z przewodnikiem Ryszardem Miłozsem), potem obiad, dalej do Wejherowa (tu zwiedzanie z przewodnikiem Teresą Kowalską miasta i Kalwarii Wejherowskiej) i powrót na kolację do Ośrodka. Po kolacji, przy ognisku drużyny 3-osobowe uczestniczyły w konkursie na najlepszą prezentację własnego regionu. Ognisko prowadzili dwaj nasi młodzi turyści: Sławomir Wrośz i Michał Jeszke.

W kolejnym dniu, 11 czerwca br., po śniadaniu młodzież udała się na start na konkurencję turystyczne marsze na orientację. Kolorowe mapy i trasy były przygotowane w trzech kategoriach wiekowych: dla szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Opiekunowie zaś udali się na wycieczkę krajoznawczą z przewodnikiem Jarosławem Żurawińskim na Kaszuby, docelowo Szymbark z atrakcjami i obiadem, po drodze zwiedzając: Żukowo i Kartuzy, a w drodze powrotnej Gdynię Redłowo (Kępę Redłowską z Baterią Artylerii Stałej), następnie Twierdzę Wisłoujście i Gdańsk Westerplatte. Po obiedzie młodzież też udała się na zwiedzanie krajoznawcze pt. „Szlakiem Fortyfikacji Gdańska i Gdyni” na trasie: Gdańsk Twierdza Wisłoujście – Gdańsk Westerplatte – Gdynia Redłowo z przewodnikami: Rafałem Krause, Dariuszem Dębskim, Leną Wołowik i Mariuszem Lewym. Zwiedzanie trwało do kolacji. Po kolacji było wspólne ognisko połączone z pieczeniem kiełbasek przy muzyce szantowej. Grał i śpiewał bard gdański Andrzej Starzec.

W dniu 12 czerwca br., po całonocnej pracy wszystkich sędziów i organizatorów nastąpiła klasyfikacja wszystkich konkurencji drużynowych i indywidualnych. Uroczyste zakończenie Turnieju prowadzili dwaj młodzi turyści z humorem i swadą – Michał Jeszke i Sławomir Wrośz, co bardzo dobrze

wpłynęło na atmosferę panującą w Auli Gdańskiej Wyższej Szkoły Administracji wśród młodych turystów. Na zakończenie przybyli goście: Minister Edukacji Narodowej, Katarzyna Hall i Prezes Zarządu Głównego PTTK, Lech Drożdżyński. Minister Edukacji Narodowej była obecna na Turnieju po raz pierwszy w jego historii. W swoim wystąpieniu Pani Minister deklarowała wsparcie dla inicjatyw PTTK w środowisku młodzieży szkolnej.

Wyniki Turnieju i ich omówienie przedstawił Sędzia Główny Andrzej Szarmach. Nagrody drużynowe i indywidualne wręczane były przez Panią Minister Katarzynę Hall i Prezesa ZG PTTK Lecha Drożdżyńskiego. W trakcie uroczystości wręczono dwa medale „Za Pomoc i Współpracę” oraz trzy dyplomy ZG PTTK. W całym turnieju uczestniczyła młodzież wraz z opiekunami, a także organizatorzy i goście, ogółem 262 osoby.

• Drużynowa klasyfikacja generalna XXXIX OMTTK PTTK kształtuje się następująco:

- Szkoła Podstawowe
 - I miejsce: Szkoła Podstawowa nr 19 w Rybniku (woj. śląskie). Drużyna w składzie: Daniel Mołdrzyk, Szymon Pałka, Klaudia Wowra. Opiekun: Michał Wieczorek.
 - II miejsce: Szkoła Podstawowa nr 5 im. ks. Jana Twardowskiego w Biłgoraju (woj. lubelskie). Drużyna w składzie: Jakub Gašiorowski, Wojciech Kopacz, Karol Wojtak. Opiekun: Józef Osieł.
 - III miejsce: Publiczna Szkoła Podstawowa nr 1 im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Głucholazach (woj. opolskie). Drużyna w składzie: Aleksandra Kaczmarek, Konrad Bukała, Filip Buchert. Opiekun: Ireneusz Klimecki.
- Gimnazja
 - I miejsce: Powiatowe Gimnazjum w Biłgoraju (woj. lubelskie). Drużyna w składzie: Paulina Węgrzyn, Dominika Leszczyńska, Marcin Jamroz. Opiekun: Wiesław Świerczyński.
 - II miejsce: Gimnazjum nr 16 w Szczecinie (woj. zachodniopomorskie). Drużyna w składzie: Hanna Siek, Jakub Oronowicz, Filip Łysakowski. Opiekun: Andrzej Lindner.
 - III miejsce: Gimnazjum nr 3 im. Noblistów Polskich w Gliwicach (woj. śląskie). Drużyna w składzie: Adam Gruca, Michał Nowicki, Aleksandra Starzak. Opiekun: Paweł Mandryk.



Kolarski tor sprawnościowy

- Szkoły Ponadgimnazjalne
 - I miejsce: I Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Krośnie (woj. podkarpackie). Drużyna w składzie: Bartosz Mięśowicz, Grzegorz Mięśowicz, Wojciech Pawul. Opiekun: Krystyna Janocha.
 - II miejsce: TBPT PTTK „KON-TIKI” przy parafii pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Trzcieszko-Zdroju (woj. zachodniopomorskie). Drużyna w składzie: Mariusz Bała, Michał Kwiecień, Dawid Wiśniewski. Opiekun: Róża Ryczańczyk.
 - III miejsce: Liceum Ogólnokształcące im. ONZ w Biłgoraju (woj. lubelskie). Drużyna w składzie: Aleksandra Zabłotna, Gabriela Róg, Szymon Wołoszyn. Opiekun: Wiesław Świerczyński.
- W poszczególnych konkurencjach najlepszymi uczestnikami okazali się:
 - Test krajoznawczy:
 - Szkoły podstawowe – Szymon Pałka
 - Szkoły gimnazjalne – Paulina Węgrzyn
 - Szkoły ponadgimnazjalne – Michał Kwiecień



Samarytanka



Turystyczne ABC

- Test turystyczno-topograficzny
 - Szkoły podstawowe – Paulina Wojna
 - Szkoły gimnazjalne – Paulina Węgrzyn
 - Szkoły ponadgimnazjalne – Grzegorz Mięśowicz
 - Karta do kroniki
 - Szkoły podstawowe – Szkoła Podstawowa nr 19 w Legnicy (woj. dolnośląskie)
 - Szkoły gimnazjalne – Gimnazjum nr 16 w Szczecinie (woj. zachodniopomorskie)
 - Szkoły ponadgimnazjalne – IV Liceum Ogólnokształcące im. KEN w Poznaniu (woj. wielkopolskie)
 - Prezentacja regionów
 - Reprezentacja województwa małopolskiego: Szkoła Podstawowa nr 2 im. Marii Konopnickiej w Andrychowie, Zespół Szkół Samorządowych Gimnazjum w Targanicach, Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie w Andrychowie.
- Finał centralny jubileuszowego XL Turnieju odbędzie się w 2012 roku na terenie województwa dolnośląskiego.

Tekst: *Elżbieta Świerk*
wicekomendant Turnieju
Zdjęcia: *Paweł Zań*

Ocalmy od zapomnienia historię OMTTK PTTK

Ideą projektu jest zebranie i utrwalenie historii Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego PTTK.

Do udziału w projekcie zapraszamy: uczestników, opiekunów i organizatorów wszystkich szczebli konkursu.

Ogólnopolski Turniej Wiedzy Krajoznawczej, bo tak przez pierwsze lata jego organizacji brzmiała nazwa konkursu, będzie obchodził w roku 2012 swoje 40-lecie. Rocznica ta jest na tyle poważna, by zastanowić się nad historią OMTTK, nad osiągnięciami oraz wkładem tego turnieju w wychowanie wielu pokoleń turystycznej młodzieży.

Idea organizacji Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Krajoznawczej narodziła się w Komisji Młodzieżowej w 1972 r., wtedy też uchwalono pierwszy regulamin turnieju, a w roku 1973 zorganizowano pierwszy finał centralny.

Jego korzenie sięgają głębiej niż się na pierwszy rzut oka wydaje. Turniej PTTK był niejako kontynuacją turniejów przygotowywanych przez miesięcznik „Poznaj swój kraj” w la-

tach 1958–1972 r. (poszerzonych o część praktyczną) oraz olimpiady krajoznawczej organizowanej od 1970 r. na Dolnym Śląsku przez tamtejszych działaczy PTTK. Przez wiele edycji zmieniały się regulaminy i zmieniali się ludzie. Niezmiennie pozostały jednak idee związane z:

- poznawaniem ziemi ojczystej, jej przeszłości i teraźniejszości;

- aktywnym, nie tylko ruchowo, ale i intelektualnie spędzaniem wolnego czasu;
- poznawaniem kultury wycieczkowania;
- pracą badawczą, związaną z poznawaniem nowych regionów i zabytków, wyszukiwaniem materiałów, map, itd.;
- wymianą doświadczeń pomiędzy uczniami różnych szkół, budowaniem więzi koleżeńskich, a związane podczas jego trwania przyjaźnie często trwają do dziś.

Nie byłoby 40 edycji OMTTK, gdyby nie ludzie o bardzo gorących turystycznie i krajoznawczo sercach, którzy tę imprezę rokrocznie organizują. W związku z 40. edycją rozpoczęto realizację projektu „Ocalmy od zapomnienia historię OMTTK PTTK”. Cele główne to:

1. Opracowanie szczegółowego wykazu miejsc organizacji finałów centralnych (lista, łącznie z poglądową mapką, opublikowana została na stronie www.mlodziej.pttk.pl w czerwcu 2011 r.).
2. Przygotowanie opisów finałów centralnych, które zawierałyby podstawowe informacje o finałach (materiał zostanie opublikowany na stronie www.mlodziej.pttk.pl, a jeśli to będzie możliwe ukaze się również drukiem).
3. Przygotowanie wykazu zwycięzców finałów centralnych poszczególnych edycji turnieju (miejsca 1–6) oraz wykazu drużyn biorących udział w finałach centralnym (materiał opublikowany zostanie na stronie www.mlodziej.pttk.pl, a jeśli to będzie możliwe ukaze się również drukiem).
4. Zebranie wszystkich regulaminów OMTTK obowiązujących od 1973 r. (publikacja na stronie www.mlodziej.pttk.pl).
5. Opracowanie galerii pamiątek związanych z OMTTK – fotografie, plakietki i inne materiały (zostaną umieszczone na stronie www.mlodziej.pttk.pl oraz zilustrują ewentualną publikację drukowaną).
6. Współpraca z młodzieżą i z opiekunami czy organizatorami w sprawie przygotowania artykułów dotyczących historii ich uczestnictwa w turnieju lub organizacji turnieju.
7. Pobudzenie środowisk lokalnych do opracowania historii OMTTK na szczeblach: miejskim, powiatowym, wojewódzkim i in. oraz biogramów osób związanych z turniejem. Materiały te zbierane będą w latach 2012–2019, a przesłane opracowania zostaną opublikowane na stronie www.mlodziej.pttk.pl, w miarę możliwości poczynione też zostaną kroki w kierunku przygotowania i wydruku opracowania nt. organizacji OMTTK w różnych rejonach Polski.

Turnieje to nie tylko eliminacje i finały, to także ludzie, dzięki którym co roku młodzież bierze udział w tej przygodzie. Zbierane biogramy organizatorów, nauczycieli-opiekunów, a także uczestników turnieju mają na celu pokazanie jego bogatej historii. Zachęcamy do przesyłania materiałów dotyczących ludzi zasłużonych dla organizacji OMTTK w regionach, szkołach, województwach.

W przygotowaniu biogramów i opisów sylwetek oraz historii na szczeblach szkolnym, powiatowym, wojewódzkim mogą pomóc następujące wytyczne:

- Dla uczestników OMTTK (byli i obecni)
 - Czego cię turniej nauczył?
 - Co w nim ci się najbardziej podobało?

- Czy zawiązałeś jakieś przyjaźnie?
- Co dzięki niemu osiągnąłeś (najwyższa lokata, ilość edycji, coś innego)?
- Turniej za twoich czasów a dziś. Jak zmieniały się warunki uczestnictwa?
- Czy i w jaki sposób dziś wykorzystujesz umiejętności zdobyte w trakcie turniejowych zmagania?
- Co poradziłbyś młodszemu kolegom rozpoczynającym uczestnictwo w OMTTK?

- Dla opiekunów
 - Czym jest lub czym był turniej dla ciebie?
 - Turniej dawniej i dzisiaj. Jak zmieniał się turniej? Oczami opiekunów.
 - Wychowawcza rola OMTTK.
 - Jak turniej wpływa na wychowanków?
 - Jak prowadzone są przygotowania i na co kładziony jest największy nacisk?
- Historia OMTTK na szczeblach wojewódzkim, powiatowym, szkolnym powinna zawierać
 - wykaz miejsc, w jakich odbywały się poszczególne eliminacje kolejnych edycji oraz listę organizatorów;
 - krótki opis dotyczący organizacji eliminacji, programu krajoznawczego, nagród, itp.;
 - wykaz drużyn biorących udział w turnieju oraz miejsce w nim zajęte lub listę nagrodzonych drużyn;
 - zdjęcia, grafiki emblematów, plakietki, odznaki związane z eliminacjami, wraz z podaniem autora lub pomysłodawcy.

APEL

OMTTK to ludzie i różnego rodzaju wydarzenia, ale także związane z nim pamiątki – zdjęcia, plakietki, itp. Apelujemy więc do wszystkich uczestników, opiekunów i organizatorów posiadających pamiątki z turnieju o ich użyczenie w celu pokazania ich na wystawie, jaką planujemy przygotować na jubileuszowy 40. finał centralny OMTTK w Świeradowie Zdroju, poświęconej jego historii. Sporządzona zostanie również dokumentacja fotograficzna, która wzbogaci galerię OMTTK. Galerię będzie można obejrzeć na stronie internetowej: www.mlodziej.pttk.pl, a pierwsze pamiątki zostaną opublikowane możliwie szybko.

Opracowania należy nadsyłać mailem na adres: mlodziej.pttk.pl@gmail.com, lub pocztą tradycyjną na adres: Paweł Zań, Biuro Zarządu Głównego PTTK, ul. Senatorska 11, 00–075 Warszawa.

Pamiątki i fotografie wraz z ich opisem prosimy przekazywać do Biura Zarządu Głównego PTTK, pokój 13, Paweł Zań, lub przesyłać pocztą na adres jak powyżej podany, z dopiskiem „Paweł Zań 40 lat OMTTK”.

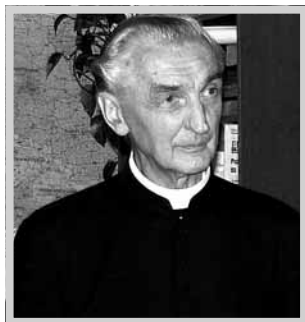
Przesłane materiały będą umieszczone na stronie internetowej www.mlodziej.pttk.pl i wykorzystane w ewentualnej publikacji drukowanej. Zdjęcia i grafiki zostaną podpisane zgodnie z dołączonymi opisami.

Za pomoc przy opracowaniu materiałów związanych z jubileuszem OMTTK PTTK nie są przewidziane honoraria.

Aleksandra Staszak, Paweł Zań

Ksiądz prałat Roman Indrzejczyk

Ksiądz Roman Indrzejczyk urodził się w Żychlinie w dniu 14 listopada 1931 r. Po maturze w Żychlinie w 1951 r. i studiach w seminarium duchownym został wyświęcony w grudniu 1956 r. W bardzo nietolerancyjnym środowisku, w którym przyszło Mu się obracać, był szykanowany. Opowiadał jak jako seminarzysta w sutannie odwiedził swoją dawną szkołę i jak został z niej wyrzucony „bo daje zły przykład”, jak jako wikariusz i katecheta, gdy wchodził do pokoju nauczycielskiego nikt nie odpowiadał na jego powitanie i nikt nie podawał Mu ręki.



Był wikariuszem w Drwałewie, w Grodzisku Mazowieckim, w Warszawie u św. Aleksandra, w parafii Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny na Nowym Mieście i Matki Bożej Loretańskiej na Pradze. Bardzo szybko wyrobił sobie opinię wroga PRL. Z taką opinią został skierowany do Tworek, gdzie pełnił obowiązki proboszcza parafii św. Edwarda w latach 1964–1986, ale formalnie był tylko kapelanem Szpitala Psychiatrycznego. Władze nie godziły się na mianowanie Go na proboszcza. W latach 1961–1979 i 1989–1994 był krajowym duszpasterzem Służby Zdrowia, był też kapelanem kombatanckiego środowiska Zgrupowania Żywicieli. Był Harcerzem. Do jakiej organizacji harcerskiej należał nie wiadomo. Wszystkie ze sztafardami żegnały Go jak swego.

Jeszcze jako seminarzysta, w roku 1951 rozpoczął swoją „posługę” turystyczną i poprowadził swój pierwszy obóz górski. Odtąd prowadził rokrocznie dwa lub trzy nieprzerwanie przez 51 lat, ostatni w roku 2006 (był i w 2008 r.). Chadzał z uczniami, harcerzami, studentami. Był niezmordowany w prowadzeniu górskich obozów wędrownych. Był zamiłowanym katechetą, mającym bardzo dobry kontakt z młodzieżą i tu jest chyba główne źródło szykanowania Go przez władze

PRL. Jako katecheta pracował do ostatnich dni życia, ostatnio w Zespole Państwowym Szkół Muzycznych im. Karola Szymanowskiego na Żoliborzu, gdzie opiekował się również chórem Laudate Dominum.

Do Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego wstąpił w roku 1962. Miał jednak dziwną „przygodę” z PTTK, o której niechętnie wspominał. Gdzieś wcześniej wstąpił do jakiegoś koła i z tego koła usunięto Go pod zarzutem wrogiej działalności. W roku 1972 uzyskał uprawnienia przewodnika turystyki górskiej PTTK. W roku 2001 został honorowym przewodnikiem turystyki górskiej.

W roku 1984, w okresie drugiej fazy stanu wojennego, został mianowany na proboszcza parafii Dzieciątka Jezus na warszawskim Żoliborzu. Wówczas to nawiązał kontakty i przyjaźnię z licznymi opozycjonistami, między innymi z braćmi Kaczyńskimi i Jackiem Kuroniem, udzielając pomieszczeń swego kościoła na spotkania. Miało to i przykre konsekwencje. SB próbowało, na szczęście nieudanie, podpalić kościół.



Wręczenie Złotej Honorowej Odznaki PTTK ks. prof. Markowi Starowieyskiemu i ks. kanonikowi Romanowi Indrzejczykowi w siedzibie Zarządu Głównego PTTK, Warszawa 24 czerwca 2003 r. Siedzą od lewej: J. Kluczyński, M. Ucieszyński, T. Martusewicz, R. Indrzejczyk, M. Starowieyski i T. Blejarski, stoją – J. Rukat i A. Gordon



Jubileusz 50-lecia Koła Terenowego „Śródmieście” Oddziału Stołecznego PTTK im. Aleksandra Janowskiego w Warszawie w Puszczy Kampinoskiej 14 października 2007 r. w Izabelinie, który zaszczylicili między innymi prezes i sekretarz generalny Zarządu Głównego PTTK – Lech Drożdżyński i Andrzej Gordon



Wiele miejsca w działaniach księdza Romana zajmował ekumenizm, który rozumiał bardzo szeroko. Obejmował nie tylko chrześcijan i żydów – był wiceprzewodniczącym Polskiej Rady Chrześcijan i Żydów, ale wszystkich ludzi. Bardzo dużo mówi o tym tytuł Jego ostatniego tomiku poezji (był poetą) – „Tak różni jesteśmy”. Konsekwentnie lansował i bronił prawa wszystkich do różnienia się, co nie zawsze przysparzało Mu przyjaciół. W dwa tygodnie po zorganizowaniu mszy polowej po śmierci Jacka Kuronia został przeniesiony w stan spoczynku, czego i tak można się było spodziewać ze względu na jego wiek, miał bowiem już 73 lata i na jednej parafii proboszczował 18 lat.

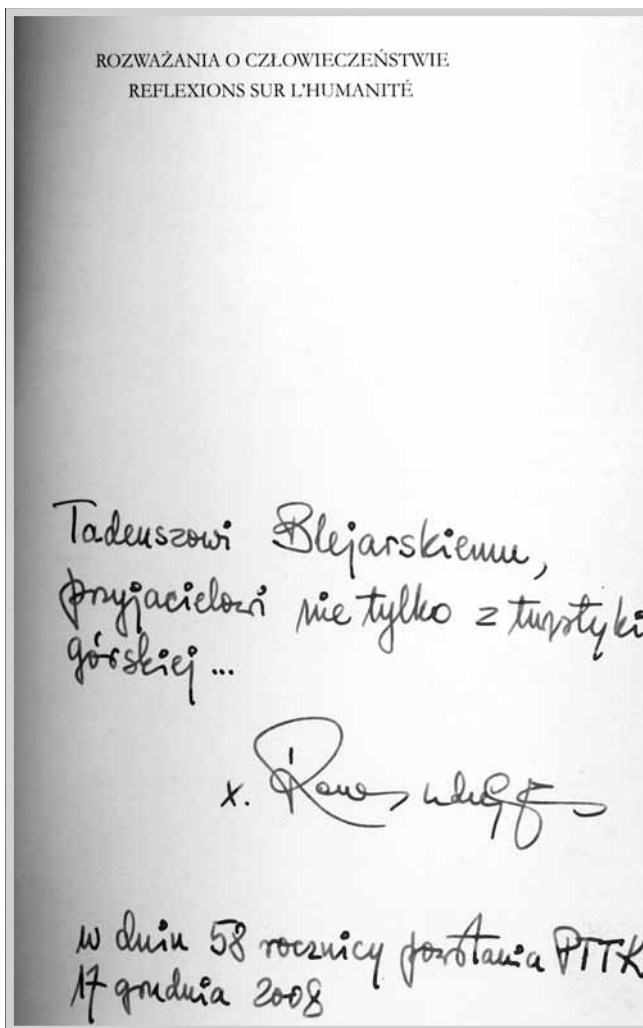
W roku 2005, po wyborze Lecha Kaczyńskiego na prezydenta RP, skierował On prośbę do władz kościelnych o mianowanie ks. Romana kapelanem Prezydenta RP i Rektorem Kaplic Prezydenckich. Zwyczajowo funkcję tę sprawują kapelani wojskowi. Pan Prezydent poruczał chyba ks. Romanowi więcej prac i szersze, niż jest w obowiązkach zwykłych kapelanów. Od tego czasu, gdy ks. Roman się gdzieś umawiał, zawsze zastrzegał: „o ile inne obowiązki mi pozwolą”. Towarzyszył Prezydentowi w większości podróży, w tej ostatniej do Katynia również.



Spotkanie Tadeusza Blejarskiego z kolegą ks. Romanem Indrzejczykiem w siedzibie Oddziału Stołecznego PTTK im. A. Janowskiego w Warszawie, 28 marca 2008 r.



Ks. Roman Indrzejczyk w siedzibie Zarządu Głównego PTTK w Warszawie 17 grudnia 2008 r. w towarzystwie między innymi Tadeusza Blejarskiego i Krystyny Pankiewicz z Koła Terenowego „Śródmieście” Oddziału Stołecznego PTTK, prezentującej otrzymany od księdza tomik wierszy jego autorstwa „Wiersze wybrane. Poèmes Choisis” (fot. E. Matusiak-Gordon)



Wpis ks. Romana Indrzejczyka do książki „Rozważania o człowieczeństwie” ofiarowanej Tadeuszowi Blejarskiemu

Działalność ks. Romana w PTTK została uhonorowana Odznaką Honorową Koła Śródmieście, Odznaką Honorową Oddziału Stołecznego PTTK, Medalem Komisji Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK „Za Zasługi dla Turystyki Górskiej”, Złotą Honorową Odznaką PTTK. Miał ponadto Medal Komisji Edukacji Narodowej oraz Medal „Pro Memoria” Urzędu do Spraw Komendantów i Osób Represjonowanych. Był człowiekiem bardzo skromnym i ciekawym, ale nie miał żadnych odznaczeń państwowych. Dopiero pośmiertnie odznaczono Go bardzo wysoko, bo Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

W swoim testamencie ks. Roman prosił wszystkich, którym coś zawinił, o wybaczenie i wybaczał wszystkim, którzy Jemu coś zawinili. Nad grobem Jarosław Kaczyński wypowiedział znamienne słowa: „Moja mama, ja i mój brat, jeśli kiedyś spotkaliśmy w życiu świętego człowieka, to był to właśnie ks. Roman”.

Ksiądz prałat Roman Indrzejczyk zmarł tragicznie w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem 10 kwietnia 2010 r. Pochowany został w Warszawie na Cmentarzu Komunalnym (d. wojskowy), na Powązkach, kw. K2 -1 – 10 (katastrofy).

ZZ

Wspomnienie o Teofilu Ligenzie vel Ozimku

To już dwa lata jak odszedł od nas Teofil Ligenza vel Ozimek. Zmarł 20 kwietnia 2009 r., dożywając prawie 97 lat. Do końca swoich dni był sprawny na umyśle i jak na swój wiek miał niezłą kondycję fizyczną.

Teofil Ligenza odszedł od nas przedwcześnie, był naszym wzorem do naśladowania. Ludzie żyjący w górach i dla gór są nie tylko długowieczni, ale swój byt na tym świecie spędzają w dobrym zdrowiu i mają dobrą kondycję do końca swoich dni. Tak też było z naszym starszym Kolegą Teofilem. Poznałem Go w latach siedemdziesiątych XX w., kiedy jako kilkunastoletni chłopak zacząłem chodzić w góry. Gdy już nabrałem wprawy, postanowiłem poszukać takich jak ja zapaleńców, by mieć jakąś kompanię. Natrafiłem na ogłoszenie w „Nowinach Jeleniogórskich” o „Rajdzie na Raty”. Wybrałem się więc na trasę. Jakież było moje zdziwienie gdy okazało się, że prowadzącym jest mój sąsiad, mieszkający po drugiej stronie ulicy. Po kilku wspólnych wycieczkach zacząłem bywać u niego w domu, co pomogło mi rozwinąć swoje zainteresowania krajoznawstwem. Spotykałem tam czasami inne młode osoby, ponieważ Profesor (tak nazywaliśmy Teofila Ligenzę vel Ozimka) był człowiekiem otwartym i chętnie pomagał młodym, którzy chcieli coś zrobić dla innych. On pierwszy dostrzegał te chęci i starał się je w nas podtrzymać i rozwijać. Spod jego ręki wyszło wielu działaczy turystycznych, którzy zasilili szeregi PTTK. To właśnie pod okiem Profesora, a także za jego namową czy wręcz z jego inicjatywy zdobywali oni uprawnienia przewodników turystyki pieszej, a później instruktorów krajoznawstwa.

Bywał nieraz podstępny. Pamiętam jak zostałem przewodnikiem turystyki pieszej. Gdy przyszedłem do niego do domu pod wieczór, założył płaszcz i poszliśmy do działaczki mieszkającej kilka ulic dalej. Tam okazało się, że Profesor zaprosił jeszcze jedną osobę i od razu, razem z obecnymi, przystąpili do egzaminowania mnie. Muszę powiedzieć, że mimo zaskoczenia udało mi się odpowiedzieć na wszystkie pytania. Profesor tylko się uśmiechał, gdy wracaliśmy później do domu. Tak z uczestnika stałem się przewodnikiem turystyki pieszej. Od tej pory już oficjalnie mogłem prowadzić wycieczki, które organizował Profesor.

Potrafił namówić do prowadzenia tras także starszych kolegów, zająć się wymyśleniem nowych tras. Sam też prowadził wycieczki, a czasami brał w nich udział jako uczestnik. Trzeba wówczas było uważać, gdyż przy jego kondycji, inni uczestnicy szybko pozostawiali w tyle.

Teofil Ligenza był człowiekiem, który potrafił wypatrzeć zdolnych pasjonatów, pomagał im w zdobywaniu kolejnych uprawnień i potrafił walczyć o młodych. Sam kilkakrotnie doświadczyłem tego. Np. gdy z jego inicjatywy miałem zostać Instruktorem Krajoznawstwa Polski, wielu starszych kolegów było przeciwko. Oczywiście, nie chodziło im o moje osiągnięcia, lecz o mój wiek. Uważali, że mam jeszcze czas i mogę sobie poczekać aż oni przejdą na emeryturę. Nie zdzierzył tego Profesor i w ostrych słowach przywołał wszystkich do porządku. Muszę przyznać, że nie spodziewałem się aż takiego uporu ze strony Profesora. Gdy wracaliśmy po spotkaniu do domu, wyczuwałem silne wzburzenie u niego. Jednak widząc moje zaskoczenie całą tą sytuacją, zaczął mi tłumaczyć, że nie mogę tego, co się stało brać do siebie, że starsi działacze tacy już są. Prosił mnie wówczas, bym przeszedł nad tym do porządku dziennego i dalej robił swoje. Wiem, że nie było to jego jedyne wystąpienie w obronie młodego działacza.

Profesor był niezwykle zasłużonym działaczem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Wyszkolił wielu działaczy, pomagał im w pierwszych latach ich działalności, promował oraz organizował wiele imprez zarówno turystycznych, jak i krajoznawczych, do których prowadzenia zapraszał swoich „wychowanków”. Było to dla nas, młodych, niezwykle ważne. Dzięki niemu mieliśmy pewne poczucie bezpieczeństwa.

Profesor, tak jak wszyscy aktywni działacze, trochę zaniedbywał swoją rodzinę. Niestety, jest to bolećka wszystkich biorących żywy udział w jakiegokolwiek działalności. Wiem jednak, że jego bliscy wybaczą mu taką postawę. Ba, udało mu się nawet przekonać swoje dzieci, żeby włączyli się także do działalności turystycznej.

Zawsze imponowała mi też liczba zebranych przez niego książek, stojących na półkach, leżących na stole, na szafkach i gdzie to tylko było możliwe. Początkowo trochę podśmiewałem się, że ma mały bałagan i że pewnie sam nie wie co ma. Jednakże nie tylko wiedział co ma, ale także wiedział gdzie co ma. Ja również jego wzorem zacząłem organizować swój księgozbiór, oczywiście, z zakresu krajoznawstwa, bo wiele innych książek już posiadałem. Zachęciły mnie do tego otrzymywane nagrody za prowadzenie imprez oraz za zwycięstwa w konkursach krajoznawczych. Był to dobry pomysł ze strony Profesora, by właśnie jako nagrody wręczać przewodniki i mapy.



Drewniana tablica ku czci Teofila Ligenzy vel Ozimka umieszczona na schronisku „Złoty Widok” w Piechowicach-Michałowicach

Teofil Ligenza urodził się 5 grudnia 1912 r., a już od roku 1926 należał do Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Do Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Gorze należał od 1952 r. Posiadał godność Członka Honorowego PTTK. Był niestrudzonym organizatorem kilkudziesięciu obozów wędrownych, wielu wycieczek i imprez. To właśnie on zaczynał tworzyć zręby krajoznawstwa na naszej ziemi. To dzięki jego działaniom zaczęto dostrzegać krajoznawstwo jako wartość samą w sobie. Działał także w Polskim Towarzystwie Schronisk Młodzieżowych, w którym za swoje wybitne osiągnięcia, również został mianowany Członkiem Honorowym.

Myszę, że najważniejsze co po człowieku pozostaje, to pamięć osób, które go znały. Przecież najważniejsze jest nie to ile osób przyjdzie na pogrzeb, ale czy po jakimś czasie będzie ktoś o nim pamiętał. My, działacze z Jeleniej Góry, jego znajomi i koledzy, pamiętamy. Naszą pamięć wyrażamy przede wszystkim poprzez kontynuowanie jego głównego dzieła, czyli „Rajdu na Raty” od ponad 40 lat. Obecnie rajd ten nosi imię Teofila Ligenzy vel Ozimka. Utrzymujemy kontakty z jego rodziną. W dniu 20 kwietnia 2010 r. w Michałowicach, na ścianie schroniska PTSM, zawiesiliśmy tablicę ku jego pamięci. Ponieważ Profesor swoimi działaniami i pracą wywarł duży wpływ na życie wielu mieszkańców Jeleniej Góry, na uroczystości tej zjawilo się mnóstwo osób. Starali się przywołać w pamięci ciekawe wydarzenia przeżyte z Profesorem. Większość z nich odważnie przyznawała się, że ich życie potoczyło się

w kierunku ruchu turystycznego dzięki temu, że spotkali na swojej drodze takiego właśnie wspaniałego człowieka. Człowieka, który był niezwykle życzliwy dla innych. Człowieka, który w dzisiejszych czasach potrafił zachować swoje ideały i sposób życia. Dla niektórych był też Przyjacielem. Przede wszystkim jednak był dobrym człowiekiem. Oprócz tablicy utworzyliśmy w schronisku Izbę Pamięci, w której zgromadziliśmy wiele pamiątek związanych z Profesorem. Prawie każdy z nas wniósł coś do tego zbioru. Niektórzy przygotowali wspomnienia o Teofilu i za zebrane pieniądze Zdzisław Gasz, długoletni przyjaciel Teofila Ligenzy, wydał prawie stustronicową książkę jemu poświęconą. W wydaniu tego dzieła pomogła także Książnica Karkonoska. Henryk Antkowiak zaś, również „wychowanek” Profesora, doprowadził do wykonania tablicy pamiątkowej i umieszczenia jej w kaplicy PTTK w kościele Matki Boskiej Wspomożycielki Wiernych w Warszawie, na Chomiczówce.

To właśnie tacy działacze jak Teofil Ligenza vel Ozimek przyczynili się do tego, że do naszej organizacji wciąż wstępowały nowi członkowie. To właśnie tacy ludzie zapadają głęboko w pamięci. Jako członek Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego jestem dumny z tego, że jest wśród Członków Honorowych Towarzystwa. Jako mieszkaniec Jeleniej Góry cieszę się, że został Honorowym Obywatelom Miasta.

Krzysztof Tęcza

150. rocznica urodzin Bernarda Chrzanowskiego

100. rocznica wydania przewodnika „Na kaszubskim brzegu”

Bernard Chrzanowski – wielki patriota i krajoznawca

„Krajoznawstwo zwykłem łączyć z przyrodą.
Jest ono dla mnie w pierwszym rzędzie przyrodoznawstwem.
Kto nie jest przyjacielem przyrody, nie będzie krajoznawcą”.
Motto B. Chrzanowskiego

Bernard Chrzanowski urodził się 27 lipca 1861 r. w Wojnowicach pod Bukiem. Pochodził ze skromnej rodziny drobnomieszczańskiej. Ojciec jego był zarządcą dóbr Rogera Raczyńskiego we Francji, a potem w Wielkopolsce. Matka zaś, córka słynnego skrzypka Karola Lipińskiego, pochodziła z Galicji Wschodniej. Ojciec prowadził gospodarstwo w Szewcach, brał udział w powstaniu styczniowym, w organizacji tajnej Komitetu Jana Działyńskiego.

Bernard od dziecka kochał naukę i był wrażliwy na piękno. Po śmierci ojca, przeniósł się z mamą do Poznania. Kształcił się w Gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu, gdzie od 1876 r. należał do tajnej organizacji Towarzystwa Tomasza Zana. Po maturze studiował od 1880 r. historię i prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim, a później prawo międzynarodowe i ekonomię na Uniwersytecie Berlińskim oraz statystykę w Halle. Brał żywy udział w polskim studenckim kole nauko-

wym, w którym wygłaszał wykłady o Komisji Edukacyjnej, o sprawie chłopskiej w polskiej literaturze XVII i XVIII w., a także o ulubionym Turgieniewie.

W dniu 26 listopada 1886 r. w krakowskiej „Nowej Reformie” ukazał się jego artykuł pt. „W sprawach kupczących ziemię ojczystą”. W 1887 r. w petersburskim „Kraju” – artykuł „W sprawach naszej statystyki”, w którym postulował podjęcie szerokich prac nad statystyką ziem polskich jako punktu wyjścia do działalności gospodarczej i oświatowej oraz kulturalnej. W „Dzienniku Poznańskim” ogłosił nowelkę „Z teki prawnika”.

W 1890 r. osiadł jako adwokat w Poznaniu i do roku 1920 prowadził kancelarię adwokacką w Poznaniu. Praktykę adwokacką wyobrażał sobie nie tylko jako środek utrzymania, ale głównie „jako obrońca słabych”. W 1908 r. stanął przed sądem jako oskarżony działacz i organizator imprez kolidujących z prawem. Karany był grzywnami. Należał do Zarządu Obwodu Towarzystwa Naukowej Pomocy na miasto Poznań.

W latach 1890–1921 pełnił funkcję prezesa Związku Sokółów na całą Rzeszę, broniąc go energicznie i skutecznie przed władzami pruskimi w Poznaniu. Przez 30 lat był prezesem „Sokoła” – organizacji, która zajmowała się propagandą, zaję-

ciami sportowo-gimnastycznymi, oświatowo-wychowawczymi w duchu narodowym i katolickim. „Sokół” rozwijał się dzięki pracy i działalności prostych, a zacnych dusz, pracowników rzemiosła, robotników w fabrykach i kopalniach.

W roku 1894 założył postępowe społecznie czasopismo „Przegląd Poznański”. Był zwolennikiem pracy organicznej. Jego dewizą była walka i tak o niej mówił: „gdy rabują nam zboże, trudno zajmować się kwiatami; gdy język, duszę nam zabierają, nie czas na egoistyczne duchowe zbytki”.

W latach 1901–1920 był posłem do parlamentu Rzeszy i piętnował nadużycie władz pruskich i wyroki sądów w procesach politycznych. Zwalczał ugodowość wobec zaborcy, był przeciwnikiem podporządkowania polskości katolicyzmowi i wyzbywania się ziemi przez szlachtę. Domagał się dopuszczenia rzemieślników, kupców, chłopów i robotników do kierowania sprawami narodowymi i oddawania im mandatów poselskich. W roku 1913 napisał dla Towarzystwa Czytelni Ludowych wykład „Robotnik w sztuce”, a na otwarciu Uniwersytetu Poznańskiego w 1919 r. apelował do studentów, aby studiowali zagadnienia robotnicze.

W 1898 r. założył Towarzystwo Wykładów Ludowych im. A. Mickiewicza i był jego prezesem do rozwiązania Towarzystwa przez policję pruską w 1909 r. W sezonie zimowym 1902/1903 wykładał o Wybrzeżu Polskim, któremu to zagadnieniu poświęcił najwięcej uwagi, czasu i zapału. W 1905 r. na wiecu w Poznaniu mówił o ratowaniu najcenniejszej ziemi sięgającej ku morzu. W lipcu 1913 r. podpisał w imieniu Wydziału Kulturalnego „Straży” ogłoszenie konkursu na historię Kaszub. Kochał morze i lud kaszubski.

Pracował intensywnie w Towarzystwie Czytelni Ludowych, od 1922 r. opiekował się ruchem harcerskim i pisał gawędy dla harcerzy.

W roku 1913 wspólnie z Cyrylem Ratajskim powołał do życia w Poznaniu Towarzystwo Krajoznawcze (PTK), którego został prezesem. W latach 1921–1926 był prezesem Oddziału Poznańskiego PTK, a w latach 1921–1922 wiceprezesem. Nawiązał łączność z PTK w Warszawie i w Wilnie. Znał dra Mieczysława Orłowicza, z którym współpracował.

Jako wielki miłośnik Wielkopolskiego Parku Narodowego, na walnym zebraniu w 1932 r. postawił wniosek, aby Oddział PTK zbudował schronisko wycieczkowe nad Jeziorem Góreckim. Zasługi Chrzanowskiego uczczono na ogólnopolskiej wystawie „Przyroda i zdrowie”, umieszczając jego portret na honorowym miejscu. Umiłował wędrówki po Tatrach, a liczne fragmenty opisów przyrody w jego „Wspomnieniach” są tego niezaprzeczalnym dowodem.

Działalność polityczna

Przejawiała się w dwóch głównych płaszczyznach organizacji w Narodowej Demokracji

oraz parlamentarnej w sejmie pruskim i w parlamencie Rzeszy. Działał w Tajnej Lidze Narodowej w 1899 r. przy Alei Marciszewskiego 10. Od 1901 r. był posłem, otrzymując 15 912 głosów, w 1903 r. zaś – 17 338, a 1907 – 21 231. Przemawiał na wiecach, mówiąc o przyszłości Polaków w Prusach, ucząc aktywności mas pracujących. Występując 17 lutego 1902 r. w debacie nad budżetem wojskowym, przypomniał o zarządzeniu władz wojskowych w Poznaniu, zakazującym żołnierzom zakupów u Polaków. Dużą rolę odegrały tu wydarzenia we Wrześni – w jednym z przemówień w garnizonie zazanaczył „pruska zaraza coraz bardziej się szerzy”. W 1904 r. powołano Tajne Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne. W 1905 r. w „Straży”, w sekcji kulturalnej, mówił o konieczności obrony kultury narodowej przed germanizacją. W dniu 24 maja 1909 r. powstało Polskie Towarzystwo Demokratyczne, a w 1910 r. Towarzystwo Demokratyczno-Narodowe, na którego czele stał Bernard Chrzanowski przez 10 lat.

Zarząd Główny Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu powołał Bernarda Chrzanowskiego w 1911 r. na przewodniczącego Komisji Odczytowej. Propagował wydawanie tanich książek ludowych, włączając do tego celu przemysł i handel. Jako teren szczególnego zainteresowania wybrał Pomorze. Pisał do „Kurierza Poznańskiego”, wygłosił 50 prelekcji. W 1909 r. zorganizował pierwszą wieczornicę w Poznaniu nt. „Znaczenie morza dla narodu”. Zajmował stanowisko w dyrekcji Banku Przemysłowców przy Starym Rynku w Poznaniu. W kwietniu 1919 r. wystąpił ze Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego. W tym też roku został podsekretarzem stanu do spraw oświaty, wyznań, sztuki i migracji w Ministerstwie b. Dzielnicy Pruskiej. Urzędował w zamku w Poznaniu. Od roku 1922 pełnił urząd kuratora Okręgu Szkolnego Poznańskiego, który sprawował do końca czerwca 1928 r. Również od 1922 r. należał do Kapituły Orderu Polski Odrodzonej. Był założycielem Straży Zachodniej i zasiadał we władzach Ligi Morskiej i Kolonialnej. W latach 1935–1938 był senatorem Rzeczypospolitej Polskiej i już od 1935 r. ostrzegał przed niebezpieczeństwami polityki hitlerowskiej.

Na Kaszubach

Doktor Bernard Chrzanowski związał się z Kaszubami i z Pomorzem Gdańskim od 1902 r. Popularyzował wiedzę o morzu i ludziach tu mieszkających. Mieszkał w Sopocie, przyjeżdżał pociągiem do Gdyni, a potem na rowerze robił „wypadki” do Oksywia, Mecheliniek, Rewy, Rzucewa czy Pucka. Znał każdą drogę, rozmawiał z Kaszubami w czasie ich codziennych zajęć i zatrzymywał się na nocleg w rybackich heczcach. W dniach 20 i 21 czerwca 1912 r. wystąpił w Gdańsku w obronie Młodokaszubów na pierwszym zjeździe, reprezentując Poznań. Chrzanowski wspierał niektóre przedsięwzięcia Aleksandra Maj-



Medal im. Bernarda Chrzanowskiego „Poruszył wiatr od morza” ustanowiony przez Zarząd Główny Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego

kowskiego. Interesował się jego twórczością i zabiegał w wydawnictwach o opublikowanie niektórych opracowań Majkowskiego, który był mu wdzięczny za opiekę nad powstającym ruchem młodokaszubskim.

Bernard Chrzanowski miał swój wkład w założeniu Towarzystwa Czytelni Ludowych i „Bazaru” w Kościerzynie, w organizowaniu wystawy muzealnej w tym mieście oraz w popularyzowaniu czasopisma „Gryf”. Pomagał w tworzeniu i działalności Muzeum Kaszubsko-Pomorskiego w Sopocie.

Zwiedzając kaszubskie wybrzeże upodobał sobie Oksywie, zauroczony był przykościelnym cmentarzem, z którego rozciągał się wspaniały widok na Zatokę Gdańską. Popularyzował Kaszuby w innych regionach kraju i organizował spotkania z Majkowskim. Wygłaszał odczyty o ziemi kaszubskiej i jej mieszkańcach.

Generałowi Józefowi Hallerowi zaproponował, by ukoronowaniem przejęcia Pomorza z rąk pruskich były symboliczne zaślubiny Polski z morzem. Zgodnie z propozycją Chrzanowskiego nadano imię Stefana Żeromskiego latarni morskiej w Rozewiu i utworzono kącik pamiątek związany z pisarzem. Tematyką kaszubską próbował zainteresować Henryka Sienkiewicza, ale ten nie zdążył wykorzystać zgromadzonych materiałów w swoich utworach.

Był pierwszym polskim fotografem, który opublikował zdjęcia Gdyni, a właściwie przyszłych jej terenów – Kamiennej Góry, Oksywi i Kolibek. Wykonał 16 kart pocztowych „Na Kaszubskim brzegu”, które zostały wydane w 1911 r. Jedno z nich wykonane w roku 1908 na Oksywiu wskazuje miejsce dzisiejszego pochówku mecenasa Chrzanowskiego. To, co zrobił dla Zakopanego i Tatr dr Tytus Chałubiński, jest dziełem doktora Bernarda Chrzanowskiego dla morza, naszego regionu, dla Kaszub i Gdyni. Warto nadmienić, że wystąpił z szeroką agitacją na rzecz budowy uniwersytetu w Gdyni, tak zwanego Studium Ekonomiczno-Morskiego.

Wydał książki: „Tęsknota za krajem w naszej literaturze”, „Przegląd Poznański” 1890 r., „Na Kaszubskim brzegu” 1910 r., „Nad polskim morzem” 1913 r., „Z wybrzeża i o wybrzeżu” 1917 r., „Z ojczyzny” 1925 r., „Przez Oksywską Kępę z kroniki oliwskiego klasztoru w rękę” 1926 r., „Na polskim brzegu dawniej i dziś” 1927 r., „Z niewoli do wolności” 1929 r., „Z wybrzeża i o wybrzeżu” (nowe szkice) 1934 r.

W czasie wojny zamieszkał w wili „Maskota” przy ulicy Wacława Prekera w Konstancinie. Wysiedlony z Poznania

Miejsca związane z Bernardem Chrzanowskim to ulice: w Trójmieście – Gdynia, ulica Bernarda Chrzanowskiego (dawniej Gabriela Chrzanowskiego), nadana na wniosek ministra E. Kwiatkowskiego w 1929 r. Niestety, nie udało się ustalić daty zmiany nazwy, ale na pewno nie przed 10 września 1986 r. Patron: Oddziału Poznańskiego PTTK w Poznaniu, Szkoły Podstawowej w Wojnowicach (gm. opalenicka, pow. nowotomyski, woj. wielkopolskie).

przez okupanta, zmarł 12 grudnia 1944 r. w Królewskiej Górze. Kondukt żałobny zmierzał w zimny i mokry dzień grudniowy ku odległemu skolimowskiemu cmentarzowi. Wzięło w nim udział siedem osób z wieńcem zrobionym domowym sposobem. Nad mogiłą mecenasa Bernarda Chrzanowskiego wiatr nie szumił pogłosem morza.

Po dziesięcioleciach prochy Chrzanowskiego, staraniem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Gdańsku i za zgodą córki Anny Drażkiewiczowej, zostały przeniesione nad ukochane morze i pochowane dnia 27 lipca 1986 r. na cmentarzu parafialnym w Gdyni Oksywiu. Pomogły również inne organizacje, między innymi Wojewódzka Komisja Krajoznawcza PTTK i Koło Przewodników oraz Koło Starych Gdynian. W dniu 26 lipca 1987 r. postawiono pomnik z napisem: „Bernard Chrzanowski /27.7.1861 – 12.12.1944 /Poruszył wiatr od morza”. Plastykiem i rzeźbiarzem nagrobka jest Witold Bobrowski.

Władze państwowe, jeszcze za życia Bernarda Chrzanowskiego, doceniły jego wielkie zasługi, w tym dla odrodzonego Pomorza. Odznaczono go Krzyżem Niepodległości i Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Alicja Wrzosek

Literatura: A. Kościelecka i P. Dzianisz, „Nadbałtyckie spotkania”, Wydawnictwo PTTK „Kraj”, Warszawa 1989, 2004; Z. Miszewski, „Goście Rewskiego Strądu”, Mosty 2008; M. Chudy, „Wielkopolski Słownik Biograficzny Krajoznawców i Działaczy Turystycznych”, Poznań 2007; P. Dzianisz, „Poruszył wiatr od morza”, ZKP Oddział Gdańsk, Gdańsk 1986; B. Chrzanowski, „Z wybrzeża i o wybrzeżu”, Poznań 1920; B. Chrzanowski, „Wybrzeże”, Państw. Wyd. Książek Szkolnych, Lwów 1934; B. Chrzanowski, „Na kaszubskim brzegu”, Nakładem Autora Drukiem Pracy, Poznań 1910; G. Łukowski, „Chrzanowski Bernard 1861–1944”, Biografia Polaka Zachodniokresowego; W. Jakóbczyk, „Bernard Chrzanowski 1861–1944. Wielkopole XIX wieku”, t. 2, Poznań 1969, praca zbior. pod red. W. Jakóbczyka; D. Duda i Cz. Skonka, „Gdy wybrzeże Bałtyku powróciło do Polski”, wyd. Oddział Woj. Stow. Miłośników Tradycji „Mazurka Dąbrowskiego”, Gdańsk 2010; „Encyklopedia Gdyni”, Verbi Causa 2006; „Ulice Gdyni” 2004

Pejzaże Ferdynanda Drabika

Dnia 6 kwietnia 2011 r. w gościnnej Galerii Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK w Warszawie została otwarta wystawa malarstwa Ferdynanda Drabika w 100. rocznicę Jego urodzin. Wystawę promowała jego żona – Halina (Inka) Drabik-Ziegler, oraz córka, Martyna Drabik-Dziedziczak, a wernisaż otworzył Andrzej Gordon, sekretarz generalny Zarządu Głównego PTTK.

Pracom malarskim w Galerii Krajoznawczej towarzyszyły kilkadziesiąt pamiątkowych fotografii (m.in. z prowadzonej przez Niego jednej z pierwszych „rządowych” konnych wypraw turystycznych w Gorgany w 1929 r.),

z wielu imprez turystycznych na górskich kresach Polski, wycieczek górskich, spływów kresowymi rzekami górskimi, które uświetniała gra na skrzypcach i akordeonie. Pracom malarskim w Galerii Krajoznawczej towarzyszyły

bardzo liczne też stare wydawnictwa, liczne mapy, legitymacje.

Ferdynand Drabik urodził się 5 marca 1911 r. w Stanisławowie, a już jako 17-latek był aktywnym członkiem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (1928 r.) i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (1947 r.) i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Wałbrzychu jako jeden z twórców tamtejszego oddziału tej organizacji (1947 r.). Niebagatelne były zasługi F. Drabika dla rozwoju turystyki górskiej (1928–1939) w Gorganach i w Czarnohorze, a jako działacz Oddziału PTT w rodzinnym Stanisławowie wyróżniał się w znakowaniu szlaków, prowadzeniu kursów narciarskich oraz jako bliski współpracownik tamtejszego aktywu i Mieczysława Orłowicza. Natomiast jako pełnomocnik na placu budowy doprowadził od „surowego korzenia” do pomyślnego końca wzniesienie schroniska PTT na Chomiaku (1935 r.).

Kształcił swoje umiejętności artystyczne we Lwowie (1933–1939) na kursach malarskich i malarstwa w Pracowni Malarstwa Dekoracyjnego znanych twórców – W. Lama, J.H. Rosena, A. Michalaka w Państwowym Instytucie Sztuk Plastycznych i Studium Architektury Wnętrz w Politechnice Lwowskiej. Artysta plastyk, architekt wnętrz, po 1945 r. konserwator zabytków na Pomorzu Zachodnim i Dolnym Śląsku, kierownik artystyczny i scenograf (1946–1949) w Teatrze Miejskim w Wałbrzychu (obecnie Teatr Ziemi Wałbrzyskiej im. Jerzego Szaniawskiego). W dorobku bogatego życia artystycznego ma także metaloplastykę, inicjował pierwszą wystawę plastyki na Ziemiach Zachodnich, projektował odzież i tkaniny artystyczne w Centralnej Wzorcowni Przemysłu Lekkiego w Żyrardowie, a w latach 1949–1960 był między innymi naczelnikiem wydziału w Departamencie Wzornictwa Produkcji Przemysłu Lekkiego. Był również doradcą artystycznym w Instytucie Wzornictwa Przemysłowego w Warszawie.

W działaniach twórczych wiele czasu poświęcił popularyzacji wzornictwa tkanin w uczelniach artystycznych i estetyce produkcji. Brał udział w wystawach i kongresach mody w Pradze (1957 r.), w Paryżu (1958 r.), w Moskwie (1959 r.). Był jednym z głównych animatorów produkcji Spółdzielni Pracy Twórczej Polskich Artystów Plastyków „Plastyka” i współpracował z Mazowieckim Towarzystwem Kultury. Projektował także pocztówki i albumy krajoznawcze. Znany był też jako organizator spływów kajakowych. W kolejnych latach poprowadził 14 plenerów krajoznawczych dla malarzy (1980–1987), a także szczególnie chętnie organizował konkursy plastyczne PTTK dla dzieci i młodych twórców w placówkach społeczno-wychowawczych oraz w klubach spółdzielczych osiedli mieszkaniowych. W tematyce licznych prac Ferdynanda Drabika widać jego zamiłowanie do otwartych przestrzeni, zabytków, krajobrazów wiejskich, barwnych olejnych i akwarelowych krajobrazów górskich i nizinnych. Od roku 1946 był aktywnym członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków.

Bezpośrednio po wojnie jako pierwszy prezes Oddziału Wałbrzyskiego PTT, budował struktury Towarzystwa i uruchamiał schroniska, współdziałał – jak przy budowie schroniska na Chomiaku – z Mieczysławem Orłowiczem. Wyznakał szlak i doprowadził do uruchomienia schroniska PTT na Chełmcu, w Rybnicy Leśnej, zamku w Zagórzcu i Harcówki



Na zdjęciu Halina (Inka) Drabik-Ziegler, żona Ferdynanda Drabika, z córką Martyną Drabik-Dziedzicak w towarzystwie sekretarza generalnego Zarządu Głównego PTTK Andrzeja Gordona (fot. E. Matusiak-Gordona)

w Wałbrzychu, chronił przed dewastacją schronisko w Andrzejówce. Był autorem „Przewodnika po Ziemi Wałbrzyskiej”.

We wrześniu 1981 r. wziął udział – podczas sesji poświęconej 100-leciu urodzin dra Mieczysława Orłowicza – w umieszczeniu na Chełmcu tablicy pamiątkowej. Od roku 1950 był członkiem PTTK, a w 1953 r. w Warszawie związał się z Oddziałem Warszawskim PTTK. Niebawem został przewodniczącym Zespołu Organizatorów Turystyki i przewodniczącym Komisji Kół Zakładowych PTTK w Oddziale „Śródmieście” (dzisiaj „Stołeczny”).

Dorobek twórczy Ferdynanda Drabika był wyróżniany nagrodami ministra Przemysłu Lekkiego w dziedzinie wzornictwa przemysłowego (1952 r., 1955 r., 1959 r.), medalami Międzynarodowych Targów Poznańskich za ekspozycję przemysłu włókienniczego (1950 r., 1957 r.), nagrodą Ministra Kultury i Sztuki za osiągnięcia w dziedzinie druku filmowego na tkaninach lnianych (1957 r., 1959 r.).

Przez bez mała 50 lat aktywnego członkostwa w naszym Towarzystwie dał się poznać jako twórczy organizator wielu dyscyplin i imprez turystyki kwalifikowanej. Był też wieloletnim członkiem Kapituły Odznaczeń Zarządu Głównego PTTK, instruktorem krajoznawstwa Polski, narciarstwa i kształcenia kadr, przodownikiem turystyki kajakowej. W czerwcu 1981 r. X Krajowy Zjazd PTTK nadał mu godność Członka Honorowego PTTK. Ponadto był odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, złotymi odznakami: „Za zasługi dla Warszawy”, Zasłużony Działacz Turystyki i Zasłużony Działacz Kultury, Odznaką Honorową PTTK, Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Zmarł 6 lipca 1988 r.

Tomasz Kowalik



Amos

Artysta

Na uroczystości 60-lecia Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego odebrał przyznaną jemu przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego odznakę honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. Józef Jurczyszyn należy do najciekawszych i najwybitniejszych współczesnych polskich grafików. Należy również do najbardziej wyróżnianych polskich artystów. Co roku jest na liście laureatów lub wyróżnionych w międzynarodowych konkursach graficznych. Ma w swoim dorobku medale, nagrody i wyróżnienia z konkursów organizowanych w takich krajach, jak: Luksemburg, Chiny, Indie, Włochy, Litwa, Turcja, Brazylia, Ukraina, Niemcy, Chorwacja, Serbia, Macedonia, Szwecja, Meksyk, Portugalia, Hiszpania, Francja, Wielka Brytania, Kanada i USA. Z polskich ceni sobie ogromnie nagrodę na Międzynarodowym Biennale Plakatu, Nagrodę im. Zbigniewa Lengrena oraz Złotą i Brązową Szpilkę – nagrodę tygodnika „Szpilki”, przyznaną za najlepsze rysunki satyryczne. Łączy bowiem Józef Jurczyszyn swój artystyczny środek wyrazu z niekłamana ciekawością świata, refleksyjnością i kapitalnym poczuciem humoru. Bliska też jest jemu poezja. Wychował się na Roztoczu, niedaleko Hrubieszowa, gdzie tworzył Bolesław Leśmian. Kiedy się słucha Józefa Jurczyszyna, zda się, że do duszy wchodzi nam Roztocze, że stoimy nad jego Huczwą.

Tym rodzimym krajobrazom poświęcił wiele ze swoich obrazów. Inne bezpośrednio lub pośrednio wynikały z jego pogoni za pełnią życia. Wędrował często po górach. Kocha Tatry, a w Bieszczadach zadomowił się na rok, pracując jako główny księgowy Powiatowego Zarządu Dróg Publicznych w Sanoku. Stąd też bliska jest mu opiewana przez Harasymowicza barwna i smutna saga tych gór.

Józef Jurczyszyn swoje plastyczne ostrogi zdobywał w świetnym Liceum Plastycznym w Zamościu, a potem w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, po której ukończeniu kilka lat prowadził zajęcia w pracowni rysunku i malarstwa u profesora Stanisława Poznańskiego. Lubi pracę z młodzieżą. Potrafi godzinami opowiadać o młodych utalentowanych ludziach z Liceum Plastycznego w Warszawie na Smoczej, w którym od 16 lat prowadzi pracownię projektowania. Uważa, że polski krajobraz powinien być radosny i mądrze harmonijny. Takiego postrzegania złożoności i źródeł humoru współczesnego świata uczy swoich wychowanków.

Jest wybitnym znawcą techniki edytorskiej. To spod jego ręki wychodziły przez lata piękne albumy i foldery Muzeum Narodowego w Warszawie.

Z Polskim Towarzystwem Turystyczno-Krajoznawczym związał się przed ponad 35. laty. Był grafikami Wydawnictwa PTTK „Kraj”. Jeszcze dzisiaj zachwycają jego rozwiązania graficzne okładek i wnętrza książek. Jednocześnie współpracował z miesięcznikiem krajoznawczo-turystycznym „Poznaj swój kraj”, redagował graficznie „Ziemię”, „Społeczną Opiekę nad Zabytkami” i „Smak Przygody”. Zawsze



Józef Jurczyszyn (fot. E. Matusiak-Gordon)

uderzał jego pietyzm, odpowiedzialność za plastyczny obraz jako most w stronę czytelnika.

To spod jego ręki wyszły akwarele będące od samego początku artystycznym wyrazem Nagrody Władysława Krygowskiego, przyznawanej przez nasze „Wierchy”. W jego delikatnych przecież akwarelach świetnie jest uchwycona potęga, a zarazem poezja gór. To właśnie podkreślali laureaci nagrody, którzy nieraz oglądali te same góry w innym świetle, z innym jakby uśmiechem lub groźbą.

Wspaniałe grafiki wręczone na 100-lecie „Ziemi” na VI Kongresie Krajoznawstwa Polskiego były również jego autorstwa. Powędrowały do ludzi wybitnych, podobnie jak on niekonwencjonalnych.

Tak się jakoś złożyło, że „Gościniec PTTK”, z którym jest związany od jego powstania, nie miał okazji pokazać twórczości jednego ze swoich najwspanialszych współtwórców. Przyzwyczajaliśmy się już, że Józek jest z nami od lat, że walczy o te same wartości. Dzisiaj chcemy podkreślić, że sobie głęboko tę jego przyjaźń z naszym Towarzystwem cenimy. Mało jest wśród utalentowanych ludzi tak skromnych jak on i tak konsekwentnie walczących o prawdę.

Zamieszczamy obok jeden z jego charakterystycznych rysunków o PTTK, jedną grafikę czarno-białą i jedną kolorową poświęconą tak bliskiej jemu walce o ochronę ojczystej przyrody i środowiska.

Andrzej Gordon



Adam Chyżewski

(1936–2011)

Kolega Adam Chyżewski zmarł 31 sierpnia 2011 r. w wyniku wypadku podczas wędrowki Klubu Turystów Górskich „Kosówka” w Tatrach Wysokich. Pochowany został w jego Łodzi na cmentarzu na Dołach w dniu 8 września 2011 r. Długoletniego wiceprezesa i prezesa Zarządu Głównego PTTK, Członka Honorowego PTTK pożegnał prezes Zarządu Głównego Towarzystwa, Lech Drożdżyński w towarzystwie licznie przybyłych przedstawicieli władz naczelnych Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego różnych kadencji. Obecni byli prezesi Zarządu Głównego PTTK – Andrzej Gordon, Marek Dąbrowski i Janusz Zdebski. Nad trumną pochyliły się sztandary Zarządu Głównego PTTK oraz oddziałów Towarzystwa, między innymi z: Łodzi, Pabianic, Łowicza, Wałbrzycha, Nowego Sącza. Licznie reprezentowani byli przedstawiciele PTTK-owskiej rodziny z Tatr; obecni byli gospodarze schronisk górskich PTTK z Ornaku i Polany Chochołowskiej. Grała kapela góralska, a gałązkę kosówki na trumnie Adama Chyżewskiego złożył prezes Oddziału Tatrzańskiego PTTK w Zakopanem, Jan Palider.

Mowa pożegnalna

Sztandary Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego pochylają się dzisiaj nad trumną Adama Chyżewskiego – jednej z najwybitniejszych postaci w 60-letniej historii PTTK.

Adam Chyżewski był wiceprezesem, a potem prezesem Zarządu wojewódzkiego PTTK. Był członkiem Prezydium, wiceprezesem, następnie przez cztery lata prezesem Towarzystwa.

Pełnił również społecznie ważne funkcje w życiu państwowym. Był wiceprzewodniczącym Rady Turystyki i Wypoczynku Komitetu ds. Młodzieży i Kultury Fizycznej. Był także członkiem Rady ds. Turystyki przy Prezesie Rady Ministrów.

Ogromnie trudno mi mówić „był”. Z jego imieniem i nazwiskiem wiąże się tak wiele ważnych dokonań Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego z kongresami krajoznawstwa polskiego w Opolu, w Gnieźnie i w Olsztynie na czele.

Adam Chyżewski był wielkim człowiekiem gór. Kochał je i rozumiał jak mało kto. Wszedł się w Tatrach, w Alpach, i w Himalajach. Potrafił smakować góry i uczył miłości i szacunku do gór, odkrywania ich wielorakich skarbów.

Związany był przez całe dziesięciolecia ze wspaniałym Klubem Turystyki Górskiej „Kosówka” Oddziału Łódzkiego PTTK im. Jana Czeraszewicza w Łodzi. Od roku 1962 był przewodnikiem turystyki górskiej PTTK, a także przewodnikiem po tak mądrze kochanych przez łódzkich turystów Górach Świętokrzyskich. Nade wszystko jednak kochał Tatry i w tych kochanych Tatrach rozpoczął się jego szlak na niebiańskie połoniny – tam, gdzie spotka błogosławionego Jana Pawła II, któremu w ramach delegacji PTTK wręczano odznakę Członka Honorowego PTTK i specjalny numer „Wierchów”.

Góry nauczyły go pokory i fascynacji. Góry też zbliżyły go jeszcze bardziej do ludzi. Onegdaj Władysław Krygowski napisał, że tak naprawdę szlaki w górach prowadzą do ludzi. Adam Chyżewski pięknie chadzał tymi szlakami. Potrafił słuchać innych i odnajdywać im nieznaną wcześniej siłą. Zawsze wspierał jak mógł ważne poczynania społeczne. Tak było na uczelni i tak było w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym. Jemu w ogromnej mierze zawdzięczamy powstanie Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi, które



Adam Chyżewski wędruje szlakiem razem z członkami władz naczelnych PTTK na oficjalne otwarcie Schroniska Górskiego PTTK im. Hugona Zaprawy na Markowych Szczawinach, 25 kwietnia 2010 r.

od października 2011 r. na jego wniosek nosi imię Waldemara Dońca, także jak Adam, Członka Honorowego PTTK, wywodzącego się z silnej turystycznie Łodzi.

Wiść o śmierci Adama wywołała w Towarzystwie początkowo niedowierzanie, a później ogromny smutek. Niedowierzanie, ponieważ wciąż był aktywny. To on pomagał innym. Wielu wspominało jeszcze tydzień temu, jeszcze kilka dni temu. Takich związanych z rzeczami ważnymi było bardzo dużo. Smutek i żal kazał nam przybyć tutaj do Łodzi, aby pożegnać cudownego Przyjaciela, Kolegę, Wspaniałego Szefa.

Chcemy swoją obecnością wyrazić jak był dla nas ważny. W wymiarze emocjonalnym i intelektualnym przyrzekamy Tobie Drogi Adamie, że będziemy pamiętać o Twoich dokonaniach, sugestiach i podpowiedziach. W ten sposób ciągle będziesz z nami.

Są różne miary wielkości. Twoja wynikała z Twojego życia, Twojego systemu wartości, Twojej pracy. To piękny człowieczy szlak zmuszający do szacunku i refleksji.

Łączymy się w bólu z Twoimi ukochanymi – żoną, córką i wnukami.

Cześć Twojej Pamięci!

Siłaczka

Miała być jedną z pierwszych wyróżnionych tytułem i odznaką honorową „Nauczyciel Kraju Ojczystego”. Bezsparnie na to zasługiwała już od wielu lat. Szkoda, że „uruchomienie” procedury przyznawania tego wyróżnienia w porozumieniu z Ministerstwem Edukacji Narodowej trwało tak długo. W odniesieniu do Heleny Cieślak za długo. Nie doczekała tego wyróżnienia, chociaż należała do tych, których osobowość i dokonania opromieniałyby samą odznakę. Skromna, wiotka, z ciepłym uśmiechem, nie przypominała siłaczki, a była Nią dzień po dniu jej pracowitego i szlachetnego życia. Należała do tych, których nie trzeba o nic prosić; sama jakby odgadywała pytania i potrzeby i pięknie na nie odpowiadała. Przy tym, co jest rzadkością w świecie tak szybkich przemian, potrafiła widzieć dalej i odnajdywać wcześniej niż inni miejsca, sposoby i metody. Odnajdowała to wszystko z ogromną kulturą osobistą i zobowiązującą życzliwością wobec innych. Nigdy nie bała się mówić o tym, co uważała za ważne. Była wierna swoim prawdom i wartościom, w których na najbardziej poczesnym miejscu była Polska, Człowiek, Praca i Rodzina.

Kochała też nasze Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, poświęcając jemu swój talent i swoją pracę. Nie przypadkowo była przez Towarzystwo wyróżniona – XVI Walny Zjazd PTTK w 2005 r. przyznał Jej godność Członka Honorowego PTTK, a na poprzednim zjeździe w 2001 r. otrzymała przyznany Jej przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. Była tymi wyróżnieniami wzruszona i – jak mówiła – zaszczycona. Nie dla tych wyróżnień jednak pracowała. Nie wyobrażała sobie, aby powinność prawości mogła inaczej owocować jak pracą, szacunkiem dla innych, budzenia dumy z Ojcowizny i Ojczyzny. Taka po prostu była. Szczęściem się i szczyć się dalej, że zaliczała mnie do swoich przyjaciół.



Helena Cieślak

Poznałem się z Nią kilkadziesiąt lat temu. Była nauczycielem metodykiem, a później kuratorem we Włocławku i czołowym działaczem jednego z najstarszych i najwspanialszych oddziałów PTTK w Polsce. Pięknie o Niej mówił długoletni prezes Oddziału Kujawskiego PTTK we Włocławku, Mieczysław Rojewski, z którym rozumiała się znakomicie. Helenka, bo tak ją nazywaliśmy w naszym kręgu, wydawało się, że zawsze miała szczęście do ludzi. Wciąż pamiętam jak pięknie opowiadała o wszystkich działaczach Oddziału Kujawskiego na czele ze znakomitym prawnikiem, kajakarzem i prezesem Lechem Krajewskim, księciem kujawskich przewodników Andrzejem Szczepańskim, przyjacielem z działalności w PTTK i przemiłym sąsiadzie Henrykiem Wawrzyniakiem, pięknie prowadzącą biuro Magdą Pinter oraz Henrykiem Wasilewskim, który Ją tak znakomicie i wzruszająco w imieniu Towarzystwa pożegnał na włocławskim cmentarzu komunalnym. Nie przypominę już sobie wszystkich ze stuletniego Oddziału, Oddział bowiem we Włocławku powstał 28 marca 1908 r., o których Helenka mówiła zawsze z uznaniem. Oni odwiedzali się Jej tym samym. Nie tylko zresztą z tego oddziału. Kiedy na rok przed jego śmiercią rozmawiałem z długoletnim Prezesem, a potem Honorowym Prezesem Oddziału PTTK

w Ciechocinku, Zbigniewem Skorwiderem, też mówił o Niej z ogromnym szacunkiem. To po nim przejęła funkcję prezesa Zarządu Wojewódzkiego PTTK w PTTK we Włocławku. Wtedy z racji mojej funkcji prezesa Zarządu Głównego PTTK spotykaliśmy się zdecydowanie częściej.



Wręczenie odznaczeń i wyróżnień najbardziej zasłużonym działaczom Oddziału podczas zakończenia obchodów 100-lecia powstania Oddziału Kujawskiego PTTK, Teatr Impresaryjny im. Włodzimierza Gniazdowskiego we Włocławku, 15 listopada 2008 r.

Jeszcze bardziej związaaliśmy się kilka lat później, kiedy razem przez kilkanaście lat działaliśmy społecznie w Radzie Programowej ds. Młodzieży Szkolnej Zarządu Głównego PTTK. Zawsze, co stwierdzam jako szef tej Rady, brała na siebie mało popularne zadania, a wywiązywała się z nich znakomicie. Tworzyła też na posiedzeniach serdeczną, wręcz domową atmosferę. To Ona pierwsza przywiozła na posiedzenie Rady swoje smakowite wypieki. Potem pochwycili to inni. Pozornie drobiazg, ale dla budowania więzi bardzo wiele.

Helena Cieślak, bezsprzecznie jedna z najwspanialszych dam naszego Towarzystwa, podarowała Jemu swoją myśl, która pięknie owocuje już od kilkanastu lat. To Ona zgłosiła inicjatywę konkursu „Poznajemy Ojcowiznę” i opracowała pierwszy projekt jego regulaminu. Konkurs odbywał się i odbywa pod auspicjami Rady Programowej ds. Młodzieży Szkolnej i redakcji miesięcznika „Poznaj swój kraj”. Jako podówczas przewodniczący Rady i redaktor naczelny czasopisma „Poznaj swój kraj” mogę stwierdzić, że gdyby nie Helena Cieślak to tego konkursu by nie było, a już na pewno w takim kształcie. Helenka jako nauczyciel i wy-



Helena Cieślak i Andrzej Gordon w Centrum Olimpijskim w Warszawie na uroczystym spotkaniu z okazji jubileuszu 60-lecia Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, 18 grudnia 2010 r.

chowawca z prawdziwego zdarzenia znalazła nową formułę twórczej aktywności młodzieży w krajoznawstwie. Pięknie też potrafiła sugerować pola tych krajoznawczych penetracji: własną miejscowość, historię rodziny, oswojony przez siebie szlak turystyczny. Przez 18 lat pracowaliśmy razem z Helenką w jury konkursu „Poznajemy Ojcowiznę”. Niełatwe to były zadania. Trzeba było w przesłanych pracach niezależnie od ich, nazwijmy to, „technicznego” wykonania dostrzec coś, co w PTTK nazywamy duszą krajoznawcy. Kryje się w tym szacunek do prawdy, pracy, rodziny oraz radość z odkrywania symboli i miejsc. Helenka zawsze niezwykle starannie, wręcz z pietyzmem czytała i oglądała wszystkie prace. Odnotowywała sobie uwagi i spostrzeżenia odnośnie każdej pracy oraz pojawiające się w kolejnym roku tendencje. Mówiła na posiedzeniach jury z wielkim spokojem i cicho. Z uwagą słuchaliśmy jej mądrych i serdecznych spostrzeżeń.

Cieszyła się z tego, że wśród laureatów znalazła się praca, których autorzy pracowali pod opieką jej kochanej córki Ewy Kwasek. Jednak wówczas, kiedy rozpatrywaliśmy prace z Włocławka Helenka albo milczała, albo była ogromnie powściągliwa. Rozumiała jak mało kto wagę odpowiedzialności i sprawiedliwości.

To Ona namówiła działaczy swojego znakomitego Oddziału do dwukrotnej organizacji centralnego finału Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”. Oba te spotkania i te w maju 1995 r., i te na przełomie maja i czerwca w 2008 r. były przez włocławskich gospodarzy świetnie przygotowane pod każdym względem. Helenka zaś cieszyła się, że kolejne rzesze młodych twórców krajoznawców poznają Jej Włocławek. Nie kryła swojej miłości do miasta i regionu. W mojej bibliotece stoją podarowane przez Helenkę piękne książki o Włocławku, a ciągle pamiętam Jej słowa o jej krajoznawczych odkryciach na Kujawach. Pamiętam też jak z nutą zadumy i chyba skrywanego



Helena Cieślak odczytuje protokół jury oceny prac nadesłanych na etap centralny XVI edycji Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę” na spotkaniu laureatów konkursu w Poznaniu 5 czerwca 2009 r.

żału pokazywała mi pobudowany przez Jej Oddział budynek pierwszego muzeum Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Polsce.

Zachowały się w mojej pamięci chwile jej szczerzej radości, kiedy opowiadała o mądrych warsztatach krasomówczych prowadzonych przez Henryka Wasilewskiego. Cieszyła się, że powstają kręgi nowych promotorów Włocławka i Kujaw przedstawiających to, co kochają piękną i soczystą polszczyznę. Była pewna, że grupy, które będą wędrowały z włocławskimi przewodnikami, a już szczególnie z Andrzejem Szczepańskim będą później wracać do grodu, gdzie Zgłowiączka wlewa swe wody do Wisły.

Wydaje się, że stulecie Oddziału Kujawskiego PTTK we Włocławku było tak niedawno. Organizatorzy, z niestrudonym Lechem Krajewskim na czele, zaprosili rodziny założycieli

oddziału. Zwróciło to uwagę większości gości przybyłych spoza Włocławka. Tu czuło się jak mocno się ceni więzy rodzinne i rodzinne wychowanie. Stąd, kiedy Helenka odeszła już na niebiańskie szlaki, jeszcze bardziej łączyliśmy się w bólu z Jej ukochanym mężem Leszkiem, córkami Ewą, Anną i Elżbietą.

Trudno pisać, że Helenki już wśród nas nie ma. Jest Jej myśl, pamięć o serdeczności, znakomita aktywność społeczna Ewy, z której była dumna.

Myślę, że razem z innymi miałem to szczęście, że moje życiowe i turystyczne ścieżki spotkały się z Jej ścieżkami. Mądrym, szlachetnym i serdecznym Człowiekiem. Wielką Osobowością Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

Tekst: **Andrzej Gordon**

Zdjęcia: **Elżbieta Matusiak-Gordon**

Jerzy Kapuściński Sabata Gór Świętokrzyskich

W dniu 6 października 2011 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie Jerzy Kapuściński – nasz przyjaciel, kolega, nauczyciel, wychowawca. Miałby za miesiąc 72 lata.

Urodził się 6 listopada 1939 r. w miejscowości Drugnia w Górach Świętokrzyskich. Matka Irena z Ciesielskich zajmowała się gospodarstwem i wychowaniem dzieci. Ojciec Władysław, z zawodu leśnik, odegrał znaczącą rolę w edukacji synów. Od najmłodszych lat wieczorami uczył synów zamiłowania do historii, geografii i przyrody, co miało ogromny wpływ na ich zainteresowania w przyszłości.

Jerzy po ukończeniu w roku 1951 Szkoły Podstawowej w Drugni podjął naukę w kielckim Technikum Mechanicznym, uzyskując wykształcenie technika technologii obróbki plastycznej. Pierwszą pracę w wyuczonym zawodzie podjął w Zakładach Metalowych „Iskra” w Kielcach. Następnym etapem jego pracy zawodowej od roku 1960 były Zakłady Urządzeń Chemicznych „Chemar”, gdzie przepracował 31 lat.

Jako osiemnastoletni młodzieniec w roku 1957 wstąpił do Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, aktywnie uczestnicząc w wielu znaczących pracach społecznych na rzecz naszego Towarzystwa. Łączył pracę zawodową z licznymi zainteresowaniami, organizował wycieczki i rajdy dla załogi macierzystego zakładu pracy. Był inicjatorem i organizatorem cyklicznego „Rajdu Chemaru”, co na owe czasy było czymś spektakularnym.

W 1976 r. zdobył uprawnienia strażnika ochrony przyrody (SOP). Z chwilą powstania w Kielcach Wojewódzkiego Inspek-



toratu SOP został inspektorem wojewódzkim SOP z ramienia PTTK. Miał obszerną wiedzę przyrodniczą, którą przekazywał innym. Z jego inicjatywy powstały liczne grupy terenowe SOP w województwie. Po śmierci w roku 1981 kierownika Wojewódzkiego Inspektoratu SOP, Zygmunta Ryczkowskiego, objął po nim kierownictwo nad tym Inspektoratem. W trzy lata później, jako pierwszy w województwie, uzyskał uprawnienia instruktora ochrony przyrody.

Z kierowania Wojewódzkim Inspektoratem SOP zrezygnował w 1986 r., został bowiem wybrany w roku 1985 na prezesa Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Kielcach, którego był członkiem Zarządu od 1981 r. Funkcję prezesa pełnił do 1989 r.

Pomimo natłoku pracy jako prezes Zarządu Wojewódzkiego PTTK zawsze znajdował czas na merytoryczną pomoc w sferze ochrony przyrody, prowadząc liczne szkolenia i prelekcje dla kandydatów na strażników ochrony przyrody. Utrzymywał nadal stały kontakt z kierownictwem Wojewódzkiego Inspektoratu Straży Ochrony Przyrody, inspirując do podejmowania działań ochroniarskich. Jednym z jego pomysłów były akcje strażników ochrony przyrody przed Świętami Bożego Narodzenia mające na celu ochronę jodły w Świętokrzyskim Parku Narodowym.

Kolega Kapuściński działał w wielu organizacjach poza naszym stowarzyszeniem, między innymi od kilkunastu lat

był również członkiem Ligi Ochrony Przyrody, pełniąc w tej organizacji przez wiele kadencji funkcję członka Zarządu Wojewódzkiego LOP. W latach 1996–2000 Jerzy Kapuściński był prezesem Zarządu Wojewódzkiego Ligi Ochrony Przyrody. Warto wspomnieć, iż będąc członkiem Zarządu Wojewódzkiego LOP wraz z zastępcą dyrektora Świętokrzyskiego Parku Narodowego, Edwardem Jędrzejczykiem, w 1975 r. zorganizował pierwsze sprzątanie terenu parku, które później przekształciło się w akcję „Łysogóry – czyste góry”. W uznaniu zasług na rzecz ochrony przyrody w roku 1992 otrzymał prestiżową nagrodę regionalną imienia Teodora Zielińskiego.

„Juras”, jak go nazywaliśmy, był „tytanem pracy”, inicjował wiele różnorodnych działań dla popularyzacji wiedzy przyrodniczej. Jest autorem pierwszego w Polsce 120-minutowego filmu video „Poznajmy polskie parki narodowe”, który wraz z 90-stronicową broszurą stanowi materiał dydaktyczny uznany w kraju. Znane są również jego zakładki do książek z własnoręcznie wykonanymi zdjęciami obiektów chronionych oraz roślin wydanych przez Zarząd Okręgowy LOP w Kielcach.

Od roku 1988 do 1 września 2009 r. w każdą niedzielę prowadził w Radiu „Kielce” stały cykl audycji, prezentując walory krajoznawcze i przyrodnicze województwa świętokrzyskiego. Audycje te cieszyły się bardzo dużą słuchalnością. Wygłaszał pogadanki również w Radiu Plus, przybliżając słuchaczom i tego radia region świętokrzyski. Był też pomysłodawcą i organizatorem popularnego w Kielcach konkursu dla młodzieży

pt. „Moja Ziemia”, emitowanego przez regionalną telewizję, zasiadał także w jego jury. Zorganizował „Akademię Przyrodniczą” dla młodzieży szkolnej, której wykłady o przyrodzie odbywały się w Wojewódzkim Domu Kultury.

Nieprzerwanie od chwili wstąpienia do Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego swoją wiedzę i pasję przyrodniczą przekazywał w licznych wykładach i prelekcjach dla młodzieży i dorosłych. Każdy wykład czy prowadzoną wycieczkę jako przewodnik świętokrzyski ubarwiał licznymi anegdotami przyrodniczymi, co sprawiało, że był uznawany za wspaniałego gawędziarza, zyskując miano „Sabały Gór Świętokrzyskich”.

Był uwielbiany przez wszystkich, którzy mieli Go zaszczyt znać.

Kolega Jerzy od wielu lat działał aktywnie nie tylko w Oddziale Świętokrzyskim PTTK w Kielcach, którego był członkiem, ale również w Zarządzie Głównym PTTK, będąc jego członkiem w latach 1984–1992. W latach 1982–1984 był członkiem Komisji Kół i Oddziałów Zakładowych PTTK, w której pełnił funkcję wiceprzewodniczącego, a od 1985 r. do 1994 r. był przewodniczącym tejże Komisji. W latach 1992–1996 oraz 2005–2011 był wiceprzewodniczącym Kapituły Odznaczeń Zarządu Głównego PTTK. Jako członek Rady ds. Turystyki Osób Niepełnosprawnych Zarządu Głównego PTTK od roku 1997 czynnie uczestniczył w pracach integrujących środowisko osób niepełnosprawnych.

W uznaniu jego zasług na niwie turystycznej 14 września 2001 r. na XV Walnym Zjeździe PTTK nadano mu godność Członka Honorowego PTTK.

Jerzy Kapuściński zdobył uprawnienia przewodnika turystycznego, należąc do Koła Przewodników Świętokrzyskich „Bartek” w Kielcach. Ponadto był Zasłużonym Instruktorem Krajoznawstwa Polski i Regionu, Przewodnikiem Turystyki Pieszej i Górskiej, Instruktorem Przewodnictwa i Instruktorem Ochrony Przyrody.

Z licznych otrzymanych odznaczeń i wyróżnień wymienić należy: Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Medal 40-lecia PL, Złotą Odznakę „Zasłużony Działacz Turystyki”, Złotą Odznakę Związku Nauczycielstwa Polskiego, Nagrodę Miasta Kielce.

Kolega Jerzy Kapuściński znany był ze znakomitego poczucia humoru, a wśród licznych jego zalet wymienić należy koleżeńskość, sumienność, pracowitość. W stosunku do kobiet był zawsze bardzo szarmantki. Sprawując funkcję wykładowcy, jurora czy egzaminatora był wymagający. Kierował się zasadą – „Od



siebie wymagam więcej niż od innych”. Zawsze jednak liczyć można było na jego pomoc.

Jerzy Kapuściński był dla nas wzorem do naśladowania.

Odszedł na wieczną wędrówkę człowiek, którego trudno jest naśladować, on bowiem jak nikt inny potrafił zaszczyć w człowieku miłość do ojczystej przyrody.

Andrzej Wąsikowski

Wspomnienie autora

Pamiętam jak bodajże w roku 1983 Jurek na własną prośbę wyszedł ze szpitala ze szwami po operacji, bo jak powiedział: „umówiłem się z tobą na szkolenie strażników ochrony przyrody i nie mogłem zawieść ludzi”.

Pamiętam jak w grudniu 1986 r. Jurek namówił mnie na wędrówkę w śniegu po kolana, kiedy to przeszliśmy około 15 km wzdłuż rzek „Łukawki” i „Czarnej Staszowskiej”, szukając śladów żerowania bobrów.

Pamiętam jak w trakcie egzaminu przewodnickiego zaskoczył mnie, wyjmując z kieszeni mały kryształ gipsu, zadając mi pytanie: „gdzie ten minerał występuje i jaki ma skład chemiczny?”.

Pamiętam jak zatelefonowałem do niego 20 lutego 2009 r., prosząc o wykład na temat parków narodowych dla kandydatów na instruktorów ochrony przyrody. Jurek odwołał zaplanowane na 24 lutego spotkanie i przeprowadził jak zwykle interesujące szkolenie. Na moje stwierdzenie, że mogłem przesunąć szkolenie na inny termin stwierdził: „Tak, ale nie mogłem tobie odmówić, a druga sprawa to ta, że robię to dla mojego PTTK”.

Zawsze będę Go pamiętał jako mojego wspianego nauczyciela przyrody, tego, dzięki któremu przez lata zajmuję się tą tematyką. Człowieka serdecznego, pełnego optymizmu i humoru. Potrafił też solidnie zbesztać, na przykład za niesolidność i niepunktualność, a jego słowa naprawdę bolały, przy czym po chwili był jak zwykle serdeczny i przyjacielski. Potrafił jak niewiele osób rozładować napięta atmosferę.

Będę pamiętał Jurka jako Kolegę, na którego pomoc mogłem zawsze liczyć. Człowieka całym sercem oddanego idei ochrony przyrody, wspianego regionalistę i przyjaciela w trudnych chwilach. Taki był „Juras”.

Dziękuję Ci za wszystko, co zrobiłeś dla ojczystej przyrody i nas działaczy Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Nie pozwolimy, aby pamięć o Tobie zaginęła.

Żegnaj Jurku!

Pożegnanie Krystyny Foryś

W dniu 27 maja 2011 r. zmarła Krystyna Foryś. Pożegnaliśmy naszą drogą koleżankę – wieloletniego członka i działacza Oddziału PTTK Ziemi Gliwickiej. Pogrzeb odbył się 31 maja br.

Każda śmierć budzi wśród tych, którzy pozostali, większy lub mniejszy odruch buntu. Każda rodzi pytanie – dlaczego już... Każda jest bowiem bardziej lub mniej zaskakująca.

Krystyna Foryś była członkiem PTTK od roku 1964. Godzi się podkreślić – aktywnym członkiem. Uzyskała uprawnienia przewodnika turystyki pieszej i kolarskiej oraz instruktora ochrony przyrody. W minionych latach pełniła obowiązki prezesa Klubu Turystyki Pieszej „Wagabunda”, prezesa Koła Zakładowego nr 31 przy Gliwickich Zakładach Chemicznych „Carbochem”. Miała wielkie osiągnięcia w krzewieniu turystyki i krajoznawstwa oraz ochrony przyrody. Była kierownikiem tras pieszych, organizatorem wycieczek autokarowych, górskich, narciarskich i kajakowych. Przez wiele lat była komandorem Rajdu Szlakami Powstań Śląskich. W gliwickim oddziale przewodniczyła Komisji Odznaczeń i Wyróżnień. Przez kilka kadencji pełniła funkcję członka Zarządu Oddziału. Była również kronikarzem Klubu Krajoznawstwa i Ochrony Przyrody, członkiem Komisji Kół Zakładowych.



Działalność Koleżanki Krystyny Foryś została dostrzeżona i uhonorowana przez władze PTTK. Otrzymała: Brązowy Krzyż Zasługi, odznakę „Zasłużony Działacz Turystyki” w stopniu srebrnym, odznakę „Zasłużony w rozwoju województwa katowickiego” w stopniu złotym, Srebrną i Złotą Honorową Odznakę PTTK, Srebrną Odznakę „Zasłużony w pracy PTTK wśród młodzieży”, Śląską Honorową Odznakę PTTK, Honorową Odznakę Oddziału. Była odznaczona Medalem 35-lecia Oddziału PTTK, Wpisem do Księgi Zasłużonych Działaczy Oddziału, Dyplomem 50-lecia Oddziału, Złotą Odznaką „Zasłużony dla Przemysłu Chemicznego”, Srebrną Honorową Odznaką Ligi Ochrony Przyrody, Odznaką Honorową PCK III stopnia, Odznaką Honorową SITACH.

Koleżanka Krystyna Foryś odeszła tak nagle i niespodziewanie. To nieprawda, że nie ma ludzi niezastąpionych. Nie tylko dlatego, że każdy człowiek jest inny... Jeśli jednak osoba do końca aktywna, pełna energii i pomysłów, a przy tym pogodna i życzliwa wszystkim odchodzi – tym większy żal...

Krysiu, wierzymy, że tam u góry wędrujesz po niebiańskich szlakach – pogodna i szczęśliwa, mrugająca do nas porozumiewawczo – jeszcze się spotkamy... Będziemy o Tobie pamiętać, do zobaczenia!

70 lat od śmierci generała Mariusza Zaruskiego

W dniu 8 kwietnia 2011 r. minęło 70 lat od śmierci generała Mariusza Zaruskiego, człowieka wielce zasłużonego dla Polski i dla polskiego żeglarstwa. Działalność gen. Mariusza Zaruskiego miała charakter ogólnopolski i ogólnonarodowy, a Sejm RP uchwałą z dnia 12 stycznia 2007 r. uznał, iż: „generał Zaruski dobrze zasłużył się Polsce”. Dlatego oficjalne uroczystości upamiętniające postać Generała miały charakter państwowy, a symboliczne miejsce wiecznego spoczynku Mariusza Zaruskiego, jako miejsce pamięci narodowej, znalazło się pod opieką Państwa Polskiego.

Patronat honorowy nad obchodami 70. rocznicy śmierci generała Mariusza Zaruskiego objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski. Koordynatorem i współorganizatorem tego przedsięwzięcia jest Kancelaria Prezydenta RP. Jest ono realizowane wspólnie z Polskim Związkiem Żeglarskim, Polskim Związkiem Motorowodnym i Narciarstwa Wodnego, Polskim Towarzystwem Turystyczno-Krajoznawczym, Urzędem ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

W skład Komitetu Organizacyjnego weszli między innymi: przedstawiciele Polskiego Związku Żeglarskiego – Wojciech Borzyszkowski i Stanisław Latek, oraz Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego – Wojciech Skóra.

Cele jakie przyświecały to: przypomnienie osoby Generała i ożywienie jego dzieła, którym było stworzenie polskiego żeglarstwa morskiego i morskie wychowanie młodzieży, zasługi dla harcerstwa, taternictwa, turystyki górskiej, narciarstwa i ratownictwa górskiego.

Główne uroczystości upamiętniające gen. Mariusza Zaruskiego oraz przejęcie przez Państwo Polskie opieki nad miejscami Jego Pamięci odbyły się 18 kwietnia 2011 r. w Chersoniu, na południu Ukrainy. Przy tablicy pamięci generała Zaruskiego w kościele katolickim przy ulicy Suworowa żołnierze Wojska Polskiego wystawili posterunek honorowy. Następnie uroczystości rozpoczęła msza św. odprawiona w dwóch językach: polskim i ukraińskim w intencji Generała. Po mszy zaś siedemdziesiąt uderzeń dzwonu rozległo się z wieży kościelnej, by oddać w ten sposób hołd Mariuszowi Zaruskiemu, a wszyscy



Generał Mariusz Zaruski był żeglarzem, twórcą polskiego jachtu morskiego, wybitnym taternikiem i narciarzem, ratownikiem górskim – współzałożycielem w 1909 r. Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, ale też malarzem, pisarzem i poetą. Od 1933 r. był Członkiem Honorowym Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

pomaszzerowali na cmentarz, na którym ksiądz poświęcił symboliczny grób Generała. Zarówno grób, jak i tablica zostały przekazane pod opiekę Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Przy grobie Generała żołnierze Wojska Polskiego wystawili wartę honorową i oddano honory wojskowe oraz złożono wieńce. Tu też krótko przemawiał szef Kancelarii Prezydenta RP, Jacek Michałowski, który powiedział między innymi: „To, co było najważniejsze w życiu Generała, największa miłość poza morzem i górami, to była młodzież – bycie z młodzieżą, wychowywanie młodzieży”. Przypomnił także słowa Mariusza Zaruskiego, napisane w książce „Wśród wichrów i fal”, wydanej w 1935 r.: „[...] prowadziłem Polaków w góry i na morze, ażeby się stali twardzi, jak granit, a dusze mieli czyste i głębokie, jak morze”, pięknie podsumowujące jego życie. Głos zabrał również wiceminister kultury Ukrainy, Tymofij Kochan, który mówił o wzajemnej integracji Polski i Ukrainy, o trzymaniu się razem krajów sąsiadujących przecieć ze sobą, mających w dziejach obu narodów skomplikowane momenty, a mimo to odnajdujących więcej spraw je łączących niż dzielących. Na koniec odśpiewano wspólnie pieśń



Na cmentarzu w Chersoniu na Ukrainie, 18 kwietnia 2011 r.

„Na pokładzie Zawiszy”, a na trąbce mistrzowsko odegrane zostały melodie „Capstrzyk” i „Śpij kolego”.

W trakcie uroczystości sekretarz generalny Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, prof. Andrzej Kunert, w imieniu Państwa Polskiego przekazał opiekę nad grobem i miejscami poświęconymi pamięci generała Zaruskiego przedstawicielom Polonii chersońskiej. Natomiast przedstawiciel Prezydenta RP przekazał merowi Chersonia przechodni Puchar im. Generała Zaruskiego, ufundowany przez Prezydenta RP dla zwycięzcy biegu w dorocznych regatach organizowanych podczas Dni Chersonia.

Udzielając później wywiadu dziennikarzom w Chersoniu Wojciech Skóra, dyrektor Centrum Turystyki Wodnej PTTK i przewodniczący Komisji Żeglarskiej Zarządu Głównego PTTK, podkreślił, że: „Generał uwielbiał pracę z młodzieżą i wiele dni swojego życia poświęcił, żeby zaszczyć młodym ludziom miłość do morza. Działalność Generała Zaruskiego to była praca u podstaw, która do tej pory przynosi owoce”.

Stronę polską reprezentowali przedstawiciele: Kancelarii Prezydenta RP, Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Obec-

ni byli także przedstawiciele środowisk żeglarskich, górskich i turystycznych, harcerstwa oraz siedemnastu szkół, których patronem jest gen. Mariusz Zaruski.

Przewidziano kontynuację obchodów rocznicy śmierci gen. Zaruskiego o mniej uroczystym, ale za to bardziej żeglarskim charakterze, mianowicie:

- rejs żeglarsko-motorowodny pamięci generała Mariusza Zaruskiego Dnieprem do Chersonia w dniach 5 sierpnia–25 września 2011 r., który zmarł właśnie w Chersoniu w 1941 r.; udział polskich żaglówek w regatach żeglarskich w ramach Dni Chersonia;
- dziewiczy rejs, po odbudowie i remoncie, żagłowca „Generał Zaruski” do Chersonia w celu oddania hołdu prochom Generała.*

Tekst: **Leszek Mulka**
Zdjęcia: **Wojciech Skóra**

* Źródło zdjęcia portretowego w artykule: http://pl.wikipedia.org/wiki/Mariusz_Zaruski

Nagroda specjalna w konkursie Nagroda Przyjaznego Brzegu za rok 2010 za trudną sztukę godzenia ekologii z turystyką

Stacja Morska w Helu

Jest to terenowa placówka badawczo-edukacyjna Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego. Problematyka badawcza zespołu Stacji Morskiej koncentruje się na biologii i ekologii ryb strefy przybrzeżnej Bałtyku, biologii bałtyckich ssaków morskich, ochronie rzadkich gatunków i biotopów naszego morza. Oprócz wymienionych akademickich zadań dydaktycznych i badawczych Stacja Morska podejmuje się realizacji wielu ogólnospołecznych informacyjno-edukacyjnych projektów ukierunkowanych na promowanie zrównoważonej eksploatacji walorów przyrodniczych oraz ochrony najcenniejszych elementów bałtyckiego ekosystemu.

Zażywszy na to jak poważne staje się oddziaływanie turystyki na środowisko przyrodnicze, z którego korzysta z jednej strony, a z drugiej, że turystyki do miejsc zdegradowanych przyrodniczo nie ma, Stacja Morska podejmuje projekty, których celem jest zachowanie naturalnej bioróżnorodności strefy brzegowej, mającą bogatą faunę i florę, ale narażoną na skrajną

antropopresję. Projekty placówki w sferze info-edukacyjnej mają za zadanie uczyć turystów poszanowania dla walorów przyrodniczych odwiedzanych miejsc. Jest ona atrakcyjna turystycznie swymi naturalnymi komponentami – oryginalnym krajobrazem, kompletnym składem gatunków (w tym rzadkich i chronionych) oraz bogactwem zasobów przemysłowych (np. ryb).

Restytucja fok szarych w południowym Bałtyku

Czyli jak uczynić z rodzimej foki ambasadorem bałtyckiej fauny a badania turystyczną atrakcją.

Fokarium jest częścią Stacji Morskiej. Foki są hodowane w basenach z wodą morską z Zatoki Gdańskiej, które zbudowano na brzegu morza, rewitalizując tę część miasta Hel. Prowadzone są tu badania nad zachowaniem zwierząt oraz leczenie i rehabilitacja osobników chorych. Cały przychówek



Nagłówek serwisu Fokarium

po odkarmieniu przez matki i po opanowaniu umiejętności polowania na żywe ryby jest uwalniany do środowiska naturalnego w miejscach zapewniających tym zwierzętom spokój i bezpieczeństwo.

Realizacja głównego celu projektu – przywrócenie istnienia stad fok szarych w rejonie polskiego wybrzeża i skutecznej ich ochrony – zakłada jednocześnie osiągnięcie kilku innych celów częściowych:

- przywrócenie ekosystemowi drapieżnika najwyższego rzędu,
- odtworzenie naturalnej różnorodności gatunkowej w rejonie południowego Bałtyku,
- wzmocnienie populacji fok bałtyckich,
- rozwijanie badań nad ssakami morskimi,
- stworzenie nowej oferty edukacyjnej dotyczącej ekologii Bałtyku,
- stworzenie i wykorzystanie silnego symbolu ratowania przyrody morza,
- reorientacja funkcji miastotwórczych Helu z promilitarynych na proturystyczne.

Jednym z zadań projektu jest wzbogacanie weterynaryjnej wiedzy potrzebnej do ratowania, leczenia i rehabilitowania chorych, znajdujących na brzegu lub złowionych fok, by móc skutecznie odtwarzać focze kolonie w historycznych ostojach tych zwierząt. Jednym z nich jest śródzatokowa piaszczysta łacha, zwana „Ryf Mew”, a także rezerwat „Mewia Łacha” w rejonie ujścia Wisły. Pojawianie się w rejonie Mikoszewa od dwóch–trzech lat stada fok (nawet do 15 sztuk) tworzy nową lokalną proturystyczną usługę na ich obserwacje i tzw. fotosafari. Warto podkreślić, że dzięki istnieniu fokarium wykreowana została nowa pamiątka z nadmorskiego morza – pluszowa foczka, która skutecznie wyparła ciupagi z nadmorskich kiosków, a ilościowo–jakościowym wskaźnikiem powodzenia projektu jest ponad 450 tys. osób odwiedzających corocznie ośrodek, co stawia go wśród największych całorocznych atrakcji turystycznych w kraju.

Więcej informacji –

<http://www.fokarium.pl/fokarium/projekt.htm>

„Baltic SeaBreeze”

Mniej śmieci na brzegu, w wodzie i na dnie

Projekt „Baltic SeaBreeze” ma na celu szerzenie wiedzy o wpływie śmieci na środowisko Bałtyku wśród tych grup społecznych, których kontakt z morzem jest najbardziej istotny



Plakat z 2008 r.

dla jego stanu – marynarzy, rybaków, turystów. Ważne jest, aby odpowiednio przekazać i uzmysłowić osobom korzystającym z zasobów morza, że ich zachowanie wpływa nie tylko na estetykę miejsc życia i wypoczynku ludzi, ale także na los roślin, zwierząt oraz ich siedliska.

Więcej informacji –

<http://www.hel.ug.edu.pl/aktu/2005/balsebre.htm> oraz

<http://www.hel.ug.edu.pl/aktu/2006/bsb-wrzesień.htm>

„Natura na fali”

Czyli jak przekonać turystę, że Półwysep Helski jest lepszym miejscem do odpoczynku poza letnim sezonem.

Projekt ten skierowany jest do turystów, którzy udają się na Półwysep Helski. Bliskość Bałtyku i Zatoki Puckiej oraz atrakcyjność nadzatokowych i nadmorskich plaż przyciąga latem nadmiar turystów. Degradacja półwyspu i otaczających go akwenów w sezonie letnim wciąż postępuje, Stacja Morska w Helu postanowiła więc działać, by rozwiązać ten problem. We współpracy ze Stowarzyszeniem „Przyjaciele Helu” Stacja Morska Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego w Helu zainicjowała akcję informacyjną „Zatoka Pucka i Półwysep Helski – Zapraszamy zimą, wiosną i... jesienią”. Turyści przemierzający trasę z Władysławowa do Helu spotykają na swojej drodze billboardy informujące, że znajdują się na obszarze chronionym systemu Natura 2000 w dobrym miejscu, ale w „złym” czasie. Mogą się także zaopatrzyć w ulotki, których treść przekonuje, że nie tylko lato jest atrakcyjne dla osób chcących odpoczywać na Półwyspie Helskim. Dodatkowo rozkłady jazdy tramwajów wodnych zarówno Żeglugi Gdańskiej, jak i Żeglugi Gdyńskiej, otrzymywane przez pasażerów, wzbogacono adekwatnymi treściami (tekstem i obrazem). W roku 2010 również kontynuowano te działania, tym razem pod nazwą „Natura pod kilem”, zwracając uwagę na podwodne bogactwo przyrody.

Więcej informacji –

<http://www.hel.ug.edu.pl/aktu/2009/Bill.htm>;

<http://www.hel.ug.edu.pl/aktu/2009/billboardkontynuacja.htm>;

<http://www.hel.ug.edu.pl/aktu/2008/billboardyhel.htm>

Bez ryb nie ma rybaków – kampania na rzecz ochrony siedlisk brzegowych Półwyspu Helskiego

To akcja edukacyjno-informacyjna poświęcona zależnościom pomiędzy stanem przybrzeżnych szuwarów trzcinowych Półwyspu Helskiego, czyli miejscem rozrodu oraz siedliskiem ryb, a zasobnością połowów lokalnych rybaków i konfliktem z antyprzyrodniczymi formami turystyki. Hasło „Bez ryb nie ma rybaków” jasno informuje jaki będzie los lokalnego środowiska rybackiego, jeśli zabraknie ryb, a rybak może zabraknąć, gdy nie będą miały swoich siedlisk, na przykład miejsc rozrodu. W rejonie Zatoki Puckiej do ich niszczenia dochodzi wskutek wzmoczonego rozwoju nieprzemysłanych, źle

aranżowanych form turystyki przybrzeżnej. Celem Stacji Morskiej w Helu jest informowanie użytkowników brzegów Półwyspu Helskiego, że tylko racjonalne i zrównoważone korzystanie z jego zasobów może zagwarantować ciągłość lokalnych połowów ryb i stałą proturystyczną atrakcyjność miejsc odpoczynku. To pozwoli na zachowanie tradycyjnej lokalnej kultury rybactwa, czyli utrzymania etnograficznej oryginalności, będącej jednym z ważnych wabików dla turystów z głębi kraju i z zagranicy. Służy to także zachowaniu walorów krajo-
brazowych półwyspowego brzegu. Narzędziami w osiągnięciu zamierzonego celu są: ulotki, billboardy, audycje telewizyjne i radiowe, artykuły prasowe.

Więcej informacji –

<http://hel.univ.gda.pl/Ekopatrol/kemping1.pdf>
<http://www.hel.ug.edu.pl/aktu/2009/chuliganstwo.htm>;
<http://www.hel.ug.edu.pl/aktu/2009/antro.htm>;
<http://www.hel.ug.edu.pl/aktu/2007/artjmwkes.htm>;
<http://www.hel.ug.edu.pl/aktu/2007/zielumoc.htm>;
<http://www.hel.ug.edu.pl/aktu/2006/hel%20sos.htm>

„Błękitna wioska”

Pomysł połączenia rewitalizacji zabytkowej architektury usytuowanej w naturalnym krajobrazie z nowoczesną funkcją informacyjno-edukacyjną i badawczą. „Błękitna wioska” to nazwa projektu, którego realizacja ma na celu powstanie w Helu odpowiedniej infrastruktury do prowadzenia badań i morskiej edukacji utrwalających wartość bałtyckich walorów przyrodniczych regionu dla potrzeb rozwoju turystyki i utrzymania rybołówstwa, a także wychowania młodego pokolenia w duchu poszanowania zasad zrównoważonego rozwoju. Jej częścią są projekty pn. „Bałtycka osada” i „Park wydmy”.

„Bałtycka osada” to między innymi rekonstrukcja typowej bałtyckiej wioski rybackiej sprzed stu lat, na podstawie zachowanych historycznych planów helskich checzy. To miejsce służące zachowaniu i afirmacji kaszubskiej kultury i rybackiego rzemiosła. Jej współczesnymi mieszkańcami będzie młodzież szkół różnego szczebla oraz studenci przebywających w Helu, między innymi na zajęciach Błękitnej Szkoły oraz akademickich kursach w Stacji Morskiej. Celem tej części projektu jest też rewitalizacja otoczenia plaży na potrzeby edukacji poprzez usadowienie na części terenu zespołu budynków, które swoją architekturą i układem będą odtworzeniem nadbrzeżnej wioski rybackiej z przypisaniem im nowych funkcji edukacyjno-socjalnych. Zwiększy to znacznie atrakcyjności tego terenu dla turystyki kwalifikowanej (szczególnie poza sezonem) i podniesie walory krajobrazowe oraz urbanistyczne rejonu helskiej „Kolonii Rybackiej”, jak też poprawi jej jakość życia oraz innych mieszkańców Helu i półwyspu.

„Park wydmy” – usytuowany w otoczeniu „Bałtyckiej osady” i „Fokarium” – ma przyczynić się do rekultywacji

przyrodniczych siedlisk wydmy, zniszczonych w wyniku istnienia na tym terenie zaplecza remontowego dla nabrzeży i basenów tutejszego portu wojennego. Celem tego elementu jest rewitalizacja zdegradowanego środowiska wydmy części brzegu morskiego, ochrona gatunków i siedlisk zagrożonych antropopresją, estetyzacja przestrzeni śródmiejskiej. Funkcją, jaką będzie spełniać powstały park będzie przede wszystkim ochrona przyrody strefy przybrzeżnej oraz powstanie miejsce proprzyrodniczej edukacji i rekreacji. Zrekultywowano już wydmy, budowane są pomosty dla spacerowiczów.

Więcej informacji –

<http://www.hel.ug.edu.pl/BlekitnaWioska/planyrozwoju.htm>;
<http://www.hel.ug.edu.pl/aktu/2009/ladniejszyhel.htm>;
<http://www.hel.ug.edu.pl/aktu/2008/600ton.htm>;
<http://www.hel.ug.edu.pl/aktu/2008/narwydmflory.htm>;
<http://www.hel.ug.edu.pl/aktu/2007/PWbariery.htm>

„Ochrona cennych przyrodniczo siedlisk Cypla Helskiego poprzez ukierunkowanie ruchu turystycznego”

Czyli jak zrobić, aby 350 tysięcy turystów rocznie nie rozdeptało wydmy szarych – priorytetowego siedliska systemu Natura 2000 i było zadowolonych z odwiedzin końca Polski.

Helski Cypl to część chronionych obszarów przyrodniczych systemu Natura 2000 Unii Europejskiej (PLH 20032 i PLB 220005), część Nadmorskiego Parku Krajobrazowego oraz systemu Bałtyckich Obszarów Chronionych Komisji Helskiej (BSPA HELCOM). Rolę głównego realizatora projektu pn. „Ochrona cennych przyrodniczo siedlisk Cypla Helskiego poprzez ukierunkowanie ruchu turystycznego” przyjęła Gmina Miasto Hel. Partnerską pomoc zadeklarowały: Urząd Morski w Gdyni, Nadleśnictwo Wejherowo – Lasy Państwowe, Stowarzyszenie „Przyjaciele Helu” oraz Fundacja Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego (Stacja Morska w Helu). Jeśli projekt uzyska wsparcie finansowe, wytyczone zostaną neutralne dla walorów przyrodniczych szlaki komunikacyjne, wybudowane



Widok „Bałtyckiej osady” z atolem morświnarium i pomostami spacerowymi nad wałem wydmy parku

wane pomosty odsuwające ruch od szczególnie narażonego na antropopresję końca półwyspowego cypla, zmodernizowany zostanie były obiekt wojskowy na cele wspomagające ochronę przyrody, zainstalowany dozór TV i uruchomione patrole terenu.

Więcej informacji – http://www.hel.ug.edu.pl/aktu/2010/konferencja_kampanii_o_helski_cypel.htm

Stacja Morska jest również zainteresowana tym projektem, ponieważ problem abrazji brzegów morskich będzie ważnym punktem w tworzeniu programów ochrony siedlisk i gatunków rejonów Zatoki Puckiej i Półwyspu Helskiego objętych europejskim systemem ochrony Natura 2000.

Plany

„Coastal Erosion” – czyli jak zachować naturalną dynamikę procesów brzegowych bez utraty bezpieczeństwa dla ludzi żyjących w nadmorskim pasie wybrzeża

Stacja Morska IO UG w nadchodzącym roku planuje również uczestniczyć w nadbałtyckim projekcie przyrodniczym pod roboczą nazwą „Coastal Erosion”. Celem projektu jest poznanie oraz opracowanie nowych zrównoważonych sposobów ochrony brzegu morskiego przed wzmożonymi procesami abrazji. Stacja Morska jako partner przyglądający się działaniom grupy roboczej jest zainteresowana wypracowaniem takich rozwiązań, jakie nie będą znacząco zmieniać przybrzeżnej dynamiki wód, a przez to zakłócać zachodzących tam procesów ekologicznych. Podstawą wszelkich działań muszą być dokumenty stworzone przez HEL-COM: Rekomendacja 16/3-Ochrona naturalnej dynamiki brzegowej oraz Rekomendacja 15/1-Ochrona Pasa Przybrzeżnego. W obu wymienionych dokumentach wskazano, że tam gdzie jest to możliwe należy chronić naturalne procesy, tak aby rozwój człowieka był zrównoważony, a zaspokajanie obecnych potrzeb społeczeństwa nie zmniejszało szans na rozwój przyszłych pokoleń.

Więcej informacji – http://www.hel.ug.edu.pl/aktu/2010/nowy_projekt.htm

Na wyspach mórz południowych

Przygody z lotem samolotem

W okresie przedwiośnia, szczególnie wtedy, gdy brak śniegu w górach uniemożliwia spędzanie czasu na nartach, wyjeżdżamy z żoną Katariną do „ciepłych krajów”. Od kilku lat preferujemy wyspy Pacyfiku, tym razem wybór padł na trzecią co do wielkości wyspę świata Borneo i wcale niedużą, ale egzotyczną wyspę Bali, w dużym skrócie „B – B”. Nie jest to symbol noclegowni *bed and breakfast*, choć ten rodzaj noclegów należy do preferowanych przez nas. Na Borneo spędziliśmy już przed paru laty kilka tygodni, natomiast Bali jest dla nas nowością.

Samolot, którym mieliśmy odlecieć do Frankfurtu z Krakowa, wyleciał z ponad godzinnym opóźnieniem, pozostało więc nam 25 minut na „przebieżkę” przez rozległy terminal do rękawa, skąd odlatywał samolot do Singapuru. Nasz bagaż, nie mający równie sprawnych nóg i samozaparcia, nie dotarł na

czas do ładowni maszyny. Długotrwały, lecz wygodny lot pozwolił zapomnieć o przygodach przesiadkowych. Przypomniała nam o tym przystojna hostessa oczekująca na „Mr. Wojciecha Biedrzyckiego”. Niezwłocznie doprowadziła nas do biura bagaży zaginionych, gdzie Singapore Airlines, będące w wypadku naszego bagażu bez winy, wypłaciły nam 200 USD tytułem zadośćuczynienia za spóźniony bagaż. Nieobciążeni bagażem odjechaliśmy z lotniska metrem do naszego hotelu młodzieżowego, gdzie zarezerwowaliśmy nocleg z Krakowa przez Internet.

Nowoczesny Singapur

W Singapurze wylądowaliśmy po raz trzeci, za każdym razem sprawia na nas jak najlepsze wrażenie. W zachwyt wprawia nowoczesna architektura, rozwiązania urbanistyczne zgodne



Wieczorny widok z rzeki



Katarina Salamun-Biedrzycka z komitetem powitalnym

z feng szui, przy zachowaniu szacunku dla XIX-wiecznej zabudowy. Poruszamy się po mieście wagonami metra, które jest doskonałym rozwiązaniem umożliwiającym sprawny transport nawet w czasie szczytu komunikacyjnego. Młodzież, której sporo jest w metrze, zapatrzona jest w ekraniki swoich telefonów komórkowych. Nawet drzemający nie wypuszczają aparatów z ręki. Ponieważ ładowarka mojego telefonu zakończyła swój żywot tej nocy, jestem zmuszony do kupna nowego aparatu. W ogromnym domu handlowym specjalizującym się w elektronice nie sprzedają towarów sprzed kilku lat. Decyzja przyszła mi niespodziewanie łatwo, gdyż linia lotnicza, jak już wspomniałem, zaopatrzyła nas w dodatkowe pieniądze. Z tego źródła opłaciliśmy również podróż „diabelskim kołem” o średnicy 64 m, którego wagoniki dokonują pełnego obrotu w ciągu 30 minut. W tym czasie można zobaczyć zabudowę prawie całej wyspy. Po powrocie z centrum w naszym hotelu oczekiwał już na nas spóźniony bagaż. Nieoczekiwanie wieczór zamienił się w piknik z wszechobecnym grillowaniem na setkach stołów służących temu celowi. Okolicznością sprzyjającą tej imprezie była bezpośrednia bliskość chińskiego nowego roku i stosunkowo niska cena noclegów w tym hotelu. Pływanie w basenie na dachu budynku, w wodzie nagrzejanej przez całodzienne nasłonecznienie przy świetle księżyca w pełni, było pięknym zakończeniem pełnego wrażeń dnia.

W mieście kotów

Wylot do Kuchingu na Borneo zaczął się od powrotu samolotu z pasa startowego do miejsca dokowania z powodu jakiejś usterki, którą usiłowali usunąć ludzie z serwisu naziemnego ze śrubokrętami w dłoniach. Godzinny postój przy działającym chłodzeniu kabiny dał się we znaki Katarinie, której nie pomogła nawet gorąca kawa, aby nie złapała kataru. Wylądowaliśmy w upalnej, dusznej atmosferze niedzielnego popołudnia. Wynajęliśmy pokój na jedną noc w tanim hotelu „Borneo B&B” i rozpoczęliśmy poszukiwanie jakiejś jadłodajni. Cóż, z powodu niedzieli musieliśmy zadowolić się stołowaniem w Kentucky Fried Chicken. Podobnie z konieczności, przed kilkoma laty, musieliśmy się żywić w tej firmie w stolicy Birmy.

Katarina, choć już zakatarzona, ma dobrego „nosa” do wyszukiwania odpowiadających nam noclegów. W Kuchingu znalazła przyzwoity pokój z oknem wychodzącym na ulicę w hoteliku prowadzonym przez ludzi z plemienia Bidayuh.



Kuching rzeka Sarawak

Zagląaliśmy w poszukiwaniu lokum do kilku hoteli w okolicy, jednak żaden z nich nie dysponował pomieszczeniem z oknem w tej cenie. Recepcjonista naszego „Mr. Di’s B&B” paradował ubrany wyłącznie w szorty i jakieś sznureczki na przegubach dłoni oraz na kostkach nóg. W ten sposób wystawił na widok publiczny ciało pokryte w całości przez tatuaże charakterystyczne dla swojego plemienia. Jak się wkrótce okazało, prowadził również salon tatuażu w hotelu, pokazywał więc swoje wzory tatuażu w celach reklamowych. O pierwszych moich wrażeniach z pobytu w Kuchingu opowiadałem Katarinie, gdyż leżała z wysoką gorączką w łóżku po zaziębieniu się w tym arktycznie wychłodzonym samolocie.

Z Kuchingu jest bardzo blisko (niespełna 30 km) do rezerwatu Semenggoh, gdzie „leśni ludzie” (tak w języku malajskim określane są orangutany) są przystosowywane przez służbę parkową do życia w stanie dzikim. Jest jeden z trzech rezerwatów na Borneo utworzonych w celu ochrony i podtrzymania żywotności ginącego gatunku małp człekokształtnych – orangutanów. Dwa z nich znajdują się w malezyjskich stanach Sabah (w pobliżu wioski Sepilok) i Sarawak (w otoczeniu wioski Semenggoh), a jeden jest w części indonezyjskiej wyspy – Kalimatanie. Wybrałem się więc, aby wraz z innymi turystami przyjrzeć się bliska orangutanom w czasie, gdy służba parkowa dokarmia małpy różnymi smakołykami. Orangutany żyją w lesie deszczowym (powierzchnia tych lasów ciągle maleje na Borneo i Sumatrze – siedlisku tych małp), gdzie ich rodziny każdego dnia budują gniazda z gałęzi w koronach drzew i tam spędzają noc. Młode są przez pięć lat „wychowywane” z ludzką pomocą, aby potrafiły później samodzielnie żyć w dżungli. Jednakże, pomimo podjęcia życia w trybie „dzikim”, wszystkie małpy, pojedynczo lub rodzinami, pojawiają się w zwyczajowych miejscach dokarmiania, aby otrzymać smakołyki, choć „małpiego” pożywienia nie brakuje w tropikalnym lesie deszczowym.

Kuching jest nazwą miasta kotów, znajdują się tutaj w różnych miejscach pomniki przedstawiające koty lub grupy kotów w różnych pozach. Miasto jest położone nad rzeką Sarawak, od której przyjął nazwę kraj rządzony od połowy XIX w. do lat sześćdziesiątych XX w. (z wyjątkiem lat 1941–1945, gdy Borneo było pod okupacją japońską) przez brytyjską dynastię „białych radzów” z rodziny Brooke’ów. Rzeką jest nie tylko jedną z dwu najważniejszych arterii komunikacyjnych (drugą jest rzeka Rajang), ale poprzez spławność aż do ujścia do



Orangutan

Morza Południowochińskiego daje Kuchingowi pozycję portu morskiego. Miasto korzysta w pełni z nadrzecznego położenia, jego reprezentacyjną częścią jest Waterfront – bulwar nadrzeczny z atrakcyjną promenadą oraz kilkoma pobliskimi ulicami z historyczną zabudową z przełomu wieków XIX i XX.

Z nadbrzeża schodzimy z Kasią, już ozdrowiałą, na sampan (łódź miejscowa). Odbywamy godzinną przejażdżkę po rzece, aby obejrzeć zachód słońca i później nocne życie miasta od strony rzeki.

Tam gdzie żyją łowcy głów

Sarawak, który jeszcze w 70% jest pokryty dżunglą, większa zaś część jego powierzchni jest niedostępna w inny sposób, jak podróż rzeką, jest zamieszkała przez kilka plemion tubylczych. Ich członkowie kiedyś pasjami zajmowali się skracaniem o głowę swoich wrogów, to znaczy wszystkich, którzy nie należeli do plemienia, a czasem do szerszej rodziny. Wszystkich „niecywilizowanych” tubylców zamieszkujących Borneo zwykło nazywać się Dajakami – „łowcami głów”. Jednym z najbardziej rozpowszechnionych i licznych plemion są Ibanowie, zajmujący się łowiectwem i rybołówstwem. Jako świetni żeglarze nie gardzili i piractwem. Resztki odłamów tego plemienia mieszka w głębi lądu nad brzegami rzek oraz na niezagospodarowanym (najczęściej bagiennym) wybrzeżu morskim. Jednym zaś z rolniczych, osiadłych plemion tubylczych interioru są wspomniani już wcześniej Bidayah.

Ponieważ nocowaliśmy w hotelu przez nich prowadzonym, postanowiliśmy zwiedzić tzw. długą chatę właśnie tego plemienia. Długa chata jest właściwie wioską zamieszkałą przez całe plemię lub klan rodzinny z danego plemienia. Przywódca plemienia (klanu) jest zarazem przywódcą długiej chaty. Do długiej chaty Bidayah w miejscowości Annah Rais zawiózł nas umówiony taksówkarz, tak jak wszyscy związani z naszym hotelem, człowiek plemienny. Ukończył dwa kierunki studiów wyższych i władał biegle językiem angielskim. Był sympatycznym towarzyszem podróży i wartościowym przewodnikiem. Odległość około 80 km od Kuchingu pokonaliśmy po asfaltowej drodze, wijącej się przez ostatnie 50 km serpentynami przez niezbyt wysokie góry. Annah Rais jest łatwo dostępną atrakcją turystyczną, znajdującą się niedaleko granicy z indonezyjskim Kalimantanem i leżącą prawie na samym równiku.



Długa chata Bidayah

Pod względem architektonicznym długie chaty poszczególnych plemion różnią się między sobą materiałem, z którego są zbudowane, kształtem dachów i materiałem pokrycia dachowego, itp. Wspólną cechą zaś jest ich posadowienie na palach nad powierzchnią gruntu i połączenie wszystkich pomieszczeń wspólnym bambusowym pomostem, będącym równocześnie tarasem – traktem komunikacyjnym całej budowli. Przy wejściu na taras obiektu przez nas zwiedzanego oczekiwał na nas „komitet powitalny”, to znaczy stały tam dwie panie ubrane w stroje plemienne przy stoliku z butelką i kieliszkami i częstowały gości „rice wine” – przezroczystym płynem o alkoholowym, słodkawym smaku, sporządzonym z fermentującego ryżu. W długiej chacie Bidayah pomost był rodzajem ulicy, przy której po obu stronach były pobudowane domy mieszkalne – każdy z kilkoma pomieszczeniami, pokryty najczęściej blachą lub eternitem, wyposażony w elektryczność i wszelkie zdobycze nowoczesności, o czym świadczyły anteny telewizji satelitarnej przy prawie każdym z nich. Zwiedziliśmy dawne pomieszczenia zbudowane z drewna, wśród których był rodzaj wspólnej świetlicy z koszem ludzkich czaszek zawieszonym u powały (byśmy nie myśleli, że nie jesteśmy u Dajaków!). Po odwiedzinach długiej chaty nasz przewodnik zawiózł nas po stromej drodze do oddalonego o trzy kilometry kąpieliska termalnego w korycie rzeki przepływającej przez Annah Rais, wybudowanego i zarządzanego przez plemienną społeczność lokalną.

Gunung Kinabalu

Srebrzysty A 320-150 z czerwonymi napisami Air Asia przenosi nas 700 km na północ do Kota Kinabalu, gdzie wita nas chłodny, siąpiący deszczyk. Z lotniska łapiemy kursowy autobus do centrum. Okazuje się, że w ciągu kilku lat, gdy nas tu nie było, trasa autobusu się zmieniła i musimy się przesiąść do innego, by dotrzeć do Lucy's homestay, gdzie już spędziliśmy kiedyś kilkanaście nocy. Szczęście nam dopisało, gdyż przyspieszwszy kroku trafiamy do Lucy tuż przed dwoma innymi podróżnikami i zajmujemy ostatni wolny pokój. Wieczorem wypogadza się, oglądamy zachwycający zachód słońca z platformy widokowej na wzgórzu nad naszym hotelem.

Wykorzystując stabilną pogodę, wypływamy z przystani pasażerskiej na pokrytą białym piaskiem plażę wyspy Manu-



Podniebny most

kan, jednej z pięciu tworzącej morski park narodowy im. Tun-ku Abdul Rahmana. Przejrzyste powietrze umożliwia oglądanie z plaży czterotysięcznego masywu Gunung Kinabalu, choć odległość do niego w linii prostej przekracza 80 km. Z chmur krążących wokół szczytu, o dziwo nie zakrywających w całości góry, odrywały się tu i ówdzie strugi tropikalnego deszczu.

Taki widok nas przyciągnął i już w dniu następnym pojechaliliśmy porannym autobusem do parku narodowego Gunung Kinabalu. Zanocowaliśmy w pensjonacie nieopodal bramy wejściowej do parku, unikając wysokich opłat za nocleg wewnątrz parku. Przed kilkoma laty przemierzyłem prawie wszystkie ścieżki trekkingowe doprowadzające do bramy wejściowej Timphnanon gate (1850 m n.p.m.) na trasę podejścia na szczyt góry. Pozostała do przejścia jedyna, prowadząca przez tropikalny las deszczowy w górę potoku Liwagu, spływającego z masywu Kinabalu. Jest to najdłuższy z oznakowanych szlaków, prowadzących do bramy wejściowej parku. Po paru godzinach docieram w siąpiącym deszczu do celu. Po południu wraz z Katariną spacerujemy po krótszych ścieżkach parkowych. Próbuję przejść po kamieniach jeden z potoków, w rezultacie czego potłukłem sobie dotkliwie żebra, skacząc na oślizgły kamień tuż przed skalistym, przeciwnieległym brzegiem.

Most linowy, jaskinia nietoperzy i aromatyczna *Camelia Siniensis*

Wreszcie się ustala bezdeszczowa pogoda, wyruszamy więc do odległego o 42 km Poringu, gdzie oprócz kąpieliska termalnego są też inne atrakcje. Kąpielisko z indywidualnymi basenikami zostało wybudowane w czasie okupacji Borneo przez Japończyków, rękami jeńców australijskich. Niewątpliwie największym przeżyciem jest przejście czteroodcinkowego mostu linowego, zawieszono go w koronach wiekowych drzew w dżungli na wysokości 40 m nad ziemią. Oglądamy rozległą dżunglę z „małpiej” perspektywy, ich samych nie spotykając. Następnie, stąpając po stałym gruncie, idziemy pod górę do jaskini nietoperzowej, gdzie w mrocznej jamie zawisło u stropu setki tych pożytecznych ssaków.

Kolejnego, pogodnego poranka wyruszamy z Poringu autostopem do odległej o 40 km wioski Nalapak. Tutaj na łagodnych wzgórzach, pośród wiekowej dżungli, założono w 1978 r.

jedyną w Sabahu plantację herbaty z gatunku *Camelia Siniensis*. Plantacja zajmuje powierzchnię 2 480 ha na wzgórzach o przeciętnej wysokości 750 m n.p.m. Krótki trekking do suszarni i herbaciarni położonych na szczycie wzgórza pokrytego krzewami herbacianymi zakończyliśmy degustacją tego wyjątkowego, aromatycznego napoju.

Ze stolicy Sabahu na Bali

Ostatni dzień naszego pobytu na Borneo spędzamy w restauracji nadbrzeżnej w Kota Kinabalu, obserwując ruch motorówek bezustannie kursujących z wyspy Gaya i powracających na nią. Przy brzegu wyspy należącej do archipelagu tworzącego morski park narodowy przycumowano setki łodzi mieszkalnych (wśród nich jest nawet łódź z meczetem!). Tak utworzone siedlisko zamieszkują podobno nielegalni przybysze z Filipin. Ponieważ z łódek wysiadają dzieci w mundurkach szkolnych, ich nielegalność wydaje się nam problematyczna.

Ze stolicy Sabahu znowu unosi nas maszyna Air Asia na Bali z przesiadką w Singapurze. Pomimo opóźnionego wylotu samolotu z Kota Kinabalu, całość podróży przebiega zgodnie z planem i o północy wylądowaliśmy na lotnisku w pobliżu Kuty. Już w Krakowie wynajęliśmy na pierwszy nocleg pokój w hotelu Yulia Beach Inn, położonym przy głównej ulicy w Kucie. Tutaj deponujemy nasz duży plecak z zimową odzieżą i wyruszamy na 14-dniowe zwiedzanie wyspy jedynie z małymi plecakami, nie sprawiającymi kłopotów przy częstym przemieszczaniu się z miejsca na miejsce.

Wyjazd z Kuty nie doszedł do skutku w zaplanowanym przez nas czasie, gdyż właśnie ludność miejscowa obchodziła na plaży, obok której wiodła główna droga wyjazdowa, obchody balijskiego nowego roku, który w roku 2011 wypadł z początkiem marca. Na plaży, zazwyczaj „okupowanej” przez surferów przybyłych z wielu krajów, głównie z Australii, pobudowano wiele platform ołtarzowych, na których składano ofiary bogom, mające zapewnić pomyślność ofiarodawcom. Modły i tańce rytualne nad samym brzegiem morza, wśród huczących fal, mieszkańcy wykonywali zwróceniem w kierunku zachodnim, skąd przybyli ich przodkowie w X w. Religia Balijska synkretycznie łączy wierzenia animistyczne z hinduizmem. Mieszkańcy Bali są przyporządkowani do jednej z czterech



Tańce rytualne nad morzem



Kota i Gunung Kinabalu

głównych kast, przy czym nie istnieje tutaj pojęcie pozakastowych „niedotykalnych”. Pierwszym miejscem, gdzie udaliśmy się w przygodnym towarzystwie Anglika, pary Rosjan z Jakucka na Syberii i pary Francuzów z Bretanii, był Ubud.

Ubud

Miejscowość ta już od lat trzydziestych ubiegłego wieku często była nawiedzana przez artystów, później przez turystów. Atmosfera spokoju, żadnego pośpiechu, liczne galerie sztuki sprawiają, że Ubud jest częścią przysłowiowego balijskiego „raju”. Współczesna miejscowość składa się z wielu wiosek poprzedzielanych rzeczkami płynącymi w głębokich kanionach. Wioski te tradycyjnie zachowały swoją autonomię w obecnie działającym organizmie miejskim. Rodziny zamieszkujące skupiska domów z centralnie położoną świątynią mają samorządną pozycję w tak zorganizowanej społeczności lokalnej.

Mieszkając przez tydzień przy rodzinie (*homestay*) naocznie zapoznaliśmy się z opisaną strukturą społeczności lokalnej. Zajmowaliśmy apartament składający się z sypialni, łazienki i tarasu w parterowym pawilonie z bogato rzeźbionymi drzwiami i okiennicami. W cenę noclegu wliczone było obfite śniadanie, które początkowo jedliśmy w jadalni, później zaś przynoszono nam na taras naszego pawilonu.

Przez cały czas naszego pobytu w Ubudzie nie mieliśmy powodów do narzekania na nudę, ponieważ stale odbywały się jakieś uroczystości i obrzędy związane z obchodami nowego roku balijskiego. *Ogoh-Ogoh* był jednym ze spektakularnych obrzędów. Najpierw wykonuje się z masy papierowej figury maskaronów od małych do wielkości gigantów, później maluje się je na „najdziwsze” kolory i przymocowuje do bambusowej ramy, która umożliwia przenoszenie figur w tradycyjnym pochodzie. Głównymi wykonawcami *Ogoh-Ogoh* są dzieci i młodzież, którzy z pomocą dorosłych mężczyzn przenoszą je w paradnym pochodzie przez ulice miasta, aby później je spalić na miejscowych (dzielnicowych – dawniej wiejskich) cmentarzach. Dzieci, młodzież, kobiety i mężczyźni w dniach uroczystości ubierają się odświętnie – zarówno kobiety, jak i mężczyźni zakrywają nogi sarongiem (barwną przepaską), kobiety noszą koronkowe bluzki, mężczyźni białe koszule i misternie zawiązaną przepaskę na głowie, przypominającą turban. W pasie wszyscy uczestnicy uroczystości przewiązują

się kolorową szarfą, taką noszą również turyści, aby wykażać szacunek dla miejscowych obyczajów. Naturalnym tłem tych obchodów jest bogato rzeźbiona architektura budynków mieszkalnych, licznych świątyni i niezliczonych galerii malarstwa i rzeźby. Nic dziwnego, że wielu z przybyszów z całego świata osiada tutaj na krócej lub dłużej, a niektórzy z nich decydują się nawet pozostać tutaj na stałe.

Wśród wulkanów

Z Ubudu wybraliśmy się z naszą gospodynią i jej córką, jako kierowcą, do Kintamani – miejscowości położonej na wysokości ponad 1500 m n.p.m. Po drodze zwiedziliśmy świątynię, które powstały w czasie tak odległym, jak XI lub XIV w. Oczywiście, tych miejsc na Bali nie brakuje, zwiedzanie więc wszystkich polecanych przez przewodniki nie pozwoliłoby dotrzeć do miejsca docelowego w czasie jednego dnia.

Wczesnym popołudniem dotarliśmy do celu w strugach tropikalnej ulewy, przesłaniającej widok na pobliskie wulkany. Z balkonu hotelu, w którym się zatrzymaliśmy, mieliśmy możliwość podziwiania zmieniających się, w zależności od pory dnia, widoków na wulkan o czterech stożkach Gunung Batur (1717 m n.p.m.), który od czasu do czasu „dymi”, jak i na jezioro w kalderze o tej samej nazwie. Tutaj ze względu na wysokość, na jakiej się znajdowaliśmy, nie zagrażały nam komary, ale pokazały się chmary much i sprzedawcy, usiłujący sprzedać towary trzymane w rękach, równie natrętni jak muchy.

Rankiem, przy słonecznej pogodzie, wybraliśmy się na pieszą wycieczkę do odległego o 12 km kąpieliska termalnego położonego pomiędzy jeziorem Batur i wulkanem Batur. Jednakże ostatnie kilometry wędrówki odbyliśmy na motocyklach, które wynajęliśmy wraz z kierowcą dla każdego z nas. Kąpielisko jest położone w sąsiedztwie świątyni, gdzie właśnie trwały przygotowania do uroczystości organizowanej przez lokalnych mieszkańców. Już wcześniej mijaly nas samochody dostawcze wypełnione po brzegi kobietami wiozącymi zwyczajowe, artystycznie zaaranżowane, „wielopiętrowe” ofiary świątynne. Kąpielisko z basenami interesująco, tarasowo położonymi na brzegu jeziora, z ciekawości jedynie obejrzałem i dokonałem dokumentacji fotograficznej. Wstęp dla gości zagranicznych, chcących zażywać kąpeli w ciepłych wodach, wyniósł ok. 10 USD od osoby. Katarina zażywała kąpeli dla



Nowy Rok balijski w Ubud



Kąpielisko termalne Annah Rais

odnowy biologicznej nieopodal, w części kąpieliska, gdzie bezpłatnie pływali się mieszkańcy wioski Toya Bungkah. Czarne, nabrzmiałe deszczem chmury zsuwały się ze szczytu wulkanu, wykorzystując więc czekających na nas „motorzystów” uciekliśmy przed deszczem.

W okolicach dawnej wiosce rybackiej Kalimbukuk

Z Kintamani, a właściwie z Penelokanu – gdzie spędzaliśmy czas wśród wulkanów, obserwując oprócz Gunung Batur inne: sąsiadujący od południa z jeziorem Batur Gunung Abang (2 152 m n.p.m.) oraz najwyższy, charakteryzujący się regularnym stożkiem Gunung Agung (3 172 m n.p.m.) – odjechalismy kursowym autobusem wraz z okolicznymi mieszkańcami do Singaraja, dawnej kolonialnej stolicy Bali z czasów, kiedy władali wyspą Holendrzy.

Stąd, nie zatrzymując się w mieście, natychmiast odjechalismy do Loviny, dosyć modnego nadmorskiego kąpieliska, położonego na północy Bali, nad Morzem Jawajskim. Zatrzymalismy się w dawnej wiosce rybackiej Kalimbukuk odległej o kilka kilometrów na zachód od centrum Loviny. Zjawilismy się tutaj poza sezonem turystycznym, nic więc dziwnego, że należelismy do nielicznego grona turystów leniwie spędzających czas w większości nieczynnej infrastrukturze wypoczynkowej. Tylko my, ja i moja żona, żayiwalismy kąpeli morskich na plaży utworzonej z czarnych, wulkanicznych piasków. Jedynie nieliczni przybysze opalali się w prażących promieniach równikowego słońca. Oprócz lenistwa czas spędzalismy na wycieczkach.

W niedzielny poranek zatrzymalismy bemo – popularny, lokalny środek transportu, i pojechalismy do jedynej na Bali świątyni klasztoru buddyjskiego, założonego przez koreańskiego mnicha w połowie XX w. Udzieliła się nam wyjątkowa atmosfera spokoju tego miejsca. Pośród budynków klasztornych odtworzono, w postaci miniatuury, świątynię buddyjską Borobudur z Jawy, w oryginale zbudowaną w XI w.

Po marszu przez dżunglę, zasięgając informacji u mieszkańców, trafilismy do kąpieliska termalnego z wieloma base-

nami. Świąteczny dzień spowodował, że tłum miejscowych rodzin z dziećmi barszkującymi w przyjemnie ciepłej wodzie, całkowicie wypełniał każdy z basenów. W popołudniowych i wieczornych godzinach próbowalismy szczęścia, racząc się napojami owocowymi w czasie *happy hours*, kiedy proponowano obniżki cen. W jednej z takich „szczęśliwych” restauracji mielismy możliwość obejrzenia występu balijskiej trupy tanecznej. Po spróbowaniu potraw z kuchni tej restauracji zostalismy „stałymi” jej klientami ku radości kelnerów, nie mających zbyt wielu gości do obsługiwania. W czasie jednej ze szczęśliwych godzin dowiedzilismy się o trzęsieniu ziemi w Japonii i grożącej fali tsunami. Jednakże udzielił się nam spokój Anglików oczekujących przy sąsiednim stoliku na falę, która miała pojawić się o północy. Rybacy zaś przenosili swoje łodzie na grunt położony o metr wyżej. Następnego ranka dowiedzilismy się, że poziom morza podniósł się jedynie o 20 cm.

Fatalny upadek i szczęśliwy powrót do domu

Wykupilismy bilety na mikrobus, który następnego dnia wywiózł nas do Kutuy, zatrzymując się na krótko nad jeziorem Bratan. Świątyni znajdującej się na wyspie na jeziorze nie sposób było odwiedzić. W Kucie przespaliśmy ostatnią noc na Bali. Katarina wychodząc z łazienki wykonała nieoczekiwany dla niej szpagat, po poślizgnięciu się na mokrych płytkach podłogi. W efekcie naciągnęła wiązadła stawów i nadawała się do wozenia w wózku inwalidzkim na lotniskach. Katarina jako pasażerka szczególnej troski i ja jako osoba jej towarzysząca wiele skorzystalismy z jej stanu zdrowia. Ułatwiło to nam obojgu poruszanie się po rozległych przestrzeniach lotnisk tranzytowych i pozwoliło korzystać z odpraw poza kolejnością. Linia lotnicza Singapore Airlines jako pierwsza udzieliła nam pomocy, ofiarowała dodatkowy fotel w samolocie i przekazywała informację dalszym przewoźnikom.

Tekst i zdjęcia: **Wojciech Biedrzycki**

Łowicz stolicą polskiego folkloru ludowego

Drugi weekend czerwca, 11–12, w Łowiczu obfitował w wiele wydarzeń o charakterze kulturalnym i ludowym. Wszystko to za sprawą odbywającego się Jarmarku Łowickiego, czyli X Ogólnopolskich Spotkań Folklorystycznych „O Łowicki Pasiak”. Były występy zespołów ludowych, reprezentujących poszczególne regiony w Polsce, stoiska z rękodziełem ludowym, warsztaty ludowe oraz benefis znakomitego muzyka ludowego Janusza Kaźmierczaka. Otwarto również pierwszą w Polsce aleję Gwiazd Łowickich.

Do konkursu „O Łowicki Pasiak”, który odbywał się tradycyjnie w muszli koncertowej w parku Błonie, zgłosiło się siedem zespołów ludowych. Na scenie można było podziwiać liczne układy taneczne czy też wysłuchać oryginalnej i wy-

jątkowej muzyki ludowej oraz pieśni prezentowanych przez członków zespołów.

Każdy występ przygotowany był profesjonalnie, dlatego też komisja konkursowa nie miała łatwego zadania w wytypowaniu najlepszej prezentacji. Ostatecznie jury w składzie: Mira Bobrowska, etnochoreograf, ekspert polskiej sekcji CIOFF, przewodnicząca (Poznań), Alicja Haszczak, choreograf, folklorysta, ekspert polskiej sekcji CIOFF (Rzeszów), Sławomir Mazurkiewicz, choreograf (Łódź), Janusz Kaźmierczak, muzyk folklorysta (Łódź) i Przemysław Hachorkiewicz, muzyk (Łódź), po obejrzeniu programów w konkursie głównym, postanowiło nagrodę główną „Łowicki Pasiak” przyznać Zespołowi Pieśni i Tańca „Markowianie” z Markowej oraz Zespołowi

Pieśni i Tańca „Świerczkowiacy” z Mościc. „Świerczkowiacy” Łowicki Pasiak otrzymali w kategorii zespołów opracowanych, a „Markowianie” w kategorii zespołów autentycznych.

Wyróżnienia i nagrody finansowe w wysokości 1 000 zł otrzymali: Zespół Folklorystyczny „Raciborzanie” z Raciborza oraz Mazurski Zespół Pieśni i Tańca „Ełk” z Ełku.

W kategorii zespołów autentycznych jury przyznało pierwsze miejsce i nagrodę finansową w wysokości 2 000 zł Zespołowi Regionalnemu „Istebna” z Istebnej oraz drugie miejsce i nagrodę finansową w wysokości 1 500 zł Zespołowi Pieśni i Tańca „Lachy” z Nowego Sącza. Trzeciego miejsca jury nie przyznało.

W kategorii zespołów opracowanych pierwsze miejsce i nagrodę finansową w wysokości 2 000 zł przyznano Regionalnemu Zespołowi Pieśni i Tańca „Zawady” z Zawad. Drugiego i trzeciego miejsca jury nie przyznało.

W czasie występów folklorystycznych na łowickich Błoniach na Starym Rynku odbyła się uroczystość odsłonięcia pierwszych Gwiazd Łowickich. Swoje gwiazdy w łowickim bruku odsłanili: Janusz Kaźmierczak oraz, w imieniu niezujących rodziców Juliana i Wandy Brzozowskich, rodzina laureatów. Około godziny 18.00 przemaszerował korowód licznie przybyłych na uroczystość grup folklorystycznych z całej Polski ulicami Podrzeczną i Floriana do muszli koncertowej w parku Błonie, gdzie około godziny 18.30 rozpoczął się benefis Janusza Kaźmierczaka. W koncercie finałowym, obok

Kaźmierczaka, udział wzięli: Anilana z Łodzi, Zespół Ludowy z Brzegu, Blichowiacy, Koderki, Masovia i Kocierzewiacy.

W trakcie trwania X Ogólnopolskich Spotkań Folklorystycznych „O Łowicki Pasiak” obok różnych wystawców swoje stoiska rozstawili twórcy ludowi, prezentując własne rękodzieła. Po raz pierwszy dzięki dotacjom z Unii Europejskiej prowadzone były dla wszystkich chętnych warsztaty ludowe, w ramach realizacji projektu pt. „Folklor łowicki – wdrożenie i promocja marki regionalnej miasta Łowicza”, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach „Regionalnego programu operacyjnego województwa łódzkiego na lata 2007–2013”. Warsztaty zakończone zostały konkursem na własnoręcznie wykonaną pracę. Cieszyły się one wielkim zainteresowaniem, czego dowodem było nagrodzenie aż 20. prac dostarczonych na konkurs.

Honorowy patronat nad benefisem Janusza Kaźmierczaka objął Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski oraz Marszałek Województwa Łódzkiego Witold Stępień.

Organizatorami imprez byli: Urząd Miejski w Łowiczu, Honorowy Komitet Organizacyjny Benefisu Janusza Kaźmierczaka i Łowicki Ośrodek Kultury, współorganizatorem Starostwo Powiatowe w Łowiczu, a partnerami Fundacja „Cepelia”, Stowarzyszenie Twórców Ludowych Oddział w Łowiczu i Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne Oddział w Łowiczu.

Aleja Gwiazd Łowickich

Łódź ma swoją aleję gwiazd honorującą aktorów i reżyserów filmowych, Międzyzdroje – aleję z odcisniętymi dłońmi artystów, muzyków i sportowców. Łowicz zaś wyjątkową, pierwszą i jedyną w Polsce aleję Gwiazd Łowickich, która w sposób szczególny upamiętniać będzie twórców ludowych. Powstała aleja Gwiazd Łowickich stanie się w przyszłości jedną z atrakcji dla przyjezdnych turystów, gdzie każdy będzie mógł podziwiać wytwór rękodzielniczy w postaci kolorowych wycińnek łowickich.

Uroczyste odsłonięcie pierwszych Gwiazd Łowickich odbyło się 12 czerwca 2011 r. na Starym Rynku. W ten szczególnie sposób zostali uhonorowani Janusz Kaźmierczak, znakomity muzyk ludowy i kawaler odznaki Gloria Artis oraz pośmiertnie Julian i Wanda Brzozowscy, twórcy prywatnego Muzeum Ludowego w Sromowie.

W uroczystości udział wzięli goście honorowi: Janusz Kaźmierczak oraz rodzina Juliana i Wandy Brzozowskich, a także Ryszard Deluga, dyrektor Departamentu Rolnictwa i Ochrony Środowiska, przedstawiciel Marszałka Województwa Łódzkiego, Krzysztof Jan Kaliński, burmistrz Łowicza, Edward Maniura, burmistrz Lublińca, miasta partnerskiego Łowicza, Bolesław Heichman, zastępca starosty łowickiego, Henryk Zasępa, przewodniczący Rady Miejskiej w Łowiczu, Marcin Kosiorek, przewodniczący Rady Powiatu Łowickiego, Marze-

na Kozanecka-Zwierz, dyrektor Muzeum w Łowiczu, Maria Sołtyzewska, przedstawicielka Fundacji Cepelia z Warszawy, a także liczni przedstawiciele zespołów ludowych z całej Polski i mieszkańcy Łowicza.

Gwiazdy Łowickie przyznawane będą co roku, po jednej w dwóch kategoriach – twórczości ludowej oraz upowszechniania i ochrony dóbr kultury ludowej. Twórcy ludowi uhonorowani będą za szczególne osiągnięcia, między innymi w dziedzinach: rzeźby, rzeźby w glinie, koronkarstwa, malarstwa, garncarstwa, kowalstwa, tkactwa, hafciarstwa, plecionkarstwa, zabawki ludowej, plastyki obrzędowej (malowanie jaj i artystycznych elementów drewnianych, wykonywanie kwiatów z bibuły), plastyki zdobniczej, wycinankarstwa, snycerstwa, ludwisarstwa, tańca i muzyki.

Prezentowane na hartowanym szkle Gwiazdy Łowickie wykonała twórczyni Danuta Wojda.

Pierwsze Gwiazdy Łowickie

Wanda i Julian Brzozowscy – twórcy prywatnego Muzeum Ludowego w Sromowie.

Julian Brzozowski (1925–2002) był autorem ponad 800 drewnianych rzeźb. Rzeźbieniem interesował się od najmłodszych lat, ale pierwsze figury do muzeum zaczął rzeźbić około

1955 r. Wyrzeźbione figury początkowo były przechowywane w dwóch pokojach mieszkalnych, a później również w garażu. Około 300 figur czekało na publiczne pokazanie prawie 20 lat. Łącznie w czterech wybudowanych pawilonach można oglądać dziś około 500 rzeźb,



w tym 400 figur ruchomych. Mechanizmy do figurek wymyślał i wykonywał samodzielnie. Oficjalne otwarcie muzeum odbyło się 30 lipca 1972 r. Następne 10 lat to urzędowanie poszczególnych ruchomych scen. Dzięki ruchomym figurkom można zobaczyć scenę narodzin Jezusa Chrystusa (Szopkę Tysiąclecia), łowickie wesele, procesję na Boże Ciało, przyjęcie weselne, codzienne życie łowickiej wsi. Pan Julian zbierał również do Muzeum skrzynie łowickie posagowe, kredensy, serwantki, kupował stare bryczki, wolanty, wozy chłopskie i sanie. Wszystko to, co gromadził przez całe swoje życie, można zobaczyć w rodzinnym muzeum w Sromowie. Rzeźby Pana Juliana znajdują się także między innymi w muzeum w Łowiczu, Państwowym Muzeum Etnograficznym w Warszawie, Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym w Łodzi, Muzeum Etnograficznym w Toruniu, Muzeum Mazowieckim w Płocku, w Dortmundzie i Münster w Niemczech. Za swoją działalność otrzymał odznakę Zasłużony Działacz Kultury przyznaną przez Ministra Kultury i Sztuki oraz Złoty Krzyż Zasługi. W 1989 r. otrzymał Nagrodę im. Oskara Kolberga za zasługi dla kultury ludowej. Należał do Stowarzyszenia Twórców Ludowych z siedzibą w Lublinie, gdzie przez kilka lat był w zarządzie głównym, a przez cztery lata pełnił funkcję wiceprezesa.

Wanda Brzozowska (1931–2003) zajmowała się wykonywaniem różnorodnych pająków łowickich. Kolekcja liczy ponad 20 sztuk i można je oglądać w muzeum w Sromowie. Pani Wanda tworzyła też łowickie wycinanki: kodry, gwiazdy i tasiemki. Wykonanymi wycinankami ozdabiała wnętrza muzeum w Sromowie i w domu, w którym mieszkała rodzina Brzozowskich. Wanda Brzozowska wspierała męża Juliana w jego wysiłkach nad stworzeniem prywatnego muzeum. Należała do Stowarzyszenia Twórców Ludowych i brała udział w konkursach rękodzieła ludowego.

Janusz Kaźmierczak (ur. 1932 r.) – od urodzenia związany z ziemią łowicką. Jako siedmioletni chłopiec rozpoczął naukę gry na harmonii półtonowej. W 1946 r. w Liceum Pedagogicznym w Łowiczu poznał Henryka Rogalę i Zenona Jagiełłę. Stworzyli oni wspólnie „wziętą kapelę ludową”. W 1953 r. przy domu kultury zorganizował Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Łowickiej, którego został kierownikiem muzycznym. W okresie tym zespół odnosił wiele sukcesów w kraju i za granicą. W pełni łączy swoje zamiłowanie i pasję do rodzimego folkloru z pracą zawodową. Pozyskuje i archiwizuje pieśni oraz muzykę instrumentalną. Poza Zespołem Ziemi Łowickiej współpracu-

je z innymi zespołami, między innymi: Kolejarski, Sztuka Łowicka, Blichowiaci. W 1957 r. na blisko 25 lat związał się z Polskim Radiem w audycji „Wesoły autobus”. W dalszym jednak ciągu jest aktywny jako autor widowisk folklorystycznych, obrazków scenicznych, których tematyką są

obrzędy. Należy wspomnieć między innymi: wesele łowickie, kogutek, wianki, karczma, wesele opoczyńsko-łowickie, pastorałki, pierzarka. Współpracuje z zespołami Dobroń, Anilana, Poltex, Promini oraz łowickimi zespołami: Boczki Chełmońskie, Koderki, a przede wszystkim Blichowiaci i Kolejarski. Opracował muzykę do filmów: „Chłopi”, „Karczma i zajazd”, „Karuzela łowicka”, „Jarmark Łowicki”. Zaslugą Pana Janusza jest opracowanie rdzennych kompozycji ludowych powstałych na ziemi łowickiej, jak również tych, które dotarły z zewnątrz i z biegiem lat uległy asymilacji. Stworzył niepowtarzalny styl gry łowickich melodii – oberków, kujonów, polek i chodzonych oraz piosenek regionalnych. Dzisiaj te opracowania służą młodym muzykom jako wzór artystycznego wykonania tradycyjnych melodii ludowych. Za swoją działalność otrzymał Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski oraz Gloria Artis przyznany przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w 2010 r.

Gwiazda

Jeden z trzech typów łowickiej wycinanki, obok kodry i tasiemki, element dawnego wyposażenia wnętrza. Jej historia sięga drugiej połowy XIX w., kiedy to wycinankami zaczęto dekorować wnętrza izb chałup mieszkańców dawnego Księstwa Łowickiego, umieszczając gwiazdy na belkach stropowych oraz jako zwieńczenie tasiemek wieszanych na ścianach. Gwiazda to wycinaka okrągła, często z brzegami nieregularnymi, np. w formie drobnych ząbków. Jej dekorację stanowiły symetryczne elementy roślinne i zwierzęce (np. popularny w regionie łowickim kogut). Od lat dwudziestych XX w. powstają gwiazdy tzw. ażurowe, wykonywane dla odbiorcy miejskiego, nie będące elementem wyposażenia wnętrza. W ażurowych kołach, również z dekoracją symetryczną, obok pojedynczych, pojawiają się zwielokrotnione motywy roślin (kwiaty, przede wszystkim róże) i zwierząt (koguty, pawie). Obecnie gwiazda, podobnie jak pozostałe rodzaje wycinanek, nie pełni funkcji użytkowej. Jest popularną pamiątką kojarzoną z regionem łowickim, chętnie nabywaną przez turystów. Gwiazdy ażurowe wykonywane są przez niemal wszystkie działające wycinankarki. W wycinankach tych, będących prawdziwymi dziełami sztuki, ujawnia się talent i kunszt wykonujących je twórczyni ludowych (cyt. za A. i H. Świątkowscy, „Łowicka sztuka ludowa”, Warszawa 1996 r.).



Chochołowska z nieco innej perspektywy

Dolina Chochołowska jest chyba znana każdemu, kto choćby raz odwiedził Tatry. Dla „niedzielnych” turystów stanowi popularne miejsce spacerów, dla bardziej doświadczonych – pierwszy odcinek w drodze na Rakoń, Wołowiec czy też Trzydniowiński Wierch. Mimo iż zawsze po cichu naśmiewałem się z tych, którzy bryczką lub „kolejką” docierali na Polanę Huciska lub nawet samą Polanę Chochołowską, by stamtąd pokonywać te ostatnie metry do schroniska, to tym razem dotarcie na wysokość 1150 m n.p.m. było moim wariantem maksimum, który niekoniecznie musiał się udać...

Kiedy pod koniec listopada 2009 r. nocowałem z przyjaciółmi w schronisku na Przehybie, planując na następny dzień wyprawę na Radziejową, nawet nie przypuszczałem, że to mogła być moja ostatnia wycieczka. Miesiąc później leżałem już w śpiączce po ciężkim wypadku. Gdy się obudziłem, nie miałem siły, żeby poruszać rękami, nóg nie czułem w ogóle. Marzenia o wyprawie w Alpy, Durmitor, Kaukaz w jednej chwili się rozwiały, tak samo jak plan zostania przewodnikiem beskidzkim czy ratownikiem GOPR. Na szczęście dzięki mojej rodzinie i przyjaciołom nie poddałem się.

W dwa miesiące od pierwszej próby ustania na nogach, przy pomocy wysokiego balkonika i asekuracji czterech rehabilitantów, znalazłem się na Siwej Polanie, u wylotu Doliny Chochołowskiej. Co prawda, siedzący na wózku inwalidzkim i uzbrojony w dwie kule, o których byłem w stanie przejść najwyżej kilka kroków, ale pełen samozaparcia i chęci walki.

Pierwsza miła niespodzianka spotkała mnie już na samym początku – wstęp dla osób niepełnosprawnych jest darmowy. W innym przypadku czekałoby mnie kupno biletu normalnego, ponieważ przespana w śpiączce zimowa sesja uniwersytecka pociągnęła za sobą brak pieczątki na legitymacji studenckiej, tym samym anulując jej ważność.



Po asfalcie jedzie się naprawdę dobrze – tego odcinka nie bałem się ani trochę. Wózek znosił co prawda trochę na prawo, sam nie wiem czy z powodu pochyłu samej drogi, czy też jakiejś technicznej wady.

Lipcowe słońce przygrzewało mocno. To, że miała być tego dnia burza czuć było w powietrzu: „Oby tylko nie dorwała mnie nigdzie w drodze. Będąc na wózku, nie łatwo znaleźć sobie jakąś kryjówkę. Pozostanie mi tylko nakryć się folią NRC i przeczekać”. Póki jednak pogoda dopisywała, starałem się nie martwić na zapas. Cieszyłem się powrotem w góry po tak długim czasie. Mimo wszystko nawet asfalt po pewnym czasie staje się męczący. Nie tylko uparcie trzeba było pchać wózek do przodu, ale do tego walczyć z każdą, nawet najmniejszą nierównością. Droga uparcie znosiła koła to na lewo, to na prawo. Odpoczynek musiał być coraz częstszy i dłuższy, a przecież był to dopiero początek!

Na Polanie Huciska skończył się asfalt i nowa nawierzchnia dawała o sobie znać. Z głowy miałem przynajmniej tę denerwującą kolejkę. Siedzący w niej turyści radośnie machali do każdej mijanej osoby, wygodnie pokonując wznoszącą się drogę, natomiast ja już dawno byłem mokry od potu. Mimo kamieni i dziur na drodze (dla pieszego to wciąż świetny, utwardzony szlak!), nie było jeszcze tak źle. Krążyłem od lewej do prawej krawędzi, ciągle poszukując najdogodniejszego miejsca do przejazdu. Po pewnym czasie pojawił się po lewej drogowskaz z czarnym szlakiem. Byłem nieco załamany – to dopiero Ścieżka nad Regłami, a ja liczyłem, że to już skręt ku Przełęczy Iwaniackiej i Dolinie Starorobociańskiej. Nigdy jeszcze Chochołowska tak mi się nie dłużyła. Na szczęście pogoda nadal dopi-



sywała, a pora była na tyle wczesna, że wciąż miałem szansę dotrzeć do schroniska i spokojnie wrócić – nawet żółtym tempem, jakim się wciąż poruszałem.

Wreszcie dotarłem do wylotu Doliny Starorobociańskiej. Tu zrobiłem dłuższą chwilę odpoczynku. Przedemną był najtrudniejszy odcinek drogi, który nie dość, że ostro wznosi się ku górze, to na dodatek wybrukowany jest okrągłymi głazami, mocno dającymi się we znaki. Tak aż do początku czerwonego szlaku na Trzydniwiański Wierch. Wózkem szarpało na prawo i na lewo, przednie kółka co chwila się blokowały o jakiś kamień. Wciąż trzeba było odrobinę się cofać, szarpać mocno do przodu i próbować ponownie. Pierwszy, drugi, trzeci raz. Dopiero za czwartym poszło. Nie przewidziałem, że będzie aż tak ciężko.



Reakcje mijających mnie turystów były różne – po mi-nach niektórych z nich widać było, iż uważali moje starania za bezcelowe czy wręcz wariackie. Inni oferowali pomoc. Góral chciał mnie nawet podrzucić za darmo bryczką. Kategorycznie odmawiałem. To moja walka, moja próba powrotu w góry. Do głowy przyszło mi kilka ciekawych pomysłów – wózki, którymi chce się jeździć po takich trasach powinny mieć pasy bezpieczeństwa i amortyzatory. Momentami nie wiedziałem czy mam kręcić kołami, czy trzymać się poręczy, żeby nie wypaść. Kiedy wreszcie pokonałem podejście, ledwo czułem ramiona, starta zaś skóra na dłoniach potwornie piekła, a palce niekontrolowanie drgały. Potem chwila po płaskim, ale nawierzchnia to wciąż koszmarnie nierówne kamienie. Po mojej prawej ukazały się majestatyczne Mnichy Chochołowskie, za mną otwierała się panorama na Kominiarski Wierch. Pomyślałem: „Jeszcze tylko kawałek pomiędzy szafasami, ostatni podjazd i będę u celu”.

Niestety sił miałem coraz mniej, a podjazd był jeszcze bardziej stromy. Walczyłem o każdy metr. Trzy szarpnięcia rękami i blokowałem hamulec ręczny – dwie minuty odpoczynku. Znowu trzy szarpnięcia rękami. Koszulka lepiła się do mnie, pot skapywał z nosa i ciekł mi po policzkach. Wciąż odbijało mnie od lewej do prawej strony drogi, niczym po niewidzialnych serpentynach. Inaczej by się nie dało. Z każdym obrotem kół zbliżałem się jednak do schroniska: „Nie ma mowy, abym stąd zawrócił. Przecież to tylko Dolina Chochołowska!” Na ostatnich metrach kibicowali mi turyści stojący przed wejściem do schroniska. Gdy dotarłem wreszcie do schodów, podbiegli do mnie, oferowali wniesienie na górę. Tym razem również odmówiłem. Chcę się cieszyć tylko tym, co zdobyłem sam. Na szczęście na taras daje się wjechać wózkem. Całkiem opadły z sił przesiadłem się na drewnianą ławę i położyłem głowę na stole.

Może i nie ma tu żadnej pięknej panoramy, może to i nie żaden szczyt, ale czułem ogromną dumę. Z zapamiętaniem na mapie przebytą trasę, jakby to była długa, kilkudniowa wyprawa. Zamówiłem za pośrednictwem piwo w barze, kupiłem przypinkę ze schroniska i przybiłem pieczętkę do książeczki Górskiej Odznaki Turystycznej. Za całą wyprawę, łącznie z powrotem – 18 punktów. Na małą srebrną odznakę potrzeba 300 punktów. Dla turystów niepełnosprawnych i powyżej 50. roku życia limity są takie same.

Nadszedł czas wyruszenia w drogę powrotną, tym bardziej że niebo zaczęły pokrywać czarne chmury, co zapowiadało nadchodzącą burzę. Początek zjazdu w dół też trudny. Ledwo udało mi się hamować. Szarpało chyba jeszcze gorzej niż pod górę. Wybór taki sam – mogłem się trzymać poręczy lub hamować. Skóra na palcach była już zdarta do krwi. Raz prawie wypadłem z wózka. Całe szczęście, że mogłem choć trochę zaprzeć się nogami. Kilka razy niemal bym wypadł z wózka. Na szczęście wraz z upływem drogi nawierzchnia stawała się coraz lepsza. Na Polanie Huciska zaczął się już asfalt i tu kolejne pozytywne zaskoczenie, pomyślano o toalecie dla osób niepełnosprawnych.

Na asfalcie szło już gładko – wyprzedziłem wszystkich, tylko od niechcenia co jakiś czas kręcąc kołami. Zatrzymywać się musiałem tylko dwa razy – raz, żeby minąć się z prowadzonym przez górala stadkiem owiec i drugi raz, by założyć kurtkę przeciwdeszczową. U mnie na razie tylko padało, ale nad Wysokimi Tatrami raz po raz strzelały pioruny i porządnie grzmiało. Nie miałem pojęcia, że w tym samym czasie, gdzieś na Zamarłej Turni, kilku taterników walczyło o życie. Jeden tę walkę przegrał.

Na Siwej Polanie siadłem wygodnie w samochodzie. Udało się. Mogę być z siebie dumny. Może to nie Bieszczady, które obiecywałem sobie rok temu, ani też nie Rysy czy Krywań, na które wciąż miałem się wybrać... Mimo wszystko to mój pierwszy krok do powrotu w góry. W drodze do Krakowa przyglądałem się szczytom na horyzoncie. Na tym byłem, na tym byłem, ten miałem w planie. W oddali na zachodzie majaczył zarys Babiej Góry. Podczas ubiegłych wakacji byłem na jej szczycie i obiecałem sobie, że następnym razem wejdę tam Percią Akademików. To zdanie podtrzymuję. Jestem przekonany, że mi się uda. Dziś nawet bardziej niż rok temu.

Marcin Bojarski

Stacja Wodna PTTK w Drawnie

Na skraju Drawieńskiego Parku Narodowego nad jeziorem Dubie położona jest Stacja Wodna Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Z tej stacji wyrusza wiele spływów na 40-kilometrowy odcinek rzeki Drawy, płynącej przez ten park narodowy. Dobrze oznakowany szlak wodny, zagospodarowane pola namiotowe, to wszystko, co jest w tym parku zrobione. Reszta to „dzieło przyrody”. Piękne i groźne, ale może właśnie dlatego tak pociągające. Do bezpiecznego przepłynięcia tego odcinka konieczny jest hart ducha, umiejętność posługiwania się wiosłem i dobrej jakości kajak, kapok i koniecznie ratownik.

Po raz szósty w dniach od 17 do 31 lipca br. ruszył organizowany przez Stowarzyszenie Kultury Fizycznej Sportu i Turystyki Niewidomych i Słabowidzących „Cross” na trasie od Czaplinka do Krzyża spływ rzeką Drawą, czyli niemal od źródła do ujścia rzeki Noteć.

Na starcie wszyscy wiedzieli, że rzeka Drawa to nie przelewki. Im bliżej było Drawieńskiego Parku Narodowego, tym bardziej rosło napięcie. Załogi kajaków stanowili niewidomi i ich przewodnicy. Jednakże na miesiąc przed spływem całe przedsięwzięcie stanęło pod znakiem zapytania. Ratownicy mający poprowadzić spływ nie uzyskali możliwości wyjazdu. Nadzieję na rozwiązanie tego problemu pokładano w Stacji Wodnej PTTK w Drawnie, a ściślej w osobie jej gospodarza – Zbigniewa Zębala. Ku naszej radości zajął się nim i otrzymaliśmy dwóch ratowników na odcinek z Czaplinka do Drawna, a na odcinek płynący przez park dodatkowo jeszcze dwóch. Młodzi chłopcy z Drawieńskiego WOPR-u Adam, Łukasz, Sebastian i Dawid doskonale wywiązali się ze swoich, wcale niełatwych, obowiązków. Traktowali naszą grupę tak jak wszystkich innych spływowiczów – bez uprzedzeń i zahamowań, że płyną osoby niewidome i słabowidzące. Wszyscy musieli płynąć w kapokach, co bardzo wyraźnie przypomniał Adam przed wypłynięciem w obszar parku – „wszyscy płyną w kapokach, kto nie ma kapoka idzie piechotą”.

Od jeziora Lubie zmieniliśmy kajaki, z bardziej turystycznych na bardziej odporne na przeszkody i lżejsze do przenoszenia. Najpiękniejsze było to, że przez cały czas płynięcia jako komandor spływu wiedziałem, że mam dobry sprzęt, bardzo dobrych ratowników, zgrane załogi i coś w rodzaju organizacyjnego parasola awaryjnego – telefon do pana Zbigniewa. Wszystko to pozwoliło na sprawną i bezpieczną realizację poszczególnych etapów spływu.

Z jeziora Wiry na chłodną i deszczową noc udaliśmy się do Drawna, do przytulnych domków, zamiast wylądować w namiotach na polu biwakowym w Prostyni. Szkoda nam tylko było ciekawego i spokojnego etapu z Prostyni do Drawna. Moje zmartwienie rozwiął pan Zbigniew. Na drugi dzień po śniadaniu przewiózł uczestników spływu oraz kajaki na miejsce startu zaległego etapu i dodatkowo zapewnił, że przestanie padać. Tak też się stało. Na zakończenie tego pięknego dnia na kolację pojawił się całkiem zgrabny prosiaczek pieczony w piecu chlebowym.

Po krótkim wypoczynku ruszyliśmy na wspomniane wyżej 40 kilometrów Drawy na terenie parku narodowego. Ratownicy uzgodnili szlak płynięcia. Załogi ruszyły na rwącą rzekę najeżoną przeszkodami, które można było przeskoczyć, przecisnąć się pod lub ominąć, przenosząc kajaki. Czwórka ratowników miała co robić. Kilka załóg już na wcześniejszych etapach zakosztowało atrakcji związanych z wywrotkami. Szybko dołączyli do nich inni. Dzięki sprawnej, fachowej interwencji ratowników wszyscy wyszli cało i nawet prowianty w szczelnych pudełkach nie zamokły.

Sprzęt pływający zmniejszył swój stan o jedno złamane wiosło, ale było zapasowe. Na polach biwakowych nie było zasięgu sieci bezprzewodowych, a dopiero po przewędrowaniu sporego kawałka drogi do szosy, chociaż i tam nie w pełnym zakresie. Pogoda dopisała, animusz i apetyty również. Wielu z żalem przepływało granicę parku, za którą Drawa łagodniała, a kilometry były liczone malejąco do ujścia rzeki.

Strach pomyśleć co by było, gdyby nie pan Zębala i jego ratownicy, dobry sprzęt pływający, pełna logistyka związana z aprowizacją i transportem sprzętu oraz uczestników spływu. Nie byliśmy jedynymi osobami niepełnosprawnymi, których Stacja Wodna PTTK w Drawnie gościła. Były tam również dzieci na wózkach. Wszystko to pokazuje, że można bez wielkiej teorii, haseł robić spokojnie dobrą i pożyteczną robotę.

Kiedy dopłynęliśmy do celu i kajaki były już na przyczepach, każdy z uczestników w ciszy uściskał prawicę ratownikom. Wielu z uczestników mogło być ich rodzicami, a nawet dziadkami. Dzięki takim ludziom jak Kolega Zbigniew Zębala Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze umacnia swoją rangę.

Antoni Szczuciński



Biwak na terenie DPN - Binduga

Ważniejsze rocznice w roku 2012

O CZYM
WARTO WIEDZIEĆ

- 200. rocznica urodzin Józefa Ignacego Kraszewskiego (1812–1887) – powieściopisarza, poety i historyka, Członka Honorowego Towarzystwa Tatrzańskiego (1874 r.), przyjaciela W. Eliasza, Członka Honorowego Towarzystwa Tatrzańskiego (1874 r.).
- 160. rocznica urodzin Tadeusza Ajdukiewicza (1852–1916) – malarza, batalisty i pejzażyisty, między innymi osób związanych z Zakopanem i z Tatrami, autora między innymi obrazów „Portret Heleny Modrzejewskiej” (1880 r.) i „Obóz Chałubińskiego” (1882 r.).
- 160. rocznica urodzin Hugo Zapałowicza (1852–1917) – prawnika z zawodu, wybitnego polskiego geobotanika, podróżnika i działacza turystycznego, założyciela oddziału i zasłużonego działacza Babiogórskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, od 1909 r. jego Członka Honorowego; Członka Honorowego Towarzystwa Tatrzańskiego (od 1913 r.).
- 160. rocznica urodzin Leona Wyczółkowskiego (1852–1936) – wybitnego malarza i grafika, profesora Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, którego znaczna część twórczości poświęcona jest tematowi tatrzańskiemu; Członka Honorowego Towarzystwa Tatrzańskiego (1913 r.).
- 140. rocznica śmierci Wincentego Pola (1807–1872) – prekursora krajoznawstwa i turystyki górskiej, poety, geograf, etnograf, autora prac geograficznych i etnograficznych o Tatrach i Podtatrzu, cyklu wierszy o tematyce tatrzańskiej i podhalańskiej oraz poematu „Pieśń o ziemi naszej”.
- 130. rocznica urodzin Karola Szymanowskiego (1882–1937) – jednego z największych polskich kompozytorów, pianisty, dyrektora Konserwatorium Muzycznego, a następnie rektora Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie, autora między innymi opartego na tematyce góralskiej baletu „Harnasie”, a na tematyce podhalańskiej – sześć mazurków, II kwartetu smyczkowego, II koncertu skrzypcowego, IV symfonii i wielu pieśni oraz artykułów i prac na tematy muzyczne związanych z Podhalem, a także wspomnienia „Pamięci Karola Stryjeńskiego”; Członka Honorowego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (1933 r.) i Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego (1936 r.).
- 120. rocznica urodzin Józefa Kołodziejczyka (1892–1963) – nauczyciela, krajoznawcy, radcy w Ministerstwie Wyznań Religijnych Oświecenia Publicznego (1919–1939), nauczyciela geografii i przyrody w gimnazjach warszawskich (1919–1923), współpracownika A. Janowskiego; członka Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (PTK) od 1910 r., sekretarza (1921 r.) i wiceprezesa Oddziału Warszawskiego (1928–1939) oraz Zarządu Głównego PTK (1939 r., 1947–1950), zasłużonego w ratowaniu biblioteki i archiwum PTK podczas oblężenia Warszawy we wrześniu 1939 r., po 1945 r. wiceprezesa Zarządu Głównego PTK, od 1950 r. członka PTTK, sekretarza Komisji Opieki nad Zabytkami Zarządu Głównego PTTK (1950–1963); autora przewodników po Warszawie, Pojezierzu Brodnickim i Suwalszczyźnie; odznaczonego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski; Członka Honorowego PTTK (1962 r.).
- 120. rocznica urodzin Bronisława Szwalma (1892–1969) – nauczyciela, członka PTK od 1912 r., współorganizatora Muzeum Krajoznawczego przy Oddziale Łódzkim PTK, członka Zarządu Oddziału od 1945 r., od 1955 r. Zarządu Okręgu PTTK w Łodzi, odznaczonego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.
- 110. rocznica śmierci Henryka Siemiradzkiego (1843–1902) – wybitnego artysty malarza, przedstawiciela akademickiego klasycyzmu i naturalizmu; Członka Honorowego Towarzystwa Tatrzańskiego (1880 r.).
- 110. rocznica urodzin Floriana Pankowiaka (1902–1939) – nauczyciela, krajoznawcy; inicjatora i opiekuna założonego w 1931 r. Zrzeszenia Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej przy Oddziale PTK w Bydgoszczy, sekretarza tegoż Oddziału (1935–1939), inicjatora I Okręgowego Zjazdu Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej w Toruniu w 1939 r.; zamordowanego przez Niemców jesienią 1939 r. w jednej z masowych egzekucji inteligencji bydgoskiej.
- 110. rocznica urodzin Bohdana Małachowskiego (1902–1964) – turysty, taternika, działacza Sekcji Taternickiej AZS, Sekcji Taternickiej PTT, Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (PTT), Polskiego Związku Narciarskiego i Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego (PTTK), wieloletniego skarbnika i sekretarza Zarządu Głównego PTT, po II wojnie światowej kierownika Centralnego Biura PTT, potem pracownika PTTK, długoletniego prezesa Zarządu Okręgu PTTK w Krakowie, członka Zarządu Głównego PTTK (1950–1955), przewodniczącego Głównego Sądu Koleżeńskiego PTTK (1958–1960), członka redakcji „Wierchów”; odznaczonego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski; Członka Honorowego PTTK (1962 r.).
- 110. rocznica urodzin Stanisława Romaszkana (1902–1971) – nauczyciela i urzędnika, od 1956 r. pracownika Zarządu Głównego PTTK, sekretarza (1955–1960) i wiceprezesa (1965–1971) Głównej Komisji Rewizyjnej PTTK, organizatora i przewodnika wycieczek, przewodniczącego Klubu Turystyki Pieszej „Pod psem” Oddziału Warszawskiego PTTK, działacza Komisji Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK; odznaczonego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.
- 110. rocznica urodzin Piotra Gajewskiego (1902–1975) – działacza związkowego, wiceprzewodniczącego CRZZ (1956–1968), prezesa Zarządu Głównego PTTK (1962–1972); odznaczonego między innymi Orderem Sztandaru Pracy I Klasy, Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski; Członka Honorowego PTTK (1972 r.).
- 110. rocznica urodzin Leszka K. Pawłowskiego (1902–1980) – nauczyciela, absolwenta Uniwersytetu Warszawskiego (1926 r.), od 1945 r. pracownika naukowego Uniwersytetu Łódzkiego, założyciela i prezesa (1934–1936) Od-

- działu PTK w Pabianicach, który reaktywował w 1945 r.; odznaczonego Krzyżem Komandorskim i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.
- 110. rocznica powstania w 1901 r. Krakowskiego Towarzystwa Fotografów Amatorów, skupiającego fotografów krajoznawców.
 - 100. rocznica śmierci Bolesława Prusa (1847–1912) – pisarza i publicysty, piszącego artykuły o Tatrach i Zakopanem na łamach „Ateneum”, „Tygodnika Ilustrowanego” oraz „Kuriera Warszawskiego” i „Kuriera Codziennego” w cyklu „Kroniki tygodniowe”.
 - 100. rocznica śmierci Stanisława Marcina Badeniego (1850–1912) – prawnika, polityka, posła do galicyjskiego Sejmu Krajowego, marszałka krajowego (1903–1912), kuratora Macierzy Polskiej we Lwowie (od 1903 r.), zasłużonego w sprawie odzyskania Wawelu z rąk austriackich; Członka Honorowego Towarzystwa Tatrzańskiego (1906 r.).
 - 100. rocznica śmierci Stanisława Graeue’go (1868–1912) – ziemianina, założyciela Oddziału PTK w Kaliszu w 1908 r. i jego prezesa do 1912 r., fundatora Muzeum Krajoznawczego w Kaliszu, wydawcy pocztówek krajoznawczych i monografii miast oraz „Przewodnika po guberni kaliskiej” (1910 r.).
 - 100. rocznica urodzin Zygmunta Czubińskiego (1912–1967) – botanika, profesora Uniwersytetu Poznańskiego, miłośnika i znawcy Tatr, między innymi autora prac naukowych po Tatrach, wieloletniego członka Państwowej Rady Ochrony Przyrody.
 - 100. rocznica urodzin Józefa Błachnio (1912–1968) – organizatora (1945 r.) i kustosa muzeum w Grudziądzu, krajoznawcy i regionalisty; członka PTK od 1928 r., współorganizatora Oddziału PTTK w Grudziądzu i jego prezesa (1953–1959); publicysty, autora przewodników po Grudziądzu i okolicy, zmarłego tragicznie w wypadku samochodowym.
 - 100. rocznica urodzin Czesława Łapińskiego (1912–1989) – ekonomisty, taternika, alpinisty, narciarza, dzierżawcy (1945–1951) i kierownika Schroniska Górskiego PTTK nad Morskim Okiem (1951–1980), uczestnika wyprawy Klubu Wysokogórskiego w Alpy (1947 r.); członka Głównej Komisji Rewizyjnej PTTK (1955–1958); współredaktora czasopism „Pokutnik” i „Taternik”; członka TOPR, później GOPR, Członka Honorowego Klubu Wysokogórskiego (1963 r.) i PTTK (1985 r.).
 - 100. rocznica założenia w 1912 r. w Zakopanem Sekcji Ochrony Tatr, przekształconej w 1930 r. w Sekcję Ochrony Gór PTT z rozszerzeniem działalności na wszystkie góry polskie.
 - 100. rocznica wydania w 1912 r., z okazji zorganizowania przez PTK w Warszawie wystawy pt. „Krajobraz Polski”, trzech serii pocztówek pod tym samym tytułem. Organizatorzy wystawy świadomie użyli w tytule wystawy słowo „Polski”.
 - 90. rocznica urodzin Jacka Węgrzynowicza (1922–1994) – mgr. inż. elektryka, absolwenta Politechniki Gliwickiej, pedagoga, działacza społecznego, harcerza (w latach 1949–1960 zawodowo związanego z harcerstwem w Kwaterze Głównej), między innymi zastępcy naczelnika ZHP, członka Naczelnej Rady Harcerskiej; krajoznawcy, turysty górskiego i kolarskiego; urzędnika Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego; członka PTT, a od 1951 r. PTTK w Gliwicach, członka prezydium (od 1968 r.), sekretarza generalnego (1971–1981) Zarządu Głównego PTTK, przewodniczącego Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK (1968–1981); inicjatora i organizatora wielu akcji, między innymi udziału Towarzystwa w ochronie środowiska, kampanii „Polska Naszych Dni”, akcji „Zamość, wczoraj, dziś i jutro”, utworzenia Odznaki Krajoznawczej; odznaczonego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski; Członka Honorowego PTTK (1981 r.).
 - 90. rocznica pierwszego walnego zebrania oddziału PTK w Toruniu w dniu 5 I 1922 r. (Tymczasowy Zarząd Oddziału wybrano podczas zebrania organizacyjnego z udziałem delegata Głównej Rady Krajoznawczej M. Orłowicza 28 V 1921 r.) oraz utworzenia w dniu 19 XI 1922 r. oddziału PTK w Grudziądzu.
 - 80. rocznica śmierci Karola Stryjeńskiego (1887–1932) – architekta, dyrektora Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem (1923–1927), profesora Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie; inicjatora i projektanta skoczni narciarskiej na Krokwi, taternika i działacza ochrony przyrody; prezesa Zarządu Oddziału PTT w Zakopanem, członka Zarządu Głównego PTT (1923–1929).
 - 80. rocznica powołania w 1932 r. oddziałów PTK w Brodnicy, w Chełmży, w Gorlicach, Kościerzynie i w Pelplinie.
 - 70. rocznica śmierci Cyryla Ratajskiego (1875–1942) – prawnika, menedżera i polityka, prezydenta miasta Poznania w latach 1922–1924, 1925–1934 i we wrześniu 1939 r., ministra spraw wewnętrznych (1924–1925) w rządzie W. Grabskiego, pierwszego Delegata Rządu RP na Kraj i współtwórcy zrębów państwa podziemnego (1940–1942), prowadzącego różnorodną i trwałą w dokonania działalność na Górnym Śląsku, w Poznaniu, w Gdyni i w Warszawie; jednego z inicjatorów założenia w 1910 r. Polskiego Towarzystwa Turystycznego „Beskid” w Cieszynie i jego pierwszego prezesa, inaugurującego rozwój polskiego ruchu turystycznego w Beskidzie Śląskim, opanowanym przez niemiecki „Beskidenerverein”, współzałożyciela 17 czerwca 1913 r. Towarzystwa Krajoznawczego w Poznaniu, przekształconego 22 stycznia 1920 r. w Oddział Poznański PTK; przy jego udziale w 1925 r. nastąpiło przekształcenie Targów Poznańskich w Międzynarodowe Targi Poznańskie oraz realizacja Powszechnej Wystawy Krajowej i I Ogólnopolskiego Kongresu Krajoznawczego w 1929 r.
 - 70. rocznica urodzin Bogusława Rybskiego (1922–2007) – ekonomisty, absolwenta Akademii Hutniczej w Krakowie; członka PTTK od 1951 r., popularyzatora turystyki, zwłaszcza kolarskiej, członka Komisji Rewizyjnej Oddziału PTTK w Krakowie od 1964 r., jej wiceprezesa (1964–1970) i prezesa od 1970 r., członka prezydium Głównej Komisji Rewizyjnej PTTK (1981–1989) i wiceprezesa (1889–1993); odznaczonego Krzyżem Oficerskim i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski; Członka Honorowego PTTK (1993 r.).
 - 70. rocznica śmierci Wojciecha Kossaka (1857–1942) – malarza, miłośnika Zakopanego, taternika z okresu Tytusa Chałubińskiego, autora obrazów tatrzańskich.

- 70. rocznica śmierci Józefa Gąsienicy Tomków (1887–1942) – przewodnika tatrzańskiego i ratownika górskiego, członka TOPR od 1909 r., dzierżawcy schroniska na Hali Gąsienicowej w 1922 r., zamordowanego przez gestapo na cmentarzu w Poroninie za przeprowadzanie przez Tatry uciekających na Węgry podczas II wojny światowej.
- 70. rocznica śmierci Aleksandra Patkowskiego (1890–1942) – filologa, polonisty, nauczyciela, społecznika, twórcy regionalizmu polskiego (w 1926 r. ogłosił „Program regionalizmu polskiego”), badacza dziejów Sandomierza; od 1923 r. członka Rady Głównej i wiceprezesa PTK; redaktora „Wiadomości Krajoznawczych i Turystycznych” (1931–1934) i „Ziemi” (1934–1939), autora licznych publikacji krajoznawczych, zamordowanego w obozie zagłady Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu.
- 70. rocznica założenia w 1942 r. przez polskich wojskowych internowanych w Winterthur w Szwajcarii Klubu Wysokogórskiego Winterthur (KWW), w latach 1944–1945 wydającego „Taternika”, z materiałami z Tatr, rozwiązanego w 1946 r. po powrocie niektórych jego członków do kraju.
- 60. rocznica śmierci Adolfa Chybińskiego (1880–1952) – muzykologa, historyka muzyki polskiej i polskiej muzyki ludowej, profesora uniwersytetów we Lwowie i w Poznaniu, przyjaciela M. Karłowicza; długoletniego działacza PTT, członka pierwszej redakcji „Wierchów” i współpracownika Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem; Członka Honorowego PTT (1950 r.).
- 60. rocznica powstania w 1952 r. Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego (GOPR), przez reorganizację i rozbudowę Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego (TOPR); po przywróceniu działalności TOPR podzielono na grupy: sudecką, beskidzką, bieszczadzką i świętokrzyską.
- 60. rocznica powołania w 1952 r. oddziałów PTTK w Bochni, w Brodnicy, w Milanówku, w Przeworsku, w Sanoku, w Tarnowskich Górach.
- 60. rocznica powołania w marcu 1952 r. uchwałą Rady Ministrów Komitetu dla Spraw Turystyki oraz Zarządu Urządzeń Turystycznych PTTK.
- 60. rocznica wydania w sierpniu 1952 r. pierwszego numeru organu PTTK – miesięcznika „Turysta”.
- 50. rocznica śmierci Jana Długosza (1929–1962) – jednego z czołowych taterników i alpinistów polskich, uczestnika wypraw w Alpy i Kaukaz, członka Klubu Wysokogórskiego, GOPR i Groupe de Haute Montagne; autora licznych artykułów o tematyce taternickiej i alpinistycznej, książki „Komin Pokutników” (1964 r.) oraz scenariusza filmu „Zamarła Turnia” (1962 r.), który zginął w wypadku na Zadnim Kościelcu.
- 50. rocznica powołania w 1962 r. oddziałów PTTK w Brzezinach, w Gdańsku (Międzyuczelniany i Stocznia), w Gdyni, w Kamiennej Górze, w Miastku, w Oświęcimiu (Zakłady Chemiczne), we Wrocławiu (Uniwersytecki i ZNP), w Świeciu, w Złocieniu, w Złotorzy, w Żyrardowie.
- 40. rocznica śmierci Walerego Goetla (1889–1972) – geologa, współtwórcy sozologii (nauki o ochronie, środowiska), taternika, działacza na polu turystyki i ochrony przyrody, profesora Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie; członka PAN, członka Klubu Kilimandżaro (KTK) w Krakowie (1907–1910), od 1907 r. członka Sekcji Turystycznej TT, prezesa 1919–1920 i 1934–1935, w 1939 r. prezesa Klubu Wysokogórskiego, od 1915 r. działacza Towarzystwa Tatrzańskiego, potem PTT, wiceprezesa (1919–1936 i 1947–1950) oraz prezesa Zarządu Głównego PTT (1936–1947), wiceprezesa Zarządu Głównego PTTK (1950–1955), wieloletniego przewodniczącego Komisji Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK; współzałożyciela Unii Towarzystw Alpinistycznych (UIAA); współtwórcy Tatrzańskiego Parku Narodowego i Pienińskiego Parku Narodowego; redaktora i przewodniczącego komitetu redakcyjnego „Wierchów” (1928–1949), autora licznych artykułów i prac z dziedziny swej działalności; Członka Honorowego: PTT i Klubu Wysokogórskiego (1933 r.), Clubu Alpin Français (1935 r.) i PTTK (1950 r.).
- 40. rocznica śmierci Edwarda Lisiewicza (1890–1972) – absolwenta Szkoły Nauk Politycznych na Sorbonie, przedstawiciela Polski w Komisji Colloudera podczas plebiscytu na Śląsku, uczestnika plebiscytu na Warmii i Mazurach; członek PTT od 1930 r., działacza Warszawskiego Klubu Narciarskiego (1933–1939), po 1945 r. członek PTK i PTTK, założyciela Oddziału PTTK w Olsztynie w 1946 r., od 1966 r. członek Zarządu Głównego PTTK; odznaczonego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.
- 40. rocznica śmierci Stanisława Ziemy (1908–1972) – dziennikarza, pierwszego prezesa Zarządu Okręgu PTTK w Katowicach, w latach 1955–1957 prezesa Zarządu Głównego PTTK; zasłużonego dla rozwoju ruchu turystycznego na Śląsku; odznaczonego Krzyżem Oficerskim i Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.
- 30. rocznica śmierci Zbigniewa Kulczyckiego (1916–1982) – absolwenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, doktora historii turystyki, działacza społecznego, publicysty i krajoznawcy; od 1934 r. członek PTT; pracownika Centralnego Biura Wczasów w Warszawie (1938–1939); starosty i współzałożyciela Oddziału PTT w Kłodzku (1947 r.), członka Zarządu Głównego PTTK (1950–1955 i 1960–1968), przewodniczącego Komisji Kajakowej Zarządu Głównego PTTK (1955–1960); sekretarza Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu (1952–1954) i propagatora ruchu turystycznego na Dolnym Śląsku; przewodniczącego Komitetu ds. Turystyki (1954–1960) i Rady Turystyki Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki (1968–1982) w Warszawie; autora między innymi podręcznika metodycznego „Koła Zakładowe PTTK”, prac z historii turystyki „Zarys historii turystyki w Polsce” i „100 lat społecznej turystyki w Polsce” oraz wielu artykułów z dziedziny krajoznawstwa, głównie dotyczących Ziemi Zachodnich i Dolnego Śląska, oraz turystyki, zwłaszcza kwalifikowanej, na łamach „Wierchów”, „Ziemi”, IMT „Światowid”; odznaczonego Sztandarem Pracy II kl., Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski; Członka Honorowego PTTK (1972 r.).

Janusz Umiński

Joseph von Eichendorff

W e wrocławskim Parku Szczytnickim, w jego północno-wschodniej części postawiono w roku 1911 pomnik jednego z najwybitniejszych poetów ziemi śląskiej – Józefa von Eichendorffa. Na trzystopniowym murowanym, kwadratowym postumencie z dwoma płaskorzeźbami, stała kiedyś naturalnej wielkości postać poety tzw. wędrujący młodzieniec. Twórcą odlanego z brązu pomnika był Alex Kaumann. Współczesny autor niemiecki pisał w roku 1994: „[...] władze polskie usuwając pomnik po wojnie w 1945 roku nie wiedziały chyba lub nie chciały pamiętać o tym, że Eichendorff był przychylnie nastawiony do Polaków [znał język polski – przyp. A.R.], miał wśród nich wielu przyjaciół aż do swojej śmierci”¹.

Sięgnijmy do encyklopedii², by dowiedzieć się czegoś więcej o poecie: „Ur. 10.III.1788 r., zm. 26.XI.1857 r., niemiecki poeta i prozaik związany z kręgiem romantyków niemieckich. Był przede wszystkim twórcą wierszy lirycznych («Gedichle» 1826, 1837) szeroko znanych i przetrwałych do dziś głównie w postaci pieśni ludowych. Do najbardziej znanych jego dzieł prozatorskich należy nowela «Z życia nicponia» (1826, wyd. pol. 1924). Eichendorff był autorem powieści biograficznej «Ahnung und Gegenwart» (1815), bajek i komedii oraz tłumaczem dzieł Calderona i Cervantesa”.

Z innych źródeł dowiadujemy się, iż ród poety wywodził się z Bawarii i stamtąd przybył do Austrii. Ojciec poety w 1785 r. był dziedzicem Łubowic nad Odrą na północ od Raciborza. W tamtejszym barokowym pałacu – zbudowanym przez dziada i ojca – urodził się hrabiemu Adolfowi syn Josef Freiherr von Eichendorff. Rodzina była bardzo pobożna i dlatego wysłano 13-letniego Józefa wraz z bratem Wilhelmem do katolickiego Gimnazjum Świętego Mateusza we Wrocławiu. W budynku tym już w okresie ostatnich Piastów mieścił się ośrodek pomocy socjalnej dla chorych będących pod opieką czeskich zakonników z Pragi. Gimnazjum to ukończyło wiele znanych na Śląsku postaci, między innymi historyk kościelny Józef Wittig, Jan Dzierżon – zwany „ojcem pszczół” oraz jako ekstern, znany później działacz polityczny, Ferdynand Lassale.

Po skończeniu gimnazjum w roku 1805 obaj bracia wyjechali na studia prawnicze do Halle i Heidelbergu, poznając tam środowisko poetów romantyków. Po studiach w 1808 r. Józef wyjechał do Paryża, następnie do Wiednia i po powrocie do kraju w lutym 1813 r. wstąpił do armii pruskiej, do ochotniczego korpusu dowodzonego i zorganizowanego przez majora barona Adolfa Ludwika Lutzowa (1782–1834), działacza patriotycznego, którego korpus odznaczył się w walkach przeciwko Napoleonowi. Korpus rozwiązano w roku 1814, Eichendorff zaś w rok później już jako oficer powrócił do Paryża, a następnie do kraju.

Po wojnie rozpoczął pracę w administracji pruskiej, przemieszczając się do różnych miast: Wrocławia, Gdańska, Królewca, Drezna i Berlina. Poznał wielu sławnych ludzi epoki, między



innymi: kompozytora i pianistę Feliksa Mendelssohna-Bartholdy’ego (1809–1847), kompozytora i wirtuozą fortepianu Roberta Schumanna (1810–1856) oraz pisarza Karla Eduarda Holtei (1798–1880), śląskiego dramaturga i polonofila, wielkiego romantyka, autora wystawionej we Wrocławiu 2 marca 1826 r. śpiewogry o Tadeuszu Kościuszcze pt. „Stary wódz” (niem. *Der alte Feldher*). Nastroje we Wrocławiu, zwłaszcza młodzieży studenckiej, były bardzo przychylnie

dla wędrujących polskich emigrantów – przyjmowano ich entuzjastycznie jako „rycerzy wolności”³, a Kościuszkę cieszył się wielkim kultem wśród Niemców. Stąd też sztuka (dramat), którą napisał Holtei osiągnęła niebywały sukces. Książka o Kościuszcze napisana przez K. Falkensteina ukazała się w 1827 r. w Lipsku i w tym samym roku wrocławska oficyna Kornów wydała ją w polskim tłumaczeniu. Piszę o tym epizodzie szerzej, ponieważ w marcu 1996 r. minęła 170. rocznica wrocławskiej premiery „Starego wodza”: „Grywano ją przy aplauzie



patriotycznie wzruszonych i zapłakanych widzów [...]. Była oklaskiwana przez widzów Berlina (tu prapremiera), Lipska, Drezna, Hamburga, Świdnicy, Cieplic, Poznania⁷⁴.

W czasie swego pobytu w Berlinie Eichendorff zakończył pracę publiczną i wraz z żoną Alois von Larisch osiedlił się w Nysie, zamieszkując w piętrowym domu (zniszczonym w 1945 r.) przy dzisiejszej ulicy Bartosza Głowackiego.

Poświęcił się tu całkowicie pisaniu. Oboje zmarli w tym domu: Alois – 3 grudnia 1855 r., Joseph – 26 listopada 1857 r. Pochowani są w grobowcu rodzinnym na tzw. cmentarzu jezerolimskim w Nysie, przy małym kościółku św. Krzyża położonym przy wylotowej ulicy Mieczysława I, prowadzącej do Otmuchowa. Grób jest zadbany, odwiedzany też często przez niemieckich turystów, którzy czczą pamięć Eichendorffa.

Jego liryczne wiersze są czasem publikowane (niestety, w języku niemieckim) w „Schlesisches Wochenblatt – Tygodniku Niemców w Rzeczypospolitej Polskiej”, którego redakcja znajduje się w Opolu. Dotychczas były to między innymi: „Pieśń kościelna” – śpiewana na nabożeństwach majowych, „Złamany pierścionek” – pieśń ludowa, oraz wiersze „Ten stary ogród”, „Zatajona miłość”, „Wieczór” i kilka innych opiewających krajobraz śląski, piękno przyrody i folklor.

W głębokiej liryce Eichendorffa słychać szum lasu, śpiew ptaków, szemranie strumieni, powiew wiatru⁵. Oto wiersz pt.: „Wesoły wędrownik” w przekładzie nieznanego tłumacza:

Na kogo Bóg łaskawie spojrzy,
Ten dąży w dal, w szeroki świat,
Ten cuda światów skryte dojrzy,
Gór, lasów, rzek i łąnów kwiat.
Leniwczy, co się w domu pierzą,
Nie ujrzą słońca złotych zórz,
W zaduchu chałup nędznie leżą,
Nie znają śpiewu, wina, róż.
Strumyki z gór wesoło skaczą,
Skowronki z śpiewem lecą w wyż;,
Precz troski, co żałośnie kraczą –
Chcę śpiewać – smutki precz, a kysz!
Jedyny Bóg niech nami rządzi,
Co stworzył ten uroczy świat,
On sprawiedliwie mnie osądzi,
Nie wzbroni mi swych łąk – bom chwiał!



Postument pomnika Eichendorffa w Parku Szczytnickim we Wrocławiu, 2005 r. (fot. A. Rumiński)

Fragment pięknego wiersza „O doliny dalekie, o góry!” został wykuty na trzymetrowym, granitowym głazie – pomniku postawionym w 1911 r. u szczytu Kobel-Bergu (392 m n.p.m.), ob. Kobylicy, w Górach Opawskich – przy starym kamieniołomie⁶. Powstał on dzięki staraniom prof. Alfonsa Nowacka, historyka-regionalisty, oraz wspierających jego działania mieszkańców Prudnika⁷.

Po II wojnie światowej zerwano brązowy medalion z popiersiem poety i skuto znajdujące się na odwrocie słowa jego utworu. W roku 1991 władze Prudnika i mniejszość niemiecka przywróciły wygląd pomnika do stanu sprzed wojny. Znów możemy przeczytać stary tekst (tłum. K.R. Mazurski):

„Doliny w dali, wzniesienia,
O piękny, zielony lesie!
Ty radości ma skupienia,
Co i troski wzniosłe niesie”⁸.

Pomnik stoi około jeden kilometr od wsi Dębowiec. Prowadzi tędy czerwony szlak turystyczny z Prudnika do Głuchołaz.

* * *

W roku 1995 Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców w Nysie rozpoczęło przygotowania do ponownego odsłonięcia popiersia Eichendorffa w pobliżu domu, w którym mieszkał i zmarł. Do pomocy włączyli się naukowcy, poeci i plastycy, głównie Georg Latton z Krzyżanowic. Chodziło o to, by uroczystość była godna miana wielkiego twórcy; aby społeczność, która przybywała po wojnie do jednej z kolebek kultury śląskiej, zaakceptowała „kawałek dawnej historii Nysy”⁹, z której imieniem wiąże się Joseph Freiherr von Eichendorff. Georg Latton trzeci raz rekonstruował podobiznę Eichendorffa. Pierwszą kopię wykonał dla Łubowic, drugą dla Raciborza, teraz powstała trzecia – nyska realizacja. Po wojnie nyskie popiersie von Eichendorffa znalazło schronienie w kościele św. św. Jakuba i Agnieszki. Jest to jedna z kopii pierwotnego dzieła, które wędrowało po różnych miejscach Śląska, między innymi była w Rudach Wielkich. Z owej kopii Georg Latton sporządził kolejną replikę z utwardzonego gipsu, z której odlano spizowe popiersie. Na szczęście ocalał pod ziemią cokolwiek po nyskim pomniku, co umożliwiła ustawienie całości na poprzednim miejscu.

Przypuszczać można, że żyją jeszcze potomkowie Eichendorffa, ponieważ jego prawnuczka urodzona 9 lutego 1896 r. w Świdnicy miała 12. dzieci. Na chrzcie, który odbył się w kościele klasztornej św. Józefa, dano jej imiona Elżbieta Józefina Ida Maria. Była ona najstarszą córką general-lejtnanta Hartwiga von Eichendorffa. Dziecinne lata wraz z rodzeństwem spędziła w Kłodzku, później została kwalifikowaną pielęgniarką. W czasie I wojny światowej pracowała w organizacji Czerwonego Krzyża, niosąc pomoc rannym. W roku 1921 wyszła za mąż za księcia Oskara Strachwica, śląskiego magnata ziemskiego mającego swój zamek w Psarach Wr. (niem. *Hiinern*) oraz majątek we wsi Gać Wr. (niem. *Heidau*). Jej najstarszy syn zginął w 1943 r. na froncie wschodnim w Rosji. W roku 1946 cała rodzina (wraz z mieszkańcami wiosek i majątków) została wysiedlona do Niemiec. Nowy dom założyli w Westfalii, w miejscowości Ense-Bremen. Mąż hrabiny Oskar zmarł w 1951 r.

Ona sama zajęła się niezwykle aktywnie pracą w organizacji charytatywnej imienia św. Jądwigi jako referentka do spraw kobiet. Zmarła 13 września 1976 r. i jest pochowana na cmentarzu obok grobu męża w Ense-Bremen. Wspomnienie o niej pt.: „Pamięci wielkiej śląskiej kobiety, hrabiny Elizabeth Strachwic” zostało napisane z okazji jej 100. rocznicy urodzin¹⁰.

Magistrat Wrocławia poza wystawieniem pomnika Eichendorffa w 1911 r. nazwał również ulice i place jego imieniem. Były to: Eichendorffplan – dziś Skwer Obrońców Helu, Eichendorffplatz – dziś pl. M. Anielewicza, Eichendorffstr. – dziś ul. Sokola. Również inne wymienione tu postacie miały swoje ulice we Wrocławiu: dwie Holteistrasse, to dzisiejsze ulice Prosta i Darwina, Holteihöhe – to dzisiejsze Wzgórze Polskie (nazwa nieurzędowa) opodal Panoramy Raławickiej; nazwa niemiecka wprowadzona w związku z odsłonięciem pomnika von Holtei w 1882 r. Schubertstrasse to obecna ul. Elsnera. Liitzowstrasse to dziś Miernicza, Lutzowweg, dziś ul. Końcowa. W Opolu były ulice Eichendorffa i Holtei, w Bytomiu – Eichendorffa, Holteia i Schuberta, w Wałbrzychu – plac i ulica Liitzowa oraz ulica Schuberta¹¹.

Na zakończenie zacytuję jeszcze wiersz pt.: „Pożegnanie” w przekładzie Stefana Napierskiego:

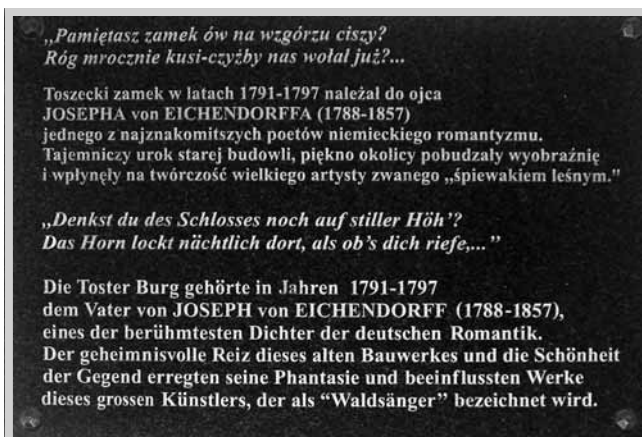
„Wąwozy i kotliny,
Zielono-mgławny bór,
O, rdzawe jarzębiny,
Jak zamysłony chór!
Świat, wiecznie zadurzony,
Miele wśród wartkich kół.
Obym twój strop zielony
Nad senną skronią czuł.
Gdy szaro wokół dnieje,
Gleba paruje w krąg,
Ptak nuci poprzez knieję
I rosa lśni wśród łąk:
Niech pierzcha w błędne kraje
Pradawny, ziemski żal,
Rusałka zmartwychwstaje,
Jak blask porannych fal!



Odnowiony grobowiec Luizy i Józefa von Eichendorff w Nysie, 1995 r. (fot. C. Schmidt z Rottweil – RFN)



Fragment zamku w Toszku z portalem wejściowym



W sieni tablica pamiątkowa poświęcona Eichendorffowi z cytatem J.W. Goethego, 29 czerwca 2006 r. (fot. A. Rumiński)

Porzucę wkrótce ciebie,
Tam, gdzie się kończy jar,
Na obcym śledzić niebie
Widowsk mętnych czar.
O, żegnaj mi, dolino,
Twój liść i mrok i mech,
Samotne dni popłyną,
Gdy leśny zamrze dech”.

Podczas wędrówek po Jurze Krakowsko-Częstochowskiej w czerwcu 2006 r. natknąłem się na tablicę pamiątkową na zamku w Toszku poświęconą Eichendorffowi.

Właścicielem zamku w końcu XVIII w. był baron Adolph von Eichendorff, ojciec Józefa. Poeta spędził na zamku w Toszku dzieciństwo i młodość. Inny niemiecki poeta Johann Wolfgang von Goethe był gościem na zamku toszeckim 3 września 1790 r., o czym pisał chwając zamkową gościnność. Również Goethe ma tu swoją tablicę pamiątkową.

Ostatnie lata świetności zamku należały do rodu von Gashin. W roku 1811 straszliwy pożar zniszczył zamek. Dzisiaj ta stara budowla jak niegdyś góruje nad miastem, kusząc turystów swą unikatową gotycką bryłą. Odnowione wnętrza zam-

kowe są miejscem licznych wydarzeń kulturalnych, spotkań biznesowych, koncertów i wystaw.

Andrzej Rumiński

Post scriptum

W periodyku „Wędrowiec” (1995, nr 3–4) pisałem o pomnikach Fryderyka Schillera w Parku Szczytnickim i sportowca Stana Musiała na wrocławskim Stadionie Olimpijskim. Kwiaty spod Schillera skradziono (wykopano z ziemi) w kilka dni po odsłonięciu pomnika, później zginął ozdobny łańcuch. Płyta z brązu z podobizną Musiała została wyrwana wraz ze stalowymi kotwami, szczęściem Towarzystwo Miłośników Baseballa wmurowało drugą, identyczną. Czy pomnik Eichendorffa ma pozostać w zapomnieniu?

W dniu 8 lipca 2006 r. w Oratorium Marianum (gmach główny Uniwersytetu Wrocławskiego, pl. Uniwersytecki 1) odbył się koncert zatytułowany „Zielona świeżość lasów” Joseph von Eichendorff – w wykonaniu chóru kameralnego Cantores Minores Wratislavienses pod dyrekcją Piotra Karpety.

- ¹ G. Scheuermann, „Das Breslau Lexikon”, Wyd. Laumann – Verlag Dulmenn, 1994, s. 246.
- ² „Wielka Encyklopedia Powszechna”, wyd. PWN, Warszawa 1963, t. 3, s. 318.
- ³ „Literaturgeschichte”, s. 569 (bez strony tytułowej).
- ⁴ B. Zakrzewski, „Po dziewiętnastowiecznym Wrocławiu”, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław, 1989, s. 18.
- ⁵ „Schlesisches Wochenblatt” 21–27 IV, 12–18 V, 13–19 X 1995.
- ⁶ Idąc tym szlakiem poznamy największe atrakcje Gór Opawskich (przyp. red.).
- ⁷ M. Sitko, „Góry Opawskie”, Wyd. Ofic. „Sudety”, Wrocław 1994.
- ⁸ K.R. Mazurski, „Pieńca przyrody i krajobrazu”.
- ⁹ E. Miś, artykuły w „Schlesisches Wochenblatt” z 28 IV–4 V 1995.
- ¹⁰ „Heimat und Laube” 1996, nr 2 (czasopismo niemieckie).
- ¹¹ T. Kruszewski, „Niemiecko-polski spis ulic, placów i mostów Wrocławia 1873–1993”, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego 1993; M.J. Battek, J. Szczepankiewicz, „Słownik nazewnictwa krajoznawczego Śląska”, Wrocław 1992.

Zabytkowa kamienica w Piotrkowie Trybunalskim

Spośród około stu zabytkowych domów stojących na piotrkowskiej Starówce ten, mieszczący się przy placu Czarnieckiego 10, wyróżnia się wyjątkową długością i oryginalnym, barokowym wystrojem. Elewacja ozdobiona koronkowymi gzymsami i pilastrami oraz finezyjnymi zwieńczeniami okien wskazuje na szacowny wiek.

W połowie wieku XVIII nieruchomość była własnością Marianny z Kochanowskich Pieściuchowej. Podczas pożaru miasta w roku 1786 kamienica była jedną z nielicznych, której nie strawił ogień, nie została uszkodzona.

W roku 1808 na działce znajdowały się dwie kamienice:

- frontowa – murowana i kryta gontem,
- tylna – również murowana, lecz kryta dachówką.

W następnych dziesięcioleciach wielokrotnie zmieniali się właściciele tej mieszczańskiej kamienicy. Ze sporządzonego w roku 1871 opisu kamienicy wynikało, że był to wówczas „dom z cegły palonej na wapno, pokryty dachówką ceramiczną, częściowo piętrowy (część wschodnia)”.

W 1871 r. już cała kamienica była piętrowa – jak w obecnym kształcie. Na parterze mieściła się wtedy znana w Piotrkowie cukiernia. Ciasta wypiekano w piecach wymurowanych w piwnicach.

Od roku 1910 kamienica należała do rodziny Sokołowskich, którzy w roku 1972 sprzedali ten budynek Oddziałowi Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego im. Michała Rawity Witanowskiego w Piotrkowie, w którego władaniu pozostaje do dzisiaj.

Oddział użytkuje zabytkowe wnętrza do obsługi ruchu turystycznego oraz do spotkań miłośników krajoznawstwa. Jest tu również miejsce do przechowywania i ekspozycji bogatego zbioru pamiątek obrazujących chlubne, już ponad 100-letnie, tradycje piotrkowskiego oddziału PTTK.

W latach 2006–2010 Oddział dokonał wymiany stolarki okiennej i drzwiowej, wymieniono również rynny, a w bieżącym roku została odnowiona elewacja. Wszystkie prace zostały wykonane bez żadnego zewnętrznego wsparcia finansowego. Koszt prac remontowych w latach 2006–2010 wyniósł ponad 80 tysięcy złotych.

Oddział PTTK im. Michała Rawity Witanowskiego w Piotrkowie Trybunalskim systematycznie dba o zabytkową kamienicę.

Mirosław Ratajski

prezes Zarządu Oddziału PTTK
w Piotrkowie Trybunalskim



Zabytkowa kamienica Oddziału PTTK im. Michała Rawity Witanowskiego w Piotrkowie Trybunalskim przed i po odnowieniu elewacji

Uchwała Zarządu Głównego PTTK nr 251/XVII/2011 z dnia 23 września 2011 roku w sprawie wysokości składki członkowskiej PTTK za rok 2012 oraz wpisowego do PTTK i opłaty za legitymacje PTTK w roku 2012

Na podstawie art. 28 ust. 2 pkt. 2, art. 14 pkt. 5 oraz art. 48 ust. 5 Statutu PTTK Zarząd Główny uchwala, co następuje:

1. Ustala się wysokość składki obowiązującej członków zwyczajnych PTTK w 2012 roku w następujących wysokościach:
 - 1.1 **40,00** zł dla osób opłacających składkę normalną za okres od 1 stycznia 2012 roku do 31 grudnia 2012 roku,
 - 1.2 **20,00** zł dla osób opłacających składkę ulgową za okres od 1 stycznia 2012 roku do 31 grudnia 2012 roku,
 - 1.3 **10,00** zł dla osób opłacających składkę ulgową za okres od 1 września 2012 roku do 31 grudnia 2012 roku,
2. Ustala się wysokość składki członkowskiej w 2012 roku dla członków wspierających PTTK na kwotę nie mniejszą niż **300,00** zł.
3. Ustala się wysokość składki członkowskiej przekazywanej przez Oddziały PTTK do Zarządu Głównego PTTK w 2012 roku w następujących wysokościach:
 - 3.1 **19,00** zł za każdą osobę opłacającą składkę normalną,
 - 3.2 **10,00** zł za każdą osobę opłacającą składkę ulgową, w wysokości określonej w punkcie 1.2,
 - 3.3 **7,00** zł za każdą osobę opłacającą składkę ulgową, w wysokości określonej w punkcie 1.3,
4. Składka członkowska, o której mowa w punktach 1 i 2 wnoszona jest jednorazowo w terminie do 31 grudnia 2012 roku.
5. Uprawnieni do opłacania członkowskiej składki ulgowej, o której mowa w punkcie 1.2 są:
 - 5.1 opiekunowie szkolnych kół PTTK,
 - 5.2 osoby małoletnie do ukończenia 16 roku życia,
 - 5.3 młodzież szkolna i młodzież akademicka studiująca – do ukończenia 26 roku życia,
 - 5.4 jedno z rodziców lub opiekun prawny osoby małoletniej opłacający składkę za każde dwie osoby małoletnie (składka rodzinna),
 - 5.5 emeryci, renciści i osoby z orzeczoną niepełnosprawnością,
 - 5.6 bezrobotni.
6. Uprawnieni do opłacania członkowskiej składki ulgowej, o której mowa w punkcie 1.3 są:
 - 6.1 osoby małoletnie do ukończenia 16 roku życia,
 - 6.2 młodzież szkolna i młodzież akademicka studiująca – do ukończenia 26 roku życia.
7. Uprawnieni do zwolnienia z opłacania składki członkowskiej są:
 - 7.1 Członkowie Honorowi PTTK,
 - 7.2 dzieci i młodzież z domów dziecka, zakładów opiekuńczych oraz szkół specjalnych do ukończenia nauki w szkołach ponadgimnazjalnych dziennych,
 - 7.3 uczniowie z orzeczoną niepełnosprawnością do ukończenia nauki w szkołach ponadgimnazjalnych dziennych.
8. Przedłużenie ważności legitymacji członka PTTK następuje przez naklejenie na legitymację PTTK znaczka określającego termin jej ważności i tak:
 - 8.1 naklejenie znaczka oznaczonego literą **N** oraz terminem ważności: 01.01.2012–31.03.2013 jest przedłużeniem ważności legitymacji członka PTTK przez opłacenie składki, o której mowa w punkcie 1.1,
 - 8.2 naklejenie znaczka oznaczonego literą **U** oraz terminem ważności: 01.01.2012–31.03.2013 jest przedłużeniem ważności legitymacji członka PTTK przez opłacenie składki, o której mowa w punkcie 1.2,
 - 8.3 naklejenie znaczka oznaczonego literą **U** oraz terminem ważności: 01.09.2012–31.03.2013 jest przedłużeniem ważności legitymacji członka PTTK przez opłacenie składki, o której mowa w punkcie 1.3,
 - 8.4 naklejenie znaczka oznaczonego literą **Z** oraz terminem ważności: 01.01.2012–31.03.2013 jest przedłużeniem ważności legitymacji członka PTTK osobom, o których mowa w punkcie 7.
9. Ustala się wysokość wpisowego do PTTK w 2012 roku w następujących wysokościach:
 - 9.1 **10,00** zł dla osób opłacających składkę normalną,
 - 9.2 **6,00** zł dla osób opłacających składkę ulgową, za wyjątkiem osób, o których mowa w punkcie 9.3,
 - 9.3 **5,00** zł dla osób będących uczniami szkół do poziomu szkoły ponadgimnazjalnej.
10. Kwota wpisowego zawiera opłatę za legitymację i znaczek organizacyjny PTTK.
11. Ustala się opłatę za legitymację PTTK w roku 2012 w wysokości: **5,00** zł będącą kosztem wykonania oraz dystrybucji przez ZG PTTK legitymacji i znaczka organizacyjnego PTTK.
12. W dyspozycji Oddziału PTTK pozostają środki finansowe:
 - 12.1 stanowiące różnicę pomiędzy wysokością składki członkowskiej określonej w punkcie 1 a kwotami podanymi w punkcie 3,
 - 12.2 pochodzące z wpisowego o którym mowa w punkcie 9, po wniesieniu przez Oddział PTTK opłaty za legitymację do ZG PTTK,

- 12.3 pochodzące ze składki członkowskiej o której mowa w punkcie 2 w całości, gdy członek wspierający wnosi składkę w oddziale PTTK,
- 12.4 Zarząd Oddziału PTTK może swoją uchwałą odstąpić od pobierania wpisowego pozostającego w dyspozycji Oddziału po wniesieniu opłaty za legitymację członkowską.
13. Osoby, które do dnia 31 grudnia 2011 roku nie opłaciły składki członkowskiej za rok 2011, a nie chcą utracić ciągłości przynależności do PTTK (art. 16 ust. 1 pkt. 2 oraz art. 16 ust. 2 Statutu PTTK) czynią to przy opłaceniu składki za rok 2012, nie później jednak niż do 31 marca 2012 roku. Osoby te opłacają składkę członkowską za rok 2011 zgodnie z zasadami określonymi uchwałą ZG PTTK nr 135/XVII/2010 z dnia 25 września 2010 roku.
14. Osoby, które utraciły legitymację, powinny zwrócić się do Zarządu macierzystego Oddziału o wystawienie nowej legitymacji (duplikatu) oraz ponieść jej koszt w wysokości: **5,00 zł** a także opłacić składkę w wysokości określonej w punkcie 1.
15. Zarząd Oddziału PTTK może swoją uchwałą odstąpić od pobierania opłat od osób, o których mowa w punkcie 14. Zarząd Oddziału PTTK nie jest zwolniony z obowiązku opłacenia kosztu legitymacji i składki w części należnej Zarządowi Głównemu PTTK.
16. Składkę członkowską opłaca się w Oddziale PTTK, którego jest się członkiem.
17. Zobowiązuje się Sekretarza Generalnego PTTK do wydania zarządzenia regulującego sposób realizacji niniejszej uchwały.
18. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Zarząd Główny PTTK

Zarządzenie Nr 4/2011

Sekretarza Generalnego ZG PTTK z 3 października 2011 roku

W sprawie realizacji uchwały ZG PTTK Nr 251/XVII/2011 z 23 września 2011 roku w sprawie wysokości składki członkowskiej PTTK za rok 2012 oraz wpisowego do PTTK i opłaty za legitymację PTTK w roku 2012.

W celu zapewnienia prawidłowej obsługi spraw członkowskich, to jest przedłużenia ważności legitymacji PTTK będącej dokumentem potwierdzającym przynależność do PTTK, prawo do korzystania z Rabatu PTTK oraz objęcie ochroną ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków (NNW) – zarządza się, co następuje:

1. Z dniem 1 grudnia 2011 roku Biuro Zarządu Głównego PTTK rozpocznie dystrybucję znaczków członkowskich dokumentujących opłacenie składki, bądź zwolnienie z obowiązku opłacania składki członkowskiej PTTK.
2. Zarządy oddziałów PTTK składają zapotrzebowanie na znaczki członkowskie PTTK, legitymacje PTTK i znaczki organizacyjne PTTK zgodnie z wzorem określonym w załączniku nr 1. Znaczki, legitymacje PTTK oraz znaczki organizacyjne PTTK będą przekazywane po dokonaniu wpłat na konto ZG PTTK lub w Kasie Biura ZG PTTK, w wysokościach określonych w Uchwale ZG PTTK Nr 251/XVII/2011 z 23.09.2011 r.
3. Zarządy oddziałów PTTK powiadamiają członków PTTK za pośrednictwem zarządów kół-klubów lub w inny przyjęty zwyczajowo sposób o obowiązku opłacenia składki członkowskiej PTTK za rok 2011 najpóźniej do 31 grudnia 2012, z uwzględnieniem zapisów zawartych w punkcie 6 Zarządzenia. Jednocześnie zarządy oddziałów PTTK informują członków PTTK o konieczności wniesienia składki do 31 marca 2012 roku w celu zapewnienia ubezpieczenia od następstw

- nieszczęśliwych wypadków (NNW). Okres ochronny objęty składką za rok 2011 wygasa 31 marca 2012 roku.
4. Legitymacja członka zwyczajnego PTTK z opłaconą składką członkowską za rok 2012 w wysokości określonej w punktach 1.1, 1.2 oraz 1.3 Uchwały ZG PTTK Nr 251/XVII/2011 jest ważna do 31 marca 2013 roku i jest dokumentem potwierdzającym ubezpieczenie NNW do 31 marca 2013 roku.
 5. Zarządy oddziałów PTTK powiadamiają członków zwyczajnych PTTK o możliwości złożenia oświadczenia woli związanego z ubezpieczeniem NNW (wzór oświadczenia stanowi załącznik nr 2). Oświadczenie sporządza się w 2 egzemplarzach, jeden dla SIGNAL IDUNA Polska TU S.A., drugi dla ubezpieczonego. Oświadczenie przeznaczone dla SIGNAL IDUNA Polska TU S.A. oddział PTTK przekazuje do SIGNAL IDUNA Polska TU S.A. (01-208 Warszawa, ul. Przyokopowa 31).
 6. Osoby, które w terminie do 31 grudnia 2011 roku, z różnych powodów nie opłacają składki członkowskiej za rok 2011 podlegają przepisom Art. 16 ust. 1 pkt. 2 oraz ust. 2 Statutu PTTK, to jest mogą zostać skreślone z listy członków zwyczajnych PTTK przez zarząd oddziału na skutek zalegania w opłaceniu składki członkowskiej za okres dłuższy niż 12 miesięcy. Zarząd oddziału ma obowiązek poinformować na piśmie członka PTTK o skreśleniu z listy członków oraz o możliwości przywrócenia członkostwa w PTTK po opłaceniu składki bieżącej i składki zaległej w wysokości obowiązującej w roku, w którym zaległość powstała.
 7. Osoby wstępujące do PTTK w roku 2012 powinny:
 - 7.1 wypełnić w 2 egz. deklarację członka PTTK;

- 7.2 dołączyć 2 zdjęcia, jedno zdjęcie do legitymacji, drugie należy przykleić na formularzu deklaracji przeznaczonym do Centralnej Kartoteki Członków PTTK;
- 7.3 opłacić wpisowe w wysokości:
- 7.3.1 10,00 zł w przypadku osób opłacających składkę normalną,
- 7.3.2 6,00 zł w przypadku osób opłacających składkę ulgową, za wyjątkiem osób, o których mowa w punkcie 7.3.3,
- 7.3.3 5,00 zł w przypadku osób będących uczniami szkół do poziomu szkoły ponadgimnazjalnej włącznie.
- W każdym przypadku w kwocie wpisowego zawarta jest opłata za legitymację oraz znaczek organizacyjny, która w roku 2012 wynosi 5,00 zł.
- 7.4 opłacić składkę członka zwyczajnego PTTK normalną lub ulgową w wysokości określonej uchwałą ZG PTTK Nr ZG PTTK Nr 251/XVII/2011 z 23 września 2011 roku.
8. Członkowie PTTK – rodzice lub opiekunowie prawni osób małoletnich opłacający składkę za każde dwie osoby małoletnie mogą opłacić składkę ulgową (składka rodzinna). W przypadku rodzin posiadających co najmniej 4 dzieci obojgu rodzicom lub opiekunom prawnym, opłacającym za nie składkę, przysługuje składka ulgowa. Uprawniony składa odpowiednie oświadczenie w Oddziale, zgodnie z wzorem określonym w załączniku nr 3.
9. Członkowie PTTK uprawnieni do zwolnienia z opłacania składki członkowskiej mogą otrzymać nieodpłatnie legitymację PTTK oraz znaczek Z będący potwierdzeniem przedłużenia ważności legitymacji PTTK na okres od 1 stycznia 2012 roku do 31 marca 2013 roku. Zarząd oddziału dla tych osób dołącza do zapotrzebowania oświadczenie, zgodnie z wzorem określonym w załączniku nr 4.
10. Zarząd Oddziału PTTK może nabyć znaczki organizacyjne PTTK w Biurze ZG PTTK w cenie 3,00 zł za sztukę. Zarząd Oddziału PTTK może wręczać nieodpłatnie lub sprzedać te znaczki osobom, które w 2012 r. nie opłacają wpisowego.
11. W dyspozycji oddziałów PTTK pozostają środki finansowe, o których mowa w pkt. 10 Uchwały Nr 251/XVII/2010 z 23 września 2011 roku a o ich przeznaczeniu decyduje Zarząd Oddziału własną uchwałą.
12. W przypadku odstąpienia przez Zarząd Oddziału PTTK, na mocy własnej uchwały, od pobierania wpisowego w wysokości ustalonej przez ZG PTTK, Zarząd Oddziału zobowiązany jest wnieść do ZG PTTK opłatę w wysokości 5,00 zł za każdą pobieraną legitymację PTTK.
13. Osoby, które utraciły legitymacje ponoszą koszty przewidziane w pkt. 12 Uchwały ZG PTTK 251/XVII/2011 z 23 września 2011 roku, chyba, że zarząd oddziału podejmie uchwałę o odstąpieniu od pobierania od nich opłat dokonując za te osoby opłacenia kosztu legitymacji w wysokości 5,00 zł i właściwej składki w części należnej Zarządowi Głównemu PTTK.
14. Potwierdzeniem członkostwa wspierającego PTTK jest odpowiednia uchwała Zarządu Oddziału PTTK o przyjęciu w poczet członków wspierających PTTK oraz opłacenie zadeklarowanej składki.
15. Zarządzenie wchodzi w życie z dniem podpisania.

Roman Bargieł

Sekretarz Generalny ZG PTTK

Uchwała nr 190/XVII/2011 Zarządu Głównego PTTK z dnia 29 stycznia 2011 r.

w sprawie ustanowienia wyróżnienia honorowego w postaci tytułu i medalu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego „Nauczyciel Kraju Ojczystego” oraz zatwierdzenia jego regulaminu

Na podstawie art. 28 ust. 2 pkt. 14 Statutu PTTK Zarząd Główny PTTK:

§ 1

Ustanawia wyróżnienie honorowe w postaci tytułu i medalu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego „Nauczyciel Kraju Ojczystego”.

§ 2

Zatwierdza „Regulamin tytułu i medalu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego „Nauczyciel Kraju Ojczystego””, stanowiący załącznik do niniejszej uchwały.

§ 3

Nadzór nad realizacją uchwały i upowszechnieniem tytułu i medalu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego „Nauczyciel Kraju Ojczystego” powierza Sekretarzowi Generalnemu PTTK.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Zarząd Główny PTTK

Regulamin tytułu i medalu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego „Nauczyciel Kraju Ojczystego”

§ 1

W uznaniu szczególnych zasług nauczycieli oraz innych osób prowadzących systematyczną pracę edukacyjno-wychowawczą w środowisku i na rzecz dzieci i młodzieży, mającą na celu upowszechnianie turystyki i krajoznawstwa Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, ustanawia wyróżnienie honorowe w postaci tytułu i medalu „Nauczyciel Kraju Ojczystego”, zwane dalej wyróżnieniem.

§ 2

1. Wyróżnienie ma formę czterostronicowego dyplomu, którego pierwsza i czwarta strona stanowią okładkę w kolorze zielonym. Pierwsza strona zawiera napis „Nauczyciel Kraju Ojczystego” oraz znak PTTK w kolorze złotym. Druga strona zawiera nadrukowane: znak PTTK, miejsce na kolejny numer wyróżnienia oraz datę jego nadania. Na trzeciej stronie znajduje się miejsce na medal „Nauczyciel Kraju Ojczystego” oraz nadrukowany napis: „Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego nadaje (wykropkowane miejsce na imię i nazwisko) tytuł NAUCZYCIELA KRAJU OJCZYSTEGO”. Poniżej znajduje się miejsce na podpisy: Prezes i Sekretarz Generalny. Medal „Nauczyciel Kraju Ojczystego” ma kształt koła o średnicy 60 mm i wykonany jest z metalu. Na awersie medalu widnieją wizerunki stylizowanych: orła, wierzby oraz sześcioposobowej grupy piechurów. Na otoku, w jego dolnej połowie, widnieje napis „Nauczyciel Kraju Ojczystego”.
2. Wzór dyplomu stanowi załącznik nr 1 do regulaminu.

§ 3

Wyróżnienie nadaje Zarząd Główny PTTK z inicjatywy własnej lub na wniosek:

- zarządu oddziału lub jednostki regionalnej Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego,
- organu sprawującego nadzór pedagogiczny,
- organu prowadzącego przedszkole, szkołę lub placówkę oświatową,
- rektora szkoły wyższej, dyrektora przedszkola, szkoły lub placówki oświatowej,
- władzy wykonawczej, zarządu organizacji społecznej lub stowarzyszenia, prowadzących statutową działalność turystyczno-krajoznawczą wśród dzieci i młodzieży.

§ 4

1. Wniosek o nadanie wyróżnienia powinien zawierać uzasadnienie dokumentujące minimum dziesięcioletnią systematyczną pracę turystyczno – krajoznawczą kandydata w środowisku i na rzecz dzieci i młodzieży.
2. Wzór wniosku o nadanie wyróżnienia stanowi załącznik nr 2 do regulaminu.
3. Przy rozpatrywaniu przedstawionych kandydatur brane pod uwagę będą między innymi:
 - szczególne osiągnięcia kandydatów prowadzących Szkolne Koła Krajoznawczo-Turystyczne lub sprawu-

jących opiekę nad ich działalnością w zakresie kształtowania w młodym pokoleniu nawyków aktywnego poznawania i uprawiania różnych form turystyki i poznawania kraju ojczystego,

- udokumentowane osiągnięcia w organizowaniu i udziale wychowanków w poszczególnych etapach konkursów krajoznawczo-turystycznych przeznaczonych dla dzieci i młodzieży, w tym w szczególności konkursów organizowanych przez PTTK: Ogólnopolskim Młodzieżowym Turnieju Turystyczno-Krajoznawczym PTTK, Konkursie Krasomówczym, Ogólnopolskim Młodzieżowym Konkursie Krajoznawczym „Poznajemy Ojcowiznę”,
 - szczególne zaangażowanie i wieloletnia aktywność w zakresie organizowania i prowadzenia różnych form turystyki dzieci i młodzieży
4. Pożądanym jest by kandydat do wyróżnienia uhonorowany był Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

§ 5

1. Wnioski o nadanie wyróżnienia należy składać w terminie do dnia 31 marca każdego roku.
2. Wszystkie wnioski podlegają zaopiniowaniu przez Radę Programową do spraw Młodzieży Szkolnej ZG PTTK.
3. Kapituła Odznaczeń ZG PTTK podejmuje w imieniu Zarządu Głównego PTTK decyzję o nadaniu wyróżnienia oraz prowadzi ich rejestr.

§ 6

1. Wyróżnienie nadawane jest jednokrotnie i wręczane z okazji Światowego Dnia Turystyki, Dnia Edukacji Narodowej, zakończenia roku szkolnego lub ważnych uroczystości PTTK.
2. Wyróżnienie wręcza Prezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, upoważniony przez niego członek Zarządu Głównego lub przewodniczący Rady Programowej do spraw Młodzieży Szkolnej ZG PTTK.



3. W przypadkach wyjątkowych, kiedy nie może być zapewniona obecność osób wymienionych w ust. 2 wręczenia wyróżnień z upoważnienia Zarządu Głównego PTTK może dokonać przewodniczący jednostki regionalnej PTTK lub prezes oddziału PTTK wnioskującego o wyróżnienie.

§ 7

1. Interpretacja regulaminu przysługuje Zarządowi Głównemu PTTK.
2. Regulamin, zatwierdzony uchwałą Zarządu Głównego PTTK nr 190/XVII/2011 z dnia 29 stycznia 2011 roku, wchodzi w życie z dniem uchwalenia.

**Uchwała nr 253/XVII/2011 Zarządu Głównego PTTK z 23 września 2011 roku
w sprawie zatwierdzenia regulaminu
Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajmy Ojcowiznę”**

Na podstawie Art. 7 ust. 2 pkt. 3 i Art. 28 ust. 1 pkt. 5 Statutu PTTK oraz § 5 ust. 1 pkt. 1) Regulaminu ZG PTTK, na wniosek Rady Programowej ds. Młodzieży Szkolnej ZG PTTK, Zarząd Główny PTTK postanawia:

§ 1

Zatwierdzić znowelizowany regulamin Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajmy Ojcowiznę” stanowiący załącznik do uchwały.

§ 2

Realizację uchwały powierza się Sekretarzowi Generalnemu ZG PTTK.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Zarząd Główny PTTK

Załącznik do uchwały nr 253/XVII/2011

Regulamin Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajmy Ojcowiznę”

I. Założenia ogólne

1. Ogólnopolski Młodzieżowy Konkurs Krajoznawczy „Poznajmy Ojcowiznę” (zwany dalej konkursem) jest inicjatywą z zakresu edukacji krajoznawczo-turystycznej, kierowaną do dzieci i młodzieży szkolnej.
2. Konkurs ma charakter cykliczny, odbywa się nieprzerwanie od roku 1994, w edycjach realizowanych w ramach roku szkolnego.
3. Organizatorami konkursu są: Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze (w imieniu którego nadzór merytoryczny i organizacyjny sprawuje Rada Programowa ds. Młodzieży Szkolnej Zarządu Głównego PTTK) i redakcja miesięcznika turystyczno-krajoznawczego „Poznaj swój kraj”.
4. Konkurs jest jednym z najstarszych tego typu przedsięwzięć w Polsce, stanowi formę edukacji nieformalnej kierowanej do uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych.
5. W poszczególnych edycjach, jak i na poszczególnych etapach, współorganizatorami konkursu mogą być instytucje,

placówki i organizacje edukacyjne, kulturalne itp. spoza środowiska PTTK.

6. Informacje związane z konkursem publikowane są na stronie internetowej www.mlodziej.pttk.pl.

II. Cel konkursu

1. Głównym celem konkursu jest zachęcenie młodych ludzi do poznawania Ziemi Ojczyściej, jej przeszłości i dnia dzisiejszego.
2. Celami konkursu są również:
 - a) pogłębianie wiadomości o miejscu zamieszkania i różnych zakątkach kraju, poznawanych indywidualnie lub zespołowo podczas wędrowek,
 - b) rozwijanie wśród dzieci i młodzieży umiejętności dostrzegania walorów krajoznawczych i kulturowych swojego regionu,
 - c) rozwijanie wśród młodych krajoznawców pasji do poznawania i opisywania swojej Ojczyzny,
 - d) nauka dokumentowania poznawanych obiektów przy pomocy fotografii, rysunku, nagrań dźwiękowych, filmowych,

- e) kontynuowanie i upowszechnianie krajoznawczych tradycji rodzinnych, środowiskowych, szkolnych oraz regionalnych,
- f) integrowanie dzieci i młodzieży z różnych środowisk,
- g) wychowanie patriotyczne dzieci i młodzieży poprzez krajoznawstwo, turystykę oraz popularyzację swojej Małej Ojczyzny,
- h) zapobieganie, poprzez udział w konkursie, patologiom i przemocy wśród dzieci i młodzieży,
- i) budowanie poczucia dumy narodowej z bycia Polakiem.

III. Zasady udziału i organizacji konkursu

1. Konkurs przeprowadzany jest w kategorii indywidualnej i zespołowej. W kategorii zespołowej mogą brać udział grupy liczące od 2 do 4 uczestników.
2. Konkurs przeprowadzany jest w następujących typach szkół: szkoły podstawowe, gimnazja oraz szkoły ponadgimnazjalne.
3. Podstawą udziału w konkursie jest samodzielne przygotowanie pracy konkursowej, w oparciu o własną dokumentację krajoznawczo-turystyczną. Praca konkursowa jest rodzajem opracowania krajoznawczego, w którym autor lub autorzy opisują w ciekawy sposób np.: obiekty krajoznawcze, tradycje kulturowe, wydarzenia historyczne, wzbogacając opis własnymi zdjęciami, rysunkami, wywiadami lub innym materiałem dokumentacyjnym.
4. Praca konkursowa może powstać w ramach projektu uczniowskiego, przygotowanego np. w czasie zajęć z edukacji regionalnej.
5. Przykładowy zakres tematyczny prac:
 - a) mój dom rodzinny, moja miejscowość, jej położenie, krajobraz i stan środowiska,
 - b) dzieje mojej rodziny, tradycje i zwyczaje,
 - c) historia mojej Ojcowizny, obiekty zabytkowe, miejsca pamięci,
 - d) ludzie mojej miejscowości zasłużeńi dla regionu i kraju,
 - e) moje najciekawsze ścieżki krajoznawczo-turystyczne,
 - f) moja szkoła, historia i tradycje SKKT PTTK w mojej szkole,
 - g) Moja Ojcowizna – jej miejsce w Polsce i Europie,
 - h) losy moich bliskich i rodaków poza granicami kraju.
 - i) aktualne wydarzenia, rocznice i jubileusze.
6. Prace zgłaszane do konkursu powinny zawierać elementy własnej, oceny obserwowanych zjawisk, zebranego materiału – unikać należy zbytniego i dosłownego korzystania z istniejących już opracowań (nadmierne cytowanie z przewodników i innych opracowań krajoznawczych będzie prowadziło do dyskwalifikacji pracy).
7. Przygotowywane prace nie mogą być wykonywane w formacie większym niż A4. Praca konkursowa wraz z załącznikami swą objętością nie może przekraczać 60 stron. Ograniczenie to nie dotyczy prac multimedialnych.
8. Przez prace multimedialne rozumie się: filmy, prezentacje na CD, strony www – niebędące uzupełnieniem, bądź rozszerzeniem prac drukowanych lub pisanych ręcznie. Nadsyłane prace multimedialne muszą odtwarzać się z nośnika, na którym zostały przesłane. Autor zobowiązany jest podać

nazwę i numer wersji programu, w którym praca powinna być odtwarzana.

9. Przygotowując pracę na konkurs, autorzy mogą korzystać z rad i pomocy opiekuna pracy oraz konsultacji z doświadczonymi krajoznawcami.
10. Prace indywidualne lub zespołowe mogą być przygotowane przez uczestników pod opieką jednego nauczyciela lub innej pełnoletniej osoby. W przypadku zespołów liczących 3 i 4 uczestników dopuszcza się przygotowywanie prac pod opieką dwóch nauczycieli, osób pełnoletnich.
11. W przypadku prac drukowanych lub pisanych ręcznie na stronie tytułowej pracy należy umieścić następujące dane: tytuł pracy, imię/imiona i nazwisko/nazwiska autora/autorów oraz imię/imiona i nazwisko/nazwiska opiekuna/opiekunów. Na kolejnej stronie należy umieścić dane według wzoru, którym jest „Karta identyfikacyjna pracy” (zwana dalej kartą) stanowiąca załącznika nr 1 do niniejszego regulaminu.
12. Do każdej pracy zgłaszanej na konkurs musi zostać załączona wypełniona karta. Nie może być ona połączona z pracą w sposób trwały – należy zachować możliwość jej odłączenia od pracy, bez możliwości ich uszkodzenia. Dane zawarte w karcie stanowią dla organizatorów poszczególnych etapów konkursu, podstawę do przygotowania protokołów, list rankingowych oraz dyplomów dla uczestników. Oryginalna karta wędruje wraz z pracą poprzez poszczególne etapy konkursu i jest archiwizowana przez organizatora najwyższego etapu, do którego trafiła praca. Organizatorzy etapów niższego szczebla mogą sporządzić kserokopie karty.
13. Strona końcowa pracy powinna zawierać bibliografię (wykaz publikacji, opracowań i innych źródeł, z których korzystano przy jej pisaniu).
14. W konkursie ustanowiona jest kategoria międzynarodowa. Może w niej brać udział młodzież polonijna w wieku do lat 19. Prace pochodzące spoza granic Polski należy przesyłać w terminie do 1 marca danego roku, na adres: Zarząd Główny PTTK, ul. Senatorska 11, 00-075 Warszawa, z dopiskiem „Poznajemy Ojcowiznę”.
15. Konkurs realizowany jest w etapach: szkolnym; oddziałowym/miejskim, wojewódzkim i centralnym. Etapy: szkolny, oddziałowy/miejski organizują jednostki PTTK (koła, kluby, oddziały). Etap wojewódzki organizują poszczególne jednostki regionalne (struktury wojewódzkie) PTTK, ich wykaz adresowy stanowi załącznik nr 2 do niniejszego regulaminu. Etap centralny organizuje Zarząd Główny PTTK.
16. Rywalizacja w poszczególnych etapach konkursu, trwa w terminach:

a) etap szkolny	– do 1 grudnia
b) etap oddziałowy/miejski	– do 15 stycznia
c) etap wojewódzki	– do 15 marca
d) etap centralny	– do 1 maja.

IV. Etap szkolny, oddziałowy/miejski, wojewódzki

1. Organizatorami poszczególnych etapów konkursu są ogniwka PTTK, korzystające z pomocy władz oświatowych, samorządowych i administracyjnych odpowiednich szczebli.

2. Finały konkursu na poszczególnych etapach, powinny w swoich programach uwzględniać prezentację prac, wystawy, dyskusje nad metodami sporządzania dokumentacji krajoznawczej oraz takie formy podsumowania konkursu, które dawać będą satysfakcję autorom za ich trud włożony w przygotowanie prac. Konkurs na każdym z etapów promuje Małą Ojczyznę, dane województwo jak i całą Polskę.
 3. W każdym z etapów organizatorzy powołują komisje oceniające prace. W składzie tych komisji powinny znaleźć się osoby kompetentne do oceny wartości prac pod względem:
 - zawartości merytorycznej opracowania (np. wiedzy krajoznawczej, historycznej, geograficznej, etnograficznej),
 - oceny poziomu literackiego oraz wyrazu artystycznego pracy (np. przyjęte rozwiązania plastyczne, jakość fotografii, strona edytorska).
 4. Należy dążyć do nagradzania i wyróżniania jak największej grupy autorów prac na każdym z etapów konkursu. O liczbie prac zgłaszanych do etapu oddziałowego i wojewódzkiego decydują bezpośrednio ich organizatorzy.
 5. Organizatorzy konkursu, na poszczególnych jego etapach, mogą działać w oparciu o lokalne regulaminy lub ustalenia dotyczące konkursu pod warunkiem ich zgodności z niniejszym regulaminem.
 6. Na poszczególnych etapach do, wojewódzkiego włącznie, dopuszcza się załączniki do pracy w postaci makiet, gablot itp. Na etap centralny, należy przesłać tylko prace, w formacie nie większym niż A4, z ewentualną dokumentacją fotograficzną ponadwymiarowych załączników.
 7. Na etap centralny, organizator etapu wojewódzkiego ma prawo zgłosić maksymalnie 10 najlepszych prac (w trzech typach szkół, po jednej w każdej kategorii):
 - a) spośród prac ze szkół podstawowych, trzy prace:
 - jedną pracę w kategorii indywidualnej,
 - jedną pracę w kategorii zbiorowej,
 - jedną pracę multimedialną indywidualną lub zespołową,
 - b) spośród prac ze szkół gimnazjalnych, trzy prace:
 - jedną pracę w kategorii indywidualnej,
 - jedną pracę w kategorii zbiorowej,
 - jedną pracę multimedialną indywidualną lub zespołową,
 - c) spośród prac ze szkół ponadgimnazjalnych, trzy prace:
 - jedną pracę w kategorii indywidualnej,
 - jedną pracę w kategorii zbiorowej,
 - jedną pracę multimedialną indywidualną lub zespołową,
 - d) dodatkowo organizator etapu wojewódzkiego, ma prawo zgłosić na etap centralny jedną pracę wybraną spośród wszystkich prac ocenianych na etapie wojewódzkim, bez względu na kategorię i typ szkoły.
 8. Organizator etapu wojewódzkiego, może zgłosić mniejszą liczbę prac niż wymieniono w punkcie IV.7 podpunktach a), b), c), d). W przypadku zgłoszenia na etap centralny w którymś z punktów większej ilości prac, do oceny zostanie zakwalifikowana automatycznie jedynie praca uwidoczniiona w protokole z etapu wojewódzkiego na miejscu pierwszym.
 9. Podstawą zgłoszenia prac na etap centralny jest protokół z posiedzenia wojewódzkiej komisji konkursowej, sporządzony według wzoru stanowiącego załącznik nr 3 do niniejszego regulaminu.
 10. Każda praca zgłaszana na etap centralny musi posiadać załączoną „Kartę identyfikacyjną pracy”.
 11. Protokół, o którym mowa powyżej, wraz z pracami i kartami identyfikacyjnymi powinien być dostarczony do Zarządu Głównego PTTK w nieprzekraczalnym terminie do 31 marca (jest to ostateczna data dostarczenia przesyłki do ZG PTTK. Na przesyłce należy umieścić dopisek „Poznajemy Ojcowiznę”). Organizator etapu wojewódzkiego dodatkowo przesyła protokół komisji etapu wojewódzkiego w edytowalnej postaci elektronicznej na adres: poczta@pttk.pl (w tytule e-maila należy wpisać „Poznajemy Ojcowiznę”).
- #### V. Etap centralny
1. Ocena prac jest dokonywana przez Jury Konkursu powoływane przez Radę Programową ds. Młodzieży Szkolnej ZG PTTK. Jury Konkursu dokonuje oceny prac zgłoszonych na etap centralny w poszczególnych kategoriach.
 2. Autorzy prac nadesłanych na etap centralny otrzymują dyplomy i nagrody według następujących zasad:
 - a) dyplomy, nagrody książkowe lub rzeczowe otrzymują autorzy prac za zdobycie Grand Prix w poszczególnych typach szkół: podstawowych, gimnazjalnych oraz ponadgimnazjalnych.
 - b) dyplomy, nagrody książkowe lub rzeczowe otrzymują autorzy prac za miejsca I–III w każdym typie szkół, oddzielnie w kategorii indywidualnej, oddzielnie w kategorii zbiorowej.
 - c) dyplomy za udział w konkursie otrzymują autorzy wszystkich prac ocenianych na etapie centralnym (maksymalnie 10 prac zgłoszonych z danego województwa, dopuszczonych do postępowania konkursowego).
 - d) podziękowania otrzymują wszyscy opiekunowie prac zgłoszonych na etap centralny.
 3. Na etapie centralnym przyznawane są nagrody specjalne:
 - im. Łukasza Wojeckiego – wielokrotnego, tragicznie zmarłego, laureata konkursu na szczeblu krajowym; fundowana przez Mazowieckie Forum Oddziałów PTTK, dla autora(rów) jednej z prac zgłaszanych na etap centralny.
 - im. Heleny Cieślak – Członka Honorowego PTTK, pomysłodawczyni konkursu. Nagroda przyznawana jest dla opiekunów, szczególnie zasłużonych w przygotowywaniu uczestników konkursu.
 4. Zależnie od poziomu i zawartości merytorycznej prac przewiduje się nagrody specjalne fundowane przez organizację, instytucje, stowarzyszenia, redakcje i sponsorów konkursu.
 5. Każdą edycję konkursu kończy Centralny Zlot Laureatów, organizowany co roku na terenie innego województwa.
 6. Nadesłane na etap centralny prace, które nie zostaną nagrodzone, są odsyłane na podany w pracy adres opiekuna w terminie trzech miesięcy od zakończenia danej edycji konkursu.

7. Organizatorzy zastrzegają sobie prawo zatrzymania prac nagrodzonych na okres jednego roku od zakończenia danej edycji konkursu. Prace te, są prezentowane na wystawach pokonkursowych.

VI. Postanowienia końcowe

1. Udział w konkursie oznacza zgodę na publikację danych osobowych autora i opiekuna (imię, nazwisko, miejscowość, szkoła) w protokołach konkursu oraz oficjalnych informacjach konkursowych.
2. Organizatorzy konkursu zastrzegają sobie możliwość publikowania wybranych prac konkursowych zgodnie z prawem autorskim.
3. Autorzy prac, wyrażają pisemną zgodę na ewentualną publikację opracowań w dowolnej formie przez organizatorów (załącznik nr 1).
4. Prawo interpretacji niniejszego regulaminu przysługuje Radzie Programowej ds. Młodzieży Szkolnej ZG PTTK.

5. Nowelizacja regulaminu przyjęta przez Radę Programową ds. Młodzieży Szkolnej ZG PTTK w dniu 11 czerwca 2011 roku.
6. Znowelizowany regulamin, zatwierdzony uchwałą Zarządu Głównego PTTK nr 253/XVII/2010 z dnia 23 września 2011 roku, wchodzi w życie z dniem uchwalenia i obowiązuje od roku szkolnego 2011/2012.

Załączniki do regulaminu:

- „Karta identyfikacyjna pracy” (załącznik nr 1)
- Wykaz adresów jednostek regionalnych PTTK (załącznik nr 2).
- Wzór protokołu z posiedzenia komisji konkursowej Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę” (załącznik nr 3)¹.

¹ Załączniki do regulaminu znajdują się na stronie internetowej: www.mlodziez.pttk.pl (przyp. red.).

Załącznik nr 2 do regulaminu

Wykaz adresów jednostek regionalnych PTTK

- **Województwo dolnośląskie**
Porozumienie Oddziałów PTTK Województwa Dolnośląskiego
Oddział Wrocławski PTTK
Rynek Ratusz 11/12; 50-100 Wrocław
tel. 71 343 03 44; e-mail: biur@pttk.wroclaw.pl
- **Województwo kujawsko-pomorskie**
Sejmik Prezesów PTTK Województwa Kujawsko-Pomorskiego
Oddział Miejski PTTK
ul. Piekary 41; 87-100 Toruń
tel. 56 622 29 21; e-mail: om.pttk@gmail.com
- **Województwo lubelskie**
Porozumienie Oddziałów PTTK Województwa Lubelskiego
Oddział Miejski PTTK
Rynek 8; 20-111 Lublin
tel. 81 532 49 42; e-mail: pttklublin@wp.pl
- **Województwo lubuskie**
Lubuskie Porozumienie Oddziałów PTTK
Oddział Miejski PTTK
Rynek 9; 66-600 Krosno Odrzańskie
tel./faks 95 741 24 47; e-mail: oziamipttk@wp.pl
- **Województwo łódzkie**
Porozumienie Oddziałów PTTK Województwa Łódzkiego
Oddział PTTK
ul. Opoczyńska 5; 26-330 Żarnów
tel. 44 757 72 89; e-mail: pttkzarnow@wp.pl
- **Województwo małopolskie**
Małopolskie Forum Oddziałów PTTK
Oddział PTTK „Ziemie Tarnowskiej”
ul. Żydowska 20; 33-100 Tarnów
tel./faks 12 622 22 00; e-mail: pttk@is.net.pl
- **Województwo mazowieckie**
Mazowieckie Forum Oddziałów PTTK
MFO PTTK
ul. Senatorska 11; 00-075 Warszawa
tel. kom. 501 208 569; e-mail: wkoprowski@pttk.pl
- **Województwo opolskie**
Porozumienie Oddziałów PTTK Województwa Opolskiego
ul. Barlickiego 2a; 45-083 Opole
tel./faks 77 453 63 48; e-mail: poczta@orso.pttk.pl
- **Województwo podkarpackie**
Podkarpackie Forum Oddziałów PTTK
Oddział PTTK
ul. Matejki 2; 35-064 Rzeszów
tel. 17 853 67 55; e-mail: pttk@pttk.rzeszow.pl
- **Województwo podlaskie**
Podlaskie Porozumienie Oddziałów PTTK
Oddział Regionalny PTTK
ul. Waryńskiego 30; 15-461 Białystok
tel. 85 744 56 50; e-mail: ro.pttk.bialystok@neostrada.pl
- **Województwo pomorskie**
Pomorskie Porozumienie Oddziałów PTTK
Oddział Regionalny PTTK
ul. Ogarna 72; 80-826 Gdańsk
tel. 58 301 14 88; e-mail: pttk.krowiabrama@op.pl
- **Województwo śląskie**
Rada Prezesów Oddziałów PTTK Województwa Śląskiego
Regionalna Fundacja Turystyki i Krajoznawstwa PTTK
ul. Staromiejska 4; 40-013 Katowice
tel. 32 253 93 52; e-mail: pttk@pttk.katowice.pl
- **Województwo świętokrzyskie**
Wojewódzkie Porozumienie Oddziałów PTTK Regionu Świętokrzyskiego
Oddział „Świętokrzyski” PTTK
ul. Sienkiewicza 29; 25-007 Kielce
tel. 41 344 59 14; e-mail: biuro@pttkkielce.pl
- **Województwo warmińsko-mazurskie**
Regionalna Rada Programowa PTTK Warmia - Mazury
Oddział Warmińsko-Mazurski PTTK
ul. Staromiejska 1; 10-950 Olsztyn
tel. 89 527 36 65; e-mail: poczta@mazury.pttk.pl
- **Województwo wielkopolskie**
Wielkopolska Korporacja Oddziałów PTTK
Oddział Poznański PTTK
Stary Rynek 89/90; 61-773 Poznań
tel. 61 852 37 56; e-mail: oddzialpttk@bort.pl
- **Województwo zachodniopomorskie**
Rada Oddziałów PTTK Województwa Zachodniopomorskiego
Oddział Wojskowy PTTK
ul. Wawrzyniaka 5; 70-392 Szczecin
tel. 91 889 53 79; e-mail: rospttk@poczta.onet.pl

O wpisach i opłatach KRS

Krajowy Rejestr Sądowy (KRS) to baza danych składająca się z trzech osobnych rejestrów: rejestru przedsiębiorców; rejestru stowarzyszeń, innych organizacji społecznych i zawodowych, fundacji oraz publicznych zakładów opieki zdrowotnej; rejestru dłużników niewypłacalnych.

Utworzony został na podstawie ustawy z dnia 20 sierpnia 1997 r. o Krajowym Rejestrze Sądowym (DzU 2001, nr 17, poz. 209 z późniejszymi zmianami) i działa od dnia 1 stycznia 2001 r. Zadaniem Krajowego Rejestru Sądowego jest szybkie i niezawodne udostępnienie każdemu informacji o statusie prawnym zarejestrowanego podmiotu (Centralna Informacja KRS), najważniejszych elementach jego sytuacji finansowej oraz sposobie jego reprezentowania. Ponadto Krajowy Rejestr Sądowy zawiera inne dane o przedsiębiorcy, w tym między innymi: informacje o zaległościach podatkowych i celnych, zaległościach wobec ZUS, wierzycielach i wysokościach niespłaconych wierzytelności.

Rejestr Dłużników Niewypłacalnych (RDN) to dodatkowe źródło wiedzy o zadłużonych osobach fizycznych, z którymi prowadzenie wspólnych interesów może się wiązać z podwyższonym ryzykiem.

Krajowy Rejestr Sądowy jest jawny. Dla każdego podmiotu wpisanego do KRS sądy prowadzą odrębne akta rejestrowe (w postaci papierowej), które obejmują w szczególności dokumenty potwierdzające informacje wpisane do rejestru, a także wzory podpisów osób upoważnionych do reprezentowania podmiotu. Każdy zainteresowany może w siedzibie właściwego sądu bez ograniczeń przeglądać akta rejestrowe podmiotów wpisanych do rejestru, chyba że ustawa stanowi inaczej.

Na stronie internetowej Ministerstwa Sprawiedliwości (<http://bip.ms.gov.pl>) w zakładce „Rejestry i ewidencje” znajdują się wszystkie niezbędne informacje dotyczące Krajowego Rejestru Sądowego (KRS) – <http://bip.ms.gov.pl/pl/rejestry-i-ewidencje/okrajowy-rejestr-sadowy/>:

• Elektroniczny dostęp do KRS

- informacje o elektronicznym dostępie do KRS;
- wyszukiwarka podmiotów w Krajowym Rejestrze Sądowym;
- elektroniczny dostęp do sądów rejestrowych /Centralnej Informacji /Monitora Sądowego i Gospodarczego.

• Informacje ogólne

- ogólne informacje o Krajowym Rejestrze Sądowym;
- ogólne informacje o prowadzeniu działalności gospodarczej w Polsce;
- akty prawne regulujące funkcjonowanie KRS.

• Wpis do KRS

- przewodnik po formach prawnych podlegających wpisowi do KRS i odpowiadających im formularzach;
- formularze wniosków wykorzystywanych w KRS;
- opłaty obowiązujące w postępowaniu rejestrowym;
- adresy i obszary właściwości wydziałów gospodarczych KRS.

• Informacje z KRS

- uzyskiwanie informacji z KRS;
- formularze wniosków składanych do Centralnej Informacji KRS;
- opłaty za udostępnienie informacji z KRS;
- adresy oddziałów Centralnej Informacji KRS.

• OPP

- organizacje pożytku publicznego.

Opłaty obowiązujące w postępowaniu rejestrowym

Poniższa tabela została opracowana na podstawie ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (DzU 2010, nr 90, poz. 594, z późniejszymi zmianami) i obowiązuje od 1 lipca 2011 r.

Ustawowe zwolnienia od obowiązku poniesienia kosztów dla podmiotów działających w określonej formie prawnej regulują przepisy szczególne będące podstawą działania dla tych podmiotów.

Wpis stały od wniosku:	Podmiot podlegający wpisowi do:			
	Rejestru przedsiębiorców	Rejestru Stowarzyszeń, innych organizacji społecznych i zawodowych, fundacji oraz publicznych zakładów opieki zdrowotnej	Rejestru przedsiębiorców oraz Rejestru stowarzyszeń, innych organizacji społecznych i zawodowych, fundacji oraz publicznych zakładów opieki zdrowotnej	Rejestru dłużników niewypłacalnych
o zarejestrowanie	500,00 zł	250,00 zł	500,00 zł	300,00 zł
o dokonanie zmiany wpisu w rejestrze	250,00 zł	150,00 zł	250,00 zł	
o wykreślenie tylko z rejestru przedsiębiorców			150,00 zł	
o wykreślenie z KRS	300,00 zł	300,00 zł	300,00 zł	150,00 zł
o przyjęcie dokumentów	40,00 zł	40,00 zł	40,00 zł	
o uwierzytelnienie odpisu statutu w postępowaniu rejestrowym	40,00 zł	40,00 zł	40,00 zł	
dotyczącego innego postępowania rejestrowego	300,00 zł	300,00 zł	300,00 zł	300,00 zł

Opłaty za udostępnianie informacji z KRS

Opłaty pobierane za udostępnianie informacji z KRS reguluje rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 19 grudnia 2006 r. w sprawie określenia wysokości opłat za udzielanie informacji oraz wydawanie odpisów, wyciągów i zaświadczeń z Krajowego Rejestru Sądowego oraz za udostępnianie kopii dokumentów z elektronicznego katalogu dokumentów spółek (format RTF). Na podstawie tego rozporządzenia została opracowana poniższa tabela.

Opłata za:	Rejestr przedsiębiorców	Rejestr stowarzyszeń, innych organizacji społecznych i zawodowych, fundacji oraz publicznych zakładów opieki zdrowotnej	Rejestr dłużników niewypłacalnych	Elektroniczny katalog dokumentów
Odpis pełny	60,00 zł	60,00 zł	60,00 zł	
Odpis aktualny	30,00 zł	30,00 zł	30,00 zł	
Wyciąg				
dział I	10,00 zł	10,00 zł		–
każdy następny dział	5,00 zł	5,00 zł		–
Zaświadczenie	15,00 zł	15,00 zł	15,00 zł	
Wydanie pisemnej informacji	5,00 zł	5,00 zł	–	
Kopię dokumentu elektronicznego	–	–	–	50,00 zł

Zgodnie z § 20 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 19 grudnia 2006 r. w sprawie ustroju i organizacji Centralnej Informacji Krajowego Rejestru Sądowego oraz szczegółowych zasad udzielania informacji z Rejestru i udostępniania kopii dokumentów z katalogu (format PDF, KB), opłatę za wnioski składane do centrali Centralnej Informacji należy wносить na rachunek:

Ministerstwo Sprawiedliwości
Aleje Ujazdowskie 11; 00-950 Warszawa
NBP O/O Warszawa konto 77 1010 1010 0400 1922 3100 0000

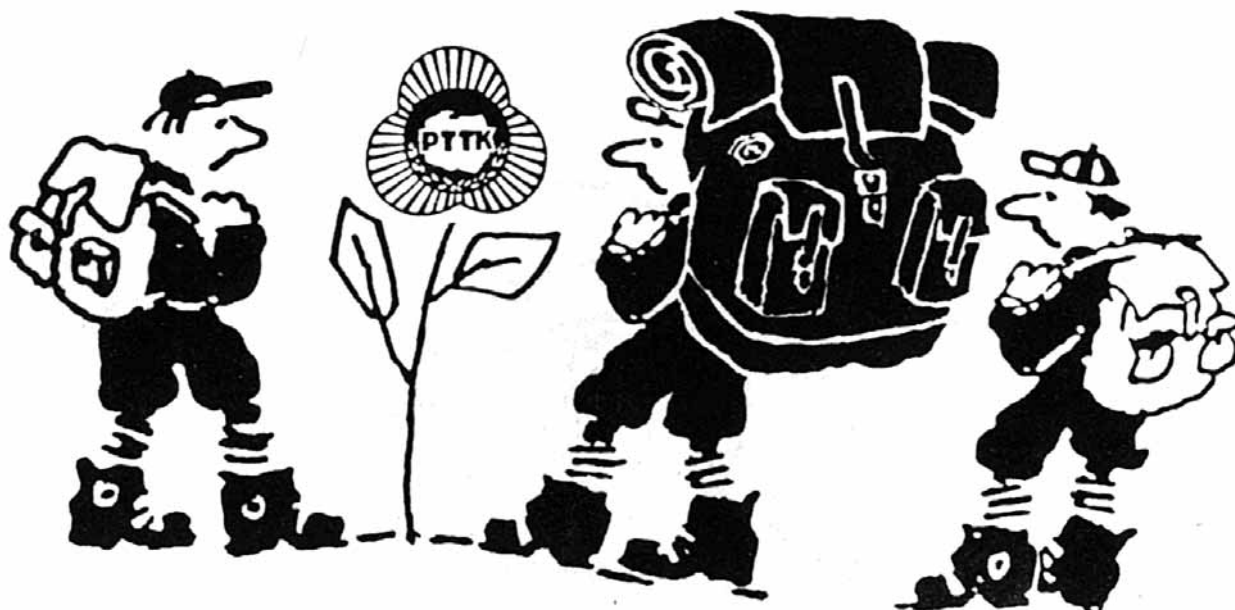
(Uwaga! Podany nr konta Ministerstwa Sprawiedliwości nie jest rachunkiem, na który wnosi się opłaty za wpis do KRS.)

Opłatę za wnioski składane osobiście do oddziału Centralnej Informacji należy wносить na rachunek bieżący dochodów sądu, przy którym funkcjonuje oddział, albo do kasy tego sądu.

Na stronie internetowej – <http://krs.ms.gov.pl/login.aspx?ReturnUrl=%2fDefault.aspx> – znajduje się wyszukiwarka umożliwiająca znalezienie informacji o podmiocie wpisanym do KRS oraz Organizacje Pożytku Publicznego.

Na podstawie stron internetowych KRS opracowała: *Natalia Wojtyra*

Z teki graficznej Józefa Jurczyszyna



„Pod żaglami wśród polarnych lodów”

Ewa Skut – „Pod żaglami wśród polarnych lodów”, Wrocław 2010; format: 23,5 × 16,5 cm, 270 stron, 89 kolorowych fotografii; cena 60,00 zł; wydawca: Mapro s. c. we Wrocławiu; e-mail: mapro.wroclaw@gmail.com, <http://www.skut.pl>

Książka, którą polecam nie tylko żeglarzom, jest zbiorem wspomnień i dramatycznych przeżyć autorki z jej rejsów polarnych po wodach Arktyki i Antarktyki w latach 2005–2009.

Jest to albumowe wydanie zawierające wspaniałe opisy surowej, dzikiej, a zarazem pięknej przyrody mórz polarnych, bogato ilustrowane znakomitymi zdjęciami. Oprócz pisanych na gorąco wrażeń i osobistych refleksji, książka zawiera wiele cennych informacji geograficznych, przyrodniczych i żeglar-

skich, a także praktyczne wskazówki dla żeglarzy planujących rejsy na wody Arktyki i Antarktyki.

„Pod żaglami wśród polarnych lodów” to pasjonująca lektura. To książka, która warto i należy przeczytać!

Ewa Skut, znakomita żeglarka i podróżniczka, przepłynęła w rejsach żeglarskich tysiące mil po wielu morzach świata. Jej wielką pasją są zimne i z pozoru nieprzyjazne rejony Arktyki i Antarktyki. Piękne opisy przyrody i przeżycia autorki dla wielu żeglarzy będą stanowić zachętę do popłynięcia jachtem w te trudne, ale pełne zachwycającego piękna, rejony świata.

Leszek Mulka

wiceprzewodniczący Komisji Turystyki Żeglarskiej
Zarządu Głównego PTTK

